Św. Alfons Liguori

Uwielbienia MARJI

I.

UWIELBIENIA MARJI.

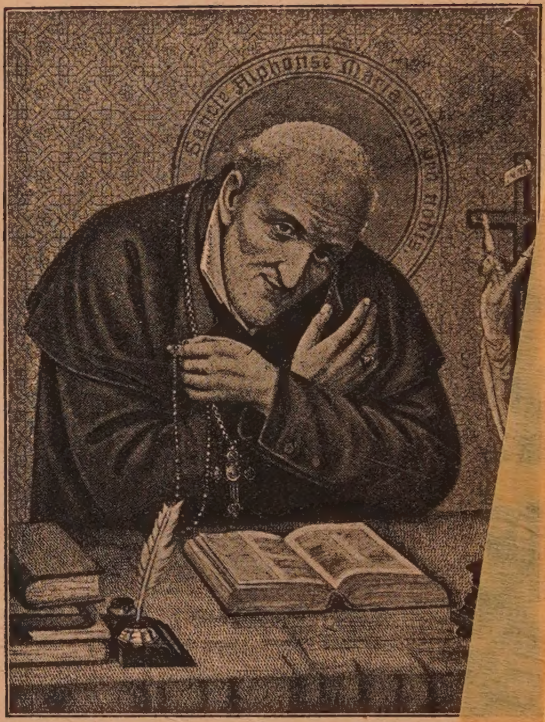

Św. ALFONS MARJA LIGUORI
DOKTOR KOŚCIOŁA ŚW.

Św. ALFONS LIGUORI
DOKTOR KOŚCIOŁA, ZAŁOŻYCIEL ZGROM. REDEMPTORYSTÓW.

UWIELBIENIA MARJI

CZĘŚĆ I.

WYKŁAD ANTYFONY „SALVE REGINA".

PRZETŁUMACZYŁ Z WŁOSKIEGO
O. STANISŁAW MISIASZEK
REDEMPTORYSTA.

KRAKÓW
NAKŁADEM OO. REDEMPTORYSTÓW
1927

Książkę pod tytułem „Uwielbienia Marji“ pozwalam drukować.

O. Emanuel Trzemeski,
Prowincjał OO. Redemptorystów.

W Krakowie, 25. sierpnia 1926.

Nihil obstat.

Ks. Dr. J. K. Tobiasiewicz,
cenzor.

L. 7215/26

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Metropolitalnej Kurji

Kraków, dnia 28. sierpnia 1926.

Ks. A. Obrubański
Kanclerz.

L. S.

† *Adam Stefan*
Książę-Metropolita.

PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

Drukarnia Polska Franciszka Zemanka w Krakowie.

PRZEDMOWA TŁUMACZA.

Dzieł św. Alfonsa Liguorego nie trzeba sztucznie zachwalać i zalecać polskim czytelnikom, od dawna bowiem mają w Ojczyźnie naszej ustaloną sławę. Dość wspomnieć, że 40 z nich przełożono różnemi czasy na język polski; niektóre nawet kilkakrotnie były tłumaczone. Takie „Nawiedzenia“ n. p. dało społeczeństwu naszemu 16 różnych tłumaczy w 30 przeszło wydaniach, z których niejedno liczyło 6.000 egzemplarzy. I niniejsze dzieło ukazuje się już w trzeciem tłumaczeniu. Pierwszy raz ukazało się w Warszawie w r. 1849. Niezmordowany tłumacz dzieł św. Alfonsa O. Prokop Leszczyński, kapucyn, podjął się nowego przekładu; praca jego przychylnie została przyjęta i doczekała się aż 4 wydań, dziś zupełnie wyczerpanych. Ponieważ zaś popyt za „Uwielbieniami“ wzrasta, z drugiej zaś strony przekład O. Prokopa jest w wielu miejscach dość niedokładny, dokonany przytem przed 48 laty, posiada sporo wyrażeń i zwrotów przestarzałych, postanowiłem to piękne dziełko wydać nanowo, w nowem tłumaczeniu.

Olbrzymi postęp krytyki źródeł domagał się znowu, aby i „Uwielbienia“, które są jakby wieńcem pochwał uwitym ku czci Marji ze zdań Ojców, Do-

ktorów Kościoła, Świętych i uczonych teologów a przeplatanym gęsto różnemi przykładami, zastosować do dzisiejszych wymogów naukowych. Ciernistej i żmudnej tej pracy podjął się niemiecki wydawca ich O. Jakób Litz, redemptorysta, i choć dużo jeszcze zostaje do zrobienia, to przyznać należy, że już udało mu się dokonać lwiej części zamierzonego dzieła. Wszystkie cytaty, o ile mu to było możliwe, przejrzał, zaopatrzył odnośnikami do „Cursus Patrologiae“ Migne'a, albo do zbiorowych wydań poszczególnych autorów, jeżeli takie już istnieją. Korzystając z jego pracy, podaję w niniejszym wydaniu aparat krytyczny według ostatniego niemieckiego wydania „Uwielbień“: „Die Herrlichkeiten Mariä“ — aus dem Italienischen übersetzt und herausgegeben v. P. Alois Krebs C. Ss. R. Zweite vollständig umgearbeitete Auflage von P. Jakob Litz C. Ss. R. Regensburg 1922.

Dla ścisłości zaznaczam, że chociaż „Stimulus divini amoris“ i „Psalterium B. Mariae V.“ tak często cytowane przez św. autora i przypisywane dawniej św. Bonawenturze, wyszły z pod pióra innego bliżej nie znanego pisarza, to przecież jeszcze przytaczam je pod imieniem Doktora serafickiego. Dziełko „De excellentia B. Mariae V.“ przypisuje św. Afons mylnie św. Anzelmowi, w rzeczywistości napisał je uczeń św. Anzelma Eadmer; podaję je pod imieniem prawdziwego autora. Św. Alfons cytuje również dziełka Bonaventury Badnarjusza, Konrada saksońskiego i widzenia św. Elżbiety z Turyngji pod imieniem św.

Bonawentury; w niniejszem wydaniu przywrócono je ich rzeczywistym autorom. „Meditatio in Salve Regina“ nie jest dziełem św. Bernarda lecz jest 19 rozdziałem 3 ks. „Stimulus div. amoris“. Dzieło Ryszarda od św. Wawrzyńca „De laudibus B. Virg.“ choć je świeże wydanie paryskie zaliczyło do pism bł. Alberta W. przytaczam razem ze św. Alfonsem pod imieniem Ryszarda, bo krytyka jemu je przypisuje.

Rewizji domagały się także przykłady przytoczone przez św. Alfonsa. Powszechnie sądzą, że gdyby św. Alfons dzisiaj wydawał „Uwielbienia“, usunąłby z nich niejeden przykład niedość poparty świadectwami wiarogodnemi, a który wzbudza nierzadko podziw raczej niż zbudowanie. Jak bowiem z jednej strony św. Alfons ganił tych, co wręcz odrzucają wszelkie opowiadania o bezpośredniem wkraczaniu Boga w bieg wypadków, choćby one były poparte zupełnie wiarogodnemi świadectwami, tak z drugiej strony stosował się ściśle do wymagań krytyki historycznej. Świadczy o tem choćby przedmowa jego do dzieła p. t. „Zwycięstwa męczenników“. — „Proszę się nie dziwić — pisze — drogi czytelniku, gdy nie znajdziesz w mej książce niektórych opowiadań podawanych w innych podobnych dziełach. Chciałem bowiem przytoczyć tylko takie zdarzenia, które są całkiem pewne i poręczone powagą wiarogodnych pisarzy; dlatego pominąłem niejedno, czego wprawdzie nie odrzucam jako fałsz, ale co mi się zdawało wątpliwe i oparte na niepewnych, podejrzanych dokumentach... Jeżeli natomiast jaki pi-

sarz nie uchodzi za niewiarygodnego i przesadzającego, lecz cieszy się opinją sumiennego, uczonego i roztropnego, wtenczas nie można tak łatwo odrzucać jego opowiadania". Z tego widać, że św. Alfons nie był człowiekiem bezkrytycznym; przykłady umieszczone w „Uwielbieniach" czerpał z takich autorów, na których za jego czasów spuszczano się bez najmniejszej obawy; są to Trithemius, Surjusz, jezuici: św. Kanizjusz, Nieremberg, Patriguani, Auriemma, Rho, Nadasi, Engelgrave i i. Jeżeli oni w cytowaniu i ocenieniu źródeł czasem zbłądzili, to nie można robić z tego zarzutu św. Alfonsowi, który chyba miał prawo polegać na nich.

Mając to wszystko na uwadze, sądzę, że będzie to zgodne z myślą św. Alfonsa, jeżeli w tem wydaniu opuszczę kilka takich przykładów zaczerpniętych z Alana a Rupe i zastąpię je innemi, bardziej poręczonemi, wziętemi ze zbiorku przykładów dołączonego przez św. autora do drugiej części „Uwielbień". W ten sposób do dziełka nic nie zostało wprowadzone, coby było obce św. Alfonsowi.

Od niemieckiego wydawcy przejąłem również podział poszczególnych paragrafów na ustępy i tytulację ich. Przyczyniają się bowiem znacznie do łatwiejszego zrozumienia dzieła.

Na końcu pierwszego tomiku podaję poraz pierwszy rozprawę św. Alfonsa przeciw obrońcy Muratoniego, ukrywającego się pod przybranem nazwiskiem „Pritanjusza zmartwychwstałego". Rozprawa ta jest

świetnem streszczeniem i uzupełnieniem V. rozdziału „Wykładu antyfony Salve Regina".

Pierwszy raz wreszcie ukazuje się w polskim przekładzie kompletny zbiór pieśni św. Alfonsa ku czci Matki Najśw. Tłumaczenia dokonał z oryginału O. Teodor Kaczewski, redemptorysta.

Tłumaczenie niniejsze dokonane zostało na podstawie turyńskiego wydania dzieł św. Alfonsa: „Opere ascetiche di S. Alfonso Maria de Liguori, Vol. I. Torino, Giacinto Marietti 1845. Edicione stereotipa.

Tłumacz.

Tuchów, uroczystość Matki Bożej Bolesnej 15. września 1925.

MODLITWA AUTORA DO JEZUSA I MARJI.

Najukochańszy mój Odkupicielu i Panie, Jezu Chryste! oto ja, nędzny Twój sługa wiedząc dobrze, jaką Ci radość sprawia ten, kto usiłuje wielbić Twą Matkę Najśw. — kochasz Ją bowiem niezmiernie i tak bardzo pragniesz, aby Ją wszyscy czcili i miłowali — postanowiłem wydać tę książkę głoszącą Jej chwałę. I najwłaściwiej chyba postąpię, jeśli ją poświęcę Tobie; Twemu Sercu bowiem tak bardzo zależy na tem, by czczono tę Matkę. Tobie ją przeto ofiaruję i polecam. Racz przyjąć ten maleńki dowód miłości, jaką żywię ku Tobie i ku Twej ukochanej Matce. Opiekuj się nią i użycz wszystkim czytelnikom światła ufności; roznieć w nich ogień miłości ku tej Niepokalanej Matce, którą uczyniłeś nadzieją i ucieczką wszystkich ludzi przez Siebie odkupionych. W nagrodę zaś za tę maleńką pracę, daj mi, proszę, taką miłość ku Marji, jaką pragnę tem dziełkiem rozniecić w tych wszystkich, którzy je będą czytali.

Do Ciebie się też zwracam, o najsłodsza Pani i Matko moja Marjo: wiesz dobrze, że po Jezusie,

w Tobie złożyłem całą nadzieję zbawienia swego, bo całe swe szczęście, nawrócenie, zachętę do porzucenia świata i tyle, tyle innych łask Bożych, Twemu zawdzięczam pośrednictwu. Wiesz również, iż pałając pragnieniem, aby Cię wszyscy kochali tak, jak tego jesteś godną, a zarazem chcąc Ci się jakoś odwdzięczyć za tyle wyświadczonych mi dobrodziejstw, starałem się zawsze, publicznie i prywatnie szerzyć Twą chwałę i zachęcać wszystkich do słodkiego i zbawiennego nabożeństwa ku Tobie. I spodziewam się czynić tak nadal, aż do ostatniego tchu życia swego; atoli wiek podeszły i zdrowie nadwerężone zapowiadają mi, że się już zbliża koniec mej pielgrzymki i przejście do wieczności; postanowiłem przeto, zanim umrę wydać tę oto książkę, aby Cię wielbiła za mnie i zachęcała także innych do głoszenia Twej chwały i miłości, jaką otaczasz swe sługi. Ufam, najdroższa moja Królowo, że ten mały podarek, jakkolwiek zbyt skąpy w porównaniu z tem, na co zasługujesz, będzie miły Twemu wdzięcznemu Sercu, bo z czystej pochodzi miłości. Wyciągnij przeto oną słodką dłoń, którąś mię wyrwała ze świata i piekła i przyjmij go i opiekuj się nim, jako swą własnością. Wiedz jednak, że za tę małą przysługę domagam się zapłaty, a mianowicie: bym Cię od dziś więcej miłował niż dawniej i by każdy, komu się to dziełko do rąk dostanie, zapałał miłością ku Tobie; niech się w nim wzmoże pragnienie miłowania Cię i szerzenia miłości ku Tobie; niech całem sercem i według swej możności

stara się głosić i rozniecać Twą chwałę i ufność w Twe orędownictwo przemożne. Amen. Tego się spodziewam, tak niech się stanie.

Twój najprzywiązańszy acz najniegodniejszy sługa

Alfons Liguori

ze Zgromadzenia Najśw. Odkupiciela.

UWAGA.

Ażeby niniejsze dziełko zasłonić przed nieuzasadnionemi zarzutami krytyków, uważałem za stosowne wyjaśnić nieco dokładniej niektóre twierdzenia w niem zawarte, gdyż mogą się wydawać albo zbyt śmiałemi, albo niedość jasnemi. Kilka z nich tu przytaczam, a jeśli, kochany czytelniku, napotkasz jeszcze inne, to bądź proszę Cię, przekonany, że wypowiedziałem je i rozumiałem tak, jak je pojmuje prawdziwa, zdrowa teologja i św. Kościół rzymsko-katolicki, którego chcę być zawsze synem jak najbardziej uległym.

Już we wstępie, powołując się na VI. rozdział dziełka, powiedziałem, że Bóg chce aby się nam wszystkie łaski dostawały przez ręce Marji. Jest to prawda bardzo pocieszająca dla dusz szczerze Marję miłujących i dla biednych grzeszników chcących się nawrócić! A niech nikt nie myśli, że jest niezgodną ze zdrową teologją, albowiem ojciec wiedzy teologicznej, św. Augustyn wypowiada zdanie, ogólnie przez teologów przyjęte, że Marja swą miłością współdziałała w duchowem rodzeniu wszystkich członków Kościoła. A pewien sławny pisarz, wcale nie podejrzany o przesadę lub o jakąś niezdrową, fałszywą pobożność, przydaje: Ponieważ właściwie na Kalwarji Chry-

stus swój Kościół założył, przeto jasną jest rzeczą, że Przenajśw. Panna uczestniczyła w tem dziele w sposób zaszczytny i osobliwy. I dlatego można powiedzieć, że jeśli Marja bez boleści porodziła Głowę Kościoła, Pana Jezusa, to porodzenie ciała tej głowy dużo Ją kosztowało cierpień. Zatem na Kalwarji Marja została w szczególniejszy sposób matką całego Kościoła. Słowem, Bóg dla uwielbienia Matki Odkupiciela postanowił i rozporządził, aby była w swem miłosierdziu niezmiernem Orędowniczką tych wszystkich, za których Boski Syn Jej spłacił i ofiarował przebogaty okup Krwi Swojej, tej Krwi, w której wyłącznie leży zbawienie, życie i zmartwychwstanie nasze.

Na tej nauce i na wynikających z niej wnioskach oparłem swe twierdzenia, których zresztą nie wahali się wypowiadać i święci czyto w swych serdecznych rozmowach z Marją, czyto w gorących kazaniach ku Jej wygłoszonych chwale. Stąd jeden ze starszych pisarzy przytoczony przez sławnego Wincentego Contensona mówi: „W Chrystusie była pełnia łaski, bo On jest Głową naszą; w Marji zaś dlatego, że jest pośredniczką między Chrystusem i nami i podobnie jak szyja przeprowadza z głowy życie do całego ciała, tak przez Marję spływają na nas łaski z Chrystusa“. Uczy tego jasno i potwierdza Doktor Anielski św. Tomasz: „Marja nazwaną została pełna łaski z trzech powodów... Po trzecie, ponieważ rozlewa łaski na

wszystkich ludzi. Jest to już coś wielkiego, jeśli któryś ze świętych ma tyle łaski, ile wystarcza do zbawienia wielu ludzi; ale jeśliby jej tyle posiadał żeby wystarczyło do zbawienia wszystkich ludzi całego świata, byłoby to przywilejem największym. A to właśnie jest w Chrystusie i w Przenajśw. Dziewicy; albowiem w każdem niebezpieczeństwie możesz znaleść wybawienie u tej Panny chwalebnej. Przeto TYSIĄC TARCZ, t. j. środków obronnych przeciw niebezpieczeństwom, WISZĄ NA NIEJ. Owszem u Niej znaleść możesz pomoc w ćwiczeniu się w każdej cnocie, jak sama mówi: „WE MNIE WSZELKA NADZIEJA ŻYCIA I CNOTY“.

PRZEDMOWA

KTÓRĄ KONIECZNIE TRZEBA PRZECZYTAĆ.

Drogi mój czetelniku i bracie w Marji, (albowiem nabożeństwo, które mię pobudziło do pisania a Ciebie do czytania tej książki, czyni nas obu szczęśliwemi dziećmi tej dobrej Matki) jeśliby Ci kto kiedy powiedział, że mogłem sobie zaoszczędzić tego trudu, gdyż już tyle mamy dzieł uczonych i znakomitych o tym przedmiocie, odpowiedz mu, proszę, słowami opata Francone przytoczonemi w dziele: „Bibljoteka Ojców“: „Chwała Marji jest źródłem przeobfitem; im bardziej się rozszerza, tem więcej się napełnia, a im bardziej się napełnia tem więcej się rozszerza“. Innemi słowy: Przenajśw. Panna jest tak wielką i wzniosłą istotą, że im bardziej się Ją wychwala, tem większych uwielbień godną się okazuje i to tak dalece, że św. Augustyn mówi, iż chociażby się członki wszystkich ludzi zmieniły w języki, jeszczeby Jej godnie sławić nie zdołano.

Znam dobrze ogromną ilość książek wielkich i małych wysławiających wielkość Marji, ale ponieważ są one rzadkie albo zbyt obszerne, lub nie odpowiadają memu zamiarowi, zebrałem w tem dziełku króciutko z autorów jakich tylko mogłem mieć pod ręką

najpiękniejsze i najtreściwsze zdania Ojców i teologów; chciałem w ten sposób dać osobom pobożnym przystępną i tanią książkę, mogącą zapalić ich miłością ku Marji, a kapłanom w szczególności pragnąłem dostarczyć materjału do kazań, aby mogli szerzyć nabożeństwo ku tej Bożej Matce.

Ludzie światowi mówią często o osobach przez siebie ukochanych i wychwalają je, chcąc w ten sposób i innych pobudzić do tego, żeby kochali i wielbili przedmiot ich miłości. Wobec tego trzeba przypuścić, że zbyt słaba jest miłość tych, co to się przechwalają ze swego przywiązania do Marji a mało o tem myślą, żeby o Niej mówić i szerzyć wśród innych nabożeństwo ku Niej. Nie tak postępują prawdziwi miłośnicy tej najukochańszej Pani; oni pragnęliby wysławiać ją wszędzie i we wszystkich miłość ku Niej rozniecać; dlatego zawsze, kiedy tylko mogą, publicznie czy prywatnie usiłują zapalać we wszystkich sercach owe błogosławione płomienie miłości, któremi sami płoną ku swej ukochanej Królowej.

Aby się zatem przekonać, ile pożytku i dla nas samych i dla wiernych przynosi rozkrzewianie nabożeństwa ku Marji, dobrze będzie rozważyć, co mówią o tem uczeni mężowie. Św. Bonawentura powiada, że ci, którzy gorliwie głoszą chwałę Marji, mają niebo zapewnione. Potwierdza to i Ryszard od św. Wawrzyńca mówiąc, że czcić Królową aniołów jest to samo, co nabywać życie wieczne, gdyż — jak przydaje — ta najwdzięczniejsza Pani uczci w przyszłem

życiu tych, co ją tu na ziemi czcią otaczali. A któż nie zna obietnicy owej uczynionej przez Samą Marję tym, którzy usiłują szerzyć Jej znajomość i miłość wśród ludzi? „Którzy mię objaśniają, będą mieć żywot wieczny“ (Ekkleziastyk 24, 31); Kościół św. stosuje te słowa do Marji w uroczystość jej Narodzenia*). Raduj się przeto — mówi św. Bonawentura, niezmordowany apostoł chwały Marji — raduj się duszo moja i wesel się w Niej, bo wielkie nagrody przygotowane są dla Jej czcicieli. A ponieważ całe Pismo św. — dodaje — chwali Marję, starajmy się i my wielbić zawsze sercem i usty tę Matkę Bożą, aby nas kiedyś zaprowadziła do wiecznej szczęśliwości.

Czytamy w objawieniach św. Brygidy, że bł. Eming biskup, zwykł był rozpoczynać swe kazania od uczczenia Marji; otóż pewnego dnia ukazała się tej Świętej Przenajśw. Panna i rzekła: „Powiedz temu biskupowi, który ma zwyczaj zaczynąć swe kazania od wysławiania Mię, że będę mu matką i przedstawię Sama duszę jego Bogu; a umrze śmiercią szczęśliwą“. I rzeczywiście umarł świątobliwie, modląc się i zażywając niebiańskiego pokoju. Pewnemu zaś dominikaninowi, który zawsze przy końcu swych kazań wspominał o Marji, ukazała się nawet przy śmierci, obro-

*) W Epistole św. Alfons mówi, że się to dzieje w święto Niep. Poczęcia; i tak było w istocie przed ogłoszeniem tej tajemnicy dogmatem wiary. Od tego czasu Msza na Niep. Poczęcie ma inną Epistołę.

niła go przed szatanami, dodała ufności a wreszcie zabrała ze sobą jego duszę szczęśliwą. Pobożny Tomasz a Kempis przedstawia Marję, jąk poleca Synowi swych czcicieli następującemi słowy: „Synu, zmiłuj się nad duszą sługi Swego i Mego Czciciela".

A co się tyczy korzyści, jakie wierni odnoszą, to mówi Eadmer, uczeń św. Anzelma, że niemożliwą jest rzeczą, by kazania marjańskie nie nawracały i nie zbawiały grzeszników, bo przecież najświętsze łono Marji stało się drogą zbawienia dla dusz grzesznych. W V. rozdziale niniejszej książki udowodnię, że wszystkie łaski otrzymujemy przez ręce Marji, i że ci, co dostępują zbawienia, nie inaczej się zbawiają, jak tylko za pośrednictwem Bogarodzicy; otóż jeśli to zdanie jest prawdziwe, o czem jestem najmocniej przekonany, koniecznie i stanowczo trzeba wywnioskować, że zbawienie wszystkich zawisło od głoszenia chwały Marji i ufności w Jej orędownictwo. W ten sposób, jak wiadomo, św. Bernardyn ze Sieny uświęcił Włochy a św. Dominik tyle krajów nawrócił; św. Ludwik Bertrand nigdy nie omieszkał w kazaniach swych zachęcać do nabożeństwa ku Marji, a podobnie czyniło jeszcze wielu innych.

Czytałem też, że sławny misjonarz, Ojciec Paweł Segneri młodszy, na każdej misji miał kazanie o nabożeństwie do Marji i zwykł był nazywać je swem ulubionem kazaniem. Reguła nasza nakazuje nam, byśmy nigdy na misjach nie opuszczali kazania o Ma-

rji; otóż możemy sumiennie zaświadczyć, że zazwyczaj żadne kazanie nie przynosi tyle pożytku i nie pobudza tak ludu do skruchy, jak ta nauka o miłosierdziu Marji. Mówię o miłosierdziu Marji, bo wysławiamy wprawdzie — powiada św. Bernard — Jej pokorę, podziwiamy Jej dziewictwo, ale ponieważ jesteśmy biednymi grzesznikami, najbardziej nas pociągają i najwięcej się nam podobają kazania o Jej miłosierdziu; miłosierdzie najłatwiej przyjmujemy, najwięcej o niem myślimy i najczęściej go przyzywamy. Pozostawiam przeto innym pisarzom wychwalanie różnych przymiotów Marji; w niniejszem dziełku głównie mówić będę o Jej wielkiem miłosierdziu i o Jej przemożnem pośrednictwie; zbierałem w tym celu pilnie przez kilka lat, ile tylko mogłem wszystko, co Ojcowie święci i sławni pisarze powiedzieli o miłosierdziu i potędze Marji. A miłosierdzie to i tę potęgę Przenajśw. Panny przecudnie wysławia owa wspaniała antyfona Salve Regina (Witaj Królowo), którą Kościół św. potwierdził i odmawiać polecił przez większą część roku całemu duchowieństwu zakonnemu i świeckiemu; postanowiłem tedy przedewszystkiem wyłożyć w osobnych rozdziałach tę pobożną modlitwę. Następnie sądziłem, że wyświadczę miłą przysługę wszystkim kochającym Marję, jeśli dołączę czytania albo nauki na główne uroczystości i o cnotach tej Bożej Matki; przy końcu omawiam pobożne ćwiczenia; bardziej przez Kościół zalecone i więcej przez Jej czcicieli praktykowane.

Pobożny czytelniku! jeśliby Ci się podobało — jak ufam — to moje dziełko, proszę Cię, poleć mię Najśw. Pannie, aby mię natchnęła wielką ufnością w Swą opiekę. Proś o tę łaskę dla mnie, a ja przyrzekam, że będę się modlił za tych, którzy mi wyświadczą tę przysługę. Po tej książce o ufności ku Marji, spodziewam się wkrótce wydać inną o miłości Jej Syna Jezusa; spodziewam się, że Ci się będzie podobała. Szczęśliwy, kto się uchwyci z miłością i ufnością tych kotwic zbawienia: Jezusa i Marji; ten nigdy nie zginie. Mówmy przeto z całego serca obaj, mój czytelniku, za pobożnym Alfonsem Rodrycjuszem: „Jezu i Marjo! miłości me najsłodsze, niech dla Was cierpię, niech dla Was umrę; niech do Was cały a nie do siebie należę". Kochajmy Jezusa i Marję i uświęcajmy się, bo niema nic lepszego, o cobyśmy się mogli ubiegać i starać. Do widzenia w niebie u stóp tej najsłodszej Matki i Jej najukochańszego Syna, gdzie Ich będziemy chwalić i dziękować Im i oglądać razem twarzą w twarz przez całą wieczność! Amen.

MODLITWA
DO PRZENAJŚW. PANNY O DOBRĄ ŚMIERĆ.

O Marjo! słodka ucieczko biednych grzeszników, moja najsłodsza Matko, przez boleść, jakiej doznałaś patrząc na śmierć Swego Syna na krzyżu, wspomagaj mię Swem miłosierdziem, gdy dusza moja opusz-

czać będzie ten świat. Oddal ode mnie nieprzyjaciół piekielnych i przyjdź zabrać duszę mą, aby ją przedstawić wiecznemu Sędziemu. Królowo moja, nie opuszczaj mię. Ty po Jezusie masz być moją pomocą w tej straszliwej chwili. Proś Swego Syna, żeby mi w Swej dobroci dozwolił umrzeć u stóp Twoich i oddać duszę moją w Jego święte rany ze słowami: Jezu i Marjo! Wam oddaję serce i duszę moją.

CZĘŚĆ I.

WYKŁAD ANTYFONY „SALVE REGINA“.

O LICZNYCH I WIELKICH ŁASKACH, JAKICH MARJA UŻYCZA SWOIM SŁUGOM.

ROZDZIAŁ I.

„WITAJ KRÓLOWO, MATKO MIŁOSIERDZIA"!

§ 1.

JAK WIELKĄ UFNOŚĆ POWINNIŚMY POKŁADAĆ W MARJI JAKO KRÓLOWEJ MIŁOSIERDZIA.

1. *Marja jest Królową.* Ponieważ Przenajśw. Marja Panna została wyniesioną do godności Matki Króla królów, przeto słusznie czci ją Kościół św. i pragnie, by Jej wszyscy dawali zaszczytny tytuł Królowej.

Jeśli Syn jest królem — mówi Pseudo-Atanazy [1]), — to i Matkę koniecznie trzeba nazywać i uważać za królową. A św. Bernardyn ze Sieny [2]) dodaje: Marja wysłużyła sobie godność królowej świata i wszystkich stworzeń w tej chwili, gdy się zgodziła zostać Matką Słowa Przedwiecznego. Jeśli ciało Marji, wywodzi opat Arnold [3]) — było złączone z ciałem Jezusa, jakżeby Ona jako Matka mogła być usuniętą od godności królewskiej Syna? Owszem należy przyjąć, że Matka i Syn nie tylko dzielą się władzą królewską, lecz iż także ta władza jest w obojgu jednakowa.

---

[1]) Serm. in Annunt., M. G. 28, 938. [2]) Serm. d. superadm. gratia et glor. B. V. c. 3. [3]) De laud. B. M., M. L. 189, 1729.

Ponieważ zaś P. Jezus jest królem całego świata, tedy i Marja jest królową wszechrzeczy, mówi opat Rupert [1]). Dlatego — jak woła św. Bernardyn ze Sieny [2]) — ile stworzeń służy Bogu, tyle też musi służyć Marji, bo aniołowie, ludzie i wszystkie rzeczy w niebie i na ziemi podlegają władzy Jej tem samem, że są podległe rozkazom Boga. Przeto opat Gerryk [3]) zwraca się do Marji z takiemi słowy: Władaj, o Marjo, bezpiecznie i rozporządzaj swobodnie dobrami Swego Syna, bo będąc Matką i Oblubienicą Króla świata, masz słuszne prawo do godności i władzy królewskiej nad wszystkiemi stworzeniami.

2. *Marja jest Królową miłosierdzia.* Marja zatem jest Królową; lecz na pociechę naszą nie zapominajmy, że jest Królową dobrotliwą, łaskawą i gotową świadczyć dobrodziejstwa nam biednym. Dlatego Kościół św. chce, byśmy Ją w tej modlitwie pozdrawiali i nazywali *Królową miłosierdzia.* Już sama nazwa Królowej — jak zauważa bł. Albert W. [4]) — oznacza litość i pieczołowitość względem ubogich, podczas gdy tytuł cesarzowej wyraża poniekąd powagę i surowość. Seneka mówi [5]), że wielkość króla i królowej polega na wspieraniu nieszczęśliwych. Tyrani mają na względzie w swych rządach tylko szczęście osobiste, a królowie winni się starać o dobro swych poddanych. Z tego powodu przy

---

[1]) In Cant. l. 3, M. L. 168, 891. [2]) L. c. c. 4. [3]) In Ass. B. V. s. 3, M. L. 185, 195. [4]) Qu. 162, Resp. ad 9. [5]) Molea act. 2, sc. 2, vers. 222—225.

konsekracji królów namaszcza się im czoło olejem, który wyobraża miłosierdzie; ma to być niejako upomnieniem, aby się w swych rządach kierowali uczuciami litości i dobroci dla swych poddanych.

Muszą więc królowie spełniać przedewszystkiem uczynki miłosierdzia; nie wolno im jednak zapominać użyć w razie potrzeby i sprawiedliwości względem przestępców. Lecz co się tyczy Marji, to rzecz ma się inaczej: jest ona wprawdzie Królową, ale nie jest królową sprawiedliwości karzącą innych; Marja jest Królową miłosierdzia przejętą całkowicie litością i przebaczeniem dla grzeszników. I dlatego Kościół św. chce, byśmy ją wyraźnie nazywali Królową miłosierdzia. Sławny kanclerz paryski Jan Gerson [1]) rozważając te słowa Dawida: *„Dwie te rzeczy słyszałem, iż moc jest Boża a u Ciebie, Panie, miłosierdzie“* (Ps. 61, 12, 13) powiada, że królestwo Boże polega na sprawiedliwości i miłosierdziu; Pan Bóg podzielił je: sobie zatrzymał królestwo sprawiedliwości, a królestwo miłosierdzia odstąpił Marji i rozporządził, aby wszelkie zmiłowanie, jakiego ludzie dostępują, przechodziło przez ręce Marji i od Jej woli zależało. Potwierdza to św. Tomasz w przedmowie do listów kanonicznych, mówiąc, że Przenajśw. Marja Panna kiedy poczęła w łonie swem Słowo Boże i porodziła Je, otrzymała połowę królestwa Bożego: królestwo miłosierdzia przypadło Jej w udziale, Chrystus zaś zatrzymał sobie królestwo sprawiedliwości.

---

[1]) Super Magn. tr. 4, 83.

Ojciec przedwieczny ustanowił P. Jezusa królem sprawiedliwości i dlatego uczynił Go najwyższym sędzią świata, jak śpiewa prorok: *„Boże daj sąd twój królowi: a sprawiedliwość twoją synowi królewskiemu“* (Ps. 71, 2). Pewien uczony tłumacz tak objaśnia te słowa: „Panie, zdałeś Synowi Swemu sprawiedliwość, *bo miłosierdzie swe powierzyłeś matce króla“*. A św. Bonawentura [1]) zmienia przepięknie powyższy ustęp Dawida i mówi: „Boże daj sąd twój królowi: *a miłosierdzie swe matce Jego“*. Arcybiskup praski Ernest [2]) mówi podobnie, że Ojciec Przedwieczny dał Synowi władzę sądzenia i karania a Matce urząd miłosierdzia i wspierania nieszczęśliwych. Przepowiedział to również ten sam prorok Dawid, że Bóg niejako wyświęcił Marję na królową miłosierdzia, namaszczając Ją olejem wesela: *„Pomazał cię Bóg twój olejkiem wesela“* (Ps. 44, 8). I dlatego cieszymy się wszyscy biedni synowie Adama, kiedy sobie wspomnimy, że mamy w niebie tę wielką Królowę namaszczoną według słów Konrada z Saksonji [3]) olejkiem miłosierdzia i litości dla nas.

Doskonale stosuje do tego bł. Albert W. historję królowej Estery, która była obrazem naszej Królowej Marji. Czytamy w IV. rozdziale księgi Estery, że za panowania króla Aswerusa ogłoszono w jego krainie wyrok, mocą którego mieli być wytraceni wszyscy Żydzi. Wtedy Mardocheusz podlegający również temu

---

[1]) Psalt. B. M. V. Ps. 71. [2]) Mariale c. 127. [3]) Specul. B. V. lect. 7.

dekretowi, zlecił troskę o wyratowanie wszystkich Esterze; prosił ją, by się wstawiła u króla i wyjednała odwołanie rozkazu. Wzbraniała się z początku Estera z bojaźni, by się Aswerus jeszcze bardziej nie rozgniewał, lecz Mardocheusz zganił ją za to i kazał jej powiedzieć, iż nie powinna się troszczyć tylko o siebie, gdyż Bóg wyniósł ją na tron dla ratowania wszystkich Żydów: *„Nie mniemaj, abyś tylko duszę twoją wyzwoliła mimo wszystkie Żydy, i żeś jest w domu królewskim“.* (Ester 4, 13). Tak mówił Mardocheusz do królowej Estery i tak możemy mówić i my biedni grzesznicy do królowej naszej Marji, jeśliby kiedy nie chciała wyjednać nam od Boga darowania kar na jakieśmy sobie zasłużyli: Nie sądź, Pani, że Bóg Cię uczynił królową świata dla Twego jedynie dobra; dlatego Cię także tak wywyższył, abyś mogła więcej z nami współczuć i tem skuteczniej nam biednym pomagać.

Kiedy Aswerus ujrzał przed sobą Esterę spytał się jej łaskawie, czegoby sobie od niego życzyła? *„Cóż jest za prośba twoja?“* Królowa na to odpowiedziała: *„Jeśliżem nalazła łaskę w oczach twoich, o królu,... daj mi naród twój za którym się wstawiam“* (Ester 7, 3). Aswerus wysłuchał jej prośby i zaraz rozkazał wyrok odwołać. Otóż jeśli Aswerus z miłości ku Esterze cofnął swój edykt, jakżeżby Bóg, który Marję tak niezmiernie kocha, mógł Jej nie wysłuchać, kiedy Mu poleca biednych grzeszników do Niej się uciekających i prosi: „Królu mój i Boże, jeślim znalazła łaskę w oczach Twoich, daj mi naród mój, za którym się

wstawiam". A wie dobrze ta Bogarodzica, że jest błogosławioną, szczęśliwą pomiędzy wszystkiemi ludźmi, i że, Ona jedynie znalazła łaskę zgubioną przez ludzi; wie doskonale, że Ją Pan miłuje i kocha więcej, niż wszystkich Świętych i aniołów razem. „Jeśli mię, Panie — tak błaga — rzeczywiście miłujesz, daj mi tych grzeszników, za którymi proszę". I czyż możliwem jest, by Jej Bóg nie wysłuchał? A komuż nieznana jest potęga modlitwy Marji w oczach Bożych? *„A zakon miłosierdzia na języku Jej"*. (Propł. 31, 26). Każda jej modlitwa to jakby prawo postanowione przez Pana, aby wszyscy, za któremi się wstawia Marja, dostąpili miłosierdzia. Pewien autor [1]) pyta się, dlaczego Kościół św. nazywa Marję *Królową miłosierdzia*. I odpowiada: Ponieważ wierzymy, że Ona otwiera przepaść miłosierdzia Bożego dla kogo chce, kiedy chce i jak chce, tak, że niema grzesznika, chociażby niewiem jak wielkiego, któryby mógł zginąć, jeśli się nim tylko Marja opiekuje.

3. *Marja jest Królową miłosierdzia nawet dla najnędzniejszych.* Lecz może nas bojaźń przejmuje, że Marja nie raczy się wstawić za jakimś grzesznikiem obciążonym zbyt wielu grzechami? A może nas powinny przerażać majestat i świętość tej wielkiej Królowej? Nie, odpowiada św. Grzegorz VII [2]), bo im Marja do wyższej wyniesiona jest godności, im swiętszą jest, tem łaskawszą jest i litościwszą dla grzeszników,

---

[1]) Sermones in Salve Reg. 1, M. L. inter op. S. Bern. 184, 1065. [2]) Registrum l. 1, Epist. 47, M. L. 148, 928.

którzy się pragną poprawić i do Niej się uciekają. Królowie i królowe majestatem swym przerażają i dlatego poddani boją się stanąć przed nimi: ale jakżeż mogą się lękać — mówi św. Bernard — biedni ludzie tej Królowej miłosierdzia, kiedy w Niej niema nic srogiego ani przerażającego, owszem wszystko tchnie słodyczą i łaskawością. Marja nietylko nam daje, lecz owszem ofiaruje nam wszystkim mleko i wełnę: mleko miłosierdzia, aby nas zachęcić do ufności i wełnę opieki, aby nas zasłonić od gromów Bożej sprawiedliwości [1]).

Swetonjusz opowiada o cesarzu Tytusie [2]), że nie umiał nikomu odmówić żadnej łaski a niekiedy nawet przyrzekał więcej, niż mógł dotrzymać a gdy mu na to zwracano uwagę odpowiedział, że monarcha, jeśli przyjął kogoś na posłuchanie, nie powinien go odprawiać z niczem. Tak mawiał Tytus; lecz w rzeczywistości często może mijał się z prawdą albo nie dotrzymywał obietnic. Nasza królowa natomiast nie może kłamać; może zaś otrzymać dla swych czcicieli, co tylko zechce. Jej serce zresztą jest tak łaskawe i litościwe, mówi Lanspergjusz [3]), że nie mogłoby odprawić nikogo z próżnemi rękami. Jakżeżbyś mogła, Marjo, wzbraniać się — tak się Jej zapytuje św. Bernard [4]) — wspierać nieszczęśliwych? Jesteś przecież Królową miłosierdzia! A któż ma prawo do litości, jeśli nie nieszczęśliwi? Tyś Kró-

[1]) Sermo „in Signum Magnum“ M. L. 183, 430. [2]) Suetonii T. opera. Ed. ster. Lipsiae 1829. Titus VIII. [3]) Alloquia. (Ed. Colon. 1737. p. 125). [4]) Med in Salve Reg. Int. op. S. Bern. M. L. 184, 1077. et Stim. am. c. 19 inter op. S. Bonav. VII. 231.

lową miłosierdzia a ja jestem najnędzniejszy ze wszystkich grzeszników; jeślim przeto najpierwszy z Twych poddanych, obowiązkiem Twoim jest mieć o mnie większe staranie niż o innych.

Zmiłuj się zatem nad nami, Królowo miłosierdzia, i myśl o naszem zbawieniu. A nie mów, Przenajśw. Panno — dodaje św. Jerzy Nikomedyjski [1]) — że nie możesz nam pomóc z powodu wielkiego mnóstwa naszych grzechów, bo przecież posiadasz taką moc i litość, jakich nic przewyższyć nie zdoła. Nic się Twej potędze nie oprze, bo wspólny nasz Stwórca za własną poczytuje cześć, jaką się oddaje Tobie, Matce Jego. Chce przez to powiedzieć, że lubo Marja ma względem Syna nieskończony dług wdzięczności za to, iż Ją wybrał na Matkę Swą, to przecież nie da się zaprzeczyć, że i Syn ma wielkie względem Niej obowiązki, bo dała mu naturę ludzką; i dlatego P. Jezus, aby się niejako uiścić ze swych długów zaciągniętych u Marji, cieszy się Jej chwałą i czci Ją zwłaszcza w ten sposób, iż wysłuchuje zawsze wszelkie Jej prośby.

Jakżeż zatem wielką ufność powinniśmy pokładać w tej Królowej, kiedy wiemy jak potężną jest przed Bogiem; z drugiej strony jest tak niezmiennie i bardzo miłosierna, że niema na ziemi nikogo, ktoby nie zaznał Jej litości i łaskawości! Objawiła to Sama Przenajśw. Panna św. Brygidzie [2]). „Jestem — mówiła — królową

---

[1]) Or. 6, De Ingr. B. V. M. G. 100, 1439. [2]) Revel. l. 6. c. 10 A.

nieba i matką miłosierdzia, radością sprawiedliwych a dla grzeszników bramą do Boga. Niema na ziemi grzesznika tak dalece odrzuconego, żeby był pozbawiony mego miłosierdzia; albowiem każdy otrzymuje za mojem wstawiennictwem przynajmniej tę łaskę, że go szatani mniej kuszą, niżby to mogli czynić. Niema nikogo — dodała — chyba, żeby kogoś Bóg rzeczywiście przeklął (trzeba to rozumieć o tych, co ostatecznie i nieodwołalnie skazani są na potępienie), niema nikogo tak dalece przez Boga opuszczonego, żeby, wezwawszy mię na pomoc, nie mógł wrócić do Boga i zaznać Jego miłosierdzia. Nazywają mię wszyscy matką miłosierdzia i w istocie miłosierdzie Boga względem ludzi uczyniło mię tak miłosierną dla nich [1])". I dodała wkońcu: „Dlatego nieszczęśliwy będzie i to na wieki, kto się za życia do mnie nie ucieka, chociaż łatwo to może uczynić; gubi się sam w ten sposób, gdyż przejęta jestem litością dla wszystkich i bardzo pragnę wspomagać grzeszników.

Uciekajmy się zatem, uciekajmy się zawsze do stóp tej najłaskawszej królowej, jeżeli chcemy sobie zapewnić zbawienie; a jeśli nas przeraża i onieśmiela widok grzechów naszych, przypomnijmy sobie, że Marja na to została Królową miłosierdzia, aby zbawiać swą opieką największych i najbardziej opuszczonych grzeszników schronienia u Niej szukających. Oni to bowiem mają być Jej koroną w niebie, według słów Boskiego Jej

[1]) L. c. l. 2. c. 23, H.

Oblubieńca: „*Pójdźże z Libanu, oblubienico moja, pójdź z Libanu, pójdź: będziesz koronowana... z łożysk lwich, z gór rysiów*“. (Pieśń 4, 8). Bo cóż to są w istocie te łożyska dzikich i potwornych zwierząt, jeśli nie biedni grzesznicy, których dusze stają się siedliskiem grzechów, owych najszkaradniejszych potworów, jakie wogóle istnieją. Otóż tymi biednymi grzesznikami właśnie — jak tłumaczy opat Rupert [1]) — zbawionymi Twą przyczyną, wielka Królowo Marjo, będziesz koronowaną w niebie: zbawienie ich będzie Twą koroną a koroną najwłaściwszą i najgodniejszą Królowej miłosierdzia. Na potwierdzenie tego wszystkiego, cośmy powiedzieli, służyć może następujący

PRZYKŁAD.

Piszą w żywocie siostry Katarzyny od św. Augustyna, że w tej miejscowości, w której żyła ta sługa Boża, mieszkała także pewna kobieta imieniem Marja; prowadziła ona w młodości swej życie zdrożne a nawet i na stare lata trwała nadal w swej przewrotności. Wypędzili ją wreszcie tamtejsi mieszkańcy, tak, że zmuszona była żyć w jaskini samotnej, gdzie wreszcie umarła na wstrętną chorobę, opuszczona przez wszystkich, bez sakramentów; pogrzebano ją jak zwierzę na polu. Siostra Katarzyna miała zwyczaj polecać Bogu żarliwie dusze wszystkich zmarłych, ale kiedy się dowiedziała o śmierci owej nieszczęsnej staruszki, nawet

[1]) In Cant. lib. 3, M. L. 168, 891.

jej przez myśl nie przeszło, aby się za nią pomodlić, bo uważała ją, podobnie jak wszyscy, za potępioną. Po czterech latach ukazała się jej raz pewna dusza czyścowa i tak rzekła: „Siostro Katarzyno, jakże biedną jestem! polecasz Bogu dusze wszystkich umierających, jedynie nade mną nie masz litości!“ — „A któż ty jesteś?“ spytała sługa Boża. „Jestem ową nieszczęsną Marją, która umarła w jaskini“. „Jakże? ty jesteś zbawiona?“ pytała siostra Katarzyna. „Tak! jestem zbawiona przez miłosierdzie Marji Dziewicy“. „A w jaki sposób?“ „Gdym już była blizką śmierci, pełną grzechów i opuszczoną przez wszystkich, zwróciłam się do Matki Bożej i powiedziałam Jej: „Pani, Tyś ucieczką opuszczonych; otom opuszczona przez wszystkich; Ty jesteś jedyną nadzieją moją, Ty mię jedynie możesz poratować, zlituj się nade mną! Najśw. Panna wyjednała mi akt skruchy; poczem umarłam i zostałam zbawiona. Nie dosyć na tem; ta Królowa moja otrzymała dla mnie skrócenie kary ale tak, że poniesieniem większych cierpień mam się wypłacić z tego, com miała ponosić przez nierównie większą liczbę lat. Potrzebuję jeszcze kilku Mszy św., żeby być wybawioną z czyśca; proszę cię, postaraj się o nie a ja ci przyrzekam, że zawsze się będę modlić za ciebie do Boga i Marji“. Siostra Katarzyna niezwłocznie postarała się o Msze święte; po kilku dniach znowu się jej ukazała owa dusza jaśniejsza od słońca i rzekła: „Dziękuję ci, Katarzyno, oto już idę do nieba wielbić miłosierdzie Boże i modlić się za Ciebie“.

MODLITWA.

O Matko Boga mojego i Pani moja, Marjo! Oto staję przed Tobą, Królowo niebios i ziemi, tak jak żebrak okryty ranami plugawemi staje przed jakąś wielką królową. Racz — proszę — zwrócić z wysokości swego tronu łaskawe oczy na mnie biednego grzesznika. Bóg przecież uczynił Cię tak bogatą na to, byś wspomagała biednych i mianował Cię Królową miłosierdzia, żebyć mogła ratować nieszczęsnych. Strzeż mię przeto i ulituj się nade mną. Strzeż mię i nie opuszczaj, dopóki nie zmienisz mię z grzesznika w świętego. Widzę wprawdzie, że na nic nie zasługuję i owszem swą niewdzięcznością zasłużyłem na to, by mi Bóg odebrał łaski, jakieś mi wyjednała, ale Ty, Królowo miłosierdzia, nie szukasz zasług, lecz nędzy, aby ratować potrzebujących pomocy. A któż biedniejszy ode mnie? któż bardziej potrzebuje wsparcia?

O Panno chwalebna! wiem, że jesteś Królową świata a więc i moją; ale ja chcę się w szczególniejszy sposób poświęcić na służbę Twoją, abyś mną mogła rozporządzać według woli Swojej. Dlatego wołam do Ciebie ze św. Bonawenturą [1]): „Pani moja, pod Twoje panowanie chcę się poddać, abyś wszystkiem, co do mnie należy, swobodnie rządziła i rozporządzała; nie pozostawiaj mię samemu sobie“. Rządź mną, Królowo moja, posługuj się mną według Swej woli, karz mię nawet, jeślibym Ci nie był posłuszny, bo nader zba-

[1]) Stim. amoris p. 3, c. 19. (op. VI. 231).

wienne będą dla mnie te chłosty, jakie mi wymierzy ręka Twoja. Za większą łaskę uważam sobie być sługą Twoim, niż być panem ziemi całej. „Twójcim ja, zbawże mię". (Ps. 118, 94). Przyjmij mię, Marjo, na własność i myśl o mojem zbawieniu. Nie chcę już więcej do siebie należeć lecz Tobie się oddaję. A jeślim Ci w przeszłości źle służył i stracił tyle sposobności do uczczenia Cię, to na przyszłość chcę należeć do najgorliwszych i najwierniejszych sług Twoich. Nie, nie chcę, by mię od tej chwili kto przewyższał w miłowaniu Cię, Królowo moja najukochańsza. Tak przyrzekam i tego się spodziewam dotrzymać z pomocą Twoją. Amen.

§ II.

POWINNIŚMY JESZCZE WIĘKSZĄ UFNOŚĆ POKŁADAĆ W MARJI, BO ONA JEST MATKĄ NASZĄ

1. *Marja jest naszą duchowną Matką.* Nie bez przyczyny, ani też nie przypadkiem słudzy Marji zowią Ją Matką; zdaje się nawet, że nie umieją Jej inaczej nazywać i że nigdy nie mogą przestać wzywać Jej imieniem matki; tak, matki, bo Ona jest rzeczywiście Matką naszą, ale nie według ciała, lecz według ducha: jest Matką dusz naszych i naszego zbawienia.

Grzech, pozbawiając dusze łaski Bożej, odebrał im tem samem życie. Kiedyśmy tak nędznie podlegali śmierci, przyszedł w nieprzebranem Swem miłosierdziu i miłości P. Jezus, nasz Odkupiciel, aby nam Swą śmiercią krzyżową przywrócić utracone życie, jak to

sam powiedział: *„Jam przyszedł, aby żywot mieli i obficiej mieli“* (Jan 10, 10). *„Obficiej“*, mówi, bo, jak twierdzą teolodzy, Chrystus Swem odkupieniem więcej nam dóbr wysłużył, niż Adam swym grzechem szkód wyrządził. I dlatego Jezus jednając nas z Bogiem, został ojcem dusz w nowem przymierzu łaski, według przepowiedni proroka Izajasza nazywającego P. Jezusa: *„Ojcem przyszłego wieku, książęciem pokoju“*. (Iz. 9, 6). Lecz jeśli P. Jezus jest Ojcem dusz naszych, Marja jest ich Matką; dając nam bowiem Jezusa, dała nam życie prawdziwe; a kiedy później złożyła w ofierze na Kalwarji za nasze zbawienie życie Syna Swego, porodziła nas do życia Bożej łaski. Zatem według nauki Ojców świętych, Marja stała się naszą matką duchowną w dwóch odrębnych chwilach.

Pierwszy raz — jak twierdzi bł. Albert W.[1]) — kiedy w swem łonie dziewiczem poczęła Syna Bożego. Jeszcze wyraźniej uczy tego św. Bernardyn ze Sieny[2]): Kiedy Przenajśw. Panna podczas zwiastowania anielskiego dała upragnione przez Boga przyzwolenie, prosiła od tej chwili Pana z nadzwyczajną żarliwością o nasze zbawienie i tak się za nami wstawiała, że nas odtąd nosiła w swem łonie jak najprzywiązańsza Matka.

Św. Łukasz opowiadając o narodzeniu P. Jezusa mówi: *„I porodziła syna swojego pierworodnego“*. (Łuk. 2, 7). Kiedy więc ewangielista, mówi pewien pisarz[3]),

[1]) De laud. B. V. l. 6, c. 1. (Op. t. 36, p. 327, n. 12) [2]) Sermo 6 de consen. Virg. [3]) Anonymus ap. Spanner, Polyanth. lit. M. t. 6.

twierdzi, że Marja zrodziła wówczas swego Syna pierworodnego, czyż nie trzeba przyjąć, że potem miała jeszcze inne dzieci? Ale ten sam autor dodaje: ponieważ jest to prawdą wiary, że Marja prócz Jezusa innych dzieci według ciała nie posiadała, przeto musi Ona mieć dzieci w znaczeniu duchowem, a temi my jesteśmy. Objawił to także św. Gertrudzie [1]) sam P. Jezus. Kiedy raz bowiem czytała przytoczony ustęp Ewangelji, zmieszała się niezmiernie, bo nie mogła zrozumieć, jak można mówić, że P. Jezus jest synem pierworodnym Marji, gdy On jest tylko Jej synem jedynym. Bóg objawił jej wtedy, że P. Jezus jest Synem pierworodnym Marji według ciała, a ludzie są Jej dziećmi zrodzonemi później duchownie.

Teraz możemy rozumieć, co mówi o Marji Pieśń nad Pieśniami: *„Żywot twój jako bróg pszenicy otoczony liljami"*. (7, 2). Św. Ambroży [2]) tak tłumaczy te słowa: Chociaż w przeczystem łonie Marji jedno się tylko znajdowało ziarnko pszenicy, mianowicie P. Jezus, to przecież przyrównane jest do stogu, bo w tem jednem ziarnie zawarci byli wszyscy wybrani, których Marja również miała zostać matką. Dlatego św. Wilhelm opat [3]) pisze: Marja rodząc P. Jezusa, naszego zbawiciela i życie nasze, porodziła nas wszystkich do zbawienia i życia.

Drugi raz zrodziła nas Marja do życia łaski na

---

[1]) Leg. div. piet. l. 4, c. 3. [2]) De instit. virginis c. 14. M. L. 16, 327. [3]) Ap. del Rio. In Cant. (4, 13).

Kalwarji, kiedy z niezmierną boleścią swego serca ofiarowała Przedwiecznemu Ojcu za nasze zbawienie życie ukochanego Swego Syna. Ponieważ miłością Swą współdziałała wówczas w rodzeniu wiernych do życia łaski, stała się według św. Augustyna [1]), przez to duchowną matką nas wszystkich, boć wszyscy jesteśmy członkami owego ciała, którego Chrystus jest głową. Tę samą myśl wyraża i ten ustęp Pieśni nad pieśniami odnoszący się do Przenajśw. Panny: *„Postawili mię stróżem w winnicach: winnicy mojej nie strzegłam"*. (1, 5). Ażeby zbawić dusze nasze Marja zgodziła się ofiarować na śmierć życie swego Syna, albo jak tłumaczy Wilhelm [2]): Ażeby zbawić wiele dusz, własną duszę na śmierć oddała. A cóż było duszą Marji, jeśli nie jej Jezus, który był jej życiem i jedyną miłością? Dlatego to św. Symeon oznajmił Jej, że przyjdzie dzień, w którym dusza Jej błogosławiona będzie przeszyta mieczem bardzo bolesnym: *„I duszę twą własną przeniknie miecz"*. (Łuk. 2, 35). Mieczem tym była włócznia, którą przebito bok Jezusa; a Jezus był duszą Marji. Wówczas porodziła nas Marja do życia wiecznego i z tej przyczyny możemy się wszyscy nazywać synami boleści Marji. Ta najmiłościwsza Matka nasza zawsze była najściślej zjednoczona z wolą Bożą, kiedy przeto powiedziała — zauważa św. Bonawentura [3]) — że Bóg z miłości ku ludziom chce śmierci swego Syna dla naszego

---

[1]) De S. Virginit. c. 6. [2]) In Cant. Comment. et Catena mystica c. 1, sect. 1. [3]) In Sent. l. 1, dist. 48 a. 2, q. 8.

zbawienia, a Syn pragnie z miłości umrzeć za nas, chciała i Ona ze swej strony zastosować się do tej zbytniej miłości Ojca i Syna ku rodzajowi ludzkiemu i całą swą wolą ofiarowała i zgodziła się, aby Syn Jej umarł dla naszego zbawienia.

Prawda, że P. Jezus umierając dla odkupienia ludzi, chciał być sam według słów Pisma św.: *„Samem tłoczył prasę"*. (Iz. 63, 3). Ponieważ jednak widział, jak bardzo Marja pragnie wziąść udział w zbawieniu ludzi, rozporządził, żeby Ona także ofiarą z Jego życia współuczestniczyła w naszem zbawieniu i żeby tak mogła zostać matką dusz naszych. Oznajmił to Sam nasz Zbawiciel, kiedy spoglądając przed skonaniem z krzyża na matkę i ucznia św. Jana, odezwał się najpierw do Marji: *„Oto Syn twój"*. (Jan 19, 26). Chciał przez to powiedzieć: Oto człowiek, który się już zrodził dla łaski z tej ofiary, jaką Ty czynisz z Mego życia dla jego zbawienia. Następnie zwrócił się do ucznia i rzekł: *„Oto matka twoja"*. (Jan 19, 27). Temi słowami — mówi św. Bernardyn ze Sieny [1]) — Marja została zamianowaną Matką nie tylko św. Jana, lecz także wszystkich ludzi, a to dla miłości, jaką ku nim żywiła. Dlatego — jak zauważa Sylweira [2]) — sam św. Jan zapisując to zdarzenie w swej ewangelji, napisał: *„Potem rzekł UCZNIOWI: Oto matka twoja"*. P. Jezus zatem nie mówił tego do Jana, lecz do *ucznia*, ażeby zaznaczyć, że

---

[1]) S. de pass. Dom. 55, pars 2, art. 1, c. 3 F. [2]) In textum Ev. l. 8, c. 17, q. 14, n. 91.

Zbawiciel uczynił Marję matką wspólną dla tych, co jako chrześcijanie są jego uczniami.

2. *Marja jest matką troskliwą. „Ja matka pięknej miłości"*. (Ekli. XXIV, 24) — mówi Marja. Według pewnego pisarza [1]), miłość Jej czyni dusze nasze pięknemi w oczach Boga i sprawia, że taż matka najprzywiązańsza przyjmuje nas za dzieci swoje. A któraż matka — woła św. Bonawentura [2]) — tak kocha swe dzieci i troszczy się o nie tak, jak Ty, najsłodsza nasza królowo, nas kochasz i o nasze dobro się starasz?

O szczęśliwi ci, którzy żyją pod osłoną tak kochającej i tak potężnej Matki! Już prorok Dawid, chociaż jeszcze wtedy nie było Marji, prosił Boga o zbawienie, zowiąc się Jej synem: *„Zbaw syna służebnicy twojej"*. (Ps. 85, 16). Jakiej służebnicy? — pyta się św. Augustyn [3]) Tej, która rzekła: Oto ja służebnica Pańska. I któżby śmiał — woła bł. Belarmin, kardynał [4]) — wydrzeć z łona Marji dzieci uciekające się do Niej i szukające u Niej osłony przed nieprzyjaciółmi? Jakaż wściekłość piekła lub szał namiętności może ich zwyciężyć, jeśli złożą swą ufność w opiece tej wielkiej Matki?

Opowiadają o wielorybie, że kiedy widzi swe młode zagrożone przez burzę lub rybaków, otwiera paszczę i ukrywa je w swem łonie. A cóż czyni nasza Matka, gdy widzi swe dzieci w większem niebezpie-

[1]) Paciuchelli. In Ps. 86, excit. 22. [2]) Stim. am. p. 3, c. 19. [3]) In Ps. 85, n. 2. M. L. 36/37, 1097. [4]) De septem verbis l. 1, c. 12 prope initium.

czeństwie, wśród burzy pokus? Ukrywa je z miłością w swem łonie — odpowiada Nowarynus [1]). Tam je osłania i nie przestaje strzec, dopóki ich nie umieści w bezpiecznym porcie niebieskim. O Matko najukochańsza! O Matko najlitościwsza, bądź zawsze błogosławiona i niech będzie błogosławiony Bóg, który Cię dał nam za matkę i bezpieczne schronienie we wszelkich niebezpieczeństwach tego życia. Sama Przenajśw. Panna objawiła św. Brygidzie [2]), że jak każda matka, której dziecię wpadłoby pod miecze nieprzyjaciół, starałaby się wszelkiemi siłami ocalić je, tak i ja — powiedziała — czynię i zawsze czynić będę dla moich dzieci, chociażby to byli najwięksi grzesznicy, jeśli się tylko do mnie udadzą po pomoc. Oto więc środek do pewnego zwycięstwa w każdej walce z piekłem: uciekać się do Matki Bożej i Matki naszej i mówić i powtarzać zawsze: Pod twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko: pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko. O! ileż to zwycięstw odnieśli nad piekłem wierni, kiedy się polecili Marji tą króciutką, ale niezmiernie potężną modlitwą! Wielka sługa Boża siostra Marja Krucyfiksa, benedyktynka w ten sposób zawsze zwyciężała szatanów.

Cieszcie się zatem wy, którzy jesteście dziećmi Marji; wiedzcie, że ona przyjmuje za swych synów tych wszystkich, którzy tego pragną: cieszcie się; czemuż obawiacie się o swe zbawienie, kiedy ta Matka

---

[1]) Excurs. 82. [2]) Revel. l. 4, c. 138 E.

was broni i zastawia? Kto kocha tę dobrą Matkę i ufa w Jej opiekę, niech mówi ze św. Bonawenturą [1]): Czegóż się lękasz, duszo moja? Nie! sprawa twego zbawienia nie będzie przegrana, bo wyrok zależy od Jezusa twego brata i od Marji twej matki. Na myśl tę św. Anzelm [2]) woła z radością i dodaje nam otuchy mówiąc: „O szczęśliwa ufności, o bezpieczne schronienie: Matka Boga jest Matką moją. Z jakąż pewnością powinniśmy ufać, gdy zbawienie nasze zależy od woli dobrego brata i litościwej matki".

Oto więc Matka nasza woła do nas: *„Jeśli kto jest maluczkim, niechaj przyjdzie do mnie"*. (Przyp. 9, 4). Dzieci mają zawsze na ustach imię matki i w każdem niebezpieczeństwie, w każdej trwodze zaraz wołają: mamo, mamo! Ach Matko najsłodsza, o Matko najukochańsza, tego właśnie pragniesz, abyśmy jako dzieci Twoje przyzywali Cię we wszelakich niebezpieczeństwach i byśmy się zawsze do Ciebie uciekali, albowiem chcesz nam dopomóc i zbawić nas, tak jak już zbawiłaś wszystkie dzieci, które się do Ciebie uciekały.

PRZYKŁAD.

Historja klasztorów Towarzystwa Jezusowego w królestwie neapolitańskiem [3]) opowiada o pewnym znakomitym młodzieńcu ze Szkocji Wilhelmie Elfinstonie, co następuje. Był on krewnym króla Jakóba i z urodzenia

---

[1]) Soliloquium c. 1, § 3, n. 23. [2]) Or. 52, M. L. 158, 957. [3]) Schinosi: Istoria della Comp. di Gesù appartenente al regno di Napoli (1528—1585). Napoli 1706, l. 5, c. 7.

protestantem; oświecony jednak światłem Bożem poznał, że znajduje się w błędzie a przybywszy do Francji, z pomocą pewnego ojca jezuity także Szkota rodem, a jeszcze więcej za przyczyną Matki Najśw. uznał wkońcu prawdę, wyrzekł się herezji i został katolikiem. Poczem udał się do Rzymu. Razu pewnego, kiedy był bardzo smutny i zafrasowany, odwiedził go jeden z przyjaciół i spytał o przyczynę zmartwienia. Młodzieniec odrzekł, że w nocy ukazała mu się matka i tak się doń odezwała: „Synu, jakżeś szczęśliwy, żeś przeszedł do prawdziwego Kościoła, ja bowiem, ponieważ umarłam w herezji, zostałam potępiona".

Od tego czasu jeszcze żarliwszy się stał w nabożeństwie do Marji i wybrał Ją sobie za swą jedyną Matkę, Ona go zaś natchnęła myślą wstąpienia do zakonu, do czego się nawet ślubem zobowiązał. Ponieważ jednak był chory, wyjechał do Neapolu dla odzyskania zdrowia przez zmianę powietrza; ale Bóg chciał, by tam umarł i to jako zakonnik. Zaledwie przybył do Neapolu rozchorował się śmiertelnie; ale mimo to płaczem i natarczywemi prośbami wyjednał sobie przyjęcie do zakonu; otrzymał wiatyk i w obecności Najśw. Sakramentu złożył śluby i został członkiem Towarzystwa. Rozczulał wszystkich żarliwością, z jaką dziękował swej Matce Marji, że go wyrwała z herezji i wyjednała mu szczęście umierania na łonie prawdziwego Kościoła, w domu Bożym, wśród zakonników, braci swoich.

„O jak pięknie — wołał — umierać w otoczeniu tylu aniołów!" Kiedy go namawiano, by sobie spoczął,

odpowiedział: „Ach! nie czas teraz na spoczynek, kiedy się zbliża koniec mego życia!“ Przed śmiercią rzekł do obecnych: „Bracia! czyż nie widzicie aniołów, którzy mię otaczają?“ Gdy zaś jeden z zakonników usłyszał, że coś do siebie szepce, spytał go, co mówi? Odpowiedział, iż Anioł Stróż mu objawił, że przez bardzo krótki czas zatrzyma się w czyścu i że zaraz pójdzie do nieba. Poczem znowu zaczął rozmawiać ze słodką swą Matką Marją i powtarzał: „*Matko-Matko*!“ Tak oddał ducha swego spokojnie, jak dziecko usypiające w objęciach matki. Wkrótce potem pewien świątobliwy zakonnik widział w objawieniu, że już jest w niebie.

MODLITWA.

O Najśw. Matko Marjo; Tyś Matką moją tak świętą a ja jestem tak przewrotny; posiadam Matkę pałającą najczystszą miłością ku Bogu a mimo to tak jestem przywiązany do stworzeń; mam Matkę tak bogatą w cnoty a mimo to niema we mnie cnót żadnych. Ach! Matko moja najukochańsza, naprawdę, nie zasługuję na to, bym był nadal Twym synem, bom się tego okazał niegodnym przez złe postępki. Zadowolę się, jeśli mię przyjmiesz za swego sługę; i gotów jestem zrzec się wszelkich bogactw świata, bylem tylko mógł zostać Twym ostatnim sługą. Tak! tem się zadowolę ale nie zabraniaj mi jednak nazywać Cię Matką moją. To imię pociesza mię i napełnia radością i przypomina mi obowiązek kochania Cię. To imię zachęca mię do wielkiej ufności ku Tobie. Gdy widok grzechów moich

i myśl o Boskiej sprawiedliwości napełniają mię przerażeniem, wspomnienie, żeś Ty Matką moją, dodaje mi otuchy. Pozwól mi przeto, bym Ci mógł mówić: Matko moja, matko moja najukochańsza. Tak Cię teraz pragnę nazywać i tak Cię chcę zawsze nazywać. Tyś po Bogu zawsze moją nadzieją, moją ucieczką i moją miłością na tej dolinie płaczu. Tak spodziewam się umrzeć i w tej ostatniej chwili oddać w Twe święte ręce duszę swą ze słowami: Matko moja, Matko moja Marjo! wspieraj mię, miej litość nade mną. Amen.

§ III.

WIELKOŚĆ MIŁOŚCI MARJI KU LUDZIOM.

1. *Marja nie może nas nie kochać.* Ponieważ Marja jest naszą Matką, możemy sobie wystawić, jak bardzo nas kocha. Miłość rodziców ku dzieciom jest miłością naturalną. Dlatego też, jak zauważa św. Tomasz [1]) — Bóg wprawdzie nakazał dzieciom miłować rodziców, ale rodziców nie zobowiązał żadnym wyraźnym przepisem do miłowania swych dzieci; bo miłość ku potomstwu jest tak głęboko wszczepiona przez naturę, że nawet najdziksze zwierzęta — mówi św. Ambroży [2]) — muszą swe młode kochać. Opowiadają przyrodnicy, że tygrysy, kiedy usłyszą głos swych szczeniąt złowionych przez myśliwych, rzucają się w morze i płyną za okrętem, na którym się znajdują. Jeśli przeto — mówi nasza

[1]) De dil. Dei et prox. c. 13. Op. ed. Rom. 1570, t. 17 (Opusc. 61), fol. 82 H. [2]) Hexaëm. l. 6, c. 4, M. L. 14, 250.

najukochańsza Matka Marja — nawet tygrysy o swych szczeniętach zapomnieć nie mogą, to jakże jabym mogła przestać miłować swe ukochane dzieci? *„Iżali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? a choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę ciebie“* (Iz. 49, 15). A chociażby się znalazła taka matka — dodaje — któraby zapomniała o swem dziecięciu, niemożliwem jest, żebym Ja zaprzestała miłować jakąś duszę, będącą Mem dziecięciem.

Marja jest naszą Matką nie według ciała wprawdzie — jak powiedziałem — lecz według miłości. *„Jam matka pięknej miłości“* (Ekkli. 24, 24). Zatem jedynie miłość Jej ku nam, czyni Ją naszą matką. Dlatego szczyci się — mówi pewien pisarz [1]) że jest matką pięknej miłości, bo cała tchnie miłością ku nam, swym przybranym dzieciom. A któżby mógł wyrazić tę miłość, jaką żywi Marja ku nam biednym? Powiada Arnold Karnuteński [2]), że Marja pragnęła niezmiernie podczas śmierci P. Jezusa umrzeć razem ze Synem z miłości ku nam. I takie było to pragnienie — dodaje św. Ambroży [3]) — że gdy Syn umierał na krzyżu, Ona się katom w ręce oddawała z miłości ku nam.

2). *Dlaczego Marja nas kocha?* Lecz rozważmy przyczyny tej miłości, bo w ten sposób lepiej poznamy, jak bardzo nas kocha ta dobra Matka.

---

[1]) Paciuchelli: In Ps. 86 excit. 22. [2]) Arnold Karnuteński: De septem verb. tract. tertius. M. L. 189, 1694. [3]) De inst. virg. c. 7, M. L. 16, 318.

a). Pierwszą przyczyną tej wielkiej miłości, jaką Marja żywi ku ludziom, jest Jej wielka miłość ku Bogu. Miłość ku Bogu i ku bliźniemu — jak pisze św. Jan — zawarte są w jednem przykazaniu: *„A to rozkazanie mamy od Boga: aby który miłuje Boga, miłował i brata swego“* (1 Jan 4, 21). Stąd im większa jest miłość ku Bogu, tem większą jest i miłość bliźniego. Czegóż to nie czynili święci z miłości ku bliźniemu? Pobudką zaś tych dzieł miłosierdzia była ich wielka miłość Boża. Dla dobra bliźniego poświęcali wolność a nawet i życie. Proszę przeczytać, co zdziałał św. Franciszek Ksawery w Indjach. Aby ratować dusze tych ludów, wspinał się na wysokie góry i narażał się na tysiączne niebezpieczeństwa, a wszystko to czynił jedynie w tym celu, by się dostać do jaskiń, w których ci biedni ludzie mieszkali, i dać im poznać Boga. Czegóż nie czynił taki św. Franciszek Salezy, żeby nawrócić heretyków w prowincji Chablais? Codziennie przez cały rok przebywał rzekę pełzając po wąziutkiej kładce — nierzadko lodem okrytej — aby się tylko dostać na drugi brzeg i głosić im kazania. Albo taki św. Paulin, który się sam oddał w niewolę, aby w ten sposób uwolnić syna pewnej ubogiej wdowy. Lub taki św. Fiolelis, który żeby pozyskać dla Boga heretyków, za szczęśliwego się uważał, gdy mu podczas kazania odbierano życie.

Takich to dzieł dokonywali święci z miłości ku bliźniemu, bo w ich sercach gorzała wielka miłość ku Bogu. A któż kochał Boga więcej niż Marja? Ona więcej miłowała Boga w pierwszej chwili swego istnienia,

niż wszyscy Aniołowie i wszyscy Święci podczas całego swego życia, jak to obszerniej rozważymy, gdy będzie mowa o cnotach Marji. Sama Przenajśw. Panna objawiła siostrze Marji Krucyfiksie, że ogień miłości ku Bogu, jakim pałało Jej serce był tak wielki, iż mógł spalić w jednej chwili całe niebo i ziemię; w porównaniu z Jej miłością żar serafinów jest tylko chłodnym wietrzykiem wieczornym. Ponieważ więc żaden z duchów błogosławionych nie miłuje Boga więcej niż Marja, przeto niema i nie może być nikogo po Bogu, ktoby nas więcej miłował niż ta najukochańsza Matka. I jeśliby się złączyło miłość wszystkich matek ku dzieciom, oblubieńców ku narzeczonym, wszystkich Świętych i Aniołów ku ich czcicielom, to przecież nie dorównałaby jeszcze tej miłości, jaką ma Marja ku jednej duszy. Ojciec Nieremberg [1]) powiada, że miłość wszystkich matek ku dzieciom jest tylko cieniem w porównaniu z miłością Marji do każdego z nas: Ona sama więcej nas miłuje, niż wszyscy razem Aniołowie i Święci.

b). Dalej Marja dlatego nas tak bardzo miłuje, bo ukochany Jej Jezus dał Jej nas za dzieci. Stało się to wówczas, kiedy konając zawołał: *„Niewiasto! oto syn twój“* — temi słowami — jak już wspomniałem — objął wszystkich ludzi. Były to ostatnie słowa Jej Syna. A właśnie ostatnie zlecenia, jakie nam przed swą śmiercią czynią osoby ukochane, są zbyt drogie, żeby o nich można było zapomnieć.

---

[1]) De affectu et am. erga Virg. Matr. Jesu c. 14.

c). Ale i dlatego także Marja nas kocha jak dzieci, bo nas nabyła ceną wielu boleści. Matki więcej kochają te dzieci, dla których poniosły więcej trudów i cierpień. Otóż my jesteśmy temi dziećmi, dla których Marja wyjednała życie łaski, przez to, że ku swej niezmiernej boleści zaofiarowała dobrowolnie na śmierć drogie życie Swojego Jezusa i zgodziła się na to, aby własnemi oczyma patrzała na Jego bolesne konanie. Ta wielka ofiara Marji zrodziła nas wówczas do życia Bożej łaski. Dlatego jesteśmy Jej najdroższemi dziećmi, bośmy Ją wiele kosztowali cierpień.

Mówi Pismo św. o Ojcu przedwiecznym, że z miłości ku ludziom wydał na śmierć swego własnego Syna: *„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał“*. (Jan 3, 16). Podobnie można mówić o Marji — powiada św. Bonawentura [1]): „Tak nas Marja umiłowała, że Syna Swego jednorodzonego dała“.

A kiedy Go za nas wydała? Wtedy — mówi O. Nieremberg [2]) — wydała go za nas po raz pierwszy, kiedy mu pozwoliła wydać się na śmierć. — Następnie wydała Go i przez to, że nie broniła Go przed sędziami, kiedy inni, czy to z nienawiści, czy z bojaźni nie chcieli się tego podjąć. A mogła to uczynić i trzeba nawet przypuścić, że słowa tak mądrej i tak kochającej matki byłyby zrobiły wielkie wrażenie przynajmniej na Piłacie, tak, że byłby może nie skazał na śmierć tego człowieka,

---

[1]) In Sent. l. I, dist. 48, dub. 4. [2]) L. c. 141.

którego sam poznał i uznał za niewinnego. Lecz nie — Marja nie chciała powiedzieć w obronie Syna ani jednego słowa, ażeby nie przeszkodzić śmierci, od której zależało nasze zbawienie. — Wydała go wreszcie za nas miljon razy u stóp krzyża w owych trzech godzinach, kiedy była obecną przy śmierci Syna; albowiem wówczas każdej chwili w nadmiarze boleści i miłości ku nam ofiarowała za nas życie Jego; czyniła to zaś z takiem męstwem, że — jak mówią św. Anzelm [1]) i św. Antonin [2]) — byłaby go sama ukrzyżowała — jeśliby katów brakowało — aby tylko spełnić wolę Ojca, który chciał Jego śmierci dla naszego zbawienia. Jeżeli Abraham dał dowód wielkiego hartu, chcąc ofiarować własnemi rękami swego syna, to musimy przypuścić, że Marja byłaby tego dokonała z większą stałością, bo była bardziej święta i bardziej posłuszna od Abrahama. Lecz wróćmy do naszego przedmiotu. Jakżeż wdzięczni powinniśmy być Marji za ten akt tak wielkiej miłości? za ten akt bolesnej ofiary — mówię — jaką zrobiła z życia Swego Syna, aby nam wszystkim wyjednać zbawienie? Sowicie wynagrodził Bóg Abrahamowi tę ofiarę, jaką chciał uczynić z Izaaka; a my cóż możemy oddać Marji za ofiarę z życia Jezusa, Syna Jej o wiele szlachetniejszego i bardziej kochanego, niż syn Abrahama? Ta miłość Marji — upomina św. Bonawentura [3]) — zobowiązuje nas do wielkiej wzajemnej miłości; roz-

---

[1]) Int. op. S. Ildef. M. L. 96, 252. [2]) Summa, Pars IV, tit. 15, c. 41. [3]) De B. V. s. 1. (III, 353, col. a).

ważmy tylko, że nas więcej umiłowała od wszystkich ludzi: dała nam bowiem Swego jedynego Syna, którego bardziej kochała niż Siebie Samą.

d). Z tego wypływa dalsza pobudka miłości Marji ku nam: wie mianowicie Marja, żeśmy zostali nabyci ceną śmierci P. Jezusa. Gdyby jaka Matka wiedziała, że jakiś niewolnik został wykupiony przez jej ukochanego syna za cenę dwudziestoletniej, ciężkiej niewoli, to czyż dla tego samego nie szanowałaby tego niewolnika? Otóż Marja wie dobrze, że Syn Jej tylko w tym celu przyszedł na ziemię, by zbawić nas nieszczęśliwych, jak sam zapewniał: *„Przyszedłem szukać i zbawiać, co było zginęło"*. (Łuk. 19, 10). I żeby nas zbawić postanowił nawet złożyć w ofierze swe życie *„stawszy się posłusznym aż do śmierci"*. (Fil. 2, 8). Jeśliby nas więc Marja mało miłowała, dałaby dowód, że mało ceni sobie krew Syna, która przecież jest ceną naszego zbawienia. Objawione było św. Elżbiecie, że Marja podczas swego pobytu w świątyni prosiła ustawicznie Boga za nami; błagała Go, żeby jaknajrychlej posłał Syna na zbawienie świata. Możemy sobie zatem wyobrazić, jak bardzo nas miłuje teraz, kiedy widziała, że Syn Jej tak nas ceni, iż nie wahał się złożyć za nas tak wysokiego okupu.

3. *Jak bardzo nas Marja kocha.* Ponieważ P. Jezus odkupił wszystkich ludzi, dlatego Marja wszystkich kocha i obsypuje łaskami. Św. Jan widział ją przyobleczoną w słońce: *„I ukazał się znak wielki na niebie: Niewiasta obleczona w słońce"*. (Obj. 12, 1). Przedsta-

wiona jest przyobleczona w słońce z tego powodu, że jak niema na ziemi nikogo, ktoby się mógł ukryć przed działaniem słońca: *„Niemasz któby się mógł zakryć od gorącości jego“* (Ps. 18, 7) tak też niema takiego człowieka, któregoby Marja nie miłowała. „Niema ktoby się mógł zakryć od gorącości miłości Marji“ — pisze opat cellejski [1]). A św. Antonin [2]) zapytuje: któż kiedy może pojąć tę pieczowitość, jaką ta ukochana Matka ma dla każdego z nas. Wszystkim ofiaruje i rozdziela swe miłosierdzie, pragnie bowiem i chce zbawienia wszystkich i współdziałała w zbawieniu wszystkich. Potwierdza to i św. Bernard [3]): „Niema wątpliwości — tak mówi — że troszczyła się o cały rodzaj ludzki“. Jest to zatem bardzo zbawienna praktyka, jaką mają niektórzy czciciele Marji — a o której mówi Korneljusz a Lapide — mianowicie, by prosić Boga o te łaski, jakie nam chce wyjednać Przenajśw. Panna. I całkiem słusznie tak czynią — mówi dalej wymieniony pisarz — bo nasza Matka pragnie dla nas większych łask, niż te, których my sami pragniemy. A pobożny Bernardyn z Busti [4]) dodaje, że Marja więcej pragnie świadczyć nam dobrodziejstwa, aniżeli my pragniemy je otrzymać. Dlatego bł. Albert W. [5]) stosuje do Marji następujące słowa mądrości: *„Uprzedza którzy jej pożądają, aby się im pierwej okazała“*. (Mądr. 6, 14). I taka jest miłość

---

[1]) Contempl. de Virg. Maria, prolog. Summa aur. IV. 852. [2]) Summa P. IV. tit. 15 c. 2. [3]) In ass. s. 4. M. L. 183, 423. [4]) Mariale P. 2, s. 5. [5]) Cf. ad Sap. 6, 14 explic. myst.

tej matki ku nam — mówi Ryszard [1]) — że gdy tylko zobaczy nas w potrzebie, zaraz spieszy z pomocą.

Jeśli przeto Marja jest tak dobra dla wszystkich nawet i dla niewdzięczników i dla oziębłych którzy Ją mało kochają i rzadko się do Niej uciekają, to jakżeż więcej okaże serca tym, co Ją miłują i często Jej wzywają? *„Łatwo jest znaleziona od tych, którzy jej szukają"*. (Mądr. 6, 13). O jak łatwo znajduje Marję — dodaje znowu Albert W. — kto Ją kocha, a jak pełną litości i miłości! *„Ja miłuję tych, którzy mię miłują"*. (Przyp. 8, 17). Oświadcza temi słowy, że nie może nie kochać Swych czcicieli. A chociaż ta najukochańsza Pani kocha wszystkich ludzi jako swoje dzieci, to przecież umie rozpoznać i wyróżnić w miłości tych, co Ją serdeczniej kochają. Tak twierdzi św. Bernard [2]). A opat cellejski [3]) mówi, że Ona nie tylko kocha, ale nawet służy swym czcicielom.

Kroniki zakonu dominikańskiego [4]) opowiadają, że br. Leodat z Montpellier zwykł był dwieście razy na dzień polecać się tej Matce miłosierdzia. Kiedy już był bliski śmierci, ukazała się królowa dziwnie piękna i tak mu rzekła: „Leodacie, czy chcesz umrzeć i przyjść do mego Syna i do mnie"? „Któż ty jesteś"? — zapytał Leodat. „Ja jestem — odpowiedziała Dziewica — Matką miłosierdzia; tyle razy mię wzywałeś i otóż przyszłam

---

[1]) In Cant. c. 23 ad 4, 5. M. L. 196, 475. [2]) Auct. sermon. in Salve Reg. s. 1. M. L. 148, 1061. [3]) Contempl. de V. M. in prol. Sum. aur. IV. 852. [4]) Ferd. de Castiglio. Dell historia generale di S. Domenico et dell Ordine suo de Predicatori.

teraz po ciebie; chodźmy do nieba". Leodat umarł tego samego dnia i — jak ufamy — poszedł za Marją do wiecznej szczęśliwości.

4. *Nasza miłość.* O Marjo najsłodsza! szczęśliwy, kto Cię kocha. Św. Jan Berchmans [1]) z Towarzystwa Jezusowego zwykł był mawiać: „Jeśli miłuję Marję, jestem pewny o swą wytrwałość i otrzymam od Boga wszystko, czego tylko pragnę. I dlatego pobożny ten młodzieniaszek odnawiał ciągle i powtarzał często to postanowienie: Chcę kochać Marję, chcę kochać Marję". — O jak ta dobra matka przewyższa w miłości wszystkie swe dzieci! Chociażby Ją kochali ile tylko mogą, to przecież Marja jeszcze więcej ich miłuje — mówi Ignacy [2]) męczennik.

Chociażby Ją kochali tak, jak św. Stanisław Kostka, który tę swą drogą Matkę tak czule miłował, że każdego z kim tylko rozmawiał, zapalał do nabożeństwa ku Niej; wynalazł na Jej cześć nowe wezwania i tytuły; nie rozpoczynał żadnej czynności, zanim nie poprosił Marji przed Jej obrazem o błogosławieństwo. Jeśli odmawiał brewjarz, różaniec albo inne jakieś modlitwy, czynił to z taką czułością i nabożeństwem, jakby rozmawiał z Marją twarzą w twarz; gdy słyszał śpiew antyfony *Salve Regina*, serce jego a nawet oblicze pałało miłością; kiedy raz z jednym ojcem jezuitą odwiedził pewien obraz Przenajśw. Panny, zapytał go ów ojciec, czy bardzo kocha Marję? „Ojcze — zawołał —

---

[1]) Cepari — Vita. [2]) Pseudo-Ign. M. G. 5. 943.

czyż mogę więcej powiedzieć niż to, że Ona jest Matką moją"? Opowiada ów ojciec, iż święty młodzieniec wypowiedział te słowa z taką czułością w głosie i zwroku, że wydawał się nie człowiekiem, ale aniołem mówiącym o miłości ku Marji [1]).

Chociażby ją kochali tak jak bł. Herman Józef, który Ją nazywał swą ukochaną oblubienicą, zaco go Marja nazwała oblubieńcem [2]); — albo jak św. Filip Neri [3]), który na samą myśl o Marji doznawał pociechy i dlatego nazywał Ją swą rozkoszą; — albo jak św. Bonawentura [4]), który ją nazywał nietylko swą panią i matką, ale także dla okazania swej dziecięcej miłości sercem i duszą swoją. Chociażby Ją nawet miłowali, jak ów wielki sługa Marji, św. Bernard, który tak kochał tę słodką Matkę swoją, że Ją nazywał: *łowczynią serc.* I aby Jej okazać swą miłość żarliwą, mówił do Niej: *Czyż, nie porwałaś mi serca?*

Chociażby ją nazywali swą ukochaną oblubienicą, jak św. Bernardyn ze Sieny [5]); codziennie odwiedzał Marję w jakim obrazie łaskami słynącym, ażeby swej Królowej oświadczyć swą miłość w czułych rozmowach; jeśli go pytano gdzie chodzi codziennie, odpowiadał, że idzie odwiedzić swą Ukochaną.

Chociażby Ją miłowali, jak św. Alojzy Gonzaga [6]), który taką ciągle pałał miłością ku Marji, że zaledwie

---

[1]) Sacchius. — Vita. [2]) Boll. acta Ss. 7 April. Vita c. 4. n. 22. [3]) Boll. Vita c, 13 n. 160. Maji VI. 553. [4]) Stim. am. p. 3 c. 16. [5]) Acta SS. 20 Maji. Vita I. c. 2. n. 11. [6]) Boll. Junii IV. Addenda ad diem 21. de B. Aloysio p. 927, Lib. I. c. 2, n. 28.

usłyszał najsłodsze Imię swej drogiej Matki, zaraz mu serce żywiej bić zaczynało, a oblicze pokrywał rumieniec.

Chociażby Ją kochali, jak św. Franciszek Solano [1]), który szalał niejako (ale świętym szałem) z miłości ku Marji i przy wtórze instrumentu muzycznego śpiewał przed Jej obrazem mówiąc, że podobnie jak to czynią światowi przyjaciele, i on także pragnie urządzić serenadę na cześć swej ukochanej Królowej.

Chociażby Ją kochali tak, jak Ją miłowało tylu Jej czcicieli, którzy już nie umieli wymyśleć żadnego sposobu, jakby Jej jeszcze więcej swą miłość okazać. Ojciec Hieromin z Trekso, jezuita, pełen radości nazywał się niewolnikiem Marji i na znak swego poddaństwa odwiedzał Ją często w jednym z Jej kościołów. A tam cóż robił? Wchodząc do świątyni zlewał obficie posadzkę łzami czułej miłości, jaką miał ku Marji, a potem wycierał je językiem i twarzą, całował często posadzkę i cieszył się, że się znajduje w pałacu swej ukochanej Pani. Ojciec Jakób Martinez również jezuita wysłużył sobie swem nabożeństwem do Marji, że w święta Jej aniołowie unosili go do nieba, aby mógł widzieć z jaką uroczystością je tam obchodzą. Ten sługa Boży mawiał: „Chciałbym mieć serca wszystkich aniołów i Świętych, żeby tak miłować Marję, jak oni Ją miłują; chciałbym posiadać życia wszystkich ludzi, ażeby je wszystkie wydać z miłości ku Marji". I chociażby inni do tego doszli, by Ją tak miłowali, jak Ją kochał Ka-

---

[1]) Boll. 24 Jul. Vita c. 10 n. 119—122.

rol syn św. Brygidy; mawiał on często, że nic go na tym świecie więcej nie pociesza, jak ta myśl, że Bóg tak bardzo kocha Marję. I dodawał, że chętnie przyjąłby na siebie wszelkie cierpienia, byle tylko Marja nie postradała — jeśliby wogóle postradać mogła — najmniejszej cząstki swej wielkości; a gdyby wielkość Marji była jego udziałem, zrzekłby się jej na korzyść Marji, bo Ona nierównie więcej od Niego na nią zasługuje.

Chociażby nawet pragnęli wydać życie swe w dowód miłości ku Marji — jak tego pragnął Alfons Rodriguez [1]). Chociażby nawet doszli do tego, żeby sobie ostrym nożem wyciąć na piersiach ukochane imię Marji, jak to uczynił Franciszek Binauzio zakonnik i Radegunda żona króla Chlotara, albo nawet do tego, żeby je sobie wypalić rozpalonem żelazem, by wycisk był wyraźny i trwały, jak to uczynili pobudzeni miłością Jej czciciele Jan Chrzciciel Archinto i Augustyn d'Espinoza, jezuici.

I chociażby słudzy Marji czynili lub chcieli czynić, co tylko może zrobić kochający oblubieniec, żeby ukochanej oblubienicy dać dowody swej miłości, to nigdy nie potrafią Jej tak miłować, jak Ona ich kocha. „Wiem, Pani moja — woła św. Piotr Damiani [2]) — że z pośród tych, co Cię kochają, Ty najwięcej miłujesz i że miłości Twej żadna inna miłość przewyższyć nie może".

---

[1]) Boll. 30. Oct. Vita c. 12 n. 93. [2]) In Nat. B. V. s. 1. M. L. 144. 740.

Kiedy raz czcig. Alfons Rodriguez, jezuita klęczał przed obrazem Przenajśw. Panny, serce jego nagle wezbrało miłością ku Marji i zawołał: „Matko moja najukochańsza, wiem, że mię miłujesz; wszelako nie kochasz mię tak bardzo, jak ja Cię kocham“. Wtedy Marja, jakby ugodzona w serce, odpowiedziała mu z obrazu: „Co mówisz Alfonsie, co mówisz? O jakże nierównie większa jest miłość Moja ku tobie, aniżeli twoja ku Mnie! Wiedz, że między niebem a ziemią niema takiej różnicy, jak między miłością Moją a twoją“.

Słusznie przeto woła św. Bonawentura [1]): Szczęśliwi ci, którzy wiernie służą Marji; błogosławieni, którzy kochają tę najmiłościwszą Matkę! Tak! — potwierdza to inny pisarz [2]) — bo ta wdzięczna Królowa nie dozwoli, aby Ją słudzy Jej przewyższyli kiedy w miłości. — Marja naśladuje w tem naszego ukochanego Odkupiciela Jezusa i w dwójnasób odpłaca się łaskami i dobrodziejstwami tym, którzy Ją miłują.

Przeto i ja zawołam z pałającym miłością Anzelmem św. [3]): „O ukochany mój Zbawicielu Panie Jezu, o droga Matko moja Marjo, niech serce me zawsze płonie dla Was i niech dusza moja wyniszczy się cała z miłości ku Wam. Ponieważ zaś, o Jezu i Marjo, nie mogę Was miłować bez Waszej pomocy, dajcie mi, proszę nie dla moich, lecz dla Waszych zasług tę łaskę, bym Was tak miłował, jak tego jesteście godni.

---

[1]) Psalt. B. V. Ps. 31. 118. (VI. 481). [2]) Paciuchelli: In Ps. 86 excit. 2. [3]) Or. 52. M. L. 158. 958.

O Boże, który tak ludzi kochasz! mogłeś wydać swe życie za swych nieprzyjaciół, czyż mógłbyś więc odmówić proszącemu Cię o łaskę miłowania Ciebie i Matki Twojej"?

PRZYKŁAD.

Opowiada O. Auriemma [1]), że pewna uboga pasterka tak kochała Marję, że za największą rozkosz poczytywała sobie, jeśli mogła iść do jednej kapliczki Matki Bożej zbudowanej na górze i tam modlić się w zaciszu. Owieczki pasły się same a ona rozmawiała ze swą drogą Matką i oddawała Jej swe hołdy. Ponieważ zaś Owa nie miała żadnych ozdób, zrobiła dla Niej własnemi rękami płaszcz a nazbierawszy na łące kwiatów uwiła z nich wianek, weszła na ołtarz i włożyła go na głowę posągu mówiąc: „Matko moja! Pragnęłabym włożyć Ci na skronie koronę ze złota i pereł, ale jestem uboga; przyjmij przeto ten ubogi wianuszek z kwiatów i weź go w dowód miłości, jaką ku Tobie pałam". W ten sposób starała się zawsze ta pobożna dziewczynka służyć i oddawać cześć swej ukochanej Pani. Obaczmy teraz, jak ta dobra Matka odwzajemniła się za te nawiedziny i tę miłość swej córki. Pasterka po pewnym czasie zachorowała i była bardzo bliska śmierci. Otóż zdarzyło się, że dwóch zakonników przechodziło przez tę okolicę a zmęczeni podróżą usiedli pod drzewem, aby nieco wypocząć: jeden zasnął a drugi czuwał, ale obaj mieli tosamo

[1]) Mar. Schaubühne, 2. Teil, 8 Kap., str. 123.

widzenie. Ujrzeli mianowicie orszak prześlicznych dziewic a wśród nich jedną, która przewyższała wszystkie inne pięknością i majestatem. Do niej zwrócił się jeden z owych zakonników i zapytał: „Pani! Kto Ty jesteś i dokąd idziesz?“ „Jestem — odpowiedziała — Matką Bożą i idę z temi dziewicami świętemi odwiedzić w pobliskiej wiosce pewną pasterkę umierającą, która mię często odwiedzała“. To rzekłszy znikła, a obaj poczciwi zakonnicy zawołali: „Chodźmy i my do niej“. Puścili się tedy w drogę a odnalazłszy ubogą chatkę, w której leżała na słomie umierająca dziewczynka, weszli do wnętrza i pozdrowili ją; a ona tak się do nich odezwała: „Bracia moi, proście Boga, żeby wam pozwolił zobaczyć orszak, jaki mię otacza“. Uklękli zaraz i ujrzeli Marję stojącą przy chorej z koroną w ręku i pocieszającą ją miłościwie. Wtedy owe święte dziewice zaczęły śpiewać, a podczas tego słodkiego pienia odłączyła się owa błogosławiona dusza od ciała. Marja włożyła umierającej na głowę koronę i wzięła jej duszę ze Sobą do nieba.

MODLITWA.

„O Pani, która serca porywasz“! zawołam do Ciebie ze św. Bonawenturą [1]). O Królowo, która miłością i łaskami porywasz serca sług swoich, porwij i moje biedne serce pragnące bardzo Cię miłować. Matko moja! Twa piękność zachwyciła serce samego Boga i sprowadziła Go z nieba do Twego łona, a ja nie

[1]) Med. sup. Salve Reg. i. e. Stim. am. c. 19.

miałbym Cię miłować? Nie, odpowiem Ci z innym Twym ukochanym synem Janem Berchmansem, jezuitą: nie spocznę, dopóki nie będę miał pewności, że Cię kocham stale i serdecznie, Matko moja; Tyś mię tak czule umiłowała wtedy jeszcze, kiedym Ci się tak niewdzięcznym okazywał. A cóżby było ze mną, jeślibyś Ty, o Marjo, mię nie ukochała i nie wyjednała mi tylu dobrodziejstw. Jeśli więc tak mię miłowałaś, gdym ja Cię nie kochał, to czyż nie większą powinienem mieć ufność ku dobroci Twojej teraz, gdy Cię miłuję. Kocham Cię, o Matko moja, i chciałbym mieć serce, któreby Cię kochało za tych wszystkich nieszczęsnych, którzy Cię nie miłują. Chciałbym mieć język zdolny wychwalać Cię tak, jak tysiąc języków, aby głosić wszystkim Twą wielkość, świętość, miłosierdzie i miłość, jaką otaczasz tych, co Cię kochają. Jeślibym posiadał bogactwa, chciałbym je wszystkie obrócić na Twoją chwałę. Gdybym miał poddanych, pragnąłbym ich wszystkich natchnąć miłością ku Tobie. Chciałbym wreszcie, jeśliby zachodziła potrzeba, wydać i życie swe dla Ciebie i dla chwały Twojej. Kocham Cię więc, o Matko moja, ale równocześnie obawiam się, czy Cię w istocie miłuję; słyszałem bowiem, że miłość upodabnia do siebie kochających się [1]). Widzę zaś, jak jestem do Ciebie niepodobny a to jest znakiem, że Cię nie miłuję. Tyś tak przeczysta, a ja tak zmysłowy!

---

[1]) Ethicorum ad Endemum VII. post initium; Magnorum moralium II n. 11. c. fin.

Tyś tak pokorna, a ja tak pyszny! Tyś tak święta, a ja tak grzeszny! Ale ponieważ mię kochasz, o Marjo, powinnaś mię uczynić podobnym do Ciebie. Posiadasz przecie moc zmieniania serc; weź zatem i moje i przemień je; okaż światu, co możesz uczynić dla Swoich czcicieli. Uczyń mię świętym, uczyń mię godnem Swem dzieckiem. Tak się spodziewam, tak niech się stanie!

§ IV.

MARJA JEST MATKĄ TAKŻE DLA GRZESZNIKÓW SKRUSZONYCH.

1. *Kiedy Marja miłuje grzeszników.* Marja oświadczyła św. Brygidzie [1]), że jest matką nie tylko sprawiedliwych i niewinnych, lecz także i grzeszników, byle się tylko chcieli poprawić. Jeśli tylko jaki grzesznik chce się nawrócić i do nóg Jej się ucieka, ta dobra Matka miłosierdzia gotowa jest przygarnąć go do siebie i pomóc mu o wiele więcej, niż jakakolwiek matka rodzona! To właśnie pisał św. Grzegorz VII [2]) do hrabiny Matyldy: „Jeśli postanowisz sobie więcej nie grzeszyć, Marja okaże się — zapewniam cię — bardziej gotową kochać cię, niż matka rodzona".

Kto więc chce być synem tej wielkiej Matki, musi najpierw porzucić grzech; wtedy może ufać, że będzie przyjęty za syna. Ryszard od św. Wawrzyńca [3]) wykładając te słowa Pisma św.: *„Powstali synowie jej"*

---

[1]) Rev. l. 4, c. 138 E. [2]) Lib. 1, ep. 47. M. S. 148, 328. [3]) De laud. B. V. l. 2, partic. 5, fol. 41.

(Przysł. 31, 28) zauważa, że najpierw powiedziano: „*powstali*“, a potem: „*synowie*“, bo — dodaje — nie może być synem Marji, kto nie stara się powstać najpierw z grzechu, w który upadł. I św. Piotr Chryzolog [1]) twierdzi podobnie: Kto postępuje zupełnie inaczej niż Marja, czynem dowodzi, że nie chce być Jej dzieckiem! Marja jest pokorna a on chce być pysznym! Marja czysta a on zmysłowy. Marja pełna miłości a on chce nienawidzieć swego bliźniego. Daje tem dowód, że nie jest, ani nie pragnie być synem tej świętej Matki. „Dzieci Marji — pisze Ryszard [2]) — naśladują Ją w czystości, pokorze, łagodności, miłosierdziu“. A jakżeby mógł pragnąć być dzieckiem Marji, kto Ją tak zasmuca swem życiem! Pewien grzesznik mówił raz do Marji: „Okaż się Matką“ — a Przenajśw. Panna odpowiedziała mu: „Okaż się synem“ [3]). Inny znowu wzywał raz tej Bożej Matki nazywając Ją Matką miłosierdzia. Marja rzekła mu: „Wy grzesznicy, gdy chcecie, bym was wspomogła, nazywacie mię Matką miłosierdzia; a przecież nie przestajecie czynić mię swemi grzechami Matką strapioną i bolesną [4])“. — Duch św. mówi: „*Przeklęty od Boga, kto utrapia matkę swoją*“, (Ekkli 3, 11) tzn. Marję — objaśnia Ryszard [5]). Bóg przeklina tego, kto zasmuca swem życiem złem, albo co więcej, swą zatwardziałością tę dobrą swą Matkę.

---

[1]) S. de divite et Lazaro 123. M. L. 52. 537. [2]) L. c. supra. [3]) Auriemma l. c. 3. Teil, 12. Kap. S. 324. [4]) Pelbartus Stellar. l. 12, pars ult. c. 7. Mirac. ultim. [5]) L. c. fol. 22.

Powiedziałem: „swą zatwardziałością"; jeśli bowiem grzesznik, choć jeszcze z występkiem nie zerwał, stara się jednak powstać i błaga Marji o pomoc, ta dobra Matka nie opuści go i pomoże mu odzyskać łaskę Bożą. Słyszała to raz św. Brygida [1]) z ust samego P. Jezusa tak mówiącego do Swej Matki: *„Pomagasz tym, co się chcą z Bogiem pojednać i nikogo nie zostawisz bez pociechy"*. Dopóki więc grzesznik trwa w swym uporze, Marja nie może go kochać; ale jeśli przynajmniej poleca się Przenajśw. Pannie i prosi Ją z ufnością i wytrwałością o wyzwolenie z grzechu, to choćby się znajdował pod panowaniem jakiej namiętności czyniącej go niewolnikiem piekła, ta dobra Matka z pewnością wyciągnie swą potężną dłoń, skruszy jego okowy i doprowadzi do zbawienia.

Sobór trydencki [2]) potępił i heretyckiem nazwał zdanie twierdzące, że wszystkie modlitwy i uczynki spełnione w stanie grzechu śmiertelnego są grzechami. Św. Bernard [3]) mówi, że modlitwa wychodząca z ust grzesznika nie jest wprawdzie piękna, bo jej miłość nie zdobi, niemniej jednak jest pożyteczna i pomaga mu do porzucenia grzechu; bo — jak naucza św. Tomasz [4]) — modlitwa grzesznika nie ma wprawdzie zasługi, może jednak wyjednać łaskę przebaczenia; gdyż moc wyjednawcza nie opiera się na zasługach modlącego się, lecz na Bożej dobroci i na zasługach i obietni-

---

[1]) Rev. l. 4. c. 19. A. [2]) Sess. 6, can. 7. [3]) Sermo de divers. 81, M. L. 183, 699. [4]) 2. 2. qu. 178, a. 2 ad 1.

cach P. Jezusa, który powiedział: *„Każdy który prosi, otrzymuje“* (Łuk. 11, 10). To stosuje się również i do modlitw zanoszonych do Matki Bożej. Chociaż modlący się — mówi Eadmer [1]) — nie zasługuje na wysłuchanie, zasługi Marji, której się poleca, sprawiają, że zostanie wysłuchany. Dlatego św. Bernard [2]) upomina każdego grzesznika, by się modlił do Marji, i by pokładał wielką ufność uciekając się do Niej; bo jeśli grzesznik nie zasługuje na to, o co prosi, to przecież Bóg udzieli mu tych łask dla zasług Marji wstawiającej się za nim.

2. *Skutki miłości Marji do grzeszników.* Taki jest zresztą obowiązek dobrej matki — mówi tenże sam święty. Jeśliby jaka matka — czytamy u Konrada z Saksonji [3]) — wiedziała, że dwaj jej synowie śmiertelnie się nienawidzą i że jeden nastaje na życie drugiego, czyżby nie poruszyła nieba i ziemi, by ich tylko pogodzić? Otóż Marja jest Matką P. Jezusa i Matką człowieka. Gdy tedy ujrzy jakiego grzesznika, nieprzyjaciela P. Jezusa, nie może tego znieść i stara się wszelkiemi możliwemi sposobami pojednać ich z sobą.

Ta najłaskawsza Pani niczego innego nie domaga się od grzesznika, jak tylko, by się Jej polecał i chciał się poprawić. Gdy Marja widzi u stóp Swych grzesznika błagającego o miłosierdzie, nie patrzy na jego grzechy, ale na zamiar, z jakim przychodzi; jeśli przychodzi

---

[1]) De Excell. V. c. 6., M. L. 159. 570. [2]) In Vig. Nat. Dom. s. 3. M. L. 183. 160. [3]) Spec. B. V. lect. 3.

w dobrym zamiarze, to chociażby się dopuścił wszystkich grzechów świata, Ona go przygarnie i jak najmiłościwsza matka nie będzie się wzbraniać zleczyć ran jego duszy; bo Ona nie tylko nazywa się, ale jest rzeczywiście Matką miłosierdzia; dowodzi nam tego miłość i dobroć, z jaką nas wspomaga. Wszystko to objawiła Sama Przenajśw. Panna św. Brygidzie [1]): „Jakkolwiek ciężko zgrzeszyłby człowiek, zawsze gotowa jestem przyjąć go, jeśli powraca; i nie patrzę na to, ile nagrzeszył, ale z jaką intencją przychodzi; nie wzdrygam się bowiem namaścić i zleczyć jego ran, gdyż nazywam się i rzeczywiście jestem Matką miłosierdzia".

Marja jest Matką grzeszników pragnących się nawrócić i jako matka musi z nimi współczuć, owszem musi nieszczęście tych biednych dzieci odczuwać tak, jakby było Jej własnem. Kiedy niewiasta chananejska prosiła P. Jezusa, by uwolnił córkę Jej od szatana, wołała: *„Zmiłuj się nade mną, Panie, Synu Dawidów: córka moja od szatana ciężko dręczona jest"*. (Mat. 15, 22). Lecz jeśli czart dręczył córkę a nie matkę, powinna była mówić: „Panie zmiłuj się nad moją córką", a nie: „zmiłuj się nade mną"; lecz nie; powiedziała: *„zmiłuj się nade mną"* i słusznie, bo matki odczuwają cierpienia swych dziatek, jak swoje własne. Gdy się jaki grzesznik poleca Marji — mówi trafnie Ryszard od św. Wawrzyńca [2]) — Marja wstawia się za nim do Boga w tych samych słowach: *„zmiłuj się nade mną"*. Jakby

---

[1]) Rev. l. 2, c. 23. G. [2]) De laud. B. V. l. 6, tit. 9, fol. 119.

mówiła: Panie mój, ta biedna, grzeszna dusza — to moje dziecię, a przeto miej litość nie tyle nad nią, jak raczej nade mną, jej matką.

O dałby Bóg, żeby się wszyscy grzesznicy uciekali do tej słodkiej Matki, a z pewnością wszyscyby otrzymali przebaczenie. „O Marjo! — woła z zachwytem Konrad z Saksonji [1]). — Ty przyjmujesz z macierzyńską miłością grzesznika wzgardzonego przez wszystkich i nie opuszczasz go, dopóki nieszczęsnego nie pojednasz ze sędzią". Chce przez to powiedzieć, że dopóki grzesznik trwa w swych występkach, wszyscy się nim brzydzą i od siebie odpychają; nawet nieżywotne twory, ogień, powietrze, ziemia chciałyby go ukarać i pomścić zniewagę wyrządzoną swemu Panu. Lecz jeśli ten nędznik ucieknie się do Marji, czy i Ona go odepchnie? O nie! jeśli przyjdzie do Niej w tym celu, by znaleść u Niej pomoc do poprawy, Ona go przytuli z czułością matki i nie opuści, dopóki go swą potężną przyczyną nie pojedna z Bogiem i łaski nie przywróci.

Czytamy w drugiej księdze Królewskiej (14, 5), że pewna mądra niewiasta z Tekoa, tak przemówiła do Dawida: Królu! miałam dwóch synów; na nieszczęście zabił jeden z nich drugiego i tak straciłam syna. A oto sąd chce zgładzić i tego drugiego, który mi jeszcze został: zmiłuj się nade mną matką nieszczęsną; nie dopuść, by mię pozbawiono wszystkich mych dzieci.

---

[1]) Spec. B. V. lect. 5.

Wtedy Dawid litując się nad ową matką, kazał uwolnić winowajcę i oddał go jej. Tak samo mówi Marja, gdy widzi Boga zagniewanego na jakiego grzesznika uciekającego się do Niej: Mój Boże, — tak woła — miałam dwóch synów, Jezusa i człowieka; człowiek ukrzyżował Mego Jezusa, a Sprawiedliwość Twa chce człowieka potępić: Panie, mój Jezus już umarł, zmiłuj się nade Mną i gdym już straciła jednego Syna, nie zabieraj Mi jeszcze drugiego. O! Bóg z pewnością nie potępi tych grzeszników, którzy się uciekają do Marji i za którymi się Ona wstawia, gdyż Sam oddał Jej tych grzeszników za dzieci. Pobożny Lanspargjusz [1]) takie słowa kładzie w usta Boga: *„Poruczyłem Marji, by wzięła grzeszników za Swe dzieci i dlatego tak pilnie stara się obowiązek Swój spełnić i nie stracić nikogo z powierzonych Sobie, zwłaszcza z tych, którzy Jej wzywają, lecz wszystkich według Swych sił chce do Mnie sprowadzić“*. — „A któżby zdołał — mówi Blozjusz [2]) — opisać dobroć, miłosierdzie, wierność i miłość, z jaką ta nasza Matka stara się nas zbawić, jeśli Ją na pomoc wzywamy“? — „Rzućmy się przeto — napomina nas św. Bernard [3]) — na twarz przed tą dobrą Matką, obejmijmy Jej święte stopy i nie puszczajmy Jej, dopóki nas nie pobłogosławi i za dzieci nie przyjmie“. A któżby mógł wątpić w miłosierdzie tej Matki? Św. Bonawentura [4]) wołał: „Cho-

---

[1]) Alloqu. et Epist. l. 1, p. 4, canon 12. [2]) Sacellum animae fidel. c. 5. [3]) In „Signum magn.“ M. L. 183, 432. [4]) Paciuchelli in Ps. 86, excit. 3.

ciażby mię miała zabić, będę w Niej pokładał nadzieję i pragnę umrzeć z ufnością przed Jej wizerunkiem, wtedy będę zbawiony". Tak powinien mówić każdy grzesznik uciekający się do tej litościwej Matki: „O Pani i Matko moja, grzechami swemi zasłużyłem na to, byś mię odrzuciła i Ty Sama ukarz mię według win moich; ale chociażbyś mię miała odepchnąć lub zabić, nie stracę ufności ku Tobie, że mię jeszcze zbawisz. W Tobie całą nadzieję pokładam i gdybym tylko miał szczęście umrzeć przed jakim Twym wizerunkiem wzywając Twego miłosierdzia, jestem pewny, że się nie potępię, lecz że pójdę do nieba; tam będę Cię chwalił w towarzystwie tylu Twych czcicieli, którzy Cię w godzinę swej śmierci wzywali i za Twą przemożną przyczyną osiągnęli zbawienie".

Proszę przeczytać następny przykład i przekonać się, że żaden grzesznik nie powinien wątpić w miłosierdzie i miłość tej dobrej Matki, jeśli Jej zostanie wierny.

PRZYKŁAD.

Pewien młodzieniec szlachetnego rodu, imieniem Eskil, wysłany został przez swego ojca do Hildesheim w Saksonji na studja; ale zamiast się uczyć, oddał się życiu występnemu. Po niejakim czasie zachorował ciężko tak, że stracono nadzieję, by mógł do zdrowia powrócić. Kiedy się już pasował ze śmiercią, miał takie widzenie:

---

[1]) De Ibero, Exordia 1. Ord. Cisterc. Ed. 2. Richemii 1879, l. 3, c. 25. p. 257. ssq.

Ujrzał się wpośród wielkiego ognia i myślał, że się już znajduje w piekle; udało mu się jednak szczęśliwie wymknąć przez jakiś otwór, schronił się do wielkiego pałacu stojącego w pobliżu. W jednej ze sal ujrzał Przenajśw. Pannę, która się tak odezwała: „Zuchwalcze! jak ważysz się stanąć przede mną? Precz stąd i idź w ogień, na który sobie zasłużyłeś". Młodzieniec prosił wtedy Marję o litość, i zwrócił się do kilku osób otaczających Ją, by się za nim wstawiły u Matki Najśw. Spełniły one jego życzenie, lecz Matka Boża odrzekła: „Nie wiecie jak występne życie prowadził; nie raczył nawet nigdy zmówić do mnie choćby jednego „Zdrowaś Marjo!" Obrońcy jego odparli: „Pani! on się poprawi". A młodzieniec zawołał: „Tak! przyrzekam poprawę i obiecuję oddać się na Twą służbę". A wtedy Marja ułagodzona rzekła: „Dobrze! przyjmuję twą obietnicę; bądź Mi wierny; udzielam Ci Swego błogosławieństwa; jesteś wolny od piekła i śmierci". Po tych słowach widzenie znikło. Kiedy Eskil przyszedł do siebie, wysławiał Marję i opowiadał wszystkim o łasce, jaką otrzymał. Prowadził odtąd życie świątobliwe i żywił wielkie nabożeństwo do Przenajśw. Panny; został arcybiskupem w Lund w Danji, gdzie nawrócił wielu do prawdziwej wiary. W podeszłym wieku zrzekł się arcybiskupstwa i wstąpił do Cystersów w Clairvaux, gdzie jeszcze żył cztery lata a wkońcu umarł świątobliwie. Niektórzy pisarze zaliczają go do Świętych zakonu cysterskiego.

MODLITWA.

O najwyższa moja Królowo i godna Matko mego Boga, Marjo Najśw. Czuję się tak nędznym i tylu grzechami obciążonym, że nie powinienem ośmielać się zbliżać do Ciebie i nazywać Cię swą Matką. Ale nie chcę, żeby mię moja nędza pozbawiała tej pociechy i ufności, jakiej doznaję, gdy Cię nazywam Matką. Zasługuję — wiem to dobrze — żebyś mię odrzuciła; lecz błagam Cię, spojrzyj na to, co uczynił dla mnie i wycierpiał Twój Syn Jezus — a potem odepchnij mię, jeśli możesz. Jestem biednym grzesznikiem i więcej niż inni znieważyłem Boski Majestat; ale złe się już stało. Do Ciebie się uciekam, Ty mi możesz dopomóc, Matko moja, wspomóż mię. Nie mów mi, że mię ratować nie możesz, bo wiem, żeś przemożna i że Bóg Ci użyczy wszystkiego, czego tylko pragniesz. A jeśli mówisz, że nie chcesz mi pomóc, to powiedz mi przynajmniej u kogo mam szukać ratunku w tem nieszczęściu? Zawołam do Ciebie i do Twego Syna ze św. Anzelmem: „O zmiłuj się nade mną, Ty mój Odkupicielu, i przebacz mi; miej litość nade mną, o Marjo moja i przyczyń się za mną: albo przynajmniej powiedzcie mi, kto jest od Was litościwszy, bym mógł w nim większą położyć nadzieję". Nie, ani na ziemi, ani w niebie niema nikogo, ktoby bardziej współczuł z nieszczęsnymi od Was i ktoby mi mógł bardziej pomóc. Ty, o Jezu, jesteś mym ojcem, a Ty, o Marjo, jesteś mą matką. Wy kochacie najnędzniejszych i wyszukujecie ich, by

im przyjść z pomocą. Ja zasłużyłem na piekło i jestem ze wszystkich najnędzniejszy, ale nie potrzebujecie mnie szukać i tego nie pragnę; sam do Was przychodzę z silną ufnością, że mię nie opuścicie. Otom u stóp Waszych. Jezu mój! przebacz mi! Marjo moja! ratuj mię!

ROZDZIAŁ II.

„ŻYCIE, SŁODYCZY!“

§ 1.

MARJA JEST ŻYCIEM NASZEM, BO NAM WYJEDNYWA PRZEBACZENIE GRZECHÓW.

1. *Modlitwa Marji wyjednywa nam łaskę usprawiedliwienia.* Ażeby należycie zrozumieć powód, dla którego Kościół św. każe nam nazywać Marję naszem życiem, trzeba rozważyć, że jak dusza daje życie ciału, tak łaska Boża udziela życia duszy. Duszę pozbawioną łaski nazywamy wprawdzie żyjącą, ale w rzeczywistości jest ona martwa, jak to powiedziano w księdze Objawienia (3, 1) o pewnym biskupie: *„Masz imię, że żyjesz, aleś jest umarły“*. Ponieważ zaś Marja swem wstawiennictwem otrzymuje dla grzeszników łaskę, udziela im więc życia. Posłuchajmy, jakie słowa kładzie Kościół św. w usta Marji, stosując do Niej następujące słowa Przypowieści: *„Którzy rano czuwają do mnie, znajdą mię“* (8, 17). Którzy się do mnie wczesnym rankiem, to jest tak prędko, jak tylko mogą do Mnie uciekają, z pewnością Mię znajdą, albo — jak podaje tłumaczenie greckie: *„znajdą łaskę“*. Zatem to samo jest uciekać się do

Marji i znaleźć łaskę Bożą. Dlatego nieco dalej napisane jest: *„Kto mię znajdzie, znajdzie żywot i zaczerpnie zbawienie od Pana“* (Przysł. 8, 35). „Słuchajcie, woła św. Bonawentura [1]) tłumacząc te słowa — słuchajcie, którzy pożądacie królestwa Bożego: czcijcie Dziewicę Marję a znajdziecie życie i wieczne zbawienie“.

Jak zapewnia św. Bernardyn ze Sieny [2]), Bóg nie unicestwił człowieka po upadku w grzech, ze względu na miłość szczególniejszą ku tej przyszłej Swej córce. I dodaje ten święty, że nie wątpi, iż wszelkie zmiłowania i przebaczenia, jakich Bóg udzielił grzesznikom w Starym Testamencie, dostały się im jedynie przez wzgląd na tę błogosławioną Panienkę.

Dlatego słusznie nas upomina św. Bernard [3]): *„Szukajmy łaski, a szukajmy jej przez Marję“*. Jeśli na nieszczęście straciliśmy łaskę Bożą, starajmy się ją odzyskać, ale szukajmy jej za pośrednictwem Marji; albowiem jeśliśmy ją zgubili, Ona ją znalazła; dlatego ten święty [4]) nazywa Ją: *„Znalazczynią łaski“*. Wyraził to na pociechę naszą i św. Gabrjel, kiedy rzekł do Dziewicy: *„Nie bój się Marjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga“* (Łuk. 1, 30). Ponieważ zaś Marja nigdy nie była pozbawiona łaski, jakże mógł archanioł powiedzieć, że ją odnalazła? Tylko wtedy mówimy, żeśmy coś znaleźli, jeśliśmy przedtem tego nie mieli; a Przenajśw.

---

[1]) Psalt. B. V., Ps. 48. [2]) S. 61 de superadmirab. grat. et glor. B. V. art. 1, c. 2. [3]) De Aquaeductu. M. L. 183, 441. [4]) In Adv. Dom. s. 2. M. L. 183, 43.

Dziewica była zawsze z Bogiem zjednoczona przez łaskę, a nawet była pełna łaski, jak to oznajmił tenże archanioł, kiedy Ją pozdrowił: *„Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą“* (Łuk. 1, 30).

2. *Grzesznicy powinni szukać łaski Bożej u Marji.* Jeśli więc Marja nie znalazła łaski dla siebie, bo zawsze cieszyła się jej pełnością, to dla kogóż ją znalazła? Kardynał Hugo [1]) objaśniając ten ustęp Pisma św. tak odpowiada: „Znalazła łaskę dla grzeszników, którzy ją zgubili“. Powinni zatem grzesznicy — tak ciągnie dalej ten pobożny pisarz — spieszyć do Marji, bo u Niej z pewnością odnajdą postradaną łaskę; niech wołają do Niej: Pani, należy oddać rzecz znalezioną temu, kto ją zgubił; dlatego powinnaś nam ją oddać. Jeśli przeto chcemy znaleźć łaskę Pańską — wnioskuje Ryszard od św. Wawrzyńca [2]) — idźmy do Marji, bo Ona ją znalazła i zawsze znajduje. Ponieważ zaś Ona była i będzie zawsze Bogu miła, jeżeli się do Niej uciekniemy, z pewnością łaskę Bożą znajdziemy. Sama mówi w Pieśni nad pieśniami (8, 10), że Bóg Ją wprowadził na świat, aby była naszą obroną: *„Jaciem jest mur, a piersi moje jako wieża“*. I dlatego ustanowiona została pośredniczką pokoju między grzesznikami i Bogiem: *„Z czego stałam się przed Nim, jako pokój znachodząca“* (8, 10). Rozważając te słowa św. Bernard [3]) w ten sposób dodaje odwagi grzesznikowi: „Idź do tej Matki miłosierdzia

---

[1]) Op. VI. 133 b. [2]) De laud. l. 2, partic. 5. [3]) Lit. Laur. discurs. 279. n. 8.

i pokaż Jej rany, jakie grzech zadał duszy twojej; a Ona z pewnością będzie błagała Syna, aby ci przebaczył przez wzgląd na mleko macierzyńskie, jakiem Go karmiła; Syn zaś wysłucha Jej z pewnością, bo Ją bardzo miłuje". — I w istocie, Kościół św. każe nam się modlić do Boga, aby nam Marja wyjednała łaskę powstania z grzechów. *„Miłosierny Boże, racz udzielić ułomności naszej wsparcia, abyśmy czcząc pamięć świętej Boga Rodzicy, pośrednictwem Jej wspomożeni, z nieprawości naszych powstali"* [1]).

Słusznie przeto nazywa Ją św. Wawrzyniec Justyniani [2]) *NADZIEJĄ ZŁOCZYŃCÓW*, bo Ona jedynie wyjedna im przebaczenie Boże. Słusznie też św. Bernard [3]) nazywa Ją *DRABINĄ GRZESZNIKÓW*, gdyż Ona, miłosierna Królowa, podaje im rękę, wyciąga z przepaści grzechu i pomaga wznieść się do Boga. Słusznie nazywa Ją święty Augustyn [4]). *JEDYNĄ NADZIEJĄ DLA NAS GRZESZNIKÓW*, ponieważ tylko za Jej przyczyną spodziewamy się otrzymać odpuszczenie wszystkich grzechów naszych. Podobnie mówi i św. Jan Chryzostom [5]), że grzesznicy otrzymują przebaczenie jedynie za wstawiennictwem Marji. Dlatego tenże sam święty [6]) tak Ją pozdrawia w imieniu wszystkich grzeszników: Bądź pozdrowiona Matko Boga i Matko nasza, Niebo, w którem Bóg przebywa, Tronie,

---

[1]) Oratio ad Ant. Regina Coelorum. [2]) Serm. de Nat. B. V. [3]) De Aquaed. M. L. 183, 441. [4]) Pseudo-Aug. Sermo 194, M. L. 39, 2107. [5]) Brev. Rom. Off. de B. M. V. lect. 6. [6]) Ibid.

na którym Bóg wszystkie swe łaski rozdziela; módl się ustawicznie za nami do Jezusa, abyśmy za Twą przyczyną otrzymali w dzień sądu przebaczenie a w wieczności chwałę błogosławionych.

Słusznie wreszcie nazwano Marję *ZORZĄ: „Któraż to jest, która idzie jako zorza powstająca"?* (Pieśń 6, 9). Tak, dlatego właśnie mówi papież Innocenty III. [1]): „Ponieważ zorza jest końcem nocy i początkiem dnia, trafnie można z nią porównać Marję, która położyła kres występkom". Zakwitnięcie nabożeństwa do Marji sprowadza taki sam skutek, jaki narodziny Jej sprawiły w całym świecie. Wtedy ustępuje noc grzechu, a dusza wstępuje na drogę cnoty. Stąd te słowa św. Germana [2]): „O Matko Boża, Twoja opieka udziela nieśmiertelności, a Twa przyczyna życia". A w kazaniu swem o „pasie dziewiczym" mówi ten święty: „kto wymawia imię Marji, daje tem dowód, że żyje, albo że wkrótce życie odzyska".

Marja śpiewała: *„Oto odtąd błogosławioną zwać mię będą wszystkie narody"* (Łuk. 1, 48). „Tak, moja Pani — woła do Marji św. Bernard [3]) — odtąd błogosławioną zwać Cię będą wszystkie pokolenia, boś wszystkim pokoleniom zrodziła życie i chwałę. W Tobie znajdują grzesznicy przebaczenie, a sprawiedliwi wytrwanie i żywot wieczny". Nie trać ufności grzeszniku — tak mówi świątobliwy Bernardyn z Busti [4]) — chociażbyś się do-

[1]) In ass. s. 2. M. L. 2. 17. 581. [2]) In dorm. B. V. serm. 2., M. G. 98. 350. [3]) In Pent. s. 2. M. L. 183. 328. [4]) Mariale p. 2, s. 5.

puścił wszystkich grzechów, lecz szczerze udaj się do tej Pani, bo ujrzysz Ją z rękami pełnemi miłosierdzia. I dodaje jeszcze: Więcej Marja pragnie ci łask udzielać, aniżeli ty pragniesz je otrzymać.

Św. Andrzej z Krety [1]) nazywa Marję *RĘKOJMIĄ BOSKIEGO PRZEBACZENIA.* To znaczy, że kiedy się grzesznicy uciekają do Marji, prosząc Jej, by ich pojednała z Bogiem, Bóg przyrzeka im niechybnie przebaczyć, i na potwierdzenie tego przyrzeczenia daje porękę. A poręką tą jest właśnie Marja; Bóg dał nam Ją za pośredniczkę; kiedy się Ona za nas wstawia, Bóg na mocy zasług P. Jezusa, przebacza wszystkim grzesznikom do Niej się uciekającym. Św. Brygida [2]) dowiedziała się od swego anioła, że święci prorocy cieszyli się słysząc, że Bóg ze względu na pokorę i czystość Marji pojedna się z grzesznikami i przyjmie do swej łaski tych, którzy Nim wzgardzili.

Żaden więc grzesznik nie powinien się obawiać, że go Marja odepchnie, kiedy się ucieknie do Jej miłosierdzia; nie, gdyż jest Matką miłosierdzia i jako taka pragnie zbawić właśnie najnędzniejszych. Marja jest — według Egberta [3]) — owym szczęśliwym korabiem, ratującym wszystkich od potopu wiecznego potępienia. W korabiu Noego także zwierzęta znalazły ocalenie. Pod płaszczem Marji zbawiają się także grzesznicy. Św. Gertruda [4]) widziała raz Marję z płaszczem

---

[1]) In dorm. B. V. s. 3; M. G. 97. 1092 s. [2]) Sermo Aug. c. 9. [3]) Sum. aur. VI. 1072; M. L. 195 11. [4]) Leg. div. piet. l. 4, c. 48.

rozwartym, pod którym schroniło się wiele dzikich zwierząt, lwów, niedźwiedzi, tygrysów, a Marja nietylko ich nie odganiała, lecz owszem z wielką litością je przyjmowała i pieściła. Święta poznała z tego, że Marja nie odpycha od siebie nawet największych grzeszników, uciekających się do Niej, ale ich przyjmuje i wyswobadza od śmierci wiecznej. Wejdźmy przeto do tego korabia, schrońmy się pod płaszcz Marji a Ona nas z pewnością nie odrzuci lecz zbawi niezawodnie.

PRZYKŁAD.

Jak opowiada O. Bovio [1]) T. J. pewna kobieta prowadząca złe życie, imieniem Helena poszła raz do kościoła i usłyszała tam przypadkiem kazanie o różańcu; po kazaniu kupiła sobie różaniec i nosiła go pokryjomu tak, by nikt tego nie widział. Poczęła go nawet odmawiać, a chociaż to uczyniła bez nabożeństwa, Przenajśw. Panna tyle na nią zlała pociech i słodyczy, że już nigdy nie mogła porzucić tej modlitwy. Wtedy tak sobie zbrzydziła swe występne życie, że nie mogła znaleźć pokoju i niejako mimo swej woli poszła do spowiedzi. Odbyła spowiedź z taką skruchą, że spowiednika wprawiła w zdumienie. Po spowiedzi udała się przed ołtarz Matki Najśw., aby podziękować swej orędowniczce; odmówiła różaniec a Matka Boża wtedy tak się do niej odezwała z obrazu: „Heleno, dość już naobrażałaś Boga i Mnie; zmień od dziś życie a Ja ci

[1]) Esemp. e mir., p. 1, es 2.

użyczę dużo swych łask". Biedna grzesznica zawstydzona odpowiedziała: „O Przenajśw. Panno, prawda, żem dotąd była zbrodniarką, ale Ty, która wszystko możesz, wesprzyj mię; oddaję Ci się teraz; przez resztę życia, jakie mi jeszcze pozostaje chcę pokutować za swe grzechy". Wsparta opieką Marji, Helena rozdała ubogim wszystko, co posiadała i oddała się ostrej pokucie. Doznawała straszliwych pokus, ale nie przestawała się polecać ustawicznie Matce Bożej; w ten sposób wychodziła zawsze z tych walk zwycięsko. Otrzymała wiele łask nadzwyczajnych, miewała widzenia, objawienia, obdarzoną została darem proroctwa. Wreszcie przed śmiercią, o której ją Marja uwiadomiła kilka dni przed tem, przyszła do niej Przenajśw. Panna ze Swym Synem; kiedy umarła ta pokutująca grzesznica, ujrzano duszę jej ulatującą do nieba w postaci prześlicznej gołąbki.

MODLITWA.

O Matko Boga mojego, jedyna nadziejo moja Marjo, otom u stóp Twoich ja nędzny grzesznik i żebrzę o zmiłowanie. Cały Kościół św. i wszyscy wierni nazywają Cię Ucieczką grzeszników; jesteś przeto i moją ucieczką; musisz mię więc zbawić. „Wiesz dobrze, jak Syn Twój pragnie naszego zbawienia.[1])" Wiadomo Ci również, ile dla mnie wycierpiał P. Jezus. O Matko moja! przypominam Ci wszystkie cierpienia Jego: zimno,

[1]) Wilhelm paryski. De Rhet. div. c. 18.

jakiego doznawał w stajence, kroki, jakie stawiał w drodze do Egiptu, Jego trudy, pot, krew wylaną, boleści od których skonał w Twych oczach na krzyżu. Pokaż, że kochasz tego Syna, bo przez miłość Jego proszę Cię o pomoc. Podaj rękę upadłemu błagającemu Cię o litość. Gdybym był świętym nie prosiłbym Cię o zlitowanie, lecz ponieważ jestem grzesznikiem uciekam się do Ciebie, o Matko miłosierdzia. Wiem, że Twe serce litościwe doznaje pociechy w niesieniu pomocy nieszczęsnym, jeśli tylko ich zatwardziałość nie przeszkadza Ci w ratowaniu ich. Pokaż dziś przeto Swe serce litościwe i użycz mi pociechy; oto masz sposobność zbawić biednego grzesznika skazanego na piekło a możesz mi pomóc, bo nie chcę być upartym. Oddaję się w ręce Twoje; powiedz mi, co mam czynić i uproś mi siłę do wykonania tego; bo postanawiam sobie uczynić wszystko, co tylko jest w mej mocy, by odzyskać łaskę Bożą. Uciekam się pod płaszcz Twój. Jezus chce, bym się do Ciebie uciekał, bo pragnie na Swą i Twą chwałę, (jesteś bowiem Jego Matką), by mi nietylko Jego krew, lecz także i Twoje modlitwy pomogły do zbawienia. On posyła mię do Ciebie, abyś mię wsparła. O Marjo! oto jestem, do Ciebie się uciekam i w Tobie pokładam nadzieję. Modlisz się za tylu innych, módl się, wyrzecz za mną choć jedno słowo. Powiedz Bogu, że pragniesz mego zbawienia a Bóg zbawi mię niezawodnie. Powiedz Mu, że do Ciebie należę; niczego więcej nie żądam.

§ II.
MARJA I DLATEGO JEST NASZEM ŻYCIEM, ŻE NAM WYJEDNYWA ŁASKĘ WYTRWAŁOŚCI.

1. *Bez Marji nie otrzymalibyśmy łaski wytrwałości.* Wytrwałość ostateczna jest tak wielkim darem Bożym, że według orzeczenia Soboru trydenckiego, jest darem całkowicie darmo danym, którego nie możemy sobie wysłużyć: Św. Augustyn uczy jednak, że wszyscy ci, którzy o to proszą, otrzymują od Boga łaskę wytrwałości, a według Suareza otrzymują ją niezawodnie, jeśli tylko starają się do końca życia błagać o nią Boga. Bł. Belarmin [1]) pisze, że o tę łaskę należy się codziennie modlić, aby ją można codziennie otrzymać.

Otóż jeśli jest prawdą, co uważam za rzecz pewną zgodnie ze zdaniem dziś ogólnie przyjętem — jak to udowodnię w V. rozdziale, jeśli jest prawdą — mówię, iż wszystkie łaski, jakich nam Bóg udziela przechodzą przez ręce Marji, to prawdą jest również, że jedynie przez ręce Marji możemy się spodziewać i otrzymać tę największą łaskę, ostateczną wytrwałość! I z pewnością ją otrzymamy, jeśli zawsze i z ufnością będziemy się modlić o nią do Marji. Ona Sama przyrzeka tę łaskę tym wszystkim, którzy Jej wiernie służą w tem życiu, stosownie do tych słów: *„Którzy przez mię sprawują, nie grzeszą, którzy mię objaśniają, będą mieć żywot wieczny“*. (Ekki 24, 30, 31). Kościół [2]) św. wkłada bowiem te słowa w usta Marji.

---

[1]) Controv. IV. c. 12 de justif., p. 250 H.

[2]) In festo Conc. B. M. V.

Ażeby zachować życie łaski Bożej, potrzebujemy koniecznie siły nadprzyrodzonej do oparcia się wszystkim nieprzyjaciołom naszego zbawienia. Owóż siłę tę otrzymujemy jedynie przez przyczynę Marji: *„Moje jest męstwo, przez mię królowie królują“* (Przysł. 8. 14). Moja jest ta siła, mówi Marja; Bóg złożył ten dar w ręce Moje, abym go mogła udzielać Swym sługom. *„Przez Mię królowie królują“*. Przeze Mnie słudzy Moi królują i władają nad wszystkiemi swemi zmysłami i namiętnościami a tak czynią się godnymi królować wiecznie w niebie. O! jaką siłę posiadają czciciele tej wielkiej Pani do zwyciężenia wszystkich pokus szatańskich! Marja jest ową wieżą, o której mowa w Pieśni nad pieśniami: *„Jako wieża Dawidowa szyja twoja, którą zbudowano z obronami: tysiąc tarcz wiszą na niej, wszystka broń mocarzów“* (4, 4). Marja jest dla tych, co Ją kochają i do Niej o pomoc w walkach się uciekają, silną wieżą, mocno obwarowaną; w Niej znajdują oni wszelkiego rodzaju tarcze i broń do walki z piekłem.

Dlatego Przenajśw. Panna przyrównana jest do jaworku. *„Jako jawor jestem podwyższona nad wodą na ulicach“* (Ekkli 24, 19). Liście jaworu — jak zauważa kardynał Hugo [1]) — są podobne do tarcz; zatem porównanie powyższe wyraża ochronę, jakiej Marja użycza tym, co się do Niej uciekają. Bł. Amadeusz [2]) tłumaczy to jeszcze w inny sposób: Marja dlatego nazwana jest ja-

---

[1] Op. III. 218, col. a.
De laud. B. V. M. L. 188. 1342.

worem — mówi — bo jak jawor cieniem swych liści osłania podróżnych przed słońcem i deszczem, tak pod płaszczem Marji znajdują ludzie schronienie przed żarem namiętności i nawałnicą pokus.

Jak nieszczęsne są te dusze, które opuszczają swą osłonę i zaniedbują czcić Marję i wzywać Jej w niebezpieczeństwach! „Cóżby się stało ze światem — woła św. Bernard [1]) — gdyby słońce kiedy nie wzeszło? Bezład, ciemności i zgroza". Jeśli jaka dusza zaniedbuje nabożeństwo do Marji, ogarniają ją natychmiast ciemności one, o których mówi Duch św.: *„Przywiodłeś ciemności i stała się noc; w niej przechodzić będą wszystkie zwierzęta leśne"*. (Ps. 103, 20). Gdy duszy nie świeci światło Boże i noc w niej panuje, staje się niejako legowiskiem wszelkich grzechów i czartów. „Biada — woła dlatego św. Anzelm — biada tym, którzy gardzą światłem tego słońca, t. j. nabożeństwem do Marji". Św. Franciszek Borgia słusznie obawiał się, czy otrzymają łaskę wytrwałości ci, u których nie widział szczególnieszego nabożeństwa do Przenajśw. Panny. Pewnego razu pytał się kilku nowicjuszów, do którego ze świętych mają szczególniejsze nabożeństwo i przekonał się, że niektórzy nie żywili szczególniejszej czci dla Marji; zwrócił przeto uwagę mistrzowi nowicjatu, aby pilnie czuwał nad nimi. I rzeczywiście wszyscy utracili na nieszczęście łaskę powołania i opuścili Towarzystwo.

---

[1]) De Aquaed M. L. 183, 441.

Miał przeto słuszność św. German[1]) kiedy nazywał Przenajśw. Pannę *ODDECHEM CHRZEŚCIJAN;* bo jak ciało nie może żyć bez oddychania, tak dusza nie może żyć bez uciekania się i polecania się Marji, za której przyczyną możemy prawdziwie otrzymać i utrzymać się przy życiu łaski Bożej. Bł. Alanus doznawał raz bardzo ciężkich pokus i byłby wkrótce uległ, gdyż zaniechał polecić się Marji; wtedy ukazała mu się Przenajśw. Panna i uderzyła go w twarz, aby drugi raz miał się na ostrożności i rzekła: „Gdybyś się był Mnie polecił, nie byłbyś wpadł w to niebezpieczeństwo".

2. *Łaskę wytrwałości otrzymujemy przez ręce Marji.* Marja woła do nas: *„Błogosławiony człowiek, który Mię słucha: i który czuwa u drzwi Moich na każdy dzień, i pilnuje podwojów drzwi Moich"*. (Przysł. 8, 34). Błogosławiony, kto słucha głosu Mego i stara się przychodzić zawsze do drzwi Mego miłosierdzia i szukać u Mnie światła i pomocy. Marja wyprosi takiemu słudze Swemu oświecenie i siłę potrzebną, by mógł porzucić występki i wstąpić na drogę cnoty. Dlatego Innocenty III.[2]) nazywa Ją tak pięknie: *„KSIĘŻYCEM NOCNYM, ZORZĄ PORANNĄ, SŁOŃCEM DNIA JASNEGO"*. Tak, Marja jest księżycem dla pogrążonych w nocy grzechu, oświeca ich, by mogli poznać nieszczęsny stan potępienia, w jakiem się znajdują; dla tych, co są już oświeceni jest zorzą, t. j. poprzedniczką słońca, by mo-

---

[1]) In Zonam B. V., M. G. 98. 378.
[2]) In Ass. 1. 2. M. L. 217. 534.

gli zaniechać grzechów i wrócić do łaski Bożej; dla posiadających już łaskę jest słońcem, którego światło chroni ich od upadku w przepaść.

Teologowie stosują do Marji te słowa Mędrca Pańskiego: *„Związki Jej zawieszenie zbawienne“* (Ekkli. 6, 31). Dlaczego związki? pyta Ryszard od św. Wawrzyńca [1]). Dlatego, ponieważ Marja wiąże do siebie swych czcicieli, aby nie zeszli na manowce grzechu. Podobnie wykłada Konrad z Saksonji [2]) owe słowa, które się odmawia w oficjum o Przenajśw. Pannie: *„A w pełności świętych zadzierżenie moje“* (Ekkli. 24, 16). Marja nie tylko przebywa wśród Świętych — powiada on — ale ich także utrzymuje w dobrem, aby się nie cofali; zachowuje ich w cnocie, by nie upadali; odpędza szatanów, aby im nie szkodzili.

Mówią, że słudzy Marji okryci są podwójną szatą: *„Wszyscy domownicy Jej mają po dwu sukniach“* (Przyp. 31, 21). Korneljusz a Lapide [3]) wyjaśnia, co to są podwójne szaty; Marja przyodziewa swych wiernych czcicieli w cnoty Syna i Swoje, a noszący te szaty zachowują wytrwałość. Dlatego św. Filip Neri upominał zawsze swych penitentów mówiąc: „Moje dziecko, jeśli pragniesz wytrwać, czcij Marję“. Podobnie mawiał św. Jan Berchmans, jezuita: „Kto kocha Marję, otrzyma wytrwałość“. Piękną uwagę czyni w tym przedmiocie opat Rupert, wykładając przypowieść o synu marno-

---

[1]) De laud. l. 2. c. 3. [2]) Spec. B. V. lect. 7. [3]) VI. 509. col. a. [4]) Boll. 26. Maji, Vita. c. 13. n. 163.

trawnym. Mówi, że gdyby była żyła matka owego marnotrawnego syna, to albo nie byłby opuścił nigdy domu ojcowskiego, albo byłby przynajmniej prędzej do niego powrócił. Chce przez to wyrazić, że kto jest synem Marji, albo się nigdy od Boga nie oddali, albo — gdyby się mu to nieszczęście przydarzyło — z pomocą Marji natychmiast powróci.

O gdyby to wszyscy ludzie kochali tę najłaskawszą i najmiłościwszą Królowę i gdyby się w pokusach wszystkich zaraz do Niej uciekali! Ktożby wtedy upadł? Ktożby się wtedy potępił? Bo tylko ten upada i gubi się, kto się nie ucieka do Marji. Św. Wawrzyniec Justyniani [1]) stosuje do Przenajśw. Panny te słowa Eklesiastyka: „*Chodziłam po wałach morskich*“ (24, 8) i wkłada w Jej usta co następuje: „Chodzę razem ze Swymi sługami pośród nawałnic, na jakie są wystawieni, aby ich wspomagać i uchronić od upadku w grzechy“.

Bernardyn z Busti opowiada, że pewnego ptaszka nauczono wymawiać: „Zdrowaś Marjo“; otóż kiedy się raz rzucił na niego jastrząb, ptaszek zaszczebiotał: „Zdrowaś Marjo“ i w tej chwili jastrząb padł nieżywy. Bóg chciał nas przez to nauczyć, że jeśli nierozumną ptaszynę ocaliło wezwanie Marji, to tem bardziej ustrzeże Bóg od wpadnięcia w ręce szatanów tych, którzy w czasie pokus wzywać będą imienia Marji. Zatem, kiedy piekło uderza na nas z pokusami — mówi św. Tomasz

---

[1]) Raczej Ryszard od św. W. Ibid. l. 2, partic. 1.

z Villanowy [1]) — powinniśmy się podobnie zachować jak pisklęta, które na widok jastrzębia natychmiast chronią się pod skrzydła matki. My również, gdy nagle przyjdzie pokusa, nie zwlekając chrońmy się pod płaszcz Marji. A Ty Królowo i Matko nasza — ciągnie dalej Święty — musisz nas bronić; nie mamy bowiem prócz Boga żadnego innego schronienia, jak tylko Ciebie; Tyś jest naszą jedyną nadzieją i naszą opiekunką; w Tobie pokładamy naszą ufność.

Zakończmy więc słowami św. Bernarda [2]): Człowiecze! ktokolwiek ty jesteś, wiesz dobrze, że w tem życiu kroczyć musisz raczej wśród niebezpieczeństw i burz, niż stąpać po spokojnej ziemi. Jeśli tedy nie chcesz zatonąć, nie odwracaj oczu od gwiazdy morskiej t. j. od Marji. Spojrzyj na gwiazdę, wzywaj Marji. W okazjach do grzechu, w walkach z pokusami, w wątpliwościach wspomnij sobie, że Marja może ci dopomóc i wzywaj zaraz Jej wsparcia. Niech imię Jej potężne nie opuszcza nigdy twego serca, lecz zawsze ufaj, niech nigdy nie schodzi z warg twoich, lecz zawsze Go przyzywaj. Jeśli pódziesz za Marją, nie zbłądzisz z drogi zbawienia, dopóki Jej będziesz wzywał, dopóty nie stracisz nadziei; jeśli Ona cię podtrzymuje, nie upadniesz; jeśli się tobą opiekuje nie potrzebujesz obawiać się zguby i jeżeli cię prowadzi, z łatwością się zbawisz; jednem słowem, jeśli Marja wzięła cię w obronę,

---

[1]) De Nat. V. conc. 3. [2]) Super „Missus“ hom. 2. M. L. 183, 70.

z pewnością dostaniesz się do szczęśliwości niebieskiej. „*Czyń tak, a będziesz żył*“. (Łuk. 10, 28).

PRZYKŁAD.

Znana jest powszechnie historja św. Marji Egipcjanki, opisana w I. księdze „żywotów ojców pustelników“ [1]). Mając dwanaście lat uciekła z domu rodzicielskiego i udała się do Aleksandrji, gdzie prowadziła życie występne ku zgorszeniu całego miasta. Po szesnastu latach nierządu włócząc się po świecie, przybyła do Jerozolimy, gdzie właśnie obchodzono uroczystość Krzyża św. Wiedziona ciekawością raczej niż pobożnością, chciała i ona wejść razem z innemi do świątyni. Lecz przy samych drzwiach uczuła, że ją odpycha jakaś niewidzialna siła. Próbowała powtórnie i znowu ją coś odepchnęło i tak aż do czterech razy. Wtedy poszła nieszczęsna w kąt krużganku kościelnego, a oświecona łaską poznała, że Bóg odpycha ją nawet od świątyni za jej zdrożne życie. Na szczęście podniosła oczy i ujrzała obraz Marji umieszczony na ścianie przedsionka. Zwróciła się z płaczem do tego obrazu i rzekła: „O Matko Boża, zmiłuj się nademną biedną grzesznicą. Widzę, że z powodu mych grzechów nie zasługuję, byś na mnie wejrzała; ale jesteś ucieczką grzeszników: przez miłość Swego Syna Jezusa wspomóż mię, dozwól mi wejść do kościoła; chcę bowiem odmienić życie i czynić pokutę tam, gdzie mi rozkażesz“. Wtedy usłyszała głos

[1]) Vita. M. L. 73, 881 ss.

wewnętrzny, jakby jej Przenajśw. Panna odpowiedziała: „Ponieważ uciekłaś się do Mnie i pragniesz życie zmienić, wejdź do świątyni; brama jej nie będzie już dla ciebie zamknięta". Weszła tedy grzesznica, uczciła krzyż św. i oblała go łzami, potem wróciła przed obraz i rzekła: „Pani, otom gotowa: gdzie mam czynić pokutę"? Przenajśw. Panna odpowiedziała jej tak: „Idź za Jordan; tam znajdziesz miejsce twego spoczynku". Wyspowiadała się, przyjęła komunję św., przeprawiła się przez rzekę i przybyła na pustynię. Poznała, że tu ma pokutować. W pierwszych siedemnastu latach szatani dręczyli ją straszliwemi pokusami, aby ją znowu przywieść do upadku. I cóż wtedy czyniła? Polecała się tylko Marji, a Ona wyjednała jej siłę do opierania się tym napaściom przez siedemnaście lat. Po upływie tego czasu walka ustała. Po pięćdziesięciu siedmiu latach, kiedy już liczyła 87 lat, za zrządzeniem Opatrzności, znalazł ją opat Zozymus; opowiedziała mu całe swe życie i prosiła go, by przyszedł za rok i przyniósł jej komunję św. Święty opat spełnił to życzenie. Przyjąwszy komunję św. pokutnica prosiła go, by ją jeszcze odwiedził. Zozymus uczynił to, lecz zastał ją nieżywą; ciało jej otoczone było światłem niebiańskiem, a przy głowie był napis następujący: „Pogrzeb tu ciało biednej grzesznicy i módl się za mną". Opat pochował ją w grobie wygrzebanym przez lwa, który tam nadbiegł; a kiedy wrócił do klasztoru opowiedział cuda miłosierdzia Bożego spełnione nad tą szczęśliwą pokutnicą.

MODLITWA.

O Matko miłosierdzia, Przenajśw. Panno, oto u stóp Twych zdrajca, który odpłacając się niewdzięcznością za łaski Boże otrzymane przez ręce Twoje, zdradził Ciebie i Boga. Lecz wiesz o Pani, że nędza moja nie odbiera mi ufności ku Tobie, lecz owszem pomnaża ją, gdyż widzę, że ten stan mój nieszczęsny zwiększa w Tobie współczucie. Okaż Marjo, że jesteś dla mnie taka, jaka jesteś dla wszystkich wzywających Cię, pełna wspaniałomyślności i miłosierdzia. Wystarczy mi już to, że na mnie patrzysz i ze mną współczujesz. Jeżeli Twe serce lituje się nade mną, to z pewnością nie będzie mogło zostawić mię bez pomocy. A jeśli Ty mię wspomożesz, to kogóż jeszcze mógłbym się obawiać? Nie, nie boję się niczego; nie lękam się grzechów swoich, bo Ty możesz naprawić szkodę uczynioną: nie obawiam się szatanów, boś Ty mocniejsza od piekła; nie lękam się Twego Syna słusznie zresztą na mnie zagniewanego, bo jedno słowo Twoje przebłaga Go. Boję się tylko, bym z winy swej nie zaniedbał polecać się Tobie w pokusach i bym się przez to nie zgubił. Lecz właśnie to Ci dzisiaj przyrzekam; chcę się zawsze do Ciebie uciekać, dopomóż mi wykonać to postanowienie. Patrz, jak doskonałą masz sposobność zaspokoić Swe pragnienie wspierania takich jak ja nędzników.

O Matko Boża, w Tobie pokładam wielką ufność. Od Ciebie oczekuję łaski należytego opłakania grzechów swoich; od Ciebie spodziewam się siły, bym nie upadł w przyszłości. Jeślim chory, Ty możesz mię

uzdrowić, o niebieska lekarko. Jeżeli winy moje osłabiły mię Twa pomoc wzmocni mię. O Marjo, wszystkiego się spodziewam od Ciebie, bo Ty wszystko możesz u Boga. Amen.

§ III.

„SŁODYCZY".

MARJA OSŁADZA ŚMIERĆ SWOIM CZCICIELOM.

1. *Marja jest naszą pomocą przy śmierci. „Na każdy czas miłuje kto jest przyjacielem; a brat doznan jest w utrapieniu"* (Przysł. 17, 17). Prawdziwych przyjaciół i prawdziwych krewnych nie poznaje się w powodzeniu, lecz w nędzy i niedostatku. Przyjaciele światowi nie opuszczają przyjaciela dopóki się mu dobrze powodzi, ale skoro go spotka jakie nieszczęście a zwłaszcza jeżeli stanie w obliczu śmierci, zaraz przyjaciele znikają. Nie tak postępuje Marja względem swych czcicieli. Ta dobra Pani i Matka nie umiałaby opuścić Swych wiernych sług w uciskach a zwłaszcza w walkach ostatnich, najcięższych ze wszystkich; lecz jak jest życiem naszem w czasie wygnania, tak w godzinę śmierci staje się naszą osłodą, bo nam wyjednywa śmierć słodką i szczęśliwą. — Od tego bowiem pamiętnego dnia, w którem miała szczęście ale zarazem i boleść patrzeć na śmierć Syna Swego Jezusa, najpierwszego ze wszystkich wybranych, otrzymała łaskę, że może być obecną przy śmierci wszystkich wybranych. Dlatego Kościół św. każe nam prosić Przenajśw. Pannę, by nam towarzyszyła w szczególniejszy sposób przy śmierci: *„Módl się za nami grzesznemi, teraz i w godzinę śmierci naszej"*.

Bardzo wielkich ucisków doznają biedni umierający, czyto z powodu wyrzutów sumienia, czy z bojaźni zbliżającego się sądu, czy z niepewności o wieczne zbawienie. Wtedy to piekło zbroi się w szczególniejszy sposób i dokłada wszelkich starań, ażeby zdobyć duszę przechodzącą do wieczności; wie przecież dobrze, że mało mu czasu zostaje i że jeśli w tej chwili jej nie nabędzie, na zawsze już ją utraci. *„Stąpił djabeł do was, mając wielki gniew, widząc iż mały czas ma“* (Obj. 12, 12). Zły duch, który zwykł był kusić duszę za życia, już nie sam uderza na nią przy śmierci, lecz przyzywa innych szatanów do pomocy: *„Napełnią się domy ich smokami“*. (Iz. 13, 21).

Opowiadają o św. Andrzeju z Avellinu, że przy śmierci przyszło go kusić niezmiernie wielu szatanów; w chwili skonania tak zaciętą walkę musiał staczać z piekłem, że wszyscy zakonnicy otaczający go drżeli z przerażenia. Twarz mu nabrzmiała od gwałtownego wzruszenia i zczerniała; członki jego drżały i kurczyły się; z oczu płynęły obfite łzy, rzucał głową na wszystkie strony: — wszystko to były znaki onej straszliwej walki, jaką mu wydało piekło. Obecni płakali ze współczucia, podwajali modlitwy a zarazem drżeli z przerażenia widząc, że tak umiera Święty. Pocieszało ich to jedynie, iż Andrzej zwracał ciągle oczy na obraz Marji, jakby u Niej szukał pomocy; przypomnieli sobie również jak kilka razy za życia przepowiedział, że Marja będzie dla niego ucieczką w godzinę śmierci. Wreszcie spodobało się Bogu zakończyć tę walkę świetnem zwy-

cięstwem. Wstrząśnienie ciała ustało, twarz skleśla i przybrała dawną barwę, a oczy Świętego były zwrócone spokojnie na ów obraz; pokłonił się nawet pobożnie Marji (prawdopodobnie ukazała mu się wtedy) dziękując Jej niejako za pomoc. Po chwili z wyrazem niebiańskiej radości oddał spokojnie swego ducha w ręce Marji. W tym czasie pewna kapucynka umierająca zwróciła się do zakonnic, które ją otaczały i rzekła: „Zmówcie jedno Zdrowaś Marjo, bo właśnie w tej chwili umarł Święty".

O jak uchodzą szatani przed obliczem naszej Królowej! Jeśli w chwili śmierci Marja będzie po naszej stronie, czegóżbyśmy się mieli obawiać choćby i wszystkich wrogów piekielnych? Dawid lękając się walki ostatniej pokrzepiał się ufnością w zasługi śmierci przyszłego Odkupiciela i nadzieją w orędownictwo Jego dziewiczej Matki: *„Bo choćbym też chodził wpośród cienia śmierci, różdżka twoja i kij twój, te mnie pocieszyły"* (Ps. 22, 4). Kardynał Hugo [1]) tłumaczy, że *kijem* tym jest drzewo krzyża, a *różdżką* przyczyna Marji; gdyż Marja jest ową różdżką przepowiedzianą przez Izajasza: *„Wynijdzie różdżka z korzenia Jessego, a kwiat z korzenia jego wyrośnie"*. (Iz. 11, 1). Matka Boża — mówi św. Piotr Damian [2]) — jest tą potężną różdżką, która zwycięża napaści szatanów. Dlatego św. Antoni [3]) dodaje nam otuchy mówiąc: „Jeżeli Marja z nami, któż przeciw nam?" Kiedy O. Ema-

[1]) In Is. 11, 1. Op. III., fol. 53, col. 4.

[2]) Raczej Mikołaj mnich. S. d. Ass. M. L. 144. 721.

[3]) De laud. l. 2, c. 1.

nuel Padiel, jezuita, umierał ukazała mu się Marja i rzekła na pociechę jego: „Oto nareszcie przyszła godzina, w której aniołowie składają ci powinszowania wołając: o szczęśliwe trudy, o pokuty hojnie wynagrodzone". I ujrzano wtedy cały zastęp uciekających szatanów i wołających z rozpaczą: „Ach! niczego dokazać nie możemy, bo Ta, która jest bez zmazy, broni go". Również O. Kasper Haywood [1]) doznawał przy śmierci ciężkich pokus przeciw wierze; polecił się zaraz Przenajśw. Pannie i usłyszano, jak wkrótce zawołał: „Dziękuję Ci, Marjo, za to, żeś mi przyszła z pomocą".

Jak zapewnia Konrad z Saksonji [2]) Marja posyła św. Michała ze wszystkimi aniołami na pomoc swym umierającym sługom, aby ich bronili przed pokusami szatańskiemi i zabrali ze sobą te dusze, które się Jej w szczególniejszy sposób i wytrwale polecały.

2. *Marja jest naszą pomocą podczas sądu.* Kiedy jaki człowiek ma opuścić ten świat, piekło całe — jak twierdzi prorok Izajasz — porusza się i wysyła najgroźniejszych szatanów, aby kusili oną duszę, zanim jeszcze odłączy się od ciała i by ją następnie oskarżali, gdy stanie przed trybunałem P. Jezusa. *„Piekło od spodu poruszone jest na spotkanie przyjścia twojego; pobudzi na cię olbrzymy"*. (Iz. 14, 9). Ryszard od św. Wawrzyńca [3]) powiada jednak, że szatani nie śmieją wcale oskarżać takiej duszy, której broni Marja, bo wiedzą, że Sędzia

---

[1]) Patrigniani Monologio... Venezia 1730, 28. Apr., 9 Jan. [2]) Spec. B. V. lect. 3. [3]) De laud. l. 2. partic. 1.

nigdy nie potępił, ani też nie potępi duszy znajdującej się pod opieką Jego Matki. Według listu św. Hieronima[1]) do dziewicy Eustochjum, Marja nietylko przychodzi z pomocą swym sługom w godzinę śmierci, lecz wychodzi także na ich spotkanie, gdy przejdą próg wieczności, aby im dodać otuchy i towarzyszyć im przed Boski trybunał. Zgadza się to z tem, co Przenajśw. Panna powiedziała do św. Brygidy[2]) o Swoich czcicielach: *„W godzinę śmierci przybędę do nich, jako miłościwa Pani i Matka, aby ich pocieszyć i przynieść im ulgę“*. Podobnież mówi i św. Wincenty Ferrerjusz,[3]) że Przenajśw. Panna przyjmuje dusze umierających. Ta najukochańsza królowa bierze pod płaszcz Swój dusze ich, przedstawia je tak Sędziemu swojemu Synowi i wyjednywa dla nich w ten sposób zbawienie. To właśnie zaszło z synem św. Brygidy[4]) Karolem. Umarł daleko od matki w niebezpiecznym stanie żołnierskim; Święta obawiała się przeto o jego zbawienie; lecz Marja objawiła jej, że Karol osiągnął zbawienie z powodu swej miłości, jaką miał ku Niej, że Ona sama wspierała go w chwili zgonu i poddawała mu akty pobożne, jakie każdy chrześcijanin w takiej chwili powinien czynić. Ujrzała też wówczas Święta P. Jezusa zasiadającego na tronie; szatana oskarżającego przed Nim Przenajśw. Pannę o dwie rzeczy; po pierwsze, że nie dozwoliła mu kusić Karola w godzinę śmierci; po drugie, że Sama

---

[1]) Epist. 22. M. L. 22, 424. [2]) Rev. l. 1, c. 29. [3]) Serm. 30 c. [4]) Rev. l. 7, c. 13.

przedstawiła Sędziemu duszę Karola i w ten sposób zbawiła go, a jemu nie dała sposobności do przedłożenia swoich praw i uroszczeń do swej duszy. Ujrzała wtedy Święta, jak Sędzia odpędził szatana a dusza Karola poszła do nieba.

„Związki jej zawieszenie zbawienne — w ostatnich chwilach znajdziesz w niej odpocznienie“. (Ekkli. 6, 29, 31). O bracie! szczęśliwyś, jeśli przy śmierci ujrzysz się związany słodkiemi więzami miłości ku Matce Bożej! Więzy te są więzami zbawienia zapewniającemi cię o twem zbawieniu wiecznem; one ci dadzą przy śmierci zakosztować owego błogiego pokoju, który będzie dla ciebie początkiem pokoju i odpocznienia wiecznego. Opowiada O. Binetti [1]) w swej książce o „Doskonałości“, że kiedy raz był obecny przy śmierci jednego wielkiego czciciela Marji, słyszał, jak ów wołał: *„O ojcze mój! gdybyś ty wiedział, jak jestem szczęśliwy dlatego, żem służył Matce Bożej! Nie umiem wypowiedzieć tej radości, jaką odczuwam w tej chwili“.* O. Suarez żywił ku Marji szczególniejszą cześć i mawiał, że oddałby całą swoją wiedzę za zasługę jednego *Zdrowaś Marjo.* Kiedy umierał, wołał z radością: *„Nie myślałem, że tak słodko jest umierać“.* I ty, mój drogi czytelniku, będziesz bez wątpienia zażywał podobnej radości i zadowolenia, gdy sobie przy śmierci przypomnisz, żeś kochał Marję, tę dobrą Matkę, która z pewnością dochowuje wierności

[1]) Binet S. J.: Le grand chef — d'oeuvre de Dieu, p. 3. ch. 6. Paris 1638.

swym dzieciom, jeśli tylko one umieją Ją wiernie czcić nawiedzeniami, odmawianiem różańca, postami, a zwłaszcza częstemi modlitwami dziękczynnemi i pochwalnemi i uciekaniem się pod Jej opiekę.

A nawet myśl o twych dawnych grzechach nie odbierze ci tej pociechy, jeżeli od dnia dzisiejszego będziesz się starał żyć dobrze i służyć tej najmiłościwszej i najłaskawszej Pani. Szatan będzie cię wprawdzie napastował i kusił, aby cię przywieść do rozpaczy, lecz Ona ci doda siły, owszem przybędzie w godzinę śmierci, aby ci dopomóc. Św. Piotr Damjan opowiada o swym bracie Marynie, że popadłszy w ciężki grzech, upamiętał się zaraz, poszedł przed obraz Marji i oddał się Jej w niewolę; na znak tego założył sobie na szyi pas i rzekł: „Pani moja, zwierciadło czystości, oto ja biedny grzesznik obraziłem Boga i Ciebie naruszając dziewictwo: i nie wiem, jakby to naprawić; oddam Ci się chyba w niewolę: otóż stoję tu i oddaję Ci się za niewolnika; przyjmij tego buntownika, nie odrzucaj mię". Poczem złożył u stóp ołtarza pewną sumę pieniędzy i obiecał płacić ją corocznie jako haracz i znak swego poddaństwa. Po niejakimś czasie Maryn zachorował i był bliski śmierci; na krótko przed zgonem zawołał do otaczających go: „Wstańcie, wstańcie, oddajcie cześć mojej Pani. Jaka to łaska dla mnie, Królowo niebios, że przychodzisz odwiedzić swego biednego sługę. Pobłogosław mi, Pani i nie dozwól, bym się miał zgubić, gdyś mię zaszczyciła swą obecnością". W tej chwili wszedł do pokoju brat jego Damjan; Maryn opowie-

dział mu, że przyszła Marja i udzieliła mu błogosławieństwa. Uskarżał się też, że obecni nie powstali, gdy się mu Marja ukazała. Wkrótce potem oddał spokojnie swego ducha Panu. Podobnie będziesz umierał i ty, mój czytelniku, jeśli będziesz wierny Marji, chociażbyś nawet w przeszłości miał nieszczęście Boga obrazić. Ona ci wyjedna śmierć słodką i spokojną.

A jeśliby cię kiedyś ogarnęła zbytnia bojaźń i straciłbyś ufność na widok grzechów popełnionych, Ona ci doda otuchy a nawet przyjdzie i będzie ci towarzyszyła przy śmierci, jak to uczyniła przy śmierci Adolfa hrabiego na Holsztynie [1]). Jak opowiadają kroniki, Adolf porzucił świat i wstąpił do zakonu św. Franciszka. Pałał on wielką miłością ku Marji. Będąc bliskim śmierci, rozmyślał nad życiem dawnem, jakie spędził w świecie rozważał surowość sądu Bożego a myśli te napełniły go trwogą o zbawienie i lękiem przed śmiercią. Wówczas ukazała się mu Marja (bo nie umie Ona spoczywać, gdy słudzy Jej cierpią) w towarzystwie wielu Świętych, zbliżyła się do umierającego a dodając mu odwagi tak się odezwała: „Adolfie mój najdroższy, Tyś jest Moim, oddałeś Mi się, czemuż się tedy lękasz śmierci"? Rozradował się sługa Marji słysząc te słowa, trwogi znikły i umarł z wielkim spokojem i weselem.

Bądźmy przeto dobrej myśli mimo wszelkich naszych grzechów i miejmy tę ufność, że Marja przyjdzie do nas w chwili śmierci, aby nas pocieszać swą obec-

---

[1]) Wadding. Annales. Ad ann. 1239 n. 14; ad an. 1253, n. 33.

nością, jeśli Jej tylko przez resztę życia służyć będziemy z miłością. Królowa nasza powiedziała to sama świętej Mechtyldzie [1]) i przyrzekła jej, że odwiedzi przy śmierci wszystkich Swych czcicieli, którzy Jej wiernie służyli za życia. O Boże! jaka to będzie dla nas pociecha w owej ostatniej chwili, w której niebawem sprawa naszego zbawienia będzie miała się rozstrzygnąć, gdy ujrzymy przy sobie Królowę niebios stojącą przy nas i pocieszającą nas obietnicą swej opieki! Niezliczone przykłady, oprócz tych, o których opowiedziałem, zapisane w księgach, świadczą o tem, że Marja nawiedza w chwili śmierci Swych czcicieli. Łaska ta przypadła w udziale św. Klarze, św. Feliksowi kapucynowi, św. Klarze z Montefalco, św. Teresie, św. Piotrowi z Alcantary. O. Crasset [2]) opowiada, że św. Marja d'Oignies widziała Przenajśw. Pannę u łoża pewnej pobożnej wdowy z Villembroc; chora miała bardzo wielką gorączkę; otóż Najśw. Marja Panna stała przy niej, pocieszała ją i chłodziła powiewaniem wachlarza.

Zakończmy ten rozdział jeszcze jednym przykładem, z którego zobaczymy, jak czułą miłość okazuje Marja swym dzieciom w godzinę śmierci.

PRZYKŁAD.

Św. Jan Boży [3]) miał wielkie nabożeństwo do Przenajśw. Panny i kiedy się zbliżyła godzina śmierci oczę-

---

[1]) Ap. Blosium, Conclave animae fidelis. (Liber.) Monile spirit. c. 12. [2]) La véritable dév. p. 1. tr. 1, qu. 11. [3]) Boll. E. Palmé, Vita II a, c. 10 (Martii I. 847, n. 75).

kiwał Jej odwiedzin. Ponieważ jednak nie przychodziła smucił się bardzo a nawet narzekał. Gdy nadeszła odpowiednia chwila, ukazała się Matka Boża i ganiąc go niejako za brak ufności, odezwała się doń temi łagodnemi słowy mogącymi dodać otuchy wszystkim czcicielom Marji: *„Janie, nie opuszczam w takich chwilach swych sług“*. Jakby mówiła: „Janie drogi, cóż ty sobie myślisz? Czyż mogłabym cię opuścić? Czyż nie wiesz, że nie umiem opuścić w godzinę śmierci Swych czcicieli? Nie przyszłam wcześniej, bo jeszcze nie nadeszła wtedy chwila wyznaczona; teraz kiedy ta godzina wybiła, przyszłam po ciebie. Chodźmy do nieba“. Wkrótce potem Święty umarł i uleciał do nieba chwalić na wieki swą najukochańszą Królowę.

MODLITWA.

O Matko moja najsłodsza, jaka będzie śmierć tak nędznego, jak ja, grzesznika? Gdy myślę o tej strasznej chwili, w której mam umrzeć i stanąć przed trybunałem Boskim a przytem wspomnę sobie, iż tyle razy swemi grzechami wypisałem sobie wyrok potępienia, drżę wstydzę się i obawiam o swe wieczne zbawienie. O Marjo, w Krwi Jezusa i w Twej przyczynie nadzieja moja. Tyś Królową nieba, Panią świata, słowem Matką Boga. Jesteś wprawdzie wyniesioną do najwyższej godności, lecz wielkość Twa nie oddala Cię od nas; owszem, skłania Cię raczej do litości nad naszą nędzą. Przyjaciele światowi, gdy dostąpią jakiej godności, usuwają się a nawet nie raczą spojrzeć na swych dawnych

przyjaciół z niższego stanu. Nie czyni tak Twe szlachetne i kochające serce: im więcej widzi nędzy, tem bardziej myśli o wspomaganiu. Zaledwie Cię wezwiemy a już spieszysz z pomocą; a nawet uprzedzasz łaskami Swemi modlitwy nasze; pocieszasz nas w smutkach, oddalasz burze, gromisz nieprzyjaciół, słowem: żadnej nie pomijasz sposobności, żeby nam świadczyć dobrodziejstwa. Niech zawsze będzie błogosławiona ta Boża ręka, która złączyła w Tobie taki majestat i taką czułość, taką godność z tak wielką miłością. Dziękuję za to ustawicznie memu Panu i cieszę się z tego; w Twem bowiem szczęściu znajduje się i moje szczęście. O Pocieszycielko strapionych, pociesz strapionego, który się Tobie poleca. Smucą mię wyrzuty sumienia obciążonego tylu grzechami; nie jestem pewny, czym je należycie opłakał; we wszystkiem, co czynię spostrzegam tyle błędów i niedoskonałości; piekło czyha na moją śmierć, aby mię oskarżyć, Sprawiedliwość Boża żąda zadośćuczynienia. Matko moja, cóż się stanie ze mną? Jeśli mię Ty nie poratujesz, zginę. Cóż powiesz? Czy chcesz mi dopomóc? O Panno litościwa, pociesz mię; wyjednaj mi prawdziwy żal za grzechy; uproś mi siłę do poprawy i do tego, bym już odtąd wiernie Bogu służył. A kiedy przyjdą na mnie uciski śmierci, o Marjo, Nadziejo moja, nie opuszczaj mię wtedy; wtedy wspieraj mię więcej, niż kiedykolwiek i dodawaj otuchy, bym nie wpadł w rozpacz na widok grzechów, jakie mi szatan przywiedzie przed oczy.

O Pani moja, przebacz mi śmiałość moją, gdy

błagam, byś Sama wtedy przyszła pocieszać mię Swą obecnością. Już tylu innym wyświadczyłaś tę łaskę; i ja chcę ją otrzymać! Jeśli śmiałość moja tak wielka, to jeszcze większa jest Twa dobroć, szukająca nawet najnędzniejszych, żeby im przyjść z pomocą. W niej pokładam swą ufność! Niech wieczną Twą chlubą będzie, żeś wyratowała z piekła jednego biedaka na piekło skazanego i żeś go zaprowadziła do Swego królestwa. Spodziewam się, że tam będę miał szczęście dziękować Ci u stóp Twoich, błogosławić i kochać Cię na wieki. O Marjo! oczekuję Ciebie; nie zostawiaj mię bez pociechy. Tak niech się stanie, niechaj tak będzie. Amen, Amen.

ROZDZIAŁ III.

„NADZIEJO NASZA WITAJ".

§ I.

MARJA JEST NADZIEJĄ WSZYSTKICH LUDZI.

1. *Marja jest rzeczywiście naszą nadzieją.* Dzisiejsi heretycy gorszą się tem, że pozdrawiamy i nazywamy Marję *Nadzieją naszą: Nadziejo nasza, witaj.* Mówią, że jedynie Bóg jest nadzieją naszą i że Bóg przeklina tego, który nadzieję pokłada w stworzeniu: *„Przeklęty człowiek ufność swą pokładający w człowieku"*. (Jer. 17, 5). Marja tak wołają, jest stworzeniem, czyż jakież stworzenie może być naszą nadzieją? Tak mówią kacerze; ale mimo to Kościół św. chce, by wszyscy kapłani świeccy i zakonni codziennie wznosili swój głos i w imieniu wszystkich wiernych wzywali Marji tem słodkiem wezwaniem: *„Nadziejo nasza, nadziejo wszystkich, witaj"*.

W dwojaki sposób — mówi św. Tomasz Anielski [1]) — możemy pokładać w kimś nadzieję: albo jako w przyczynie pierwszej i głównej, albo jako w pośredniku. — Kto spodziewa się otrzymać od króla jakie dobrodziejstwo, pokłada w nim nadzieję jako we władcy, w mini-

[1]) 2. 2. qu. 25 a. 1 ad 3.

strze zaś jego lub ulubieńcu pokłada ufność jako w pośredniku. Jeśli tę łaskę otrzyma, dostał ją przedewszystkiem od króla, ale za pośrednictwem jego ulubieńca; starając się przeto o ową łaskę może słusznie nazywać pośrednika swą nadzieją. — Król niebios będąc dobrocią nieskończoną niezmiernie pragnie ubogacać nas swemi łaskami, ponieważ jednak wymagana jest od nas ufność, aby ją powiększyć dał nam za matkę i orędowniczkę własną swą Matkę i wyposażył Ją we wszelką władzę wspierania nas; chce przeto, byśmy w niej pokładali nadzieję zbawienia naszego i byśmy się od Niej spodziewali wszelkich łask. Tych którzy pokładają ufność jedynie w stworzeniach z wykluczeniem Boga (jak to czynią n. p. grzesznicy, którzy dla pozyskania przyjaźni i łaski ludzkiej nie boją się obrażać Boga) takich Bóg przeklina bez wątpienia, jak mówi Jeremjasz. Tych zaś, którzy nadzieję pokładają w Marji, jako Matce Boga, mogącej wyjednać im łaski i żywot wieczny, Bóg błogosławi i znajduje w nich upodobanie; pragnie bowiem, by wszyscy czcili to wielkie dzieło rąk Jego, które samo umiłowało Go i uczciło na ziemi więcej niż wszyscy ludzie i aniołowie.

Słusznie przeto nazywamy Przenajśw. Pannę Nadzieją naszą, albowiem — jak powiada bł. Belarmin [1]) — spodziewamy się otrzymać za Jej przyczyną to czegobyśmy nie mogli otrzymać własnemi modlitwami. Pro-

---

[1]) Controv. III. De Sanctor beat l. 1. c. 17.

simy Jej — według Suareza [1]) — o wstawiennictwo „aby godność pośredniczki zastąpiła nasze ubóstwo". Jeżeli więc — tak ciągnie dalej — wzywamy Marji z taką nadzieją, nie dajemy tem wcale dowodu nieufności ku Bogu, lecz bojaźni z powodu własnej niegodności.

Słusznie zatem stosuje Kościół św. do Marji słowa Ekleziastyka nazywając Ją z nim: *„Matką świętej nadziei"* (24, 24). Matką która obudza w nas nadzieję nie dóbr nędznych, znikomych i ziemskich, lecz dóbr niezmierzonych, wiecznych, życia błogosławionych. „Witaj nadziejo duszy — pozdrawia Marję św. Efrem [2]) — pewne zbawienie chrześcijan, wspomożycielko grzeszników, obrono wiernych i zbawienie świata". Św. Bonawentura [3]) przypomina nam, że prócz Marji nie mamy po Bogu żadnej innej nadziei i dlatego nazywa Ją: „jedyną naszą po Bogu nadzieją". Św. Efrem [4]) rozważając znowu obecny porządek Opatrzności Boskiej, mocą którego, (jak mówi św. Bernard i jak jeszcze później dokładnie wykażę), wszyscy dostępujący zbawienia mają się zbawić przez przyczynę Marji, z takimi się do Niej zwraca słowy: „Pani nie przestawaj strzec nas i przygarniać pod płaszcz Swej opieki, bo po Bogu żadnej nie mamy nadziei prócz Ciebie". Podobnie uczy i św. Tomasz z Villanowy [5]) nazywając Ją jedyną naszą ucieczką, pomocą i schronieniem. Powód zaś tego zdaje się wskazywać

---

[1]) Incarn. p. 2, Disp. 23, sect. 3. [2]) De laudib. Dei Gen. Ed. Rom. III. 575, col. b, 576. [3]) Psalt. B. V. cantic. [4]) L. cit. [5]) Nat. B. V. coc. 3.

św. Bernard [1]): Przypatrz się, człowiecze mówi on, planowi Bożemu, jaki powziął, aby nam udzielać swego miłosierdzia w obfitej mierze. Postanawiając zbawić ludzi, złożył całą cenę odkupienia w ręce Marji, aby nią mogła szafować według swej woli.

Pan Bóg nakazał Mojżeszowi, aby uczynił ubłagalnię ze złota szczerego oznajmując, że z niej będzie do niego przemawiał. *„Zdziałasz i ubłagalnię ze złota najczystrzego... stamtąd będę nakazywać i mówić do ciebie“* (Wyjść. 25, 17, 22). Według Paciuchelliego [2]) Marja jest tą ubłagalnią, z której Bóg przemawia do ludzi i udziela nam przebaczenia, rozdaje łaski i dobrodziejstwa. I dlatego to — jak zauważa św. Ireneusz [3]) — Boskie Słowo przed wstąpieniem w łono Marji wysłało do Niej archanioła z prośbą o zezwolenie; Bóg chciał mianowicie, żeby świat zawdzięczał tajemnicę Wcielenia Przenajśw. Pannie. Z tej przyczyny opat cellejski [4]) mówi, że wszelkie dobro, wszelka pomoc, wszelka łaska jaką ludzie otrzymują i do końca świata otrzymywać będą, dostaje się im i dostawać się będzie przez przyczynę i pośrednictwo Marji. Słusznie przeto wołał świątobliwy Ludwik Blozjusz [5]) „O Marjo, Ty tak jesteś godna miłości i tak łaskawa dla kochających Cię; któżby był tak nierozumny i nieszczęsny i nie miłował Cię?“

W niepewnościach i wątpliwościach oświecasz umy-

---

[1]) De Aquaed., M. L. 183. 440. [2]) In Sal. Ang. excit 20. [3]) Con. haer. I. 3. 22, M. G. 7.953. [4]) Contempl. Prol. [5]) Cimeliarchon precularum.

sły tych, którzy się do Ciebie uciekają w swych strapieniach, pocieszasz ufających Tobie w niebezpieczeństwach, wspierasz wzywających Cię. Jesteś po Boskim Swym Synu pewnem zbawieniem Swoich sług wiernych. Bądź przeto pozdrowiona, o nadziejo zrozpaczonych, o ucieczko opuszczonych. Marjo! Ty jesteś przemożna, bo Syn chce Cię uczcić w ten sposób, iż natychmiast spełnia Twe prośby.

2. *Marja jest nadzieją wszystkich.* Św. German[1]) uważa Marję za źródło wszelakich dóbr naszych i wyzwolenie z wszystkich nieszczęść i tak się do Niej modli; „O Pani moja, Ty Sama jesteś mi pociechą użyczoną przez Boga, przewodniczką w mej pielgrzymce, wzmocnieniem słabości mojej, bogactwem mej nędzy, wyzwoleniem z więzów, nadzieją mego zbawienia, wysłuchaj, błagam, próśb moich, miej litość nad jękami mojemi, Królowo moja, ucieczko, życie, wspomożenie, nadziejo i siło moja".

Słusznie przeto stosuje św. Antonin[2]) do Marji ten ustęp Mądrości: „*Przyszły mi tedy pospołu z nią wszelkie dobra*". (Mądr. 7. 11). Ponieważ Marja jest matką i szafarką wszelkich łask — powiada on — można twierdzić, że wszyscy ludzie na ziemi a zwłaszcza ci, którzy mają do tej Królowej wielkie nabożeństwo otrzymali z nabożeństwem ku Marji wszelkie dobro. Dlatego opał cellejski[3]) utrzymywał stanowczo, że kto znalazł Marję, znalazł wszelkie dobro, wszystkie łaski i cnoty;

---

[1]) In Annunt. M. G. 98. 318 s. [2]) IV. fol. 334, col c. [3]) L. c.

Ona bowiem swą przemożną przyczyną wyjedna mu wszystko, czego potrzebuje, aby być bogatym w łaski. Sama nas poucza, że posiada wszelkie skarby Boga, czyli Boskie zmiłowania, aby je rozdać swym czcicielom: „*Ze mną są bogactwa i dostatki wielkie... abym ubogaciła miłujących mnie*“. (Przysł. 8, 18, 21). Dlatego Konrad Saksończyk [1]) upomina nas, byśmy zawsze mieli oczy zwrócone na ręce Marji, bo za Jej pośrednictwem otrzymamy to, czego pożądamy.

O iluż pysznych znalazło pokorę w nabożeństwie do Marji! ilu popędliwych — łagodność! ilu ślepych otrzymało — światło! ilu zrozpaczonych — nadzieję! ilu zgubionych — zbawienie! Sama Marja przepowiedziała to, kiedy w domu Elżbiety śpiewała wspaniały Swój hymn: „*Oto odtąd błogosławioną zwać mię będą wszystkie narody*“. (Łk. 1, 48). Tak, Marjo, powtarza św. Bernard [2]) — wszystkie narody nazywają Cię błogasłowioną, boś wszystkim narodom dała życie i chwałę; w Tobie bowiem grzesznicy znajdują przebaczenie a sprawiedliwi wytrwałość w łasce Bożej“. A pobożny Lanspergjusz takie słowa wkłada w usta Boga: „O ludzie, biedne dzieci Adama, którzy żyjecie wśród tylu nieprzyjaciół i tylu nędz, starajcie się czcić w szczególniejszy sposób Matkę Moją i Matkę waszą; bo dałem Wam Marję za wzór, abyście się od Niej nauczyli, jak macie żyć; uczyniłem Ją waszą ucieczką, byście u Niej szukali schronienia w nieszczęściach. Uczyniłem tę Moją

---

[1]) Spec. lect. 3. [2]) In Pent. s. 2, M. L. 183. 328.

Córkę taką, żeby się Jej nikt nie potrzebował lękać ani obawiał ratunku u Niej szukać; i dlatego dałem Jej serce tak łaskawe i litościwe, że nie umie nikim wzgardzić pomocy szukającym, nie umie odmówić proszącym żadnej łaski. Dla wszystkich roztwiera płaszcz swego miłosierdzia i nie dopuści, żeby ktoś odszedł od Niej bez pociechy". Niech będzie zatem błogosławiona i uwielbiona dobroć niezmierzona naszego Boga, który nam dał tę wielką Matkę i obronicielkę tak czułą i litościwą.

O Boże! jakie to żywe uczucia ufności przepełniały rozmiłowanego w najukochańszym naszym Odkupicielu Jezusie i najmiłościwszej orędowniczce naszej Marji św. Bonawenturę [1]) „Cokolwiekby Bóg o mnie przewidział, wiem, że nie może usunąć się od duszy kochającej i całem sercem Go szukającej. Obejmę Go swą miłością i dopóki mi nie pobłogosławi nie opuszczę, On zaś nie będzie mógł odejść beze mnie. Jeśli zaś nic innego nie będę mógł uczynić, skryję się przynajmniej w Jego rany i będę w nich przebywał, żeby mię zabrał ze Sobą. A jeżeliby mię Odkupiciel mój z powodu grzechów odtrącił od stóp Swoich, rzucę się do stóp Jego Boskiej Matki i będę tak długo przy nich trwał, dopóki mi nie wyjedna przebaczenia. Albowiem ta Matka miłosierdzia nie może i nigdy nie mogła patrzeć bez wzruszenia na nędzę i nie pomóc nieszczęśliwym, którzy u Niej szukają ratunku. Gdyby więc

[1]) Stim. am. p. 3, c. 13.

nawet nie była do tego obowiązana, to już z litości nie przestanie błagać Syna, żeby mi przebaczył.

Spojrzyj przeto — zakończmy z Eutymjuszem [1]) — spojrzyj na nas, o najlitościwsza nasza Matko, Swemi miłosiernemi oczyma: jesteśmy przecież Twymi sługami i w Tobie złożyliśmy całą naszą nadzieję.

PRZYKŁAD.

Św. Grzegoż W., papież [2]) opowiada o pewnej dziewicy imieniem Muza, że odznaczała się nadzwyczaj wielkiem nabożeństwem do Przenajśw. Panny. Kiedy się raz znalazła w niebezpieczeństwie postradania swej niewinności wskutek złego przykładu koleżanek, ukazała się jej Marja w orszaku wielu Świętych Dziewic i rzekła: „Muzo, czy chcesz należeć do tego orszaku"? A kiedy Muza odpowiedziała, że tak, Marja odrzekła: „Dobrze! usuń się tylko od swych koleżanek i przygotuj się należycie, bo za miesiąc przyłączysz się do Nas". Muza opowiedziała to objawienie i spełniła to, co jej Matka Najśw. poleciła. Rzeczywiście po trzydziestu dniach zachorowała; wtedy znowu ukazała się jej Marja wołając ją do Siebie; Muza odpowiedziawszy: „Oto idę, Pani" — zasnęła spokojnie w Panu.

MODLITWA.

O Matko świętej miłości, o życie, ucieczko i nadziejo nasza, wiesz dobrze, że Synowi Twemu Jezu-

[1]) In Zonam Deip., M. G. 131.1249. [2]) Dialog. l. 4, c. 17, M. L. 77. 348.

sowi nie wystarczało być naszym obrońcą przed Ojcem przedwiecznym, ale chciał, byś i Ty się wstawiała do Niego Samego o otrzymanie Bożego zmiłowania. Postanowił, że modlitwy Twe mają nam dopomagać do zbawienia i dał im taką siłę, że mogą wszystko otrzymać. Zwracam się przeto do Ciebie, Nadziejo nieszczęśliwych, ja nędzny grzesznik. Spodziewam się zbawić, o Pani, przez zasługi Jezusa i za Twą przyczyną. Tak ufam, a ufam tak mocno, że gdyby zbawienie moje w mojem było ręku, mimo to w Twoje bym je oddał ręce; więcej bowiem ufam Twemu miłosierdziu i opiece, niż wszelkim własnym uczynkom. Matko i Nadziejo moja, nie opuszczaj mię, choć na to zasługuję. Spojrzyj na nędzę moją i ulituj się, wspomóż mię i zbaw. Wyznaję, żem tyle razy grzechami swemi odepchnął światło i pomoc, jakąś mi od Pana wyjednała, atoli litość Twoja ku nieszczęśliwym i potęga, którą się cieszysz u Boga, przewyższają liczbę i złość wszystkich nieprawości moich. Wie o tem ziemia i niebo, że kim się Ty opiekujesz, nie zginie. Niech wszyscy o mnie zapomną, bylebyś Ty o mnie pamiętała, o Matko Boga Wszechmogącego. Powiedz Bogu, że jestem Twoim sługą, powiedz Mu, że Ty się mną opiekujesz, a będę zbawiony. O Marjo, w Tobie ufność pokładam; tą nadzieją żyję, z nią chcę i spodziewam się umierać i zawsze powtarzać: *„Jedyną moją nadzieją Jezus, a po Jezusie Marja“.*

§ II.
MARJA JEST NADZIEJĄ GRZESZNIKÓW.

1. *Marja jest rzeczywiście nadzieją grzeszników.* Stworzywszy ziemię uczynił Bóg dwa ciała świecące, jedno większe, mianowicie słońce, aby świeciło w dzień, drugie mniejsze, aby rozpraszało ciemności nocne. (Rodz. 1, 16). Słońce — jak mówi kard. Hugo [1]) — było obrazem Jezusa Chrystusa, bo światłem Jego cieszą się wszyscy sprawiedliwi żyjący w promieniach łaski Bożej; księżyc zaś wyobraża Marję, gdyż Ona oświeca grzeszników pogrążonych w nocy grzechu. Ponieważ tedy Marja jest księżycem zbawczym dla biednych grzeszników, to cóż ma czynić człowiek — pyta papież Innocenty III [2]) — który miał nieszczęście wpaść w ciemności grzechu? I odpowiada: Jeżeli stracił światło słońca marnując łaskę Bożą, powinien się zwrócić do księżyca; niech błaga Marji, a Ona użyczy mu światła, by poznał smutny swój stan; doda mu siły do wydobycia się z niego. Św. Metody [3]) twierdzi, że wskutek modlitw Marji nawraca się w każdej chwili mnóstwo grzeszników.

Z pomiędzy tytułów, któremi Kościół św. każe nam czcić Matkę Najśw., najwięcej wlewa ufności grzesznikom tytuł: *Ucieczki grzesznych,* jaki Jej dajemy w litanji loretańskiej. W starożytności znajdowały się w ziemi Izraela miasta ucieczki; jeżeli zbrodniarz schro-

---

[1]) In Gen. c. 1. [2]) In Ass. s. 2, M. L. 217.584. [3]) Ap. Paciuchelli, In Vs. 86, excit. 17.

nił się do którego z nich, wolny był tem samem od zasłużonej kary. Dziś już niema tylu miast ucieczki jak dawniej; posiadamy teraz tylko jedno, a jest niem Marja; o Niej bowiem mówi Pismo św.: „*Sławne rzeczy powiedziano o tobie, miasto Boże*“ (Ps. 86, 3). Zachodzi tu atoli pewna różnica: nie dla wszystkich zbrodniarzy, ani też za wszystkie przewinienia dawano w tych miastach schronienie; lecz pod płaszczem Marji znajdą przytułek wszyscy grzesznicy, chociażby się dopuścili nie wiedzieć jak ciężkiego występku; wystarcy, że się tylko pod niego skryją. Dlatego św. Jan Damasceński [1]) takie słowa wkłada w usta Marji: „Jam jest miasto ucieczki dla tych, którzy do mnie przychodzą“. Wystarczy, gdy się kto do niego schroni; jeżeli ktoś wejdzie do tego miasta nie potrzebuje nawet mówić, a będzie ocalony: „*Wnijdźmy do miasta obronnego* — czytamy u Jeremjasza — *i milczmy tam*“ (Jer. 8, 14). Tem miastem warownem jest według wykładu bł. Alberta W. [2]) — Przenajśw. Panna, bo Ona utwierdzona jest w łasce i chwale. „*I milczmy tam*“; do tych słów Glossa [3]) czyni taką uwagę: „Ponieważ nie mamy odwagi sami prosić o przebaczenie, wystarcza, że wejdziemy do tego miasta ucieczki i nic nie będziemy mówić, gdyż Marja będzie przemawiała i modliła się za nami“. Dlatego Ben. Fernandez [4]) upomina wszystkich grzeszników, żeby się chronili pod płaszcz Marji.

---

[1]) Dorm. B. V. s. 2, M. G. 96. 746. [2]) Bibl. Mariana, Jerem. proph. [3]) Alb. M. l. c. [4]) In Gen. c. 3, s. 22.

Oto jego słowa: „Uciekajcie, o Adamie, Ewo i wy dzieci ich, którzyście Boga obrazili, uciekajcie i chrońcie się na łono tej dobrej Matki. Czyż nie wiecie, że Ona jest jedynem miastem ucieczki i jedyną grzeszników nadzieją"? Także w jednej z mów św. Augustyna, [1]) Marja nazwana jest *„jedyną ucieczką grzeszników"*.

Podobnie i św. Efrem [2]) przemawia do Marji: „Tyś jest jedyną orędowniczką grzeszników i tych, którzy nigdzie pomocy znaleść nie mogą. Bądź pozdrowiona, ucieczko i schronienie grzeszników; w Tobie jedynie mogą oni znaleść ratunek. To właśnie chciał wyrazić Dawid w następującym ustępie: *„Pan obronił mię w skrytości przybytku swego"* (Ps. 26, 5). Bo cóż jest w istocie przybytkiem Boga, jeśli nie Marja? Tak Ją właśnie nazywa św. Andrzej z Krety [3]): Przybytkiem zbudowanym przez Boga, do którego On Sam tylko wchodzi, aby dopełnić wielkich tajemnic Odkupienia".

Z tego powodu sławny Ojciec Kościoła św. Bazyli [4]) powiada, że Bóg nam dał Marję, aby w Niej, jakby w jakim powszechnym szpitalu, mogli znaleść przyjęcie wszyscy chorzy, pozbawieni wszelkich środków utrzymania. Otóż pytam teraz, któż przedewszystkiem ma prawo być przyjętym do szpitala przeznaczonego dla ubogich? Czyż nie najubożsi i nie najbardziej

---

[1]) Pseudo-Aug. Int. op. S. Aug. s. 194. [2]) De laud. (Ed. Rom. III. 575, col. b. 576, col. b.). [3]) In Nat. B. V. s. 4, M. G. 97, 878. [4]) De laud. l. 11. c. 1.

chorzy? Dlatego im kto biedniejszy, bardziej z zasług ogołocony, więcej cierpieniami duszy t. j. grzechami dręczony, tem większe ma prawo wołać do Marji: „Pani, Ty jesteś schronieniem biednych chorych; nie odtrącaj mnie; ponieważ jestem biedniejszy od innych i bardziej chory, tem większe mam prawo, żebyś mię przyjęła". I mówmy jeszcze do Niej ze św. Tomaszem z Villanowy[1]): „O Marjo, prócz Ciebie żadnego innego schronienia znaleść nie możemy. Tyś jest jedyną nadzieją, której powierzamy nasze zbawienie; Ty jesteś jedyną orędowniczką u P. Jezusa; do Ciebie się wszyscy zwracamy".

W objawieniach św. Brygidy[2]) Marja nazwana jest *Gwiazdą wschodzącą przed słońcem*. Nazwa ta ma takie znaczenie: jeżeli w jakiej duszy grzesznej rodzi się nabożeństwo do Matki Bożej, jest to znak niezawodny, że wkrótce przyjdzie do tej duszy Bóg, i wzbogaci Ją Swemi łaskami. Święty Bonawentura[3]) chcąc ożywić w grzesznikach ufność w opiekę Marji przywodzi nam przed oczy obraz wzburzonego morza. Grzesznicy wypadli z okrętu łaski Bożej, wyrzuty sumienia i bojaźń sprawiedliwości Boskiej miotają nimi na wsze strony, bez światła i przewodnika, straciliby niebawem wszelką nadzieję i wpadliby w rozpacz. Ale pokazuje im Pan Marję, nazywaną powszechnie gwiazdą morza i tak do nich woła: Biedni grzesznicy, stojący nad brzegiem przepaści, nie traćcie nadziei, podnieście oczy

---

[1]) Nat. B. V. s. 3. [2]) Rev. extrav. c. 50. [3]) Psalt. B. V. Ps. 18.

ku tej pięknej gwiaździe, odetchnijcie i nabierzcie odwagi; Ona was wyratuje z tej burzy i doprowadzi do portu Zbawienia.

Podobnie mówi św. Bernard [1]) „Jeżeli nie chcesz być zatopionym przez nawałnicę, zwróć się do gwiazdy, wzywaj na pomoc Marji". Ona jest przecież według Blozjusza [2]) jedynem schronieniem dla tych, którzy Boga obrazili, ucieczką dla kuszonych i uciśnionych. Ta Matka miłosierdzia jest pełna łaskawości, słodyczy nie tylko dla sprawiedliwych lecz także dla grzeszników i rozpaczających. Gdy tylko ujrzy, że się do Niej uciekają i pozna, że szczerze pomocy Jej szukają, zaraz ich ratuje, przyjmuje i wyjednywa przebaczenie od Syna. Nikim nie gardzi, chociażby był najnędzniejszy i nikomu nie odmawia Swej opieki, wszystkich pociesza, a zaledwo się Jej wezwie, natychmiast spieszy z pomocą. Słodyczą Swą pobudza często do nabożeństwa ku Sobie i porusza grzeszników nawet najbardziej od Boga oddalonych i w śnie grzechu pogrążonych. W ten sposób przygotowuje ich na przyjęcie łaski Bożej i czyni ich wreszcie godnymi chwały wiecznej. Bóg dał tej Swojej ulubionej Córce tak czułe i litościwe serce, że nikt nie powinien lękać się prosić Ją o pomoc. Słowem, tak kończy ten pobożny pisarz — niemożliwe jest, aby się zgubił ten, kto czci Matkę Bożą gorliwie i pokornie.

2. *Marja jest pewną nadzieją grzeszników.* Przyrównano Ją do jaworu: „Jako jawor wywyższona jestem"

---

[1]) De laud. hom. 2, M. L. 183. 70. [2]) Canon vitae spirit. c. 18.

(Ekkli. 24, 19). Powinni to sobie grzesznicy zapamiętać. Jawor chroni podróżnych swym cieniem przed żarem słonecznym. Podobnie Marja zaprasza grzeszników, aby się schronili w cieniu Jej opieki przed ogniem zagniewanej Sprawiedliwości Bożej. Konrad Saksoński [1]) zauważa, że prorok Izajasz skarżył się wołając: „*Otoś się ty rozgniewał i zgrzeszyliśmy... niemasz... ktoby powstał i trzymał Ciebie*". (Iz. 64, 5). Jakoby mówił: Słusznieś się, Panie, zagniewał na grzeszników, a niema, ktoby Cię przebłagał. Dlatego zaś skarżył się tak prorok — mówi wspomniany autor — bo wtedy jeszcze nie było na świecie Marji. Ale jeśli teraz Bóg rozgniewa się na jakiego grzesznika a Marja weźmie go w Swą obronę, powstrzymuje Syna, żeby Go nie karał i wyjednywa mu zbawienie. A nie można było znaleść na ziemi nikogo, ktoby się bardziej od Marji nadawał do spełnienia tego obowiązku; Ona gotowa jest chwycić ręką za miecz Sprawiedliwości Bożej, aby go powstrzymać od ugodzenia w grzeszników. Tę samą myśl znajdujemy i u Ryszarda od św. Wawrzyńca [2]) Powiada on, że kiedy Marji na ziemi nie było, Bóg skarżył się, iż niema nikogo, ktoby Go wstrzymywał od karania grzeszników; teraz zaś Marja łagodzi gniew Jego.

O grzeszniku — tak woła św. Bazyli Seleucyjski [3]) — nie trać ufności, ale uciekaj się do Marji we wszystkich potrzebach i przyzywaj Jej na pomoc, a Ona zawsze okaże się gotową do wspierania Cię; Bóg bowiem chce,

---

[1]) Spec. lect. 7. [2]) De laud. l. 2, partic. 6. [3]) De Annunt. B. V.

żeby pomagała wszystkim w każdej potrzebie. Ta Matka miłosierdzia tak pragnie zbawiać grzeszników nawet największych, że Sama wyszukuje ich, aby im przyjść z pomocą; jeśli zaś oni do Niej się uciekają, umie pojednać ich z Bogiem.

Izaak zapragnął raz potrawy ze zwierzyny leśnej i przyrzekł Ezawowi, że mu za nią udzieli błogosławieństwa; Rebeka zaś chciała, żeby to błogasławieństwo otrzymał młodszy syn Jakób. Poleciła mu więc przynieść dwa koźlęta, bo zamierzała przyprawić je według smaku Izaaka. Św. Antonin [1]) mówi, że Rebeka była figurą Marji. „Przynieście mi grzeszników (ich to bowiem mają wyobrażać koźlęta) — woła Marja do aniołów — a Ja ich tak duchem pokuty przyprawię, że ich Bóg znowu pokocha i łaskawie przyjmie". A opat Francone [2]) rozwijając tę samą myśl twierdzi, że Marja tak umie te koźlęta przyprawić, iż nietylko dorównują smakiem jeleniom, ale ich nawet przewyższają.

Sama Przenajśw. Panna powiedziała św. Brygidzie [3]) że niema na świecie grzesznika tak wrogo względem Boga usposobionego, któregoby nie mogła pojednać z Bogiem i łaską na nowo ubogacić, jeśli się tylko do Niej ucieka i o pomoc błaga. Taż sama święta [4]) słyszała raz, jak P. Jezus mówił do Swej Matki, że gotowa jest wyjednać łaskę Bożą nawet dla Lucyfera, gdyby się upokorzył i o pomoc poprosił. Atoli ten

---

[1]) Sum. IV. pars, tit. 15 c. 2. [2]) De grat. Dei l. 3 M. L. 166. 731. [3]) Rev. l. 6. c. 10. [4]) Rev. extravag. c. 50.

duch pyszny nigdy się nie upokorzy i Marji o wsparcie nie poprosi i gdyby to jednak było możliwe, Marja z pewnością by się nad nim ulitowała i wyjednałaby mu potęgą Swego wstawiennictwa przebaczenie i zbawienie. Co jednak niemożliwe jest z szatanem, to urzeczywistnia się na grzesznikach uciekających się do tej Matki miłosierdzia.

Korab Noego był również figurą Marji, bo jak w nim schroniły się wszystkie zwierzęta, tak pod płaszczem Marji znajdują ucieczkę wszyscy grzesznicy z powodu swych grzechów cielesnych i zbrodni do zwierząt podobni. Jak jednak zauważa Paciuchelli [1]), zachodzi tu pewna różnica. Zwierzęta, które weszły do korabia, pozostały nadal zwierzętami: wilk został wilkiem, tygrys tygrysem; lecz pod płaszczem Marji wilk staje się jagnięciem, a tygrys gołąbkiem. Św. Gertruda [2]) widziała raz Marję z płaszczem roztwartym a w połach jego ujrzała dużo przeróżnych zwierząt dzikich: lampartów, lwów, niedźwiedzi; Matka Najśw. nietylko ich nie odpędzała, lecz owszem mile przygarniała i głaskała. Święta zrozumiała, że temi dzikiemi zwierzętami są biedni grzesznicy; Marja przyjmuje ich ze słodyczą i miłością, jeśli się tylko do Niej uciekną.

Słusznie zatem Paweł Diakon [3]) woła do Marji: „Pani, Ty nie pogardzasz żadnym grzesznikiem przychodzącym do Ciebie, chociażby był nie wiedzieć jak

---

[1]) In sal. Aug. excit. 4. [2]) Leg. div. piet. l. 4. c. 48. [3]) Int. op. S. Bern., Deprec. ad. B. V., M. L. 183. 1010.

brudny i szkaradny; jeżeli tylko wezwie Twej pomocy, nie wzdrygasz się wyciągnąć Swej litościwej dłoni i wydobyć go z przepaści rozpaczy. O, niech na wieki będzie uwielbiony i wysławiony Bóg, który Cię, o Marjo najukochańsza, uczynił tak słodką i łaskawą nawet dla najnędzniejszych grzeszników. Biedny, kto Cię nie kocha, kto mogąc się do Ciebie uciekać, Tobie nie ufa. Potępia się, kto u Marji nie szuka schronienia; a znowu któż się kiedy potępił, jeśli Marji o ratunek prosił?

3. *Marja bywa niekiedy ostateczną nadzieją grzeszników.* Czytamy w Piśmie Św., że Booz pozwolił niewieście, imieniem Rut, zbierać kłosy, które wypadły z rąk żniwiarzy: *„Zbierała kłosy za plecami żniwiarzy"* (Rut. 2, 3). Konrad Saksoński [1]) czyni tu następującą uwagę: Jak Rut znalazła łaskę w oczach Booza, tak Marja znalazła łaskę w oczach Pana i wolno Jej zbierać kłosy pominięte przez żniwiarzy; żniwiarzami są pracownicy ewangeliczni, misjonarze, kaznodzieje, spowiednicy, którzy pracami swemi zbierają i pozyskują dusze dla Boga. Są jednak dusze tak zbuntowane i zatwardziałe, że je muszą opuścić. Jedynie Marja ma ten przywilej, że zbawia swem potężnem orędownictwem te opuszczone kłosy. Ale biedni są ci, którzy się tej Słodkiej Pani zebrać nie pozwolą. Tacy się rzeczywiście gubią i potępiają! Szczęśliwy natomiast, kto się ucieka do tej dobrej Matki! Niema na świecie — powiada Blozjusz [2]) — tak wielkiego i występnego grzesznika, któ-

[1]) Spec. lect. 5. [2]) Sacel. animae fidelis. Dicta Patrum, c. 5.

rymby Marja wzgardziła i od któregoby Siebie odepchnęła. Nie! Jeżeli tylko poprosi Ją o pomoc, ta dobra Matka może i chce go pojednać z Synem i wyjednać mu zbawienie.

Słusznie przeto, o Królowo moja najsłodsza, pozdrawia Cię św. Jan Damasceński [1]); nazywa Cię *nadzieją zrozpaczonych*. Słusznie św. Wawrzyniec Justyniani [2]) zowie Cię *nadzieją zbrodniarzy*, św. Augustyn [3]) *jedyną ucieczką grzeszników*, św. Efrem [4]) *bezpiecznym portem dla rozbitków*. Tenże święty nazywa Ją nawet *opiekunką potępionych* [5]). Słusznie wreszcie napomina św. Bonawentura [6]) rozpaczających, aby nie tracili nadziei, i pełen radości i miłości zwracając się do tej najdroższej Matki woła z czułością: „O Pani, któżby nie pokładał w Tobie nadziei, kiedy Ty wspierasz nawet rozpaczających. Nie wątpię wcale — dodaje — że otrzymamy od Ciebie, co tylko zechcemy, jeżeli się tylko do Ciebie uciekniemy. Tobie zatem powinien ufać, kto stracił nadzieję".

PRZYKŁAD.

Św. Antonin [7]) opowiada o jednym grzeszniku, że się mu raz zdawało, iż stoi przed trybunałem Bożym; szatan go oskarżał a Marja broniła. Nieprzyjaciel przedłożył przeciw niemu całą listę grzechów, które położone

---

[1]) Or. ad Ss. Dei Genitricem. Op. ed. Colon. 1675, III. 708. [2]) S. in Nat. B. V. [3]) Pseudo-Aug. Sermo 194. M. L. 39. 2107. [4]) Op. ed. Rom. III. 575, cd. b. [5]) T. j. takich, którzy z powodu swej zatwardziałości prawdopodobnie się potępią. Cytatu tego niema u św. Efrema. (Przyp. tłum.). [6]) Stim. am., p. 3, c. 19. [7]) Op. IV. tit. 15. c. 5 § 1.

na szali Boskiej sprawiedliwości przeważyły o wiele wszystkie jego dobre uczynki. I cóż uczyniła wtedy jego wielka Orędowniczka? Wyciągnęła swą miłą dłoń, położyła ją na drugiej szali, a tak sprawiła, że spadła na korzyść Jej czciciela. W ten sposób dała mu poznać, że mu wyjedna przebaczenie, jeśli zmieni życie. Rzeczywiście grzesznik ten nawrócił się po tem widzeniu i rozpoczął nowe życie.

MODLITWA.

Kłaniam się, o najczystsza Panno Marjo, Twemu Sercu najświętszemu, które było rozkoszą, odpoczynkiem Boga, Sercu pełnemu pokory, czystości i miłości Bożej. Oto ja grzesznik nieszczęsny przychodzę do Ciebie z sercem okrytem brudem i ranami. O Matko miłosierdzia, nie gardź mną z tego powodu, niech Cię to skłoni do większej litości i chęci wspomożenia mnie. Nie szukaj we mnie ani cnót, ani zasług. Jestem zgubiony i zasługuję na piekło. Spojrzyj jedynie, proszę, na ufność, jaką mam w Tobie i na chęć poprawy. Spojrzyj na to, co dla mnie uczynił i wycierpiał P. Jezus, a potem, opuść mię, jeśli tylko możesz. Przedstawiam Ci wszystkie Jego cierpienia, zimno, jakiego doznawał w stajence, ucieczkę do Egiptu, wylaną krew, ubóstwo, pot, smutek, śmierć poniesioną z miłości dla mnie w Twojej obecności; przez miłość Jezusa staraj się zbawić mnie. Ach! Matko moja, nie chcę, ani nie mogę się obawiać, że mię odepchniesz, kiedy się do Ciebie uciekam i o pomoc błagam. Jeślibym się tego obawiał,

wyrządziłbym krzywdę Twemu miłosierdziu szukającemu biednych, ażeby ich wspomóc. Pani, nie odmiawiaj litości temu, któremu P. Jezus nie odmówił Krwi Swojej. Lecz zasługi tej Krwi nie przypadną mi w udziale, jeśli się Ty za mną do Boga nie wstawisz. W Tobie pokładam nadzieję zbawienia. Nie proszę Cię o bogactwa, zaszczyty lub inne ziemskie dobra; proszę Cię o łaskę Bożą, miłość ku Twemu Synowi, spełnienie Jego świętej woli, o niebo wreszcie, bym Go tam mógł kochać na wieki. Czyż to możliwe, żebyś mię nie wysłuchała? Nie, Tyś mię już wysłuchała, jak ufam i już się za mnie modlisz, już wyjednywasz mi łaski, o które proszę, już mię przyjmujesz w Swoją opiekę. Matko moja, nie opuszczaj mnie i módl się, módl się za mnie, dopóki mię nie ujrzysz zbawionym w niebie u stóp Swoich chwalącym Cię i wysławiającym na wieki. Amen.

ROZDZIAŁ IV.

„DO CIEBIE WOŁAMY WYGNAŃCY SYNOWIE EWY."

§ I.

SKWAPLIWOŚĆ MARJI W NIESIENIU POMOCY SWYM CZCICIELOM.

1. *Marja pomaga w wielu potrzebach.* My biedni ludzie jesteśmy dziećmi nieszczęsnej Ewy i mamy przeto przed Bogiem tę samą winę i na tęż samą karę jesteśmy skazani. Tułamy się po tym padole płaczu, zdala od ojczyzny naszej, płacząc i jęcząc z powodu tylu cierpień ciała i duszy. Lecz szczęśliwy, kto wśród tej nędzy zwraca się często do Pocieszycielki świata, Ucieczki grzeszników, Matki Boga; szczęśliwy, kto Jej pobożnie wzywa i do Niej się modli! *„Błogosławiony człowiek, który mnie słucha i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień, wzywając mnie"* (Przysł. 8, 34). Szczęśliwy, powiada Marja, kto słucha mych rad i przebywa wytrwale u podwoi Mego miłosierdzia wzywając Mego pośrednictwa i pomocy!

Kościół św. wyraźnie naucza nas, swoje dzieci, z jaką żarliwością i zaufaniem mamy się ciągle zwracać do tej naszej ukochanej Opiekunki; rozporządza bo-

wiem, byśmy Marję czcili w szczególniejszy sposób. Tyle świąt w roku poświęca ku Jej chwale; chce, by w każdym tygodniu jeden dzień przeznaczono w szczególniejszy sposób na Jej służbę i poleca wszystkim kapłanom świeckim i zakonnym, by Jej wzywali w imieniu wiernych każdego dnia podczas św. oficjum a trzy razy dziennie każe wszystkim pozdrawiać Ją na głos dzwonu. Tę wolę Kościoła św. poznajemy także podczas różnych klęsk publicznych. Zachęca bowiem wtedy lud do szukania pomocy u Marji przez nowenny, modlitwy, procesje, pielgrzymki do Jej kościołów lub obrazów. Tego właśnie oczekuje od nas Marja, byśmy Ją zawsze błagali i prosili. Nie znaczy to, jakoby żebrała u nas o te hołdy i oznaki czci, bo zbyt są małe w stosunku do tego, na co zasługuje; nie, Ona chce tylko w ten sposób zwiększyć w nas ufność i nabożeństwo, aby nam mogła tem więcej udzielać pomocy i pociechy. Św. Bonawentura [1]) powiada, że Przenajśw. Panna szuka takich, którzy się do Niej uciekają ze czcią i nabożeństwem; takich kocha, karmi i za dzieci przyjmuje.

2. *Marja wspomaga natychmiast i z radością.* Według tegoż świętego Rut była figurą Marji, bo imię jej oznacza *„Widząca“* i *„Spiesząca“*. Skoro bowiem Marja zobaczy naszą niedolę, natychmiast spieszy nam na pomoc w swem miłosierdziu. Nowarynus [2]) zaś dodaje, że pragnienie Marji wspomagania nas, nie zna żadnej

[1]) Stim. am. p. 3 c. 16. [2]) Umbr. Virg. excurs. 73.

zwłoki i ponieważ zaś nie jest skąpą stróżką swych łask, lecz Matką miłosierdzia, nie może się powstrzymać żeby natychmiast nie rozdać Swym sługom skarbów Swojej szczodrobliwości.

O! jak ochoczo spieszy Marja z pomocą tym, którzy Jej wzywają! *„Dwie piersi Twoje, jako dwoje bliźniąt u sarny“* (Pieśń 4, 5). Ryszard od św. Wawrzyńca [1]) tłumacząc ten ustęp Pisma św. powiada, że piersi tej dobrej Matki tak są skore do wydawania mleka miłosierdzia proszącym, jak młode łanie. I zapewnia nas, że miłosierdzie Marji rozlewa się na wszystkich, którzy o nie proszą, chociażby odmówili tylko jedno *„Zdrowaś“*. Dlatego Nowarynus [2]) twierdzi, że Marja nie tyle biegnie, ile raczej leci na pomoc wzywającym Jej. Kiedy Marja okazuje miłosierdzie — mówi on, — postępuje tak jak Bóg, który natychmiast spieszy z pomocą wzywającym Go, bo jest zupełnie wierny w wypełnianiu danego przyrzeczenia: *„Proście a otrzymacie“* (Jan 16, 24). Podobnie czyni Marja: skoro Jej tylko kto wezwie, natymiast go wspiera.

Z tego możemy poznać, kto jest tą niewiastą, o której mowa w Objawieniu (12, 14). Powiedziano tam, że dano Jej dwa wielkie skrzydła orle, aby mogła odlecieć na pustynię. Ribeira [3]) wykłada, że temi skrzydłami jest miłość, jaką Marja ustawicznie do Boga dążyła. Lecz błog. Amadeusz [4]) tłumaczy ten ustęp w nieco

---

[1]) De laud l. 1. c. 8. [2]) L. c. excurs. 73. [3]) In Apoc. 12, 14, [4]) De laud. hom. 8., M. L. 188. 1915.

inny sposób, bardziej zgodny z naszem twierdzeniem; według niego owe orle skrzydła oznaczają szybkość, z jaką Marja spieszy ciągle na pomoc Swym dzieciom; a szybkość ta jest tak wielka, że nawet przewyższa lot serafinów.

Zgadza się to z tem, co mówi św. Łukasz w swej ewangelji. Kiedy mianowicie Marja szła odwiedzić św. Elżbietę, aby cały jej dom obdarzyć rozlicznemi łaskami, nie odbywała tej drogi powoli, lecz spieszyła się: „*Powstawszy tedy Marja poszła w góry skwapliwie*". (Łuk. 1, 39). Nie czytamy jednak tego o Jej powrocie. Dlatego powiedziano też w Pieśni nad pieśniami: „*Ręce utoczone złote*" (5, 14). Ryszard od św. Wawrzyńca [1]) tak tłumaczy ten ustęp: „Jak praca tokarza jest niezmiernie łatwa i szybka, tak Marja prędzej, niż inni Święci wspiera Swych czcicieli. Pała Ona wielkiem pragnieniem pocieszania wszystkich, i zaledwie Jej kto wezwie, natychmiast przyjmuje łaskawie jego prośbę i spieszy z pomocą". Słusznie przeto św. Bonawentura [2]) nazywał Marję *Zbawieniem wzywających Jej;* chciał przez to wyrazić, że do osiągnięcia zbawienia wystarcza wzywanie tej Matki Bożej. Ona bowiem według Ryszarda od św. Warzyńca [3]) jest zawsze gotowa wspierać tych, którzy Jej wzywają; Bernardyn z Busti [4]) zapewnia podobnie, że ta wspaniałomyślna Królowa bardziej pra-

---

[1]) De laud. l. 5 c. 2. u. 48. [2]) Psalt. B. V. Cantic. [3]) De laud. l, 2, partic. 1. [4]) Mariale p. 2, s. 5.

gnie wyświadczać nam dobrodziejstwa, aniżeli my pragniemy je otrzymać.

Kiedy szukamy pomocy u stóp Marji, nawet ogrom grzechów naszych nie powinien odbierać nam ufności, Ona jest Matką miłosierdzia, a miłosierdzie można tylko wtedy okazywać, gdy się nadarza sposobność pocieszenia nieszczęśliwych. Dobra matka nie wzdryga się pielęgnować dziecka dotkniętego trądem, chociaż to ją wiele kosztuje trudu i przezwyciężenia; podobnie i nasza dobra Matka, jak zauważa Ryszard od św. Wawrzyńca [1]) nie opuści nas, chociażby choroby duszy naszej, z których nas ma wyleczyć były nie wiedzieć jak wstrętne, jeśli się tylko do Niej zwrócimy. Marja Sama chciała to wyrazić, kiedy się ukazała św. Gertrudzie z płaszczem roztwartym na przyjęcie wszystkich, którzy się do Niej uciekają. Święta poznała też wówczas, jak pilnie starają się aniołowie bronić czcicieli Marji od napaści piekielnych.

I taka jest litość tej Matki ku nam, i taką ku nam żywi Ona miłość, że nawet nie czeka na nasze prośby, lecz spieszy nam z pomocą. „*Uprzedza którzy Jej pożądają, aby się im pierwej ukazała*“ (Mądr. 6, 14). Św. Anzelm [2]) stosuje te słowa do Marji i twierdzi, że Ona uprzedza pragnących Jej pomocy. Możemy stąd poznać, ile to łask Bożych wyjednywa nam Marja, zanim Ją jeszcze o nie poprosimy. Dlatego to według Ryszarda

---

[1]) L. c. l. 4, c. 23. [2]) Pseudo - Anselmus. In. Ass. B. V., M. L. 95. 1496.

od św. Wiktora [1]) Marja nazwana jest *księżycem* (Pieśń 6, 9). Jak bowiem księżyc szybko odbywa swą drogę, tak i Marja spieszy z pomocą wzywającym Jej. Owszem tak troszczy się o nasze dobro, że kiedy się znajdujemy w potrzebie, uprzedza nasze prośby i spieszy nam na pomoc, zanim Jej jeszcze wezwiemy. Przyczyną tego jest — według wspomnianego autora — to, że serce Marji tak jest wezbrane litością, iż zaledwie dowie się o naszej potrzebie, już rozdziela mleko swego miłosierdzia. Niemożliwem jest dla tej łaskawej Królowej słyszeć o nędzy czyjejś i nie pospieszyć z pomocą.

Ta wielka litość, jaką odczuwa Marja na widok naszej nędzy, skłania Ją do pocieszania i wspomagania nas nawet wtedy, kiedy Jej o to nie prosimy; okazało się to jeszcze wówczas, gdy żyła na tej ziemi, podczas godów w Kanie. (Jan 2, 3). Ta litościwa Matka zauważyła, w jakiem zakłopotaniu znaleźli się nowożeńcy, gdy z bólem i wstydem spostrzegli, że brakło wina dla gości. Nieproszona i jedynie z popędu Swego litościwego serca, które nie może patrzeć bez współczucia na troski innych, błagała Marja Syna, aby pocieszył ową rodzinę i przedstawiła mu poprostu ich potrzebę mówiąc: „*Wina nie mają*". Wtedy Pan, aby pocieszyć tych ludzi a jeszcze więcej, żeby spełnić życzynie litościwego serca Matki, uczynił cud i przemienił wodę w wino. Nowarynus [2]) taki z tego wyprowadza wniosek: „Jeżeli Marja, chociaż się Jej o to nie prosi, tak

[1]) In Cant. cap. 23. M. L. 196. 475. [2]) Umbra V. excurs 72.

ochotnie wspomaga nas w potrzebach, to o ileż chętniej pocieszy tych, którzy Jej wzywają i o pomoc proszą"?

3. *Marja pomaga skutecznie.* A jeśliby jeszcze ktoś wątpił, czy go Marja wesprze, kiedy się do Niej ucieknie, niech posłucha papieża Innocentego III.[1]): „Czyż jest taki człowiek, któryby szukał pomocy u tej słodkiej Pani, i nie został przez Nią wysłuchany"? Któż kiedy, o Przenajśw. Panno — woła bł. Eutychjan[2]) — wezwał Twej potężnej opieki, mogącej wspomóc każdego biedaka i zbawić najzatwardzialszych nawet grzeszników, a został opuszczony? Nie, nigdy się to nie zdarzyło jeszcze i nigdy nie zdarzy. Niech nie głosi i nie wzywa Twego miłosierdzia, o Przenajśw. Panno — woła św. Bernard[3]) — kto Cię wezwał w swych potrzebach i przypomni sobie, że nie otrzymał od Ciebie pomocy.

Prędzejby się zapadło niebo i ziemia — mawiał świątobliwy Blozjusz[4]) — aniżeliby Marja nie miała poratować tych, którzy się do Niej zwracają o pomoc z dobrą intencją i w Niej swą ufność pokładają. Dla zwiększenia w nas tej ufności Eadmer[5]) dodaje, że kiedy się uciekamy do tej Matki Bożej, nie tylko powinniśmy być pewni Jej opieki, ale że nawet niekiedy prędzej zostaniemy wysłuchani i poratowani uciekając się do Marji i wzywając Jej św. Imienia, niż gdybyśmy wzywali Imienia Zbawiciela naszego Jezusa. Zdanie to

---

[1]) De Ass. s. 2, M. L. 217. 584. [2]) Vita S. Theophili ap. Surium 4. Febr. [3]) In Ass. 4, M. L. 183. 428. [4]) Consolatio pusillanimium c. 35. [5]) De excell. V. c. 6, M. L. 159. 570.

uzasadnia on w ten sposób: „Ponieważ Chrystus jest sędzią, ma obowiązek także karać, a Przenajśw. Panna jest orędowniczką i jedynem zadaniem Jej jest wyświadczać nam miłosierdzie". Chce przez to powiedzieć, że prędzej znajdziemy pomoc u Matki niż u Syna; nie dlatego jednak, iżby Marja była potężniejszą od Syna, bo wiemy przecież, iż P. Jezus jest jedynym naszym Zbawicielem i że nam wyjednał zbawienie zasługami swemi; lecz kiedy się uciekamy do Jezusa, przypominamy sobie, że jest naszym sędzią, którego obowiązkiem jest karać grzeszników i myśl ta łatwo nam może odjąć tę ufność, jakiej potrzeba do tego, by być wysłuchanym; jeżeli zaś zwrócimy się do Marji, której jedynem zadaniem, jako Matki miłosierdzia jest współczuć z nami, a jako Pośredniczki naszej, bronić nas, ufność nasza wzmacnia się i zwiększa. Modlimy się do Boga o wiele rzeczy i nie otrzymujemy ich, kiedy się zaś zwrócimy do Marji otrzymujemy je. Jakże się to dzieje? Odpowiedź na to pytanie daje nam Nicefor [1]): Przyczyną tego nie jest to, jakoby Marja była potężniejsza, lecz postanowienie Boga, który Ją w ten sposób chce uczcić.

Bardzo pocieszającą w tym względzie dał Pan obietnicę św. Brygidzie [2]). Ta święta słyszała raz, jak P. Jezus rozmawiał ze Swą matką i tak do Niej mówił: „Matko moja, proś Mię o co chcesz, a nie odmówię

---

[1]) Ap. Pepe S. J. Delle grandezze di Gesù Cristo e dell gran Madre Maria. Napoli 1745. [2]) Rev. l. 1, c. 50.

żadnej Twojej prośbie; i wiedz — dodał — że przyrzekam wysłuchać tych wszystkich, którzy Mię będą prosić o co przez miłość Twoją, chociażby byli nawet grzesznikami, byle się tylko chcieli nawrócić". To samo było objawione i św. Gertrudzie [1]). I ona słyszała również, jak Odkupiciel nasz mówił do Marji, że w Swej wszechmocy udzielił Jej władzy wyświadczania miłosierdzia wszystkim grzesznikom, którzy się do Niej uciekną, a może go dopełnić w taki sposób, jaki się Jej podoba.

Każdy zatem wzywając tej Matki miłosierdzia, może mówić z wielką ufnością za św. Augustynem: [2]) „Pomnij, o najlitościwsza Panno Marjo, iż od wieków nie słyszano, aby został opuszczony, kto się pod Twoją ucieka opiekę". Przebacz mi zatem, gdy powiem, że nie chcę być pierwszym z tych nieszczęsnych, którzyby uciekając się pod Twoją obronę, zostali opuszczeni.

PRZYKŁAD.

Św. Franciszek Salezy doznał bardzo wyraźnie skuteczności przytoczonej modlitwy. Mając siedmnaście lat udał się na studja do Paryża; z zapałem oddawał się naukom i ćwiczeniu się w miłości Bożej i doznawał z powodu tego niebiańskich rozkoszy. Aby go wypróbować, a zarazem i ściślej jeszcze ze Sobą połączyć, dopuścił Pan, żeby mu szatan usiłował wmówić, iż marne jest to wszystko, co czyni, gdyż Bóg w wyro-

[1]) Leg. div. piet. l. 4, c. 51. [2]) Pseudo-Aug.

kach swoich skazał go na potępienie. Zarazem zesła Bóg na niego wewnętrzne ciemności i oschłości, tak że nie robiły na nim wrażenia żadne, najbardziej nawet pocieszające myśli o dobroci Bożej. Pokusa ta tak nękała serce świętego młodzieniaszka, że w tem utrapieniu i opuszczeniu stracił apetyt i sen go odleciał, znikła wesołość i świeżość oblicza. Litość brała patrzeć na niego.

Podczas tej walki straszliwej, taki go smutek ogarniał, że miał podobno zawołać: „Czyż więc Bóg, który dotychczas tak był dla mnie dobry i litościwy odbierze mi łaskę Swoją? O miłości, o piękności, której poświęciłem wszystkie swe uczucia, czyż nigdy nie będę kosztował Twych pociech? O Dziewico, Matko Boża, najpiękniejsza z córek jerozolimskich, czyż nie zobaczę Cię w niebie? O Pani! jeśli nie mam oglądać Twego pięknego oblicza, nie dozwól przynajniej bym Ci miał w piekle bluźnić i przeklinać". Takie to były miłosne uczucia jego strapionego serca, rozmiłowanego w Bogu i Najśw. Pannie. Pokusa trwała miesiąc; spodobało się wreszcie Bogu uwolnić go od niej przez przyczynę Pocieszycielki świata, Marji Przenajśw. Święty poświęcił był Jej dawniej swą czystość, w Niej złożył całą swą nadzieję. Kiedy pewnego wieczoru wracał do domu, wstąpił na chwilkę do pewnego kościoła; ujrzał tam na ścianie tabliczkę, na której była napisana modlitwa: *„Pomnij, o najlitościwsza Panno Marjo, iż od wieków nie słyszano, ażeby został opuszczony ten, kto się pod Twoją ucieka opiekę".*

Ukląkł wtedy przed ołtarzem Matki Najśw., odmówił z przejęciem ową modlitwę, odnowił ślub czystości, przyrzekł odmawiać codziennie różaniec a wkońcu dodał: „Królowo moja bądź mi Orędowniczką u Swego Syna, bo nie śmiem zwrócić się do Niego. Matko moja, jeżeli ja nieszczęsny, nie będę mógł kochać w przyszłem życiu mego Pana, tak godnego miłości, uproś mi przynajmniej, bym Go kochał, miłował z całych sił na tym świecie. Oto łaska, o którą Cię proszę i której się od Ciebie spodziewam". Tak prosząc oddał się całkowicie miłosierdziu Bożemu i zdał się zupełnie na Jego świętą Wolę. Zaledwie skończył swą modlitwę, najsłodsza jego Matka uwolniła go natychmiast od owej pokusy: odzyskał zaraz pokój wewnętrzny a z nim i zdrowie ciała. Żywił odtąd głębokie nabożeństwo do Marji i nie przestał przez całe swe życie głosić słowem i piórem Jej chwały i miłosierdzia.

MODLITWA.

O Matko Boga, Królowo aniołów i Nadziejo ludzi wysłuchaj tego, który Cię wzywa i do Ciebie się ucieka. Otom dziś u stóp Twoich, ja nędzny niewolnik piekła oddaję Ci się na zawsze jako sługa i chcę Ci służyć i czcić Cię według sił moich przez całe życie. Wiem wprawdzie, że nie przynosi Ci wielkiej chwały służba niewolnika tak nędznego i pogardy godnego, bo obraziłem ciężko Twego Syna i Odkupiciela mego Jezusa. Atoli jeśli przyjmiesz człowieka niegodnego w Swą służbę, i modlitwą Swą zmienisz go i uczynisz

godnym, to miłosierdzie Twoje właśnie da Ci taką chwałę, jakiej ja Ci oddać nie mogę. Przyjmij mię przeto, i nie odpychaj mię, o Matko moja. Słowo Przedwieczne przyszło z nieba na ziemię szukać takich owieczek zgubionych i aby je zbawić, stało się Twym Synem. Tybyś więc miała wzgardzić owieczką, która się ucieka do Ciebie, żeby odnaleźć Jezusa? Okup mojego zbawienia już jest złożony; Zbawiciel mój wylał już Swoją Krew, która zbawić może nieskończoną liczbę światów. Trzeba tylko, by mi przyznane zostały owoce tej Krwi, a to już od Ciebie zależy, Panno Przenajświętsza: do Ciebie bowiem, jak mówi św. Bernard należy rozdzielanie zasług tej Krwi i to pomiędzy tych, którym Ci się spodoba. Ty możesz zbawić tych, których zbawić pragniesz, zapewnia także św. Bonawentura[1]). Wspomóż mię zatem, Królowo moja; zbaw mię Królowo moja. Tobie dzisiaj oddaję całą duszę swoją; Ty się troszcz o jej zbawienie. O zbawienie tych, którzy Cię wzywają, tak zakończę z tym świętym, zbaw mię.

§ II.

POTĘGA MARJI W BRONIENIU SWYCH CZCICIELI PRZED NAPAŚCIAMI SZATANA.

1. *Szatan boi się Matki Najśw.* Marja nietylko jest Królową nieba i Świętych, lecz także Władczynią piekła i szatanów, bo ich pokonała mężnie swemi cnotami. Już na początku świata przepowiedział Bóg wę-

[1]) Psalt. B. V. Canticum instar illius Habacuc 3.

żowi piekielnemu zwycięstwo i władzę, jaką nad nim miała otrzymać nasza Królowa: „*Położę nieprzyjaźń między Tobą a niewiastą i ona zetrze głowę twoją*“. (Rodz. 3, 15). A któż był tą niewiastą, nieprzyjaciółką szatana? Któż inny, jeśli nie Marja, która według świadectwa św. Cyprjana [1]) zawsze go zwyciężała i miażdży Swą głęboką pokorą i życiem świętem? I zwrócono na to uwagę, że Bóg powiedział: „*Położę* nieprzyjaźń między tobą a niewiastą“ a nie „*kładę* nieprzyjaźń“, ażeby zaznaczyć, iż ową niewiastą zwycięską nie miała być Ewa wówczas żyjąca, lecz inna niewiasta z niej pochodząca, która — jak mówi św. Wincenty Ferrerjusz [2]) — miała przynieść naszym pierwszym rodzicom o wiele większe dobra, niż te, jakie przez grzech postradali. Marja więc jest tą niewiastą mężną, która pokonała szatana i starła mu głowę, zgnębiwszy jego pychę, jak to Sam Stwórca zapowiedział: „*Ona zetrze głowę twoją*“. Niektórzy powątpiewają, czy te słowa odnoszą się do Marji, czy do P. Jezusa, gdyż Siedmdziesięciu tłumaczy: „*On zetrze głowę twoją*“; atoli w naszej Wulgacie, t. j. w jedynem łacińskiem tłumaczeniu Pisma św. zatwierdzonem przez Sobór trydencki, czytamy *Ona*, a nie *On* i tak też ten ustęp rozumieli św. Ambroży [3]), św. Hieronim, św. Augustyn [4]), św. Jan Chryzostom [5]) i wielu

---

[1]) Testimonia l. 2, c. 9, M. L. 4. 704 [2]) S. de Concept. B. V. [3]) De fuga saeculi c. 7, u. 34, M. L. 14.589. [4]) De genesi contr. Manich. l. 2 c. 1, M. L. 34. 196. [5]) in genes. hom. 17 u. 7 (ale jedynie w tłumaczeniu łacińskiem; grecki tekst ma „*On*“ vide M. G. 53. 141 ss.

innych [1]). Cokolwiekbądź, pewnem jest, że albo Syn przez Matkę, albo Matka mocą Swego Syna zwyciężyła Lucyfera, tak że ten duch pyszny — mówi św. Bernard[2]) ujrzał się ku swej hańbie zgniecionym i zwyciężonym przez tę Błogosławioną Dziewicę. I dlatego jako niewolnik musi zawsze słuchać rozkazów tej Królowej. Św. Bruno z Segni [3]) powiada, że Ewa ulegając szatanowi sprowadziła na nas śmierć i ciemności; lecz Przenajśw. Panna zwyciężając czarta przyniosła nam życie i światło. I tak go skrępowała, że już nie może się poruszyć ani wyrządzić najmniejszej szkody Jej czcicielom.

Ryszard od św. Wawrzyńca [4]) przepięknie tłumaczy ów ustęp księgi Przysłowiów: „*Ufa w niej serce męża jej, a korzyści mu nie zabraknie*“. (31, 11). Powiada on: „*Ufa w niej serce męża jej* t. j. Chrystusa; *a korzyści mu nie zabraknie*, bo Ona ubogaca Swego Syna zdobyczą, którą wydarła szatanowi“. Bóg złożył w ręce Marji Serce Jezusowe, ażeby pobudzała ludzi do kochania Go — dodaje Korneljusz a Lapide [5]). W ten zatem sposób nie *zabraknie Mu korzyści* t. j. zdobyczy dusz, bo Marja wyrywając je piekłu i wyzwalając swą przemożną przyczyną z rąk szatanów, obdarza niemi Boga.

Wiadomo, że palma jest godłem zwycięstwa; dla-

---

[1]) n. p. Grzegorz W. In Job M. L. 75. 552. i Flavius Jos. Antiquit l. 1 c. 3, § 4. [2]) In Signum magn. M. L. 183. 431. [3]) Sentent. l. 5, c. 2, M. L. 165. 1023. [4]) De laud. l. 6. u. 3. [5]) In Prov. 31, 11.

tego nasza Królowa umieszczona została na wysokim tronie na widoku wszystkich mocarzy, jakby wysoka palma, na znak pewnego zwycięstwa, jakie sobie mogą obiecywać wszyscy, którzy się Jej oddają w opiekę. *„Wywyższyłam się jako palma w Kades“* (Ekkli 24, 18), a to dla obrony waszej, jak przydaje bł. Albert W. [1]). Dzieci moje — mówi niejako Marja — kiedy nieprzyjaciel na was uderza, uciekajcie się do Mnie, spoglądajcie na Mnie i nabierzcie odwagi; patrząc bowiem na Mnie, Obronicielkę Swą, ujrzycie zwycięstwo. Tak tedy ucieczka do Marji jest najpewniejszym środkiem do pokonania wszelkich napaści piekielnych. Ona bowiem — według uwagi św. Bernardyna ze Sieny [2]) — jest także Królową piekieł, Władczynią szatanów, bo ich pokonała i poskromiła. Dlatego to powiedziano o Niej, że jest straszna dla potęg piekielnych, jak zastępy dobrze uszykowane: *„Ogromna, jak wojska postawione w szyki bojowe“* (Pieśń 6, 3), gdyż umie doskonale szykować swą potęgę, miłosierdzie i modlitwy ku zgnębieniu wrogów, a na korzyść tych sług swoich, którzy w pokusach wzywają Jej przemożnej pomocy.

Duch Św. kładzie w usta Marji następujące słowa: *„Ja, jako winne drzewo, wydałam wdzięczną wonność“* (Ekkli. 24, 23). Św. Bernard [3]) czyni tu następującą uwagę: „Jak wszelkie jadowite gady unikają kwitnących latorośli, tak czarci uciekają od tych dusz szczęś-

---

[1]) Bibl. Mar., Maria Palma. [2]) De glorioso Nom. B. V. s. 3, a. 2. c. 2. [3]) In Cant. s. 60, M. L. 183. 1068.

liwych, w których czują wonność nabożeństwa ku Marji". Z tejże samej przyczyny powiedziano też o Niej: *„Jako cedr wywyższona jestem na Libanie"* (Ekkli, 24, 17), a to nietylko dlatego, że jak cedr nie ulega butwieniu, tak Marja nie była skażona grzechem, lecz także i z tego powodu, że jak od zapachu cedru uciekają węże, tak świętość Marji odpędza szatanów. A jest to uwaga kard. Hugona [1]).

Arka przymierza zapewniła Izraelitom zwycięstwo. Tak pod wodzą Mojżesza pokonali swych wrogów: *„Gdy wznoszono w górę arkę, mówił Mojżesz: powstań Panie, a rozprószą się nieprzyjaciele"* (Liczb. 10, 35). W ten sposób zdobyto Jerycho, tak pobito Filistynów: *„była tam bowiem arka Boża"* (I. Król. 14, 18). Wiadomo zaś, że arka była obrazem Marji. Jak w arce znajdowała się manna, — powiada Korneljusz a Lapide [2]) — tak w Marji mieszkał Jezus, którego manna była obrazem; i za pomocą tej arki otrzymujemy zwycięstwo nad wszelkimi wrogami ziemskimi i piekielnymi. Z tego powodu św. Bernardyn ze Sieny [3]) utrzymuje, że gdy Bóg wyniósł ową arkę Nowego Przymierza, do godności Królowej niebios, potęga piekła została złamana i zniszczona.

O! jak drżą szatani przed Marją i na wspomnienie Jej wzniosłego Imienia — woła Konrad z Saksonji [4]). Porównuje on ich ze złodziejami, o których wspomina

---

[1]) In Eccli. c. 24, 17. [2]) In II. Reg. c. 6, v. 7. [3]) Serm. 11 in Assumpt. a. 1. c. 3. [4]) Specul. B. V. lect. 3— 11.

Job: „*Podkopują w ciemności domy, lecz jeśli się prędko okaże zorza, mają ją za cień śmierci*“ (24, 16, 17). W ciemnościach usiłują złodzieje okradać mieszkania, ale zaledwie się ukaże zorza, pierzchają, jakby ujrzeli obraz śmierci. Podobnie — mówi dalej wspomniany autor — szatani wkradają się do duszy w czasie ciemności, t. j. gdy dusza nasza pogrążona jest w nocy niewiadomości; zaledwie atoli zaświta w duszy łaska i miłosierdzie Marji, ta piękna zorza rozprasza ciemności i zmusza wrogów piekielnych do ucieczki, jakby przed widmem śmierci. O szczęśliwy, kto w walkach z piekłem wzywa zawsze pięknego imienia Marji.

Na potwierdzenie tego służy objawienie św. Brygidy [1]), z którego poznała, że Bóg wyposażył Marję w nadzwyczaj wielką władzę nad szatanami. Jeśli uderzają na którego ze sług Jej, a on wzywa Ją na pomoc, jedno skinienie tej Przebłogosławionej Dziewicy wzbudza wśród nich popłoch; wolą bowiem raczej dwa razy większych mąk doznawać w piekle, niż ponieść od Niej porażkę.

Boski Oblubieniec wysławiając Swą ukochaną Oblubienicę nazwał Ją lilją: „*Jako lilja między cierniami, tak przyjaciółka moja pomiędzy córami*“ (Pieśń. 2, 2). Korneljusz a Lapide [2]) taką czyni do tego ustępu uwagę: Jak lilja jest środkiem ochronnym przed wężami i lekarstem na trucizny, tak wzywanie Marji jest znakomi-

---

[1]) Sermo Aug. c. 20. [2]) In cant. 2, 2.

tym środkiem do zwyciężania wszelakich pokus, zwłaszcza nieczystych, co stwierdza doświadczenie.

Kosma jerozolimski [1]) mówi do Marji: O Matko Boża, jeśli w Tobie nadzieję położę, nie zginę, gdyż pod Twoją obroną natrę na swych wrogów, a zasłaniając się przed nimi jakby puklerzem Twą opieką i pomocą przemożną z pewnością zwyciężę. Tak może mówić każdy, kto ma szczęście być sługą tej wielkiej Królowej. Jakób Mnich [2]); jeden z Ojców greckich, tak się wyraża o Marji w modlitwie do P. Jezusa: „Panie mój, dałeś nam tę Matkę jako broń nadzwyczaj potężną, którą możemy pokonać wszystkich wrogów naszych.

Czytamy w Starym Testamencie, że Bóg prowadził swój lud z Egiptu do ziemi obiecanej poprzedzając go w dzień słupem z obłoku a w nocy kolumną ognistą. (Wyjść. 13, 21). Ryszard od św. Wawrzyńca [3]) twierdzi, że te kolumny raz z obłoku, drugi raz ogniste, wyobrażały Marję i podwójną przysługę, jaką nam nieustannie wyświadcza: jako obłok zasłania nas przed żarem Boskiej sprawiedliwości, a jako ogień chroni nas przed szatanami. Jak bowiem wosk topi się od ognia — dodaje Konrad Saksoński [4]) — tak czarci tracą moc nad temi duszami, które przypominając sobie często imię Marji i wzywając go pobożnie, starają się tem usilniej wstępować w Jej ślady.

2. *Szatan obawia się nawet imienia Matki Bożej.*

---

[1]) Hymn. in fer. V. maj. hebd. M. G. 98. 432. [2]) Or. in Nat. Deip. M. G. 127. 598. [3]) De laud. l. 7 c. 12, n. 2. [4]) Spec. lect. 3.

O jak szatani drżą — zapewnia św. Bernard [1]) — zaledwie tylko usłyszą imię Marji. Potwierdza to i Tomasz a Kempis [2]) mówiąc, że jak ludzie upadają na ziemię z przerażenia, gdy w pobliżu uderzy piorun, tak szatanów powala samo wezwanie imienia Marji. O ileż to i jak wspaniałe zwycięstwa odnoszą nad tymi nieprzyjaciółmi czciciele Marji zapomocą Jej świętego imienia! Tak zwyciężał ich św. Antoni padewski, tak gromił ich bł. Henryk Suzo, tak pokonywało ich tylu innych sług Marji. W rocznikach misyj japońskich [3]) czytamy następujące zdarzenie. Pewnemu chrześcijaninowi ukazało się raz mnóstwo szatanów w postaci zwierząt drapieżnych i starali się nastraszyć go różnemi groźbami. Atoli on zawołał: „Nie mam żadnej broni, którejbyście się mogli obawiać; jeśli Bóg pozwoli, róbcie ze mną, co chcecie; moją jedyną obroną są najsłodsze imiona Jezusa i Marji". Zaledwie to powiedział, oto na brzmienie imion tak strasznych dla szatanów, ziemia roztwarła się i pochłonęła tych duchów pysznych. Podobnie i Eadmer [4]) zaświadcza z własnego doświadczenia, że znał wielu, którzy przez wezwanie imienia Marji wybawieni zostali nagle z niebezpieczeństw.

Niewypowiedzianie chwalebne i przedziwne jest Twoje wzniosłe imię, o Marjo, tak woła św. Bonawentura [5]). Którzy o Niem pamiętają, w godzinę śmierci wzywają go, nie potrzebują się obawiać nawet całego

[1]) Ap. Lyraeum. Trisagion Marianum IX. l. 3, pag. 414, col. a. [2]) Ad Nov. s. 23. [3]) Apud Lyraeum ib. VIII. 409, col. b. [4]) De excell. V. c. 6, M. L. 159. 570. [5]) Psalt. B. V. (VI. 487).

piekła, bo skoro szatani posłyszą je, natychmiast odstępują od człowieka. Konrad saksoński [1]) dodaje, że nikt się tak na ziemi nie obawia potężnych nieprzyjacielskich zastępów, jak moce podziemne lękają się imienia Marji i Jej opieki. „Ach! Pani — woła św. German [2]) — samo wezwanie Twego potężnego imienia wystarcza, aby zabezpieczyć Twych miłośników przed wszelkiemi napaściami wroga". O! gdyby tylko chrześcijanie pilnie i z ufnością wzywali imienia Marji w pokusach, z pewnością nigdyby nie upadli; tak — bo jak zapewnia bł. Alan [3]) — na odgłos tego wielkiego imienia szatan pierzcha a piekło drży. Owszem, Sama Królowa niebieska objawiła św. Brygidzie [4]), że szatan ucieka od najbardziej nawet oddanych sobie i zatwardziałych grzeszników, od ludzi najwięcej nawet od Boga oddalonych, skoro tylko wezwą na pomoc Jej potężnego imienia i zapragną szczerze poprawić się. Wszelako — dodała Przenajśw. Panna — jeśli dusza się nie poprawia i ze szczerym żalem od grzechu się nie odwraca, wrogowie wracają do niej natychmiast i biorą ją w swe posiadanie.

PRZYKŁAD [5]).

W klasztorze reichenberskim żył kanonik regularny imieniem Arnold; żywił on wielkie nabożeństwo do

---

[1]) Spec. B. V. lect. 3. [2]) In Zonam B. V., M. G. 98, 382. [3]) Tract. mirab. de ortu atque progressu Psalt. Christi et Mariae. P. IV., c. 30. pag. 331. [4]) Rev. l. 1 c. 9. [5]) Auriemma, Mar. Schaubühne, 2. Teil, 8 Kap., S. 109.

Matki najśw. Kiedy już był bliski śmierci, przyjął Sakramenta św., a przywoławszy do siebie wszystkich współbraci zakonnych, prosił ich, by go nie opuszczali w tych ostatnich chwilach. Wkrótce potem począł w ich obecności drżeć na całem ciele, przewracał oczyma, a zimny pot wystąpił mu na czoło. „Czy nie widzicie — wołał — że szatani chcą mię porwać do piekła"? A wkrótce dodał: „Bracia moi, módlcie się za mną do Marji; ufam, że mi użyczy zwycięstwa". Poczęto więc odmawiać litanję, a kiedy przyszli do słów: „*Święta Marjo, módl się za nim*", umierający zawołał: „Powtarzajcie, powtarzajcie imię Marji, bo już stoję przed trybunałem Bożym". Umilkł na chwilę, a potem rzekł: „Prawda, żem się tego dopuścił, alem za to pokutował". A zwracając się do Przenajśw. Panny, powiedział: „Marjo, wspomóż mię a będę zbawiony". Wtedy szatani powtórnie natarli na niego, lecz on się bronił znakiem Krzyża św. i wzywaniem Marji. Tak przeszła cała noc; nad rankiem, Arnold z obliczem rozjaśnionem, zawołał radośnie: „Marja, Pani moja, ucieczka moja, wyjednała mi przebaczenie i zbawienie". Następnie ujrzawszy Matkę Najśw., która go zapraszała do nieba rzekł: „Idę, Pani, idę" i usiłował wstać. Ponieważ jednak nie mógł podążyć ciałem, poszedł za Nią duszą, jak ufamy, do królestwa wiekuistej chwały, zasnąwszy słodko w Panu.

MODLITWA.

Otom, nadziejo moja Marjo, u stóp Twych ja biedny grzesznik, którym się przez grzechy swe oddał piekłu w niewolę. Uznaję, żem uległ szatanom dlatego, żem się nie uciekał do Ciebie, Ucieczko moja. Gdybym się był zawsze zwracał do Ciebie, gdybym Cię był wzywał, nigdybym nie upadł. Spodziewam się, Pani moja najukochańsza, żem za Twą przyczyną wyzwolił się już z rąk szatańskich i że Bóg mi przebaczył. Boję się wszelako, bym znowu nie dostał się w niewolę. Wiem, że nieprzyjaciele nie porzucili nadziei zwyciężenia mnie i przygotują już nowe ataki i pokusy. O! Królowo i Ucieczko moja, wspomagaj mię. Weź mię pod Swój płaszcz; nie dozwól, bym miał na nowo zostać ich niewolnikiem. Wiem, że mię wesprzesz i użyczysz mi zwycięstwa zawsze, ile razy Cię wezwę; ale tego się właśnie lękam, żebym w pokusie nie zapomniał o Tobie i nie zaniedbał Cię wezwać. O tę Cię zatem łaskę proszę i błagam, Przenajśw. Panno, bym zawsze pamiętał o Tobie a zwłaszcza wśród walki; wyjednaj mi, żebym nie przestawał wzywać Cię często: „Marjo wspomóż mię! Marjo wspomóż mię". A kiedy wreszcie nadejdzie dzień ostatecznej mojej rozprawy z piekłem w godzinę śmierci, o, Królowo moja, bądź wtedy przy mnie w szczególniejszy sposób i Sama przypominaj mi, bym Cię wówczas wzywał ciągle ustami i sercem, abym umierając z Twem i Twego Syna świętemi imionami na ustach mógł wiecznie Cię błogosławić i wychwalać w niebie u stóp Twych przez całą wieczność. Amen.

ROZDZIAŁ V.

„DO CIEBIE WZDYCHAMY JĘCZĄC I ŁZY WYLEWAJĄC NA TYM PADOLE PŁACZU".

§ I.

POŚREDNICTWO MARJI JEST KONIECZNE DO NASZEGO ZBAWIENIA.

1. *Pośrednictwo Świętych jest bardzo pożyteczne.* Wzywać Świętych i modlić się do nich a wzłaszcza do Królowej wszystkich Świętych Marji, aby nam wyjednywali łaskę Bożą, jest rzeczą nietylko dozwoloną, lecz również pożyteczną i świętą. Jest to artykuł wiary orzeczony przez sobory przeciw heretykom, którzy odrzucali cześć Świętych jako rzecz uwłaczającą Chrystusowi Panu, jedynemu Pośrednikowi naszemu. Lecz jeśli Jeremjasz modli się po śmierci swej za Jerozolimę [1]), jeżeli starcy, o których mówi św. Jan [2]) w swem Objawieniu, przedstawiają Bogu modlitwy Świętych, jeżeli św Piotr [3]) obiecuje swym uczniom, że będzie o nich pamiętał po śmierci, jeżeli św. Szczepan [4]) modli się za swych prześladowców, jeżeli św. Paweł [5]) poleca Bogu swych towarzyszy, słowem, jeżeli Święci mogą się

---

[1]) 2 Mach. 15, 3. [2]) Obj. 5, 8. [3]) 2 Piotr 1, 15. [4]) Dzieje 7. 59. [5]) Dzieje 27, 24.

za nas modlić, dlaczegożbyśmy my nie mogli prosić ich, żeby się za nami wstawiali? Św. Paweł[1]) polecał się modlitwom swych uczniów: *„Módlcie się za nami“*; św. Jakób upomina, by się jedni modlili za drugich: *„Módlcie się nawzajem, abyście byli zbawieni“* (Jak. 5, 16). Zatem i my możemy czynić to samo.

Że P. Jezus jest jedynym pośrednikiem z prawa, że nam wyjednał zasługami swemi pojednanie z Bogiem, któż temu przeczy? Z drugiej strony atoli bezbożnością byłoby zaprzeczać temu, że Bóg lubi rozdzielać swe łaski przez wzgląd na wstawiennictwo Świętych a zwłaszcza Marji Matki, którą Jezus pragnie widzieć ukochaną i czczoną przez nas. Któż nie wie o tem, że cześć oddawana matkom, spływa także na dzieci? *„Chwała synów, rodzice ich“*. (Przysł. 17, 6). To też św. Bernard[2]) powiada: „Bądź pewny, że nie uwłacza synowi, kto matkę jego wysławia; im więcej bowiem czci się matkę, tem większa stąd chwała synowi“. Podobnie twierdzi i św. Ildefons[3]). „Wszelka cześć, jaką się okazuje matce i królowej, spływa również na syna i na króla“. Niema bowiem wątpliwości, że tę godność pośredniczki naszego zbawienia, otrzymała Marja dla zasług P. Jezusa; nie jest Ona jednak pośredniczką w porządku sprawiedliwości, lecz tylko w porządku łaski i wstawiennictwa. Dlatego Konrad saksoński[4]) nazywa Ją trafnie: „najwierniejszą pośredniczką naszego

---

[1]) 1 Tess. 5. 25. [2]) Super „Missus“ M. L. 183.78. [3]) De virginit. c. 12, M. L. 96.108. [4]) Spec. lect. 9.

zbawienia" a św. Wawrzyniec Justyniani[1]) pyta: „Jakżeby nie miała być pełną łaski Ta, która się stała drabiną niebieską, bramą rajską, prawdziwą pośredniczką między Bogiem i ludźmi"?

Słuszna jest przeto następująca uwaga Suareza[2]): Kiedy prosimy Marję o wyjednanie nam łask, czynimy to nie z braku ufności w miłosierdzie Boże, lecz dlatego, że niedowierzamy swej niegodności; dlatego polecamy się Marji, aby godność Jej zastąpiła naszą nędzę.

2. *W jakiem znaczeniu wstawiennictwo Marji jest nam konieczne.* Zatem uciekanie się do pośrednictwa Marji jest rzeczą nader pożyteczną i świętą; mogą o tem wątpić tylko ci, którym brakuje wiary. Tu jednak chcę coś więcej udowodnić, mianowicie, że pośrednictwo Marji jest nawet konieczne dla naszego zbawienia; konieczne, mówię nie bezwzględnie, lecz (aby się należycie wyrazić) moralnie. A ta konieczność, pojęta tak jak ją określiłem, wypływa z woli Bożej, bo Bóg chce, żeby wszystkie łaski, jakich nam udziela, przechodziły przez ręce Marji. Tak uczy św. Bernard, a zdanie to powszechnie przyjmują dziś teologowie i doktorzy, jak twierdzi autor[3]) dzieła pod tytułem: „Królowanie Marji".

Naukę te przyjmują Vega, Mendozza, Paciuchelli, Segneri, Poiré, Crasset i wielu innych uczonych pisarzy. Nawet tak znany z umiarkowania i zachowawczości

---

[1]) In Annunt. [2]) Incarn. p. 2. disp. 23, sect. 3. [3]) Gearini S. J.

Aleksander Natalis [1]) utrzymuje, że jest wolą Bożą, byśmy oczekiwali wszystkich łask z rąk Marji. I powołuje się w tem na znane zdanie św. Bernarda [2]). „*Taka jest wola Boga, abyśmy wszystko mieli przez Marję*“. Contenson [3]) jest podobnego zapatrywania. Wyjaśniając bowiem słowa Chrystusa wyrzeczone na krzyżu do św. Jana: „*Oto matka twoja*“, kładzie w usta Jezusowe następujące słowa: „Nikt nie będzie korzystał z Krwi Mojej inaczej, jak za pośrednictwem Matki Mojej. Rany Moje są źródłem łask, ale łaski te spływają na ludzi jedynie przez Marję. Janie mój uczniu, tak cię będę miłował, jak Ty kochać będziesz Mą matkę“.

3. *Zarzut przeciw konieczności pośrednictwa Marji.* Zdanie to, mianowicie że wszystkie łaski, jakie otrzymujemy od Boga, dostają się nam w udziale przez Marję, nie podoba się pewnemu współczesnemu pisarzowi. [4]) Lubo w tem, co pisze o prawdziwej i fałszywej pobożności, okazuje wiele bystrości i nauki, to przecież gdy mówi o nabożeństwie do Bogarodzicy zbyt skąpy okazuje się w oddawaniu Jej tych hołdów, jakich nie wahali się składać Jej tacy pisarze, jak św. German, św. Anzelm, św. Jan Damasceński, św. Bonawentura, św. Antonin, św. Bernardyn ze Sieny, czcigodny opat cellejski, tylu innych uczonych teologów. Nie widzą oni aby coś stało na przeszkodzie do przyjęcia tego zdania, że z powodów wyżej wyłuszczonych

---

[1]) Ep. 50 in calce theol. [2]) De Aquaed M. L. 183. 441. [3]) Theol. mentis et cordis, l. 10, diss. 4. c. 1. [4]) Luigi Muratori.

pośrednictwo Marji nie tylko jest pożyteczne, tecz także konieczne. Ów pisarz powiada, że zdanie takowe, to jest, że Bóg nie udziela nam żadnej łaski bez pośrednictwa Marji, jest przenośnią i wyrażeniem przesadnem, które się wyrwało w zapale niektórym Świętym. W rzeczywistości znaczy ono tylko: przez Marję otrzymaliśmy Chrystusa, dla którego zasług dostają się nam w udziale wszelkie łaski. Zresztą — tak dodaje — błędem byłoby utrzymywać, że Bóg nam nie może udzielić łask bez pośrednictwa Marji; Apostoł bowiem mówi, że jednego tylko uznajemy Boga i jednego tylko pośrednika między Bogiem a ludźmi, Jezusa Chrystusa. (1. Tym. 2. 3). Tak twierdzi wspomniany autor.

4. *Zbicie zarzutu i udowodnienie twierdzenia.* Na uspokojenie jego odpowiadam, jak mię to zresztą sam w swej książce nauczył, że podwójne jest pośrednictwo: jedno opierające się na sprawiedliwości i powołujące się na zasługi, inne mające za podstawę miłosierdzie Boże i posługujące się modlitwą. Oprócz tego, co innego jest twierdzić, że Bóg *nie może*, a co innego, że Bóg *nie chce* udzielić łask bez pośrednictwa Marji. Wyznajemy to przecież, że Bóg jest źródłem wszelkiego dobra i panem zupełnym łask wszystkich i że Marja jest tylko stworzeniem, które wszystko, co otrzymało zawdzięcza jedynie i wyłącznie szczodrobliwości Bożej. Któż odważyłby się utrzymywać, iż jest rzeczą nierozsądną i niewłaściwą, że Bóg dla wywyższenia tego wzniosłego stworzenia, które Go więcej kochało i czciło za życia niż wszystkie inne dzieła rąk Jego, które Sam

wybrał na Matkę Swego Syna i Odkupiciela świata, że Bóg — powiadam, chce, aby wszystkie łaski, jakie się mają dostać w udziale duszom odkupionym, przechodziły i rozdawane były przez ręce tego właśnie stworzenia? Wyznajemy, jak to już nadmieniłem, że Pan Jezus jest jedynym pośrednikiem z prawa, bo wyjednywa nam łaski i zbawienie zasługami Swemi; dodajemy jednakowoż, że Marja jest także pośredniczką z miłosierdzia Bożego, i że chociaż wszystko co wyjednywa, otrzymuje dla zasług P. Jezusa i dlatego, iż modli się i prosi przez imię Chrystusa, to przecież wszelkie łaski, o jakie prosimy otrzymujemy za Jej pośrednictwem. I niema w tem żadnej sprzeczności z zasadami wiary; owszem *WSZYSTKO JEST ZGODNE Z ZAPATRYWANIAMI KOŚCIOŁA ŚW.*, który w publicznych modlitwach przez siebie zatwierdzonych uczy nas uciekać się ustawicznie do tej Matki Bożej i wzywać Jej jako *„Uzdrowienie chorych, ucieczkę grzeszników, wspomożenie wiernych, życie, nadzieję naszą“*. W pacierzach kapłańskich, które każe odmawiać w uroczystości poświęcone Przenajśw. Pannie, stosuje on do Marji słowa ksiąg Mądrości i daje nam przez to do zrozumienia, że w Marji znajdziemy wszelką nadzieję: *„We mnie wszelka nadzieja życia i mocy“* (Ekkli. 24, 25). łaski wszelakie: *„We mnie łaska wszelkiej drogi i prawdy“* (tamże); dalej życie i zbawienie wieczne: *„Kto mnie znajdzie, znajdzie życie i zaczerpnie zbawienie od Pana“* (Przysł. 8, 35). Na innem miejscu czytamy: *„którzy działają we mnie, nie zgrzeszą, którzy mnie rozświecają,*

życie wieczne mieć będą" (Ekkli. 24. 30). Wszystkie te zdania wyrażają, że pośrednictwo Marji jest nam konieczne.

W przekonaniu tem utwierdza nas następnie tylu *TEOLOGÓW I OJCÓW KOŚCIOŁA*, niesprawiedliwemby zaś było utrzymywać ze wspomnianym autorem, że się w wysławianiu Marji posługiwali *przenośniami*, i że się im wyrywały z ust *wyrażenia przesadne*. Przesadzać jest to tyle, co mijać się z prawdą. Tego zaś nie przystoi zarzucać Świętym, bo nimi kierował Duch Boży, który jest Duchem prawdy.

Tutaj pozwolę sobie zboczyć na chwilę od przedmiotu i wyłuszczyć swe osobiste zapatrywanie. Jeżeli ktoś nie przyjmuje, lecz odrzuca jakowe zdanie zaszczytne dla Marji, nie pozbawione oczywiście podstawy i nie sprzeciwiające się ani wierze, ani postanowieniom Kościoła, ani prawdzie, a czyni to jedynie z tego powodu, że zdanie przeciwne także może być prawdziwe, ten okazuje słabe nabożeństwo do Bogarodzicy. Otóż co do mnie, to nie chcę należeć do liczby tych niebardzo żarliwych czcicieli Marji, ani nie chciałbym widzieć wśród nich mych czytelników; przeciwnie, życzyłbym sobie, by należeli raczej do tych, którzy najzupełniej i silnie wierzą w to, co można bez błędu utrzymywać o wielkości Marji i idą zdaniem opata Ruperta [1]), który silną wiarę w przedziwne przywileje Przenajśw. Panny zalicza do najbardziej miłych dla Niej oznak czci. A nawet gdyby nie było innych, to wystarczyłby

[1]) De laud. Virg..

święty Augustyn[1]), aby nam odjąć wszelką obawę przebrania miary w uwielbieniu Marji; twiedzi bowiem, że cokolwiekbyśmy powiedzieli na chwałę Marji, wszystko to małem jest w porównianiu z tem, na co Ona zasługuje z powodu Swej godności Macierzyństwa Bożego. Zgadza się i na to Kościół Św., bo we Mszy św. ku czci Przenajśw. Panny każe nam modlić się: *„Błogosławionaś Ty, o Przenajśw. Panno Marjo, i wszelkiej chwały najgodniejsza“.*

Lecz wróćmy do naszego przedmiotu i zobaczmy *co mówią Święci* o wspomnianem zdaniu. Według św. Bernarda[2]) Bóg dlatego napełnił Marję wszelką łaską, ażeby za Jej pośrednictwem, jakby z wodociągu otrzymywali ludzie wszystkie łaski, jakie się im dostają w udziale. Przytem wypowiada ten Święty inną jeszcze a bardzo godną uwagi myśl. Mówi on, że przed narodzeniem Marji nie było na świecie dla wszystkich tak obfitego strumienia łask, bo nie było jeszcze wówczas tego upragnionego wodociągu. A Ryszard od św. Wawrzyńca dodaje[3]): „Marja na to jest dana światu, ażeby przez Nią, jako przez wodociąg, spływały na nas ustawicznie łaski Boże“.

Kiedy Holofornes chciał zdobyć Betulję, rozkazał odciąć wodociągi. (Judyt. 7, 6). Podobnie i szatan stara się z całych sił wyrwać z dusz nabożeństwo do Matki Najśw.; jeśli się mu bowiem uda zamknąć ten kanał łask, nie-

---

[1]) Pseudo-Aug. Sermo in Ass. 208, M. L. 39. 2130. [2]) De Aquaed., M. L. 183, 440. [3]) De laud. l. 9, tit. 15.

trudno mu będzie zawładnąć duszami. Rozważcie przeto, dusze, — upomina dalej św. Bernard [1]) — jak bardzo Bóg pragnie, żebyśmy z jak największą miłością i czcią otaczali tę naszą Królowę, żebyśmy się do Niej ustawicznie uciekali i ufali Jej opiece; albowiem w Niej złożył pełnię dóbr wszelkich, abyśmy uznali, że całą naszą niedzieję, wszelkie łaski i całe zbawienie otrzymujemy z rąk Marji. Podobnie wyraża się i św. Antonin [2]). „Wszelkie miłosierdzie, jakiego ludzie kiedykolwiek doznali, dostało się im za pośrednictwem Marji".

Stąd św. Bonawentura przyrównywa Ją do księżyca. Jak bowiem księżyc krąży między słońcem i ziemią i wszystko światło, jakie od słońca otrzymuje, po ziemi roztacza, tak Marja otrzymuje od Boskiego Słońca świetlane potoki łask, ażeby je przelać na nas mieszkańców ziemi.

Z tego samego powodu nazywa Kościół św. Marję *„Bramą niebieską"*. Jak bowiem — a jest to uwaga św. Bernarda [3]) — wszelka łaska, jakiej użycza król, musi przejść przez bramę jego pałacu, tak żadna łaska nie spływa z nieba na ziemię inaczej, jak tylko przez ręce Marji. A św. Bonawentura [4]) przydaje, że Marja dlatego także nazywa się „Bramą niebieską" [5]), bo nikt nie dostaje się do nieba inaczej, jak tylko przez Marję, która jest Bramą do raju.

---

[1]) L. c. 441. [2]) Sum. pars IV. tr. 15, c. 20, § 12. [3]) Vig. Nat. Dom. s. 3, M. L. 183. 100. [4]) Expos. in Luc. c. 1, § Dixit autem Maria. [5]) Ubertyn z Casale.

W tem przekonaniu utwierdza nas również św. Hieromin [1]), albo prawdopodobniej jakiś starożytny autor kazania o Wniebowzięciu umieszczonego wśród dzieł św. Hieronima; mówi on, że w Chrystusie była pełność łask, bo jest głową naszą; z niej spływa na wszystkie członki mistycznego ciała Chrystusa, to jest na nas, ożywczy duch pomocy Bożej koniecznej do zbawienia. Ta sama pełnia łask była także i w Marji, gdyż Ona jako szyja łączy głowę t. j. Chrystusa z nami członkami Jego ciała mistycznego i dostarcza nam w ten sposób wspomnianego ducha ożywczego [2]). Św. Bernardyn ze Sieny [3]) jeszcze jaśniej tę myśl wyraża: Przez Marję spływają na wiernych, którzy są członkami mistycznego ciała Chrystusa, wszystkie łaski życia duchownego pochodzące od P. Jezusa, głowy tego Ciała". Następnie tak uzasadnia to twierdzenie: „Ponieważ spodobało się Bogu mieszkać w łonie tej Przenajśw. Panienki, otrzymała Ona jakby władzę nad wszystkiemi łaskami; kiedy bowiem Chrystus wyszedł z Jej przenajśw. łona, wypłynęły z niego razem z Nim, jakby z niebieskiego oceanu wszystkie rzeki darów Bożych". Na innem miejscu tenże Święty wyraża się jeszcze jaśniej: „Przenajśw. Panna od chwili poczęcia Słowa Bożego w Swem dziewiczem łonie, uzyskała, że się tak wyrażę, szczególniejszą władzę nad darami, spływają-

---

[1]) Epist. „Cogitis me" de Ass., M. L. 30.127 [2]) Ubertyn z Casale. [3]) Quadragesimale s. 41 de superadmirab. gratia et gloria.. art 1, c. 8.

cemi na nas od Ducha Św., tak że odtąd żadne stworzenie nie otrzymuje łaski Bożej inaczej, jak tylko za pośrednictwem i przez ręce Marji".

Takie ma znaczenie, według pewnego pisarza [1]) ów ustęp proroctwa Jeremjaszowego, w którem prorok mówiąc o Wcieleniu Słowa i o Marji, twierdzi, że niewiasta ogarnie Boga-Człowieka: *„Niewiasta ogarnie męża"* (Jer. 31, 22). Oto słowa owego pisarza: Podobnie jak żadna linja nie wychodzi ze środka koła poza jego obręb nie przeszedłszy wpierw przez obwód, tak żadna łaska nie przychodzi do nas od P. Jezusa — owego ogniska wszelkiego dobra — jeno przez pośrednictwo Marji; Ona Go bowiem ogarnęła, przyjmując Go do Swego łona.

Dlatego też — jak utrzymuje św. Bernardyn [2]) — Marja szafuje wszystkiemi łaskami, wszelkiemi cnotami i darami i rozdziela je, komu zechce, kiedy zechce i jak zechce. Podobnie i Ryrzard od św. Wawrzyńca [3]) zapewnia, że Bóg chce, aby wszystko, co czyni dla swych stworzeń przechodziło przez ręce Marji. Czcigodny opat cellejski [4]) zachęca dlatego wszystkich, aby się uciekali do tej — jak się wyraża — skarbniczki łask, bo tylko za Jej pośrednictwem może otrzymać świat i wszyscy ludzie wszelakie dobro.

Z tego wszystkiego widać jasno, że wspomniani Święci i pisarze, wypowiadając zdanie: „wszystkie łaski

---

[1]) Crasset. La vérit. dév. partie 1, tr. 1, qu. 5, § 2. [2]) L. c. [3]) Laud. l. 2, part. 3. [4]) Contempl. prol.

przychodzą nam przez ręce Marji“ — nie rozumieli tego tylko tak, iż Marja dała nam P. Jezusa — źródło dobra wszelkiego — jak to chciałby rozumieć wymieniony autor. Nie, przeciwnie zapewniają nas oni, że Bóg — dawszy nam nawet P. Jezusa, chce jeszcze, by wszystkie łaski, jakich ludziom dla Jego zasług użyczył kiedykolwiek, czy jeszcze użycza, lub użyczy aż do końca świata, przechodziły przez ręce i pośrednictwo Marji.

O. Suarez [1]) wnioskuje stąd, że jest to dziś zdaniem przyjętym w Kościele, iż pośrednictwo Marji jest nam nietylko pożyteczne, lecz nawet konieczne — jak powiedzieliśmy — nie bezwarunkowo, bo jedynie pośrednictwo P. Jezusa jest bezwarunkowo konieczne — lecz konieczne moralnie. Kościół św. bowiem wierzy ze św. Bernardem [2]), że Bóg postanowił nie udzielić żadnej łaski inaczej, jak przez ręce Marji. A jeszcze przed św. Bernardem utrzymywał to św. Ildefons [3]). Tak się bowiem odzywa do Marji: „O Marjo, Bóg postanowił złożyć w Twe ręce wszystkie łaski, jakie zamierzył dać ludziom i dlatego powierzył Ci wszystkie skarby i bogactwa łaski“. I z tego to właśnie powodu — jak zauważa św. Piotr Damiani [4]) — Bóg nie chciał zostać człowiekiem bez przyzwolenia Marji, a to z następnych powodów: po pierwsze, aby nas wszystkich zobowiązać do wielkiej ku Niej wdzięczności; po wtóre,

[1]) Incarn. p. 2 disp. 23, sect. 3. [2]) L. c. [3]) Pseudo-Ildef. De coron. Virg. c. 15, M. L. 96. 304. [4]) Paciuchelli in Ps. 86. excit. 1 n. 15.

aby nam dać poznać, że zbawienie wszystkich powierzone zostało władzy tej Dziewicy.

Czytamy u Izajasza w rozdz. 11, 1, że z pokolenia Jessego wynijdzie różdżka, t. j. Marja, a z niej wyrośnie kwiat t. j. Słowo Wcielone: *„I wynijdzie różdżka z korzenia Jessego, a kwiat z korzenia jego wyrośnie. I odpocznie na nim duch Pański“*. Konrad Saksoński [1]) dodaje do tego ustępu taką piękną uwagę: „Kto chce otrzymać łaskę Ducha św., niechaj szuka kwiatu na różdżce, t. j. Jezusa u Marji, gdyż przez różdżkę dochodzimy do kwiatu, a przez kwiat do Boga. A nieco dalej dodaje: „Jeżeli chcesz mieć ów kwiat, staraj się nagiąć ku sobie modlitwami różdżkę, a dostaniesz go“. Podobnie mówi doktor seraficki [2]) tłumacząc te słowa Pisma św.: *„Znaleźli dziecię z Marją matką jego“* (Mat. 2, 11). „Nie znajdziesz Jezusa, jak tylko z Marją i przez Marję“. I twierdzi wreszcie, że napróżno szuka Jezusa ten, kto Go nie chce znaleźć razem z Marją. Dlatego św. Ildefons [3]) tak woła: „Chcę być sługą Syna; ponieważ zaś nie można być wcale sługą Syna, jeśli się nie służy Matce, chcę być sługą Marji“.

PRZYKŁAD [4]).

Pewien młodzieniec z wysokiego rodu, jadąc raz morzem, czytał jakąś książkę niegodziwą i znajdował w tem wielką rozkosz. Jeden z towarzyszów podróży,

---

[1]) Spec. lect. 6. [2]) Ap. Spanner, Polyanth. litt. M. VI. [3]) De Virg. Mar. c. 12, M. L. 96.108. [4]) Nádasi, Ann. Mar. S. J. 1606.

zakonnik, widząc to, tak się do niego odezwał: „Czy nie chciałbyś zrobić czegoś na cześć Najśw. Panny"? Młodzieniec oświadczył swą gotowość. „Otóż, proszę Cię, — odpowiedział zakonnik — na miłość Marji, podrzej tę książkę i wrzuć ją w morze". „Weź ją, ojcze"! zawołał młodzieniec. „Nie, — odparł tenże — chcę byś sam zrobił tę ofiarę ku czci Marji". Młodzieniec przystał i rzucił książkę w morze. Wróciwszy do Genuy, swego rodzinnego miasta, taką zapłonął miłością ku Bogu za sprawą Najśw. Panny, że rzucił świat i został zakonnikiem.

MODLITWA.

O duszo moja, patrz, jak wielką nadzieją zbawienia i życia wiecznego obdarzył cię Bóg, dając ci w Swem miłosierdziu ufność w pośrednictwo Swej Matki; i to mimo, żeś przez swe grzechy zasłużyła raczej na odrzucenie i piekło. Składaj przeto dzięki twemu Bogu i twej opiekunce Marji, że cię raczyła przygarnąć pod płaszcz Swój, jak cię o tem zapewniają te rozliczne łaski, otrzymane za Jej pośrednictwem. Tak, dziękuję Ci, o Matko najmilsza, za to, coś uczyniła dla mnie nieszczęsnego, zasługującego na piekło. O Królowo! z iluż to niebezpieczeństw wyrwałaś mię już! Ileż to oświeceń i zmiłowań wyjednałaś mi u Boga! A Ty, cóż mi zawdzięczasz? Jakąż to cześć okazałem Ci, że mię tak troskliwie obsypujesz dobrodziejstwami?

Jedynie dobroć Twa pobudziła Cię do tego. Ach! chociażbym dał za Ciebie krew swą i życie, byłoby to

jeszcze za mało w porównaniu z tem, com Ci winien, ponieważ to wybawiłaś mię od śmierci wiecznej, dopomogłaś mi — jak ufam — odzyskać łaskę Bożą; słowem, Tobie zawdzięczam całe swe szczęście. Pani moja najłaskawsza, nic innego Ci za to dać nie mogę, jak tylko, żebym Cię czcił zawsze i miłował. O! nie gardź hołdem biednego grzesznika, który się tak rozmiłował w Twej dobroci. Jeżeli zaś moje serce nie zasługuje na to, żeby Cię kochało, gdyż brudne jest i pełne uczuć ziemskich, Ty możesz je przemienić, przemień je zatem. O! zwiąż mię z mym Bogiem a zwiąż tak, bym się już nigdy nie mógł odłączyć od Jego miłości. Ty jedynie tego żądasz ode mnie, bym kochał Twego Boga; tego i ja domagam się od Ciebie; wyjednaj mi, bym Go kochał, bym Go zawsze kochał; niczego innego nie pragnę. Amen.

§ II.

CIĄG DALSZY.

(O KONIECZNOŚCI POŚREDNICTWA MARJI).

5. *Pośrednictwo Marji jest dlatego konieczne, bo Ona współdziałała w odkupieniu.*

Św. Bernard [1]) mówi, że jak do zguby naszej przyczynili się mężczyzna i niewiasta, tak przystało, by w sprawie odkupienia współuczestniczył również mężczyzna i niewiasta; dopełnili tego Jezus i Marja. Bezwątpienia — mówi ten Święty — sam Pan Jezus wy-

[1]) In Sign. magn., M. L. 183, 429.

starczał najzupełniej dla dokonania naszego odkupienia, przystało jednakowoż, aby tak męska jak i żeńska płeć miała udział w sprawie naszego zbawienia, bo jedna i druga przyczyniła się do naszego upadku. Z tej przyczyny bł. Albert W. zowie Marję *Wspomożycielką w dziele odkupienia*. A Ona Sama objawiła św. Brygidzie [1]) że jak Adam i Ewa sprzedali świat za jeden owoc, tak Ona razem z Swym Synem odkupiła go jednem sercem. Bóg mógł — zauważa św. Anzelm [2]) — stworzyć świat z niczego, ale gdy się świat zgubił przez grzech, Bóg nie chciał go ratować bez współuczestnictwa Marji.

Według nauki Suareza [3]) Marja w trojaki sposób współdziała w naszem odkupieniu. Po pierwsze przez to że wysłużyła (meritum de congruo) Wcielenie Słowa. Po drugie, przez żarliwą modlitwę za nas podczas całego swego życia. Po trzecie przez zaofiarowanie ochotne Bogu życia Swego Syna dla zbawienia naszego. I dlatego słusznie Pan postanowił, że kiedy Marja z taką miłością ludzi i z taką chwałą Stwórcy współdziałała w odkupieniu wszystkich, aby wszyscy dostępowali zbawienia za Jej pośrednictwem.

Św. Bernardyn z Busti twierdzi, że Marja dlatego się nazywa współuczestniczką w dziele naszego usprawiedliwienia, bo Bóg Jej zwierzył wszystkie łaski, jakich nam chce udzielić. Dlatego — według św. Bernarda [4]) —

---

[1]) Rev. l. 1, c. 35. [2]) Or. 52, M. L. 158. 956. [3]) Incarn. p. 2 disp. 23, sect. 1, n. 4. [4]) In Pent. s. 2, M. L. 183. 328.

wszyscy ludzie, dawni, teraźniejsi i przyszli powinni uważać Marję za Pośredniczkę i Orędowniczkę zbawienia po wsze czasy.

P. Jezus powiedział, że nikt nie może przyjść do Niego, jeżeli go wpierw nie pociągnie Swą łaską Ojciec Przedwieczny. „*Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec nie pociągnie*“ (Jan 6, 44). Ryszard od św. Wawrzyńca [1]) twierdzi, że Chrystus mówi to samo i o Matce Swej: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go Matka Moja Swemi modłami nie pociągnie“. Jezus był owocem Marji według słów św. Elżbiety: „*Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota twego*“. (Łuk. 1. 42). Kto chce owocu, musi iść do drzewa; kto zatem chce mieć Jezusa, musi iść do Marji, a kto znajdzie Marję, znajdzie z pewnością i Jezusa. Gdy św. Elżbieta ujrzała Przenajśw. Pannę przychodzącą do niej w odwiedziny, nie wiedziała jak Jej za to podziękować i pełna pokory zawołała: „*A skądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie?*“ (Łuk. 1. 43) Cóżto — mógłby kto zapytać — czyż św. Elżbieta nie wiedziała, że to nietylko Marja, lecz także i Pan Jezus przyszedł do jej domu? Czemuż mówi, że jest niegodna przyjąć Matki, a nie uznaje się wcale niegodną goszczenia Syna przychodzącego ją odwiedzić? O! Święta wiedziała dobrze, że z Marją przychodzi także i P. Jezus i dlatego dość jej było podziękować Matce, nie wspominając o Synu.

---

[1]) Laud. l. 12, part. 2.

Powiedziano w Piśmie św. o Niewieście mężnej: *„Stała się jako okręt kupiecki, zdaleka przywożący żywność swoją“*. (Przyp. 31, 14). Marja była tym szczęsnym okrętem, który nam przyniósł z nieba Jezusa, ów chleb żywy zstępujący z nieba, dla obdarzenia nas życiem wiecznem, jak to Sam powiedział: *„Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki“*. (Jan 6, 51). Ryszard od św. Wawrzyńca [1]) wnosi stąd, że na morzu tego świata zginą ci wszyscy, którzy się nie dostaną na ów okręt, innemi słowy, którymi się Marja nie opiekuje. Ile razy przeto — dodaje — znajdujemy się w niebezpieczeństwie utraty zbawienia czyto z powodu pokus, czy burz namiętności, powinniśmy się zwracać do Marji i wołać: Spiesz Marjo! ratuj, zbaw nas, jeżeli nie chcesz, byśmy zginęli. A zwróćmy tu mimochodem uwagę, że Ryszard od św. Wawrzyńca nie waha się mówić do Marji: *„Ratuj nas, giniemy“*; nie ma więc takich skrupułów, jakich doznaje wspomniany parokrotnie autor zakazujący wzywać Przenajśw. Panny, aby nas zbawiła, gdyż — jak twierdzi — zbawić nas należy jedynie do Boga. Lecz jeżeli skazany na śmierć może prosić ulubieńca królewskiego, żeby go ocalił wstawiając się do panującego o darowanie mu życia; to czemużbyśmy nie mogli błagać Matki Bożej, by nas zbawiła wyjednując nam łaskę życia wiecznego? Św. Jan Damasceński [2]) bez najmniejszego wahania tak się modli do Przenajśw. Panny: „Niepokalana, Przeczy-

---

[1]) L. c. l. 11. [2]) Paraclet. in Deip.

sta Królowo, zbaw mię i uchowaj od zatracenia wiecznego". Św. Bonawentura [1]) woła do Marji: „O! Zbawienie wzywających Cię", a Kościół św. potwierdził tytuł: „Uzdrowienie chorych"; czyż wobec tego będziemy się bać prosić Jej, by nas zbawiła? tem bardziej, że jak się pewien pisarz [2]) wyraża — poza Marją dla nikogo niema drogi do zbawienia. A jeszcze dawniej św. German [3]) tak mówił do Marji: „Nikt się nie zbawi inaczej, jak tylko przez Ciebie".

6. *Konieczność wstawiennictwa Marji stwierdza nauka Świętych i teologów.*

Lecz posłuchajmy, co jeszcze mówią Święci o konieczności pośrednictwa Marji. Św. Kajetan [4]) twierdzi, że możemy wprawdzie szukać łaski, lecz nie otrzymamy jej nigdy bez przyczyny Matki Bożej. Zgadza się na to i św. Antonin [5]) mówiąc przepięknie: „Kto nie prosi przez Nią, usiłuje latać bez skrzydeł". Innemi słowy: Kto prosi i chce otrzymać łaski bez pośrednictwa Marji — mówił Święty — ten usiłuje latać bez skrzydeł; albowiem jak Faraon rzekł do Józefa: *„Kraina egipska w twoich jest rękach"* i jak wszystkich błagających o pomoc odsyłał do Józefa: *„Idźcie do Józefa"*, tak i Bóg, kiedy Go prosimy o łaski, odsyła nas do Marji: *„Idźcie do Marji"*. Bo — jak twierdzi św. Bernard [6]) — Bóg postanowił nie udzielić żadnej łaski inaczej, jak tylko

---

[1]) Cant. ad instar Ambros. in fine Psalt. Mar. [2]) Paciuchelli. In Ps. 86. excit. 1 n. 15. [3]) L. c. [4]) Boll. 7. Aug. Comment. praevius § XI. [5]) Sum. P. II. tit. 15, c. 22, § 9. [6]) Vig. Nat. Dom. s. 3, M. L. 183. 100.

przez ręce Marji. Stąd Ryszard od św. Wawrzyńca [1]) tak mówi: „Zbawienie nasze jest w rękach Marji i o wiele słuszniej, niż Egipcjanie do Józefa, my chrześcijanie możemy mówić do Marji: *„Zbawienie nasze w Twem ręku“*. Podobnie twierdził opat cellejski [2]): „Zbawienie nasze złożone jest w Twe ręce“. Kasjan [3]) zaś wyraża się tak samo, lecz jeszcze dobitniej, mówiąc bez ogródki, że zbawienie wszystkich zawisło od łaski i opieki Przenajśw. Panny. Kim się Marja opiekuje, ten się zbawi; kogo Ona nie strzeże ten się potępi. To pobudziło św. Bernarda ze Sieny [4]) do następnego okrzyku: „Pani, ponieważ jesteś szafarką łask wszelkich i jedynie przez Twoje ręce możemy otrzymać łaskę zbawienia, zbawienie nasze od Ciebie zawisło“.

Mógł zatem z całą słusznością pisać Ryszard [5]): Jak kamień pozbawiony podpory spada natychmiast, tak i dusza pozbawiona pomocy Marji, upada naprzód w grzech a później w piekło. A św. Bonawentura [6]) dodaje, że Bóg nas nie zbawi bez przyczyny Marji, bo jak dziecko nie może żyć bez Matki, tak nikt nie może się zbawić bez opieki Marji. I dlatego upomina: „Staraj się, by dusza twoja była spragniona nabożeństwa do Marji. Pielęgnuj je ustawicznie i nie zaniedbuj, dopóki nie otrzymasz w niebie od Marji Jej macierzyń-

---

[1]) Laud. l. 2, p. 1. [2]) Contempl. prol. [3]) Pseudo-Kasjan. Ap. Pelbartum, Stellarium l. 12, p. 1 a. 3. [4]) Op. I. 526 A et E. [5]) Laud. l. 8. c. 1. [6]) Cantic. ad instar Mosis (VI. 480, col. a).

skiego błogosławieństwa". Któżby poznał Boga — woła św. German [1]) — inaczej, jak przez Ciebie, o Przenajśw. Panno! Któżby się zbawił? Któżby się uwolnił z niebezpieczeństw? Któżby otrzymał jaką łaskę inaczej, jak tylko przez Ciebie, o Boża Rodzicielko, Dziewico-Matko, łaski pełna? I znowu: Gdybyś nam nie była utorowała drogi, niktby nie był wolny od nagabywań cielesnych pożądliwości i ukąszeń grzechu.

Jak do Ojca Przedwiecznego nie mamy dostępu, jak tylko przez P. Jezusa, podobnie — według św. Bernarda [2]) — nie możemy się dostać do Chrystusa, jak tylko za pośrednictwem Marji. A to postanowienie Boże, żebyśmy się wszyscy zbawiali przez pośrednictwo Przenajśw. Panny, tenże Święty tak pięknie uzasadnia: „Zbawiciel został nam dany przez Marję, potrzeba zatem, aby i On nas odebrał od Marji". Dlatego ten Święty nazywa Przenajśw. Pannę: Matką łaski i zbawienia naszego. Cóżby się z nami stało — pyta św. German [3]) — jakżebyśmy się mogli spodziewać zbawienia, jeżelibyś Ty nas opuściła, o Marjo! Ty, któraś jest życiem chrześcijan.

7. *Drugi zarzut.* Lecz wspomniany autor [3]) taką czyni trudność: Jeżeli wszystkie łaski przechodzą przez ręce Przenajśw. Panny, to Święci, kiedy ich prosimy o co, muszą się także uciekać do pośrednictwa Marji, aby nam tę łaskę wyjednać. Tego zaś — tak mówi

---

[1]) In Dorm. s. 2, M. L. 183.43. [2]) De Adv. Dom. s. 2, M. L. 183. 43. [3]) L. c. p. 200.

dalej — nikt nie utrzymuje i nikomu się o czemś podobnem nie śniło. Na to tak odpowiadam: Wierzyć w to zdanie, nie byłoby wcale błędem a nawet czemś niestosownem. Bóg dla uczczenia Swej Matki uczynił Ją Królową Świętych i postanowił, aby wszystkie łaski przechodziły przez Jej ręce; cóżby przeto było w tem niestosownego utrzymywać, że chce także, aby i Święci zwracali się do Niej, ilekroć chcą co uprosić dla swych czcicieli? Co się zaś tyczy zdania, iż się nikomu o czemś podobnem nie śniło, przekonałem się, że utrzymują to wyraźnie św. Bernard, św. Anzelm, O. Suarez i inni. „Napróżno — mówi św. Bernard [1]) — prosilibyśmy o łaski, jeżeliby się Marja nie wstawiła". W podobnem znaczeniu wykłada pewien pisarz słowa 44 psalmu: *„Obliczu twemu modlić się będą wszyscy bogaci z ludzi"* (w. 13). Owymi bogaczami wielkiego narodu są Święci. Jeżeli chcą wyprosić jaką łaskę któremu ze swych czcicieli, polecają się Marji, aby ją Ona wyjednała. Słusznie przeto — mówi Suarez [2]) — prosimy Świętych, aby się wstawiali za nami do Marji, Pani swej i Królowej.

To właśnie przyrzekł św. Benedykt św. Franciszce Rzymiance, jak opowiada O. Marchese [3]). Pewnego dnia ukazał się jej ten Święty i przyrzekł jej opiekę i wstawiennictwo u Przenajśw. Panny. Na poparcie tego wszystkiego, posłuchajmy św. Anzelma [4]) w ten spo-

---

[1]) Frustra alios sanctos oraret, quem ista non adjuvaret. †
[2]) Incarn. p. 2. disp. 23, sect. 3. [3]) Diario di Maria. 21. Marzo.
[4]) Or. 52. M. L. 159. 955—956.

sób przemawiającego do Marji: Pani moja, to, co może wstawianie się wszystkich Świętych w połączeniu z Tobą, to samo może i Twoje pośrednictwo bez ich udziału. I dlaczegóż Ty Sama masz taką władzę? pyta dalej ów Święty. Oto dlatego, boś Ty Sama jest Matką Odkupiciela świata, Oblubienicą Boga, Królową nieba i ziemi. Jeżeli Ty się nie modlisz za nami, żaden Święty nie wstawi się za nami i nie wspomoże nas, lecz jeżeli Ty raczysz za nas błagać, to i wszyscy Święci będą się za nas pilnie modlić i pomogą nam. Kościół św. stosuje do Marji te słowa Mądrości: „Samam obeszła okrąg niebios“ (Ekklus. 24, 8) a O. Segneri [1]) tak je objaśnia: Jak pierwsza sfera porusza wszystkie inne, podobnie, kiedy Przenajśw. Panna modli się za jaką duszę, całe niebo łączy się z Jej modłami. Co więcej, Paciuchelli utrzymuje nawet, że Marja jako królowa Aniołów i Świętych żąda od nich, aby się z Nią łączyli i razem z Nią błagali za nas Najwyższego.

Rozumiemy już chyba teraz, dlaczego Kościół św. każe nam wzywać i pozdrawiać Matkę Bożą tym wzniosłym tytułem „Nadziei naszej“. Bezbożny Luter [2]) mówił, że nie może tego znieść, iż Kościół rzymski nazywa proste stworzenie, t. j. Marję, „Nadzieją naszą“; Bóg bowiem tylko i P. Jezus, nasz pośrednik, są nadzieją naszą, a z drugiej strony Bóg przeklina tych, co pokładają nadzieję w stworzeniu, według słów Jere-

[1]) Divoto di Maria. 1 p. 7 cap. 7. [2]) Kirchenpostille. Ev. am Feste Mariä Geburt.

mjasza: „*Przeklęty człowiek, który ufa w człowieku*“ (Jer. 17, 5). Lecz Kościół św. uczy nas, byśmy wytrwale wzywali Marji i nazywali ją „Nadzieją naszą“. Kto pokłada nadzieję swą w stworzeniu niezależnie od Boga, tego z pewnością Bóg przeklina, gdyż Bóg tylko jest jedynem źródłem i szafarzem wszelkiego dobra; a stworzenie bez Boga nic nie posiada i nic dać nie może. Wykazaliśmy jednak, że z rozporządzenia Bożego wszystkie łaski mają przechodzić przez ręce Marji, jakby przez kanał miłosierdzia; i dlatego możemy, a nawet musimy uznawać Marję za nadzieję naszą, bo za Jej pośrednictwem otrzymujemy łaski Boże. Z tego powodu św. Bernard [1]) nazywał Ją „całą podstawą nadziei swojej“. To samo utrzymywał i św. Jan Damasceński [2]) mówiąc do Przenajśw. Panny: „Pani moja, w Tobiem położył całą swą nadzieję i od Ciebie z ufnością oczekuję zbawienia“. Także św. Tomasz [3]) nazywa Marję „całą nadzieją naszego zbawienia“. Podobnie woła też św. Efrem [4]) Panno Najśw., weź nas w swą opiekę, jeżeli chcesz, byśmy się zbawili; nie mamy bowiem innej nadziei zbawienia, prócz Ciebie.

Zakończmy przeto słowami św. Bernarda [5]) Starajmy się ze wszystkich sił czcić Matkę Bożą, bo taka jest wola Stwórcy, żebyśmy wszystko z Jej rąk otrzymywali. Ile razy tedy czegoś pragniemy albo o jaką łaskę

---

[1]) De Aquaed., M. L. 183. 441. [2]) Ps. Joannes Damasc. ap. Auriemma 3. cap. 7. [3]) Exp. in Sal. Aug. (E. Rom. 17, fol. 75, col. a). [4]) De laud. Dei Gen. sermo (3, 576, col. a). [5]) L. c.

prosimy, polecajmy się, według wskazówki tego Świętego, Marji i ufajmy, że za Jej przyczyną otrzymamy, o co prosimy. Jeżeli bowiem — tak ciągnie dalej św. Bernard [1]) jeżeli ty nie zasługujesz na tę łaskę, zasługuje na nią Marja, która się za tobą wstawia. Dlatego radzi każdemu ten Święty [2]), byśmy wszystkie dobre uczynki nasze i modlitwy, jakie Bogu ofiarujemy, Marji oddawali, a wtedy będziemy pewni, że zostaną mile przyjęte.

PRZYKŁAD [3]).

Znana jest powszechnie historja Teofila, opisana przez kleryka Eutychjana konstantynopolitańskiego, naocznego świadka tego zdarzenia, które zaraz opowiemy. Prawdziwość tego wypadku swierdzają według O. Crasseta [4]) — św. Piotr Damiani, św. Bernard, św. Bonawentura, św. Antonin i inni.

Teofil był archidiakonem kościoła w Adana w Cylicji; a takiej zażywał czci, że lud chciał go mieć biskupem, lecz on z pokory wzbraniał się. Wkrótce potem źli ludzie oczernili go; odjęto mu piastowany urząd, co go tak zmartwiło, że w zaślepieniu udał się do pewnego czarnoksiężnika, żyda, po radę w nieszczęściu. Ten ułatwił mu nawiązanie stosunków z szatanem. Czart

---

[1]) In Vig. Nat. Dom. s. 3, M. L. 183. 100. [2]) De Aquaed. M. L. 183. 448. [3]) Eutychianus, clericus constantinop. Cfr. e. g. Herders Konversationslex. VIII. 558. [4]) La véritable dév., partie 1, traité 1, question 10.

przyrzekł swą pomoc pod warunkiem, że się wyrzeknie Jezusa i Matki Jego Marji i własnoręcznie podpisze odpowiedni akt. Teofil napisał ten przeklęty dokument. Nazajutrz biskup przekonawszy się, że Teofila skrzywdzono, prosił go o przebaczenie i przywrócił do dawnej godności. Odtąd zaczęły Teofila dręczyć wyrzuty sumienia z powodu owego ciężkiego grzechu, jakiego się dopuścił, i zalewał się ustawicznie łzami. Nareszcie, cóż czyni? Oto idzie do kościoła, rzuca się z płaczem na kolana przed obrazem Matki Boskiej i woła: O Matko Boga mojego, nie chcę rozpaczać, kiedy wiem, że jeszcze posiadam Ciebie, któraś tak litościwa i możesz mi dopomóc. Przez 40 dni płakał i modlił się do Marji. Wkońcu ukazała mu się Matka miłosierdzia pewnej nocy i rzekła: O Teofilu, cóżeś zrobił? wyrzekłeś się przyjaźni Mojej i Mego Syna i oddałeś się twemu i Memu wrogowi! Pani, odpowiedział Teofil, Ty musisz mi przebaczyć i wyjednać mi również przebaczenie u Syna. Wówczas Marja widząc tę jego ufność, rzekła do niego: Nie trać nadziei; pomodlę się za ciebie do Boga. Teofil pokrzepiony tem widzeniem podwoił łez, pokuty i modlitw i nie oddalał się wcale od owego obrazu. I znowu ukazała się mu Marja i z obliczem rozradowanem powiedziała: Teofilu, raduj się; przedstawiłam Bogu twe łzy i modlitwy, a On je przyjął i już ci przebaczył. Lecz już od dziś bądź Mu wdzięczny i wierny. Pani, odparł Teofil, jeszcze nie jestem zupełnie spokojny i wróg trzyma jeszcze w swem ręku ów bezbożny cyrograf, którym wyrzekłem się Ciebie

i Twego Syna; spraw, aby mi go oddał. Trzy dni później Teofil przebudził się w nocy i znalazł na piersiach swych wspomniane pismo. Nazajutrz, podczas gdy biskup był w kościele wśród licznie zgromadzonego ludu, Teofil upadł mu do nóg i opowiedział z płaczem wszystko, co zaszło. Potem oddał biskupowi niegodziwe pismo; ten kazał je zaraz wobec całego ludu spalić. Wszyscy płakali z rozrzewnienia i wielbili dobroć Boga i Miłosierdzie Marji względem tego nieszczęsnego grzesznika. Teofil wrócił do kościoła Przenajśw. Panny, gdzie też umarł po trzech dniach spokojny i pełen wdzięczności dla Jezusa i Jego Najśw. Matki.

MODLITWA.

O Królowo i Matko miłosierdzia; Ty użyczasz łask wszystkim, którzy się do Ciebie uciekają; a czynisz to z wielką szczodrością, gdyż jesteś królową, z taką miłością, boś jest najczulszą matką i Tobie się dziś polecam ja tak ubogi pod względem zasług i cnót a tak zadłużony u sprawiedliwości Bożej. Marjo, Ty posiadasz klucz do miłosierdzia Bożego; nie zapominaj o mej nędzy i nie zostawiaj mię w takiem ubóstwie. Tak jesteś hojna dla wszystkich, zwykłaś nawet dawać więcej, niż Cię proszą, okaż się taką i dla mnie. Pani, opiekuj się mną — oto wszystko, o co Cię proszę. Jeśli się Ty mną zaopiekujesz, niczego się obawiać nie będę. Nie lękam się szatanów, boś Ty potężniejsza, niż całe piekło i nie boję się grzechów swych, bo

jedno Twe słowo wystarcza, aby mi je Bóg zupełnie przebaczył. Nie lękam się nawet — jeśli mię weźmiesz w obronę — Boga rozgniewanego, bo jedna Twa prośba może go ułagodzić. Słowem, jeśli się Ty mną opiekować będziesz, spodziewam się wszystkiego, bo Ty wszystko możesz. O Matko miłosierdzia, Ty sobie uważasz za przyjemność i zaszczyt wspierać najnędzniejszych; a możesz ich wspierać, jeśli tylko nie są zatwardziali w swych grzechach. Jestem grzesznikiem, ale nie jestem zatwardziały, chcę się poprawić; Możesz mi przeto pomóc, wspomóż mię i zbaw mię. Dziś oddaję się całkowicie w Twe ręce. Powiedz mi, co mam uczynić dla przypodobania się Bogu, a spełnię to i spodziewam się uczynić to z pomocą Twoją, o Marjo, światłości moja, pociecho, ucieczko, nadziejo moja. Amen, Amen, Amen.

ROZDZIAŁ VI.

„PRZETO WIĘC, ORĘDOWNICZKO NASZA“!

§ I.

MARJA SWEM ORĘDOWNICTWEM MOŻE WYJEDNAĆ ZBAWIENIE WSZYSTKIM LUDZIOM.

1. *Marja wszystko może u Boga.* Powaga matki jest tak wielka, że chociażby syn był monarchą i sprawował nieograniczoną władzę nad wszystkimi obywatelami swego państwa, matka wyjęta jest z pod jego zwierzchnictwa. Wprawdzie P. Jezus zasiada teraz w niebie na prawicy swego Ojca t. j. — jak tłumaczy św. Tomasz [1]) — posiada także jako człowiek na mocy hipostatycznego połączenia z osobą Słowa, najwyższą władzę nad wszystkiemi, a zatem i nad Marją; mimo to prawdą być nie przestaje, że Odkupiciel nasz w czasie swego ziemskiego życia tak się uniżył, iż stał się poddanym Przenajśw. Panny według świadectwa św. Łukasza: *„I był im poddany“* (2, 51). A nawet, jak mówi św. Ambroży [2]) — P. Jezus obrawszy sobie raz Marję za matkę, był rzeczywiście obowiązany słuchać

[1]) Opusc. 60, art. 23. E. Rom. 1570, t. 17, alt. pars, fol. 76, col. b. [2]) Expos. in Luc. l. 2, vers. 51., M. L. 14. 1575.

Jej. O innych świętych — zauważa Ryszard od św. Wawrzyńca [1]) — mówimy, że byli zjednoczeni z Bogiem, a jedynie o Marji możemy powiedzieć, że miała to szczęście, nietylko być poddaną woli Bożej, ale mieć Boga samego poddanym Swej woli. I gdy o innych dziewicach — ciągnie dalej wspomniany pisarz — powiedziano, że *„chodzą za barankiem gdziekolwiek idzie"* (Objaw. 14, 4), to o Przenajśw. Pannie można mówić, że Baranek Boży chodził za Nią na tej ziemi, bo był Jej poddanym.

Z tego wnosimy, że prośby Marji są bardzo potężne i mogą wszystko otrzymać, czego zapragnie, chociaż już nie może Synowi Swemu w niebie rozkazywać; prośby Jej bowiem nie przestają i nadal być prośbami matki. Jest to przywilej Marji — mówi Konrad Saksoński [2]) — że może wszystko uprosić u Syna. A dlaczego? Oto właśnie z tego powodu, który nadmieniliśmy, a który później dokładnie rozważymy, mianowicie, że prośby Marji są prośbami matki. Stąd św. Piotr Damiani [3]) wręcz powiada, że Przenajśw. Panna wszystko może tak w niebie, jak i na ziemi; nawet zrozpaczonych może pokrzepić i napełnić nową nadzieją zbawienia. Święty ten nazywa Zbawiciela „ołtarzem miłosierdzia", przy którym grzesznicy otrzymują od Boga przebaczenie. Otóż przed ten ołtarz, do Je-

---

[1]) De Laud. l. 1, part. 5. [2]) Spec. lect. 6. [3]) Nicolaus Monachus. S. 44., de Nat. B. V. s. 1. Int. op. S. Petri Damiani, M. L., 144. 740.

zusa, udaje się Marja, kiedy chce nam wyjednać jaką łaskę, a Syn tak ceni modlitwy Marji i tak pragnie je spełnić, że prośby Jej raczej wydają się rozkazem, niż modlitwą, a Ona Panią raczej, niż sługą. Jezus bowiem chce uczcić najdroższą Swą Matkę, która Go taką na ziemi czcią otaczała: spełnia natychmiast wszystkie Jej życzenia i prośby. Przepięknie to wyraża św. German [1]), mówiąc tak do Przenajśw. Panny: O Matko Boża, Tyś wszechmocna w zbawieniu grzeszników; Ty nie potrzebujesz, żeby kto twe prośby przed Bogiem popierał, boś jest Matką prawdziwego Życia.

Św. Bernardyn ze Sieny [2]) nie waha się twierdzić, że wszystko, nawet Bóg, podlega rozkazom Marji, innemi słowy, że Bóg tak spełnia Jej prośby, jakby były rozkazami. Dlatego Eadmer [3]), tak woła do Marji: Tyś w takich łaskach u Pana, że możesz wszystko otrzymać dla Swych czcicieli, bo opieka Twa — jak zapewnia Kosma jerozolimski [4]) — jest wszechmocna. Tak, wszechmocna jest Marja — podkreśla Ryszard od św. Wawrzyńca [5]) — bo według praw wszelkich, królowa musi się cieszyć takiemi samemi przywilejami, co król. Dlatego też Bóg — zauważa św. Antonin [6]) — oddał Kościół Swój Przenajśw. Pannie nietylko w opiekę, lecz także pod panowanie.

---

[1]) In Dom. s. 2., M. G. 98. 350. [2]) Op. I. 514 E. Sermo 61 de superadmir. grat. et glor. B. V. a. 1 c. 6. [3]) Excell. Virg. c. 12, M. L. 159. 578. [4]) Hym. 6, M. G. 98. 482. [5]) Laud. l. 4 c. 30. [6]) Sum. p. 4. tit. 16, c. 20, § 2.

Ponieważ tedy matka powinna się cieszyć taką samą władzą, jak syn, słusznie P. Jezus, który jest wszechmocny, uposażył Marję w nieograniczoną władzę; lecz mimo to jest prawdą niewątpliwą, że Syn jest wszechmocny z natury a Matka z łaski Bożej. Ta nieograniczona moc Marji objawia się w tem, że Syn spełnia wszystkie Jej prośby, jak to było objawione św. Brygidzie [1]). — Pewnego razu słyszała ona Jezusa tak przemawiającego do Marji: Matko moja, wiesz, jak Cię kocham; proś Mię przeto, o co chcesz, bo żadnej Twej prośbie odmówić nie mogę. A oto piękny powód tego, jaki Sam Zbawiciel podał [2]): „Matko, kiedyś żyła na ziemi, niczegoś Mi z miłości ku Mnie nie odmówiła; słuszna tedy, abym Ja teraz w niebie nie odmówił żadnej Twej prośbie". Nazywamy więc Marję wszechmocną w tem znaczeniu, w jakiem to można powiedzieć o stworzeniu, które nie może posiadać przymiotów Boskich. Przenajśw. Panna jest wszechmocna, bo prośbami Swemi otrzymuje wszystko, czego pragnie.

Słusznie zatem, o wielka nasza Orędowniczko, mówi do Ciebie św. Bernard: „Byleś chciała, wszystko się stanie". Jeżeli zechcesz najbardziej nawet upadłego grzesznika podnieść do wysokiej świętości, w Twojej to leży mocy. I Eadmer [3]) powiada: Wystarczy, byś chciała naszego zbawienia, a niemożliwem będzie, żebyśmy mieli zginąć. Podobne słowa wkłada w usta

---

[1]) Rev. l. 6, c. 23. [2]) L. c. L. 1, c. 24. [3]) De excell. V. c. 12, M. L. 159. 579.

Marji bł. Albert W.[1]): Trzeba Mię prosić, bym chciała, bo jeżeli czego pragnę, to musi się stać.

2. *Marja jest pełna dobroci dla ludzi.* Św. Piotr Damiani[2]) rozważając tę potęgę Marji, w ten sposób prosi Ją o miłosierdzie nad nami: Niech Cię pobudzą do litości nad nami i Twa dobroć wrodzona i Twa potęga, bo im jesteś potężniejsza, tem miłosierniejszą być powinnaś. O Marjo, najukochańsza Orędowniczko nasza, ponieważ masz serce tak litościwe, że nie możesz nawet spojrzeć na nieszczęśliwego człowieka, żeby się zaraz nad nim nie ulitować, a zarazem tak jesteś przed Bogiem potężna, że możesz zbawić wszystkich, których bierzesz w obronę, nie wzbraniaj się wziąć w Swe ręce także sprawy nas biednych, którzy w Tobie pokładamy całą nadzieję. Jeśli Cię nie wzruszają nasze prośby, to niech Cię wzruszy Twe serce litościwe; daj się wzruszyć przynajmniej Swej potędze, bo Bóg Cię nią w tym celu wyposażył, ażebyś, im możniejsza jesteś we wspomaganiu nas, tem litościwsza była i skłonniejsza do niesienia nam ratunku. Upewnia nas o tem św. Bernard[3]) mówiąc, że Marja jest niezmiernie potężna i litościwa. A jak miłość Jej jest ogromna, tak również nie brakuje Jej i miłosierdzia, czego dowodzi to współczucie, jakie nam ustawicznie okazuje.

Kiedy Przenajśw. Panna żyła na ziemi, myśl Jej była zajęta wyłącznie Bogiem i wspomaganiem nie-

---

[1]) Rich. a S. L.: Laud. l. 2, c. 1. [2]) Nic. Monachus. In Nat. V. s. 1, M. L. 144. 740. [3]) In Ass. s. 4, M. L. 183, 430.

szczęśliwych, a jak wiemy, już wtedy cieszyła się przywilejem, że Jej Bóg wysłuchiwał we wszystkiem, o co prosiła. Poznajemy to ze zdarzenia w Kanie galilejskiej. Gdy zabrakło wina, Marja litując się nad zakłopotaniem i wstydem owej rodziny, prosiła Syna, aby wybawił gospodarzy z tego kłopotu przez dokonanie jakiego cudu. Przedstawiła Mu brak wina: *„Wina nie mają"* (Jan 2, 3). Jezus odpowiedział: *„Co mnie i tobie niewiasto. Jeszcze nie przyszła godzina moja"* (tamże). Proszę zwrócić uwagę, że Jezus na pozór odmówił swej Matce. Mówi bowiem niejako: Co mnie i Ciebie, niewiasto, może to obchodzić, że wina zabrakło? Nie wypada, bym teraz cud uczynił, bo jeszcze nie przyszła pora na to. Godzina ta wybije wtedy, gdy rozpocznę urząd nauczycielski, bo wtedy będę musiał stwierdzać Swą naukę cudami. A mimo to, Marja, tak jakby Syn przyrzekł Jej był spełnić ową prośbę, mówi do służących: *„Napełnijcie stągwie wodą"*. Niezawodnie będziecie pocieszeni. I rzeczywiście, P. Jezus z miłości ku Swej Matce przemienił wodę w najlepsze wino. Jakżeż to wytłumaczyć? Jeżeli spełnianie urzędu nauczycielskiego było czasem wyznaczonym na dokonywanie cudów, to jak mógł P. Jezus wbrew postanowieniu Bożemu przemienić wodę w wino? Nie, odpowiadamy, nic tu nie było sprzecznego z wolą Bożą. Jakkolwiek bowiem, ogólnie mówiąc, nie nadszedł jeszcze czas cudów, to przecież Bóg od wieków postanowił innym wyrokiem ogólnym, że nie zostanie odmówione, o co Marja poprosi. Otóż Marja wiedząc o tym przywileju

Swoim, mimo odmownej na pierwszy rzut oka odpowiedzi Syna, kazała napełnić naczynia wodą, tak jakby łaska była dana. Tak też tłumaczy to całe zdarzenie św. Jan Chryzostom [1]). Chociaż Jezus tak odpowiedział — pisze — to przecież dla uczczenia Swej Matki wysłuchał Jej prośbę. Podobnego zdania jest i św. Tomasz. [2]) Temi słowy — tak czytamy w jego dziełach — *„jeszcze nie przyszła godzina moja"* chciał P. Jezus okazać, że byłby odłożył spełnienie cudu, gdyby Go był kto inny ońś prosił; ponieważ jednak prosiła o cud Matka, zaraz go spełnił. Według Barradaza [3]) zgadzają się na takie tłumaczenie także św. Cyryl [4]) aleksandryjski i św. Ambroży [5]) i Janseniusz z Gandawy [6]).

3. *Potęga Marji opiera się na Jej godności macierzyństwa Bożego.* Słowem, jest rzeczą pewną, że żadne stworzenie nie może nam nieszczęśliwym wyjednać tyle łask, ile ta dobra Orędowniczka. A zaszczycił Ją Bóg w ten sposób nietylko jako Swą umiłowaną służebnicę, lecz przedewszystkiem jako swą prawdziwą Matkę. Jest to zdanie Wilhelma paryskiego [7]). Wystarczy, by Marja przemówiła, Syn wszystko spełnia. Do oblubienicy w Pieśni nad pieśniami, przez którą rozumiemy Marję,

---

[1]) Hom. 22. in Joa., M. G. 59. 133—134. [2]) Tego ustępu niema u św. Tomasza in Ioa. 2, lect. 1. Ed. Rom. 1570, p. 16—17. Św. Alfons twierdzi, że ów tekst znajduje się u De Cerf. Defens. cultus Mar. 129. [3]) Comment. in Concord. et Hist. quattuor Ev. II. l. 3. c. 1. [4]) In Joa. l. 2. M. G. 73. 226. [5]) In Ps. 118. Octonar. seu sermo 16, M. L. 15. 1437. [6]) In Concord. Ev. c. 18. [7]) De Rhet. div. c. 18.

tak się Pan odzywa: *„Która przebywasz w ogrodach, przyjaciele słuchają: daj mi usłyszeć głos twój“*. (8, 13). Tymi przyjaciółmi są Święci i gdy proszą o jaką łaskę dla swych czcicieli, czekają, żeby królowa ich poprosiła o nią Boga i wyjednała ją. Albowiem, jak to udowodniliśmy w rozdz. V. żadnej łaski Bóg nie udziela inaczej, jak tylko na prośby Marji. A w jaki sposób uzyskuje Marja łaski? Wystarczy, by się odezwała do Syna: *„Daj mi usłyszeć głos twój“*. Wystarczy, by przemówiła, a Syn natychmiast Ją wysłuchuje. Opat Wilhelm paryski [1]) objaśniając przytoczony ustęp Pisma św. wyobraża sobie, że P. Jezus w te słowa przemawia do Przenajśw. Matki: *która przebywasz w ogrodach* niebieskich, wstawiaj się z ufnością za kim tylko zechcesz; nie mogę bowiem zapomnieć, żem Twoim Synem; przeto nie sposób, bym Ci czegoś miał odmówić. Wystarczy, bym usłyszał dźwięk głosu Twego, bo dla Ciebie być słyszaną od Syna, to tyle co być wysłuchaną. I chociaż Marja otrzymuje łaski — pisze opat Gotfryd [2]) — zapomocą modlitw, to przecież prośby Jej mają powagę rozkazu. Dlatego powinniśmy żywić to silne przekonanie, że otrzyma wszystko, o co tylko dla nas poprosi.

Walerjusz Maksymus [3]) pisze o Korjolanie, że kiedy oblegał Rzym, żadne prośby współobywateli i przyjaciół nie mogły go skłonić, aby oblężenia zaniechał; gdy

---

[1]) Ap. Paciuchelli, In Sal. Aug. Excit. 20. [2]) Sermo 8, in omni festo B. M. M. L. 157. 264. [3]) Factorum et dict. memor l. IX.

jednak przyszła go o to prosić matka jego Weturja, nie mógł się jej oprzeć i natychmiast od miasta odstąpił. Nierównie skuteczniejsze od próśb Weturji są modlitwy Marji u Syna Jej Jezusa, i to tem więcej im bardziej ten Syn jest wdzięczny i im goręcej kocha Swą Matkę. Pisze O. Justyn Miechowita [1]), że jedno westchnienie Przenajśw. Panny ma większą wagę, niż modlitwy wszystkich Świętych razem wziętych. Wyznał to i sam szatan na rozkaz św. Dominika, przez usta jednego opętanego, jak to opisuje O. Paciuchelli [2]).

Także według św. Antonina [3]) modlitwy Marji, jako prośby Matki mają w sobie coś jakby rozkazującego i dlatego niemożliwem jest, ażeby nie były wysłuchane. Stąd św. German [4]) tak zachęca grzeszników, aby się polecali tej Orędowniczce: O Marjo, ponieważ zażywasz przed Bogiem powagi Matki, otrzymujesz przebaczenie i dla największych nawet grzeszników; ponieważ Pan uznaje Cię we wszystkiem za Swą prawdziwą Matkę, musi spełnić każde Twe życzenie. Św. Brygida [5]) słyszała też podobnie wyrażających się świętych mieszkańców nieba: O błogosławiona Pani, cóż jest takiego, czegobyś Ty nie mogła? Twa wola zawsze się spełnia. Wyraża to pięknie ów znany wiersz:

Quod Deus imperio, Tu prece, Virgo, potes!

Co Bóg sprawia rozkazami, to samo działa Marja

---

[1]) Lit. Laur. sermo 275, u. 9. Ed. Neap. 1857. II. 160. [2]) In Salut. Aug. excit. 3. [3]) Pars IV. lit. 15, c. 17, § 4. [4]) In Dorm. B. V. s. 2, M. G. 98. 351. [5]) Rev. l. 4, c. 74.

prośbami. A może to niegodne dobroci Bożej — pyta święty Augustyn [1]) — czcić w ten sposób swą Matkę? Nie, bo przecież Sam zapewnił, że przyszedł na świat nie na to, aby prawo znieść, lecz aby je wypełnić, a prawo nakazuje przecież między innemi, czcić także rodziców. Św. Jerzy arcybiskup nikomedyjski [2]) twierdzi nawet, że P. Jezus spełnia wszelkie żądania matki Swej dlatego, aby w ten sposób spłacić niejako dług wdzięczności względem tej, która przyzwoleniem Swem dała Mu naturę ludzką. Stąd święty Metody [3]) — męczennik woła: Ciesz się, Marjo, bo Tobie to dane, że masz dłużnikiem tego Syna, który wszystkim daje, a od nikogo nie bierze. Wszyscyśmy dłużni Bogu to, co posiadamy, boć wszystko jest Jego darem. Jedynie Tobie chciał być Bóg dłużnym, biorąc od Ciebie ciało i stając się człowiekiem. Podobnie wyraża się święty Augustyn [4]): Marja zasłużyła sobie dać ciało Słowu Boskiemu i w ten sposób złożyć okup dla ocalenia dusz naszych od śmierci wiecznej. Z tej przyczyny może bardziej, niż inni dopomóc nam do osiągnięcia zbawienia wiecznego. Pod nazwiskiem biskupa Teofila aleksandryjskiego pozostawił nam pewien pisarz tę samą myśl w następujących słowach: Syn cieszy się, gdy Go Matka o co prosi; chce bowiem wszystko, czego ludziom użycza, udzielać przez ręce Marji, aby się Jej w ten

---

[1]) Tract. de Ass. c. 5, M. L. int. o. S. Aug. 40. 1145. [2]) De Ingress. B. V., M. G. 100. 1440. [3]) De Sim. et Anna, M. G. 18, 374. Bardenhewer twierdzi, że mowa ta jest nieautentyczna. [4]) S. 208 ed. Bened., M. L. 39. 2134.

sposób odwdzięczyć za otrzymanie od niej ciała ludzkiego. Dlatego św. Jan Damasceński [1]) tak mówi do Przen. Panny: Ty Marjo, będąc Matką Boga możesz modlitwami Swemi zbawić wszystkich, bo modlitwom Twym dodaje w oczach Bożych wielkiej powagi Twa godność macierzyństwa Bożego. Św. Bonawentura [2]) rozważając to wielkie dobrodziejstwo, jakie nam wyświadczył Bóg, dając nam Marję za Orędowniczkę, tak się modli do Marji: O niezmierzona zaiste i przedziwna dobroć Boża! Ciebie, o Pani i Matko, raczył On nam dać za Orędowniczkę, ażebyś nam mogła wszystko wyjednać Swem pośrednictwem. O jak wielkie jest miłosierdzie Pańskie! Swą własną Matkę i Władczynię łask dał nam za orędowniczkę, ażebyśmy się nie oddalili od Niego z bojaźni przed owym wyrokiem, który ma kiedyś na nas wydać.

PRZYKŁAD [3]).

Pewien szlachcic niemiecki popełniwszy grzech ciężki, nie chciał się z fałszywego wstydu zeń wyspowiadać. Doznawał z tego powodu tak ciężkich wyrzutów sumienia, że mu już życie obmierzło i nosił się z myślą utopienia się; nie wykonał jednak tego zamiaru, lecz prosił Boga ze łzami, ażeby mu ów grzech przebaczył bez spowiedzi. Pewnej nocy uczuł, że go ktoś chwyta za ramię i zdało mu się, że słyszał głos: „Idź

---

[1]) Menolog. Grac. 20. Jan. ad mat. [2]) Stim. am. p. 3. c. 10. [3]) Auriemma p. 94.

do spowiedzi". Poszedł więc do kościoła, ale się nie wyspowiadał. Następnej nocy usłyszał ten sam głos. Poszedł znowu do kościoła, ale powiedział sobie, że woli raczej umrzeć, niż wyznać ów grzech. Zanim jednak opuścił świątynię, poszedł najpierw przed obraz Najśw. Panny, aby się Jej polecić. Zaledwie ukląkł, nastąpiła w nim dziwna przemiana; wstał zaraz, zawołał spowiednika i płacząc rzewnie wyspowiadał się szczerze. Czuł się potem o wiele szczęśliwszy, niż gdyby był pozyskał wszystkie skarby świata.

MODLITWA.

O przedostojna Matko Boga, odezwę się do Ciebie słowami św. Bernarda [1]): „Twój Syn wysłuchuje Cię i spełnia wszystkie Twe prośby". Módl się przeto, módl, Orędowniczko nasza, za nami nieszczęsnymi. Przypomnij sobie, że to dla naszego dobra Bóg obdarzył Cię taką potęgą i godnością. Bóg dlatego stał się Twoim dłużnikiem biorąc od Ciebie naturę ludzką, abyś według Swej woli mogła rozdzielać pomiędzy biednych skarby Boskiego miłosierdzia. Jesteśmy Twymi sługami oddanymi Ci w szczególniejszy sposób; i ja także spodziewam się, że należę do liczby tych szczęśliwych wybrańców. Chlubimy się, iż żyjemy pod Twą opieką. Jeżeli czynisz dobrze wszystkim, nawet tym, co Cię nie znają i nie czczą, owszem nawet tym, co

[1]) Vulg. Bernardus i. e. Paulus Winfr. Diaconus. In Nat. B. V., M. L. 95. 1518. Int. op. Bern. Deprec. ad glor. Virg., M. L. 184.1014.

Cię obrażają i bluźnią Ci, to ileż więcej my możemy liczyć na Twą dobroć szukającą nieszczęśliwych, aby im pomóc — my, którzy Cię czcimy, miłujemy i w Tobie ufność pokładamy? Jesteśmy, prawda, wielkimi grzesznikami, lecz Bóg wyposażył Cię w miłosierdzie i potęgę przewyższającą o wiele nasze niegodziwości. Ty możesz i chcesz nas zbawić, a my chcemy tem bardziej się tego spodziewać, im mniej na to zasługujemy, aby Cię tem więcej chwalić w niebie, gdy się tam dostaniemy za Twem pośrednictwem. O Matko miłosierdzia, oddajemy Ci dusze nasze, przyozdobione niegdyś i obmyte we krwi Jezusa, lecz potem zbrukane grzechem. Tobie je oddajemy, abyś je oczyściła. Uproś nam szczerą poprawę, wyjednaj nam miłość Bożą, wytrwałość, niebo. O wielkie rzeczy Cię prosimy, lecz cóż? Czy może nie leży w Twej mocy otrzymać nam tego? Może to przewyższa miłość, jaką Bóg żywi ku Tobie? Wystarczy, byś wyrzekła jedno słowo do Syna, a On Ci niczego nie odmówi. Módl się przeto, módl się, o Marjo za nami; módl się a z pewnością będziesz wysłuchana, my zaś niechybnie będziemy zbawieni.

§ II.

MARJA, JAKO POSREDNICZKA MIŁOSIERNA PODEJMUJE SIĘ OBRONY NAJBARDZIEJ NAWET NIESZCZĘŚLIWYCH.

1. *Marja miłuje nas serdecznie a zwłaszcza biednych grzeszników.* Tyle jest pobudek skłaniających nas do miłowania tej przezacnej Królowej, że chociażby na

całej ziemi Ją wysławiano, choćby w kazaniach mówiono tylko o Marji, chociażby wszyscy ludzie oddali za Nią swe życie, byłoby to jeszcze wszystko za mało w porównaniu z tem, co Jej winniśmy za tę miłość tak czułą, jaką otacza wszystkich ludzi i najnędzniejszych nawet grzeszników objawiających jakie takie nabożeństwo ku Niej. Opat cellejski[1]), który się z pokory nazywał Idjotą, mówi, że Marja nie może nie kochać kochających Ją, i że nawet nie uważa sobie za ujmę służyć Swym czcicielom i użyć całej Swej potęgi (jeżeli są grzesznikami), aby im wyjednać u Swego przebłogosławionego Syna przebaczenie. Owszem, tak wielka jest Jej dobroć i litość, że nawet i najbardziej upadły człowiek nie powinien bać się uciec do Jej stóp, gdyż Ona nie odrzuca nikogo, kto się do Niej zwróci. Marja, jako nasza przezacna Orędowniczka, Sama przedstawia Bogu prośby Swych czcicieli, zwłaszcza te, które się przez Nią zanosi; albowiem jak Syn wstawia się za nami u Ojca, tak Przenajśw. Panna oręduje za nami u Syna i nie przestaje bronić wielkiej sprawy naszego zbawienia tak przed Ojcem, jak i Synem i wciąż wyjednywa nam łaski, jakich pragniemy. Słusznie przeto bł. Dionizy Kartuz[2]) zowie Marję *„szczególną ucieczką zbłąkanych, nadzieją nieszczęsnych i orędowiczką wszystkich grzeszników uciekających się do Niej.*

---

[1]) Contempl. prol. (Bibl. magn. P. P. V. 477/78; Sum. aur. IV. 851. [2]) Op. ed. Colon. 1523, op. minora fol. 293 b; Tornac. 1898 ss. t. 36. 99 A.

Jeżeliby się jednak znalazł jaki grzesznik, który wprawdzie nie wątpi o potędze Marji, lecz nie ufa Jej miłosierdziu bojąc się, że może go nie zechce poratować z powodu ciężkich jego grzechów, niechże mu doda otuchy to, co pisze Konrad saksoński [1]). Marja cieszy się tym szczególnym i wielkim przywilejem, że może swemi prośbami wyjednać u Syna wszystko, co zechce. Atoli cóż nam pomoże Jej potęga, jeżeli się wcale o nas nie troszczy? Nie, nie wątmy — woła wspomniany autor — bądźmy pewni i dziękujmy ustawicznie Panu i Jego świętej Matce; bo jak z jednej strony Przenajśw. Panna jest z pomiędzy wszystkich Świętych przed Bogiem najpotężniejsza, to z drugiej strony jest Ona Orędowniczką najlitościwszą i najbardziej o nasze dobro dbającą. A któż — woła z radością św. German [2]) — o Matko miłosierdzia, któż bardziej po Jezusie troszczy się o nasze dobro od Ciebie? Któż nas tak jak Ty podtrzymuje w kłopotach, które nas trapią? Któż dorówna Ci w opiekowaniu się grzesznikami i w walczeniu niejako za ich sprawę. Opieka Twa, o Marjo, jest potężniejsza i litościwsza, niż my to pojąć możemy. Inni Święci, zauważa opat cellejski [3]) — mogą więcej pomóc swym czcicielom, niż innym, ale Matka Boża, ponieważ jest Królową wszystkich, dla wszystkich jest Orędowniczką i troszczy się o zbawienie wszystkich.

Marji leży na sercu dobro wszystkich, a więc i grze-

---

[1]) Spec. l. 6. (Bon. VI. 439a). [2]) In. Zonam. M. G. 98. 379. [3]) L. c.

szników; owszem za zaszczyt uważa sobie, gdy się Ją nazywa Orędowniczką grzeszników, jak to sama oświadczyła czcig. Marji Villani: Po tytule Matki Bożej, najbardziej dla mnie zaszczytny jest tytuł „*Ucieczki grzeszników*".

2. *Marja modli się ustawicznie za grzeszników.* Bł. Amadeusz [1]) mówi, że nasza Matka niebieska stoi bezustannie przed tronem Bożym i wstawia się za nami ustawicznie Swemi potężnemi modłami. A ponieważ dobrze zna w niebie naszą nędzę i potrzeby, nie może nam odmówić Swego współczucia; pełna dla nas miłości macierzyńskiej, współczucia, litości i dobroci stara się ciągle wspomagać nas i zbawiać. Dlatego Ryszard od św. Wawrzyńca [2]) zachęca każdego, nawet i najnędzniejszego, aby się uciekał z ufnością do tej słodkiej Orędowniczki i był przekonany, że zawsze znajdzie Ją gotową do wspomożenia go; gdyż — jak pisze Gotfryd [3]) — Marja zawsze jest gotowa modlić się za wszystkich.

O z jaką skutecznością i miłością — woła znowu św. Bernard [4]) broni ta dobra Orędowniczka sprawy naszego zbawienia. Także i Konrad saksoński [5]) podziwia miłość i gorliwość Marji, jaka Ją pobudza ustawicznie do błagania Stwórcy, aby nam przebaczył grzechy, użyczał Swej łaski, uwolnił od niebezpieczeństw, wspomagał w nieszczęściach. Oto jego słowa: Trzeba

---

[1]) De Laud V. hom. 8., M. L. 188. 1343. [2]) Laud. l. 2, p. 1. [3]) In fest B. V. s. 8. [4]) De Ass. s. 1, M. L. 183, 415. [5]) Spec. l. 6.

wyznać, że w niebie mamy tylko jedną, troszczącą się o nas Wspomożycielkę, mianowicie Ciebie Marjo. Innemi słowy: Pani, prawda, że wszyscy inni święci pragną naszego zbawienia i modlą się za nas; lecz miłość i czułość, jakąś nam okazała wyjednując nam Swemi modłami tyle rozlicznych łask Bożych, zmusza nas wyznać, że mamy w niebie tylko jedną Orędowniczkę — mianowicie Ciebie, i że jedynie Ty pragniesz i troszczysz się o nasze zbawienie. I któż kiedy zrozumie troskliwość Przen. Panny, z jaką błaga Boga ustawicznie za nami? Św. German[1]) powiada: Gorliwość Marji w bronieniu nas jest nienasycona. Jakie to piękne wyrażenie! Tak się Marja lituje nad naszą nędzą i tak nas kocha, że modli się zawsze i ciągle rozpoczyna się modlić na nowo i nie przestaje nigdy modlić się za nas i bronić nas Swemi modłami przed złem i wyjednywać nam łaski.

Biedni bylibyśmy, my grzesznicy, gdybyśmy nie mieli tej wielkiej Orędowniczki, która jest tak potężna, tak litościwa a zarazem tak roztropna i mądra, że sędzia — Syn Jej nie może potępić tych, za którymi się Ona wstawia. Tak twierdzi Ryszard od św. Wawrzyńca[2]). Stąd Jan Geometrus[3]) tak Ją pozdrawia: Witaj prawo rozstrzygające spory. Wszystkie bowiem sprawy, jakich się podejmuje ta najmędrsza Orędowniczka, muszą być wygrane. Dlatego Konrad saksoński[4]) nazywa Marję

---

[1]) In Zonam, M. L. 98. 380. [2]) Laud. l. 2, p. 1. [3]) In Deip. hymm. 4, M. G. 106. 866. [4]) Spec. lect. 8.

„mądrą Abigail“. Niewiasta owa tak umiała ułagodzić prośbami swemi króla Dawida rozgniewanego na Nabala (I. Król. 25, 24), że ją później sam wychwalał i dziękował, bo wstawieniem się swem przeszkodziła mu zemścić się na Nabalu. To samo czyni ustawicznie w niebie Marja na korzyść niezliczonych grzeszników; umie Ona swemi czułemi i mądremi prośbami tak łagodzić sprawiedliwość Bożą, że Bóg Sam Ją za to błogosławi i dziękuje Jej niejako, iż Mu w ten sposób nie daje opuścić ich i ukarać tak, jak zasługują.

3. *Marja jest wiernem odbiciem Boskiego miłosierdzia.* Św. Bernard [1]) mówi, że Ojciec przedwieczny chciał nam okazać głębie Swego miłosierdzia i dlatego oprócz głównego Orędownika Jezusa, dał nam jeszcze Marję za Orędowniczkę u tronu Jezusowego. Bezwątpienia P. Jezus jest jedynym pośrednikiem z prawa między ludźmi a Bogiem; Chrystus na mocy własnych zasług może i pragnie wedle Swych przyrzeczeń, otrzymać dla nas przebaczenie i łaskę Bożą; ponieważ jednak ludzie widzą w Chrystusie Boga i boją się Go wskutek tego, potrzeba było dać nam inną Orędowniczkę, do której moglibyśmy się zwracać z mniejszą obawą i większą ufnością; tą Orędowniczką jest Marja i nie możemy znaleść nikogo potężniejszego od Niej przed Bogiem i bardziej dla nas litościwego. Wielką krzywdą wyrządziłby miłosierdziu Przenajśw. Panny — mówi dalej święty — ktoby się bał iść do stóp tej przesłodkiej

[1]) In Sing. magn., M. L. 183. 429 s.

Orędowniczki, nie mającej w sobie nic surowego ani odrażającego, lecz przeciwnie pełnej uprzejmości, miłości i dobroci. Czytaj i odczytuj całe Pismo św. i jeżeli tam znajdziesz coś, coby dowodziło surowości Marji, obawiaj się przystąpić do Niej. Atoli nigdzie coś podobnego nie wyczytasz: uciekaj się przeto z otuchą, a zbawi cię Swą przyczyną.

Przecudne są słowa, jakie wkłada w usta grzesznika uciekającego się do Marji, Wilhelm paryski [1]): O Matko Boga mojego! grzechy wtrąciły mię w ten stan poniżenia, i tak się do Ciebie uciekam pełen ufności; a jeżeli mię odrzucisz, dowiodę Ci, że jesteś obowiązana poniekąd wspomagać mię, ponieważ cały Kościół św. zowie Cię i ogłasza Matką miłosierdzia. Ty, o Marjo, tak jesteś Bogu droga, że Cię zawsze wysłuchuje. Twe wielkie miłosierdzie niczego ludziom nie odmówiło, Twa niewymowna dobroć nie wzgardziła żadnym grzesznikiem, choćby nie wiem jak potwornym, jeśli się Tobie polecił. Cóż tedy? Czy może błędnie albo na próżno zowie Cię cały Kościół swą orędowniczką i ucieczką nieszczęśliwych. Niemożliwą jest rzeczą, żeby Cię moje grzechy, o Marjo, powstrzymywały od wypełnienia wielkiego obowiązku miłosierdzia, jakiem się odznaczasz, a z powodu którego jesteś i orędowniczką i pośredniczką pokoju między ludźmi i Bogiem a po Twym Synu jedyną nadzieją i pewną ucieczką nieszczęsnych. Wszystkie swe łaski i całą Swą chwałę,

[1]) Rhet. div. c. 18.

samą godność Matki Bożej — jeżeli tak wolno rzec — zawdzięczasz grzesznikom; albowiem z powodu nich Słowo Boże uczyniło Cię Swą Matką. Daleko od tej Bożej Matki, która wydała na świat źródło miłosierdzia, jest ta myśl, żeby odmówić jakiemu grzesznikowi uciekającemu się do Niej, Swego miłosierdzia. Ponieważ tedy, o Marjo, Twym obowiązkiem jest jednać ludzi z Bogiem, wspomagaj mię w Swem wielkiem miłosierdziu, które o wiele większe jest od wszystkich moich przestępstw.

Nabierzcie więc otuchy, wy zrozpaczeni — zawołam z Paciuchellim [1]); odetchnijcie i pocieszcie się, biedni grzesznicy, ta wielka Dziewica, która jest Matką waszego sędziego i Boga, jest również Orędowniczką rodzaju ludzkiego; Orędowniczką przemożną, mogącą wszystko, co zechce, otrzymać od Stwórcy; Orędowniczką przemądrą, znającą wszystkie sposoby, jakiemi go najlepiej ułagodzić; Orędowniczką powszechną, która wszystkich przyjmuje i nikomu opieki Swej nie odmawia.

PRZYKŁAD.

Na jednej misji dawanej przez Redemptorystów, po kazaniu o Matce Najśw. zgłosił się do spowiedzi pewien starzec i rzekł pełen radości: Ojcze misjonarzu, Matka Najśw. wyświadczyła mi wielką łaskę. Cóż takiego? — zapytał spowiednik. Wiedz, ojcze, żem się od 35 lat spowiadał świętokradzko: wstydziłem się

[1]) (744. col. a).

wyznać pewien grzech. Znajdowałem się w tym czasie często w wielkiem niebezpieczeństwie, kilka razy byłem nawet bliski śmierci i gdybym był wtedy umarł, z pewnością poszedłbym był do piekła. A oto teraz Marja wyświadczyła mi wielką łaskę i poruszyła mi sumienie. Mówił to z takiem płaczem, że wzruszenie ogarnęło spowiednika. Po spowiedzi spytał się go misjonarz, czy wypełniał jaką praktyką pobożną ku czci Matki Najśw.? Odparł, że w każdą sobotę na cześć Marji wstrzymywał się od nabiału i że dla tego Przenajśw. Panna ulitowała się nad nim. I pozwolił misjonarzowi ogłosić to zdarzenie.

MODLITWA.

O wielka Matko Pana mego, poznaję, że z powodu mej niewdzięczności, jakiej się przez tyle lat dopuszczałem względem Boga i Ciebie, zasłużyłem, abyś mię już opuściła: niewdzięczny bowiem nie jest godzien dobrodziejstw. Lecz, Pani, znam Twą dobroć: wiem, że jest o wiele większa, niż moja niewdzięczność. Wspieraj mię i nadal, o Ucieczko grzeszników i nie przestawaj wyświadczać dobrodziejstw grzesznikowi, który ci zaufał. O Matko miłosierdzia, nuże wyciągnij rękę i podnieś upadłego, który Cię błaga o litość. O Marjo, broń mię, albo powiedz mi do kogo się mam zwrócić, ktoby mię bronił lepiej od Ciebie. Lecz gdzież znajdę orędowniczkę litościwszą i potężniejszą przed Bogiem od Ciebie, która Mu jesteś Matką? Ty będąc Matką Zbawiciela, masz obowiązek zbawiać grzeszników;

przeto i mnie dana zostałaś na ratunek. O Marjo zbaw uciekającego się do Ciebie. Nie zasługuję na Twą miłość, lecz pragnienie Twe zbawienia ginących, każe mi ufać, że mię kochasz. A jeżeli mię Ty kochasz, to czyż mógłbym się potępić? O Matko moja ukochana, jeśli się zbawię przez Ciebie (jak się tego spodziewam) nie będę nadal niewdzięczny; wysławianiem wiecznem i szczerą miłością całej duszy swej wynagradzać Ci będę przeszłe swe zapomnienie i miłość Twą ku mnie. W niebie, gdzie królujesz i królować będziesz na wieki, uszczęśliwiony będę wyśpiewywał nieustannie Twe miłosierdzie i będę całował na wieki te ręce litościwe, które mię tylekroć wyratowały od piekła. O Marjo, o moja wybawczyni, o ma nadziejo, królowo, orędowniczko, matko moja, kocham Cię, kocham i zawsze Cię kochać pragnę. Amen, amen. Tak ufam, tak niech się stanie.

§ III.

MARJA JEDNA GRZESZNIKÓW Z BOGIEM.

1. *Marja jest pośredniczką między Bogiem i ludźmi.* Łaska Boża jest dla każdej duszy bardzo wielkim i pożądanym skarbem. Duch św. nazywa ją skarbem nieskończonym, bo łaska Boża wynosi nas do godności przyjaciół Boga. *„Nieprzebrany bowiem skarb jest ludziom którego którzy używali, stali się uczestnikami boskiego przyjacielstwa“.* (Mądr. 7, 14). Dlatego P. Jezus, Odkupiciel nasz i Bóg nie waha się nazwać tych, którzy są

w łasce, Swymi przyjaciółmi: „*Wy jesteście przyjaciele moi*“ (Jan, 15, 13). O przeklęty grzechu, ty burzysz tę piękną przyjaźń! „*Nieprawości wasze rozdzieliły między wami a między Bogiem waszym*“ (Iz. 59, 2). Ty wlewając w dusze nienawiść ku Bogu — „*A Bóg zarówno nienawidzi niezbożnika i niezbożność jego*“ (Mądr. 14, 9). — z przyjaciółki czynisz ją nieprzyjaciółką swego Stwórcy! Cóż tedy ma czynić grzesznik, który się na swe nieszczęście stał wrogiem Boga? Musi znaleźć pośrednika, żeby mu wyjednał przebaczenie i nawiązał na nowo zerwaną przyjaźń z Bogiem. Pociesz się — woła św. Bernard [1]) — nieszczęsny, który straciłeś Boga; On sam, twój Pan dał ci pośrednika a tym jest Syn Jego Jezus, mocen otrzymać wszystko, czego zapragnie.

Lecz Boże mój! — woła święty [2]) — czemuż ludzie uważają tego miłosiernego Zbawiciela za surowego, kiedy On dla zbawienia ich wydał Swe życie? Czemuż uważają Go za nieprzystępnego, gdy On taki dobry? Czego się obawiacie, grzesznicy upadli na duchu? Jeżeli was lęk ogarnia dlatego, żeście Boga obrazili, to wiedzcie, iż P. Jezus przybił do krzyża wasze grzechy Swemi przebitemi rękami, złożył za nie zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości umierając na krzyżu i wymazał je w ten sposób z dusz waszych. A może boisz się zwrócić do Jezusa — ciągnie dalej święty [3]) — bo cię przeraża jego Boski Majestat? Chociaż bowiem

---

[1]) De Aquaed., [2]) In Cant. s. 38, M. L. 183. 975. [3]) De Aquaed., M. L. 183. 441.

stał się człowiekiem, Bogiem być nie przestał. Czy zatem chcesz mieć innego jeszcze orędownika u tego pośrednika? Zwróć się do Marji, a Ona wstawi się za tobą u Syna. On napewno Jej wysłucha i będzie orędował u Ojca, który ze Swej strony niczego Synowi odmówić nie może. Ta Matka Boża — kończy św. Bernard — jest dla grzeszników drabiną, po której na nowo wstępują na szczyty łaski Bożej; Ona jest mą największą otuchą, owszem całą podstawą nadziei mojej.

Oto jakie słowa wkłada Duch św. w Pieśni nad pieśniami w usta Przenajśw. Panny: *„Jam jest mur, a piersi moje jako wieża, odkądem była u niego jako pokój najdująca"*. (8, 10). Jam jest — woła Marja — obroną uciekających się do Mnie a miłosierdzie Me jest dla nich, jak wieża bezpieczna; dlatego Stwórca ustanowił Mię pośredniczką pokoju między Bogiem i grzesznikami. Marja właśnie — pisze kard. Hugo a S. Caro [1]) jest pośredniczką pokoju; Ona wyjednywa u Boga pokój dla wrogów, zbawienie dla upadłych, przebaczenie grzesznikom, miłosierdzie zrozpaczonym. Z tej przyczyny Boski Jej Oblubieniec porównał Ją z namiotami Salomona: *„Piękna jako namioty Salomonowe"* (Pieśń, 1, 4). W namiotach dawidowych rozprawiano tylko o wojnie, a pod namiotami Salomona mówiono wyłącznie o pokoju. W ten sposób daje nam Duch św. do zrozumienia, że ta Matka miłosierdzia nie myśli o woj-

[1]) In Cant. 8. 10. (Op. III. fol. 137, col. d.)

nie i zemście na grzeszników, lecz jedynie o pokoju i przebaczeniu ich grzechów.

Stąd figurą Marji była gołąbka Noego; wracając bowiem do korabia przyniosła w dzióbku gałązkę oliwną, na znak pokoju użyczonego ludziom przez Boga. Ty jesteś tą wierną gołąbką — woła do Marji Konrad saksoński [1]); Swem przyczynieniem się u Boga wyjednałaś światu skazanemu na zagładę, pokój i zbawienie. Marja przeto była niebieską gołąbką, która przyniosła światu pogrążonemu w grzechach gałązkę oliwną — znak miłosierdzia, gdyż dała nam P. Jezusa — źródło miłosierdzia; w ten sposób na mocy zasług Jezusa Chrystusa zawdzięczamy Jej wszystkie łaski, któremi nas Bóg obsypał [2]). Jak tedy — pisze św. Epifanjusz [3]) — za pośrednictwem Marji świat otrzymał pokój z niebios, tak też za Jej przyczyną jednają się grzesznicy z Bogiem. Stąd bł. Albert W. [4]) tak każe przemawiać Marji: Jam jest gołąbką Noego, która przyniosła pokój całemu Kościołowi.

Figurą Marji była także tęcza, która otaczała tron Boży, jak to pisze św. Jan w księdze Objawienia (4, 3). Kard. Witalis a Fumo [5]) tak pisze o tej tęczy; Marja zawsze stoi przed trybunałem Bożym i łagodzi wyroki i kary należne grzesznikom. A według wykładu św.

---

[1]) Spec. lect. 9 (Bon VI. 443, col. b.) [2]) Spinelli — Maria Deip. thronus Dei c. 16. Ed. Colon. 1695, p. 188, col. b. s. [3]) Hom. in laud. B. V., M. G. 43. 502. [4]) Bibl. Mar. n. 16. (37. 402, col. b). [5]) Specul. mor. totius s. script.

Bernardyna ze Sieny [1]), Stwórca miał na myśli tę właśnie tęczę, gdy mówił do Noego, że chce położyć na chmurach znak pokoju, aby Mu przypominał wieczne przymierze zawarte z rodzajem ludzkim: *„Łuk mój położę na obłokach, i będzie znakiem przymierza między mną a między ziemią; i będzie łuk na obłokach i ujrzę go i wspomnę na przymierze wieczne“*. (Gen. 9. 13). Marja jest — mówi wspomniany święty [2]) — owym łukiem wiecznego pokoju, bo jak Bóg na widok tęczy przypomniał Sobie przymierze zawarte z ziemią, tak na prośby Marji przebacza grzesznikom ich winy i zawiera z nimi pokój.

Z tego samego powodu Marja przyrównana jest do księżyca: *„Piękna jako księżyc“* (Pieśń. 6, 9). Św. Bonawentura [3]) robi w tym względzie następującą uwagę: Jak księżyc zawieszony jest między niebem i ziemią, tak Marja staje ciągle między Bogiem i grzesznikami, aby pojednać z nimi Stwórcę i przez oświecenie ich umysłu zwrócić ich do Boga.

2. *Urząd pośrednictwa Marji polega na jej Boskiem Macierzyństwie.* I w istocie głównym obowiązkiem, jaki Pan włożył na Marję, gdy Ją zsyłał na świat, było podnosić dusze odpadłe od łaski Boskiej i jednać je ze Stwórcą. *„Paś koźlęta moje“* (Pieśń 1, 7). powiedział do Niej Bóg stwarzając Ją; a wiadomo, że kozły oznaczają grzeszników i że jak wybrani wyobrażeni przez owce zostaną na dolinie sądu umieszczeni po prawicy,

---

[1]) De glorioso Nom. B. V. s. 1. a. 1. c. 3. [2]) Ap. Ioa. Sylveira, In Apc. 4, 3. (I. 223, u. 84). [3]) Spanner Polyauth. lit. M. VI.

tak oni znajdą się na lewicy. Otóż te koźlęta — mówi Wilhelm paryski [1]) — Twej opiece zwierzono, o przezacna Matko, abyś je przemieniła w owieczki; a jako przez swe winy zasłużyły na umieszczenie po lewicy, tak za Twem wstawiennictwem niech się znajdą po prawej stronie. Dlatego Pan objawił św. Katarzynie ze Sieny [2]), że zamiarem Jego przy stwarzaniu tej ukochanej Córki było pociągać ku Sobie Jej słodyczą ludzi a zwłaszcza grzeszników. Proszę zwrócić uwagę na tę piękną myśl Wilhelma paryskiego [3]) Bóg mówi: „*Paś koźlęta swoje*“ — zatem Pan zwierza Marji tylko *Jej* koźlęta; a więc — dodaje ten pisarz — Przenajśw. Panna nie zbawia wszystkich grzeszników, lecz tylko tych, którzy Jej służą i cześć Jej oddają. Ci zaś, co żyją w grzechu i nie czczą Jej ani się Jej nie polecają, aby się z grzechu wydostać, nie są wcale koźlętami Marji, i na sądzie znajdą się na swe nieszczęście po lewicy razem z potępionymi.

Pewnego zamożnego pana rozpaczającego o swe zbawienie z powodu ciężkich grzechów, namawiał znajomy mu zakonnik, aby się polecił Marji przed jednym z Jej wizerunków słynących łaskami w owej okolicy. Poszedł on za tą radą i skoro ujrzał figurę, uczuł natchnienie, żeby z jak największą ufnością rzucić się do stóp Matki Najśw. Przybliża się tedy, klęka i chce całować stopy owego posągu, a oto Marja wyciąga ku

---

[1]) Ap. Del. Rio. In Cant. c. 1, sect. 2, mixta interpret. § Sexto probat. [2]) Dial. c. 139. [3]) L. c. fol. 42, p. b.

niemu rękę do pocałowania, na której był taki napis: „*Ja cię wybawię od trapiących*“ (Psalm 43, 8). Jakby mówiła: Synu nie rozpaczaj, bo cię wybawię z twych grzechów i bojażni jaka cię nęka. Kiedy ów grzesznik przeczytał te słodkie słowa, taki uczuł żal za swe grzechy i taką zapałał miłością ku Bogu i swej najmiłościwszej Matce, że skonał na miejscu u stóp Marji.

O iluż to zatwardziałych grzeszników pociąga ustawicznie Marja ku Bogu „Magnes serc“ — jak się sama nazwała mówiąc do św. Brygidy [1]). Jak magnes przyciąga żelazo, tak Ja przyciągam serce najbardziej zatwardziałe, aby je pojednać z Bogiem. A cud ten nie od czasu do czasu tylko, lecz codziennie się powtarza. Ja sam mógłbym przytoczyć wiele przykładów z naszych misyj, na których niejeden grzesznik słuchał najbardziej porywających kazań z sercem trwardszem niż żelazo, a gdy usłyszał kazanie o miłosierdziu Marji skruszył się i nawrócił do Boga. Pisze św. Grzegorz W. [2]), że jednorożec jest tak dziki, iż go żaden myśliwy złowić nie zdoła; jedynie na głos dziewicy wołającej na niego zbliża się i daje się ująć bez oporu [3]). O iluż grzeszników dzikszych od owej bestji ucieka od Boga,

---

[1]) Rev. l. 3, c. 31. [2]) Moral. l. 13. c. 31, M. L. 76. 589, fr. l. 31. c. 15. [3]) Od zarania chrześcijaństwa jest jednorożec symbolem Słowa Wcielonego, które na słowo Przeczystej Dziewicy: „Niech mi się tak stanie“ uciekło przed Boską Sprawiedliwością do łona Jej, aby tam przyjąć naturę ludzką dla odkupienia ludzi. Polowanie na jednorożca to ulubiony temat literatury i sztuki starochrześcijańskiej. (O. Litz C. SS. R.).

lecz na głos tej przezacnej Panienki przybiegają do Niej i dają się chętnie doprowadzić do Stwórcy.

Według św. Jana Chryzostoma [1]), Przenajśw. Panna na to została Matką Boga, aby przez Jej słodkie miłosierdzie i potężne wstawiennictwo zbawili się także ci biedni grzesznicy, których sprawiedliwość Boża musiałaby potępić z powodu ich złego życia. Tak — przytakuje Eadmer [2]) — Marja raczej dla grzeszników, niż dla sprawiedliwych wyniesiona została do godności macierzyństwa Bożego; Chrystus przecież oświadczył, że przyszedł wzywać nie sprawiedliwych lecz grzeszników. Dlatego Kościół św. [3]) śpiewa:

Peccatores non abhorres,
Sine quibus nunquam fores
Tanto digna Filio.

co znaczy: Nie brzydzisz się grzesznikami, bo gdyby nie oni, nie byłabyś została Matką Bożą.

Zgadza się na to i Wilhelm paryski [4]), mówiąc: O Marjo, Ty musisz ratować grzeszników, bo wszystkie dary, jakie posiadasz, wszystkie łaski i przywileje, całą Swą wielkość, której streszczeniem jest godność macierzyństwa Bożego, wszystko to, niech mi tak wolno będzie powiedzieć, zawdzięczasz grzesznikom; gdyż z powodu nich dostąpiłaś zaszczytu zostania Matką Boga. Jeżeli zatem — wnioskuje Eadmer [5]) — Marja

---

[1]) Ps. Chryzostom. [2]) Excell. Virg. c. 1. M. L. 159. 567. [3]) Ap. De Lugo, De Incarn. disp. 7, sect. 1. [4]) De Rhet. div. c. 18. [5]) L. c. M. L. 159. 558.

z powodu grzeszników została Matką Boga, to jakżeż mogę powątpiewać jeszcze, czy mi Bóg przebaczy moje, choćby nie wiem jak wielkie grzechy?

We mszy św. w wigilję Wniebowzięcia [1]) Matki Boskiej uczy nas Kościół św., że Marja na to została wzięta z tej ziemi, aby się wstawiała za nami z silną ufnością, że ją Bóg wysłucha. Stąd święty Justyn [2]) nazywa Marję *Rozjemczynią*. Rozjemca jest pośrednikiem między dwoma spierającemi się stronami, które mu powierzają rozstrzygnięcie sprawy. Wspomniany autor chce przez ten tytuł niejako powiedzieć: Jak Jezus jest pośrednikiem u Ojca Przedwiecznago, tak Marja jest naszą pośredniczką u P. Jezusa; Syn zwierza Jej wszystkie pretensje, które ma przeciw nam jako Sędzia. Św. Andrzej z Krety [3]) znowu nazywa Przenajśw. Pannę *rękojmią, zastawem* naszego pojednania z Bogiem. Znaczenie tej nazwy jest takie: Bóg chce się pojednać z grzesznikami i przebaczyć im, żeby przeto nie wątpili o przebaczeniu, dał im w zastaw Marję. Dlatego św. Andrzej [4]) tak woła do Marji: Witaj pojednanie Boga z ludźmi.

3. *Marja opiekuje się wszystkimi.* Św. Bonawentura [5]) dodaje otuchy każdemu grzesznikowi, mówiąc: Jeżeli się lękasz, że Bóg zagniewany z powodu twych grzechów, wywrze na tobie Swą zemstę, co ci wypada

---

[1]) Secreta. [2]) Ps. Justyn M. G. 6. 1223. Według Funka dzieło to: „Expos. fid. de Trin." pochodzi z V. w. [3]) In Dorm. B. V. s. 3., M. G. 97. 1092 s. [4]). L. c., M. G. 97. 1093. [5]) Stim. am. (VI. 225 b.).

czynić? Idź, zwróć się do nadziei grzeszników, do Marji; a gdybyś się obawiał, że nie będzie chciała stanąć po twej stronie, wiedz, że nie może ci odmówić Swej obrony, bo Bóg Sam zwierzył Jej obowiązek wspomagania nieszczęsnych.

Czyż tedy — pyta opat Adam z Perseigne [1]) — ma drżeć o swe zbawienie ten grzesznik, któremu Sama Matka Sędziego ofiaruje się na matkę i orędowniczkę? A ty, o Marjo — tak pisze dalej — Matko miłosierdzia nie będziesz chciała może modlić się do Swego Syna Sędziego za innego syna grzesznika? Czy będziesz się wzbraniać wstawić się u Odkupiciela za duszą odkupioną przez Niego, gdy On umarł na krzyżu właśnie w tym celu, by zbawić grzeszników? Nie, nie będziesz się wzbraniać; owszem z całym zapałem modlić się będziesz za wszystkich uciekających się do Ciebie, bo wiesz dobrze, że ten Bóg, który ustanowił Syna Twego pośrednikiem pokoju między Stwórcą i ludźmi, uczynił Ciebie równocześnie pośredniczką między sędzią i winowajcą. Zatem, choćbyś nie wiem jak był okryty winami, o grzeszniku — woła św. Bernard [2]) — zastarzały w zbrodniach, nie trać ufności; dziękuj Panu, że dla okazania ci miłosierdzia, nietylko ci dał Syna Swego za obrońcę, lecz aby ci dodać więcej jeszcze otuchy i ufności, postarał się dla ciebie o taką pośredniczkę, która prośbami Swemi otrzymuje wszystko, co zechce. Idź, zwróć się do Marji, a będziesz zbawiony.

---

[1]) Mariale s. 1., M. L. 211. 703. [2]) In Sign. Magn., M. L. 183. 430.

PRZYKŁAD [1]).

W Braganza, w Portugalji żył według kronik Towarzystwa Jezusowego, około r. 1550, pewien młodzieniec, członek jednego bractwa marjańskiego. Niestety wystąpił z niego i oddał się życiu występnemu. Upadł tak nisko, że pewnego dnia chciał się z rozpaczy utopić. Zanim się jednak zabrał do wykonania powziętego zamiaru, zwrócił się do Matki Najśw. i rzekł: Marjo, służyłem Ci w bractwie Twem, wspomóż mię. Wtedy ukazała mu się Przenajśw. Panna i tak się doń odezwała: A cóż ty chcesz teraz zrobić? Chcesz zgubić duszę i ciało? Idź, wyspowiadaj się i wstąp napowrót do bractwa. Młodzieniec wszedł w siebie, podziękował Marji za pomoc i poprawił się.

MODLITWA.

Jeżeli tedy, najsłodsza moja Pani, obowiązkiem Twym jest, jak Ci to przypomina Wilhelm biskup paryski [2]) — pośredniczyć między grzesznikami i Bogiem, to zawołam do Ciebie razem ze św. Tomaszem z Villanowy [3]): Orędowniczko nasza, spełnij Swój obowiązek także względem mnie. Nie mów mi, że sprawa moja trudna do wygrania, bo wiem (a mówią mi to wszyscy), że jeszcze żadna sprava, nie wiedzieć jak rozpaczliwa, nie przepadła, gdyś ją Ty wzięła w Swe ręce; czyż zatem moja miałaby być przegraną? Nie, nie boję się tego. Lękaćbym się powinien tego tylko, czy Ty po-

[1]) Auriemma, Mar. Schaubühne 2. 9., 4 Kp. [2]) L. c. [3]) In Nat. B. V. (II. 406).

dejmiesz się mej obrony, gdyż grzechy moje niemal niezliczone. Ale i tego się nie obawiam, kiedy sobie wspomnę na Twe niezmierzone miłosierdzie i na owo gorące pragnienie, jakie żywisz w Swem najsłodszem sercu, wspomagania grzeszników najbardziej zbłąkanych. A któż się kiedy potępił z tych, co się do Ciebie uciekli? Przeto błagam Cię, byś mię wspomogła, o wielka moja Orędowniczko, Ucieczko moja, Nadziejo i Matko moja, Marjo. W Twe ręce składam sprawę mego zbawienia. Tobie oddaję duszę swą; zgubiona jest, Twoim obowiązkiem zbawić ją. Dziękuję zawsze memu Panu, że mię natchnął tak wielką ufnością ku Tobie, bo czuję, że mimo moich przewinień, ufność ta zapewni mi zbawienie. Jedna jeszcze obawa mię nęka, najmilsza moja Królowo: mianowicie, bym niedbalstwem swem nie stracił kiedy tej ufności. Błagam Cię przeto, o Marjo, na miłość Twą ku Jezusowi, podtrzymuj i wzmacniaj we mnie ciągle tę słodką ufność w Twe orędownictwo; przez nie bowiem spodziewam się niechybnie odzyskać przyjaźń Bożą, którą dawniej tak lekkomyślnie pogardzałem i straciłem; a gdy ją odzyskam, to spodziewam się, że ją także za Twą przyczyną zachowam, a gdy ją zachowam, ufam, że przez Ciebie dostanę się wreszcie do nieba, gdzie będę Ci ustawicznie za to dziękował i wychwalał miłosierdzie Boże i Twoje przez całą wieczność. Amen. Tak ufam, tak niech się stanie, tak będzie.

ROZDZIAŁ VII.

„ONE MIŁOSIERNE OCZY TWOJE, ZWRÓĆ KU NAM."

MARJA SPOGLĄDA NA NAS Z LITOŚCIĄ, ABY NAM ULŻYĆ W NASZYCH CIERPIENIACH.

1. *Marja była miłosierna na ziemi.* Św. Epifanjusz [1]) zowie Marję *„wielooką"*, bo jak troskliwa matka nie spuszcza nas z oka na tej ziemi, aby nas ratować w naszych nędzach. Pewnego razu zapytano szatana przy wypędzaniu go z opętanego, co czyni Marja? Czart odparł: Schodzi i wstępuje. Chciał przez to powiedzieć, że ta dobrotliwa Królowa ciągle zstępuje na ziemię, aby przynieść ludziom łaski, i wstępuje do nieba, aby tam uzyskać wysłuchanie dla naszych modlitw. Słusznie przeto św. Andrzej z Awelinu nazywa Ją *zawiadowczynią dóbr niebieskich,* która ustawicznie zarządza miłosierdziem i wyjednywa łaski wszystkim, sprawiedliwym i grzesznikom. *„Oczy Pańskie spoczywają na sprawiedliwych"*, powiada Dawid (Ps. 33, 16); a oczy królowej naszej — zauważa Ryszard od św. Wawrzyńca [2]) — spoczywają tak na sprawiedliwych, jak i na grzeszni-

[1]) Hom. 5 in laud. Deip., M. G. 43. 498. [2]) Laud., l. 2. partic. 2.

kach. Oczy Marji są oczyma matki — dodaje — a matka uważa nietylko, by dziecko nie upadło, lecz również, aby je podnieść, jeżeli się przewróci.

Dał to do zrozumienia św. Brygidzie [1]) Sam P. Jezus, gdy w jej obecności tak się odezwał do Swej Matki: „Matko proś mię, o co chcesz". Tak mówi zawsze Syn w niebie do Swej ukochanej Matki, bo radością to jest dla Niego, gdy może spełnić Jej prośby. A o cóż poprosiła Marja? Usłyszała św. Brygida [2]) jak Przenajśw. Panna odpowiadając, rzekła: „Proszę o zmiłowanie nad nieszczęsnymi". Jakby mówiła: Synu ustanowiłeś Mię Matką miłosierdzia, Ucieczką grzeszników, Orędowniczką nieszczęśliwych. A teraz mi mówisz, żebym Ci przedłożyła swe pragnienia. O cóż innego miałabym prosić, jeżeli nie o to, byś się zlitował nad nędznymi. „O Marjo — woła z ufnością św. Bonawentura [3]) — Tyś tak miłosierna, tak troskliwa o to, by wspomagać nieszczęsnych, iż zdaje się jakobyś nie miała żadnego innego pragnienia, żadnego innego życzenia". Ponieważ zaś z pośród nieszczęsnych najnieszczęśliwsi są grzesznicy — czcig. Beda [4]) zapewnia, że Marja ustawicznie modli się do Syna za grzeszników.

Już za życia Swego na ziemi — świadczy św. Hieromin — Przenajśw. Panna miała serce tak litościwe i czułe dla ludzi, że nie było człowieka, któryby się

---

[1]) Rev. l. 1, c. 23. [2]) Ib. c. 50. [3]) Stim. am. p. 3. c. 19. [4]) Ps. Beda. — Hom. 60 de S. V. M. L. 94. 422. 3 ks. III cz. homilij jest podrobiona.

tak smucił ze swych nieszczęść, jak Marja bolała nad biedą drugich. Dała tego dowód na godach w Kanie galilejskiej, jak to już o tem mówiliśmy [1]). Kiedy zabrakło wina, chociaż Ją o to nie proszono — pisze św. Bernardyn ze Sieny [2]) — podjęła się obowiązku współczującej pocieszycielki. Odczuwając zawstydzenie nowożeńców, ulitowała się nad nimi, wstawiła się u Syna i wyjednała cud przemiany wody w wino.

2. *W niebie jest Marja jeszcze litościwsza.* A może teraz — pyta Matki Najśw. św. Piotr Damiani [3]) — kiedy zostałaś wyniesiona do godności Królowej nieba, zapomniałaś o nas biednych? Uchowaj Boże! — sam sobie odpowiada. Nie da się to pogodzić z tą litością, jaka przepełnia serce Marji, by miała zapomnieć o takiej nędzy jak nasza. Nie można bowiem stosować do Marji owego przysłowia: „Honores mutant mores" — Zaszczyty zmieniają człowieka — Zdanie to prawdziwe jest, jeżeli chodzi o ludzi światowych, którzy gdy dojdą do jakich godności, pysznią się i zapominają o dawnych biednych przyjaciołach; lecz Marja cieszy się, że dostąpiła wyższej godności jedynie z tego względu, iż może łatwiej wspomagać biednych. Rozważając to Konrad saksoński [4]), stosuje do Przenajśw. Panny te słowa Booza do Ruty: *„Błogosławiona jesteś, córko, pierwsze miłosierdzie następnem przewyższyłaś"* (Rut,

---

[1]) Rozd. 6. § I. [2]) III. 115, col. a. Cytat jest skombinowany z dwóch zdań. [3]) In Nat. B. V. s. 1, M. L. 144.740. [4]) Spec. B. V. lect. 10 (Bonav. VII. 444).

3, 10). Chce przez to Konrad powiedzieć: Jeżeli miłosierdzie Marji dla nieszczęśliwych było wielkie, gdy żyła jeszcze na świecie, to o wiele większe jest teraz, gdy króluje w niebie. Uzasadnia to, wskazując na większą znajomość Jej naszej nędzy. Znajomość ta zwiększyła Jej miłosierdzie, czego dowodzą te niezliczone łaski, jakie nam codziennie wyprasza. I dodaje, że o ile blask słońca przewyższa światło księżyca, o tyle miłosierdzie Marji w niebie góruje nad litością, jaką okazywała na ziemi. A któż z ludzi żyjących na ziemi — tak kończy — nie doznaje dobrodziejstw światła słonecznego? A komu nie przyświeca światło miłosierdzia Marji? Dlatego czytamy o Marji, że jest: *„wybrana jako słońce“* (Pieśń 6, 9), bo jak zapewnia Rajmund Jordanis [1]) — nikt się nie ukryje przed promieńmi tego słońca i *„niemasz ktoby się ukrył od gorąca jego“* (Ps. 18, 7). To właśnie objawiła św. Brygidzie [2]) św. Agnieszka: Ponieważ nasza królowa jest w niebie ściśle zjednoczona ze Swym Synem, nie może zapomnieć Swej wrodzonej dobroci. Wszystkim, nawet najniegodziwszym grzesznikom daje dowody Swej łaskawości. Jak słońce oświeca ziemię i inne ciała niebieskie, tak słodycz Marji czyni wszystkich ludzi — jeżeli o to proszą — uczestnikami miłosierdzia Bożego.

Pisze św. Bernard [3]), że Marja stała się wszystkiem dla wszystkich i że wszystkim otwiera łono Swego mi-

---

[1]) Contempl. de B. V. prol., Summ. aur. IV. 852. [2]) Rev. l. 3, c. 30. [3]) In Sign. magn. 2. M. L. 183. 430.

łosierdzia, aby wszyscy mogli z niego czerpać: niewolnik okup, chory zdrowie, przygnębiony otuchę, grzesznik przebaczenie, Bóg chwałę. Ona jest słońcem a tak niema nikogo, ktoby nie doznał na sobie skutków dobroczynnych Jej promieni. O któż jest taki, pyta św. Bonawentura [1]), ktoby nie kochał tej najmiłościwszej królowej? Ona przecież piękniejsza nad słońce, słodsza nad miód. Ona jest skarbnicą dobroci, dla wszystkich pełna łaskawości, dla wszystkich uprzejma. Pozdrawiam Cię tedy — woła dalej ów seraficzny święty [2]) — o Pani i Matko moja, owszem Serce moje, Duszo moja. Przebacz mi, Marjo, że mówię, iż Cię kocham; a chociaż nie jestem godzien, bym Cię miłował, to przecież Ty zasługujesz na miłość moją.

Było objawione św. Gertrudzie [3]), że gdy wymawiamy pobożnie tę modlitwę: *„Nuże, orędowniczko nasza, one twoje miłosierne oczy obróć do nas"*, Marja nie może się jej oprzeć i wysłuchuje tych, co się tak modlą. O przezacna Pani! — są to słowa św. Bernarda [4]) — jak wielkie jest Twe miłosierdzie! Cały świat napełnia! Według św. Bonawentury, ta najmiłościwsza Matka tak pragnie wszystkim czynić dobrze, że czuje się obrażoną nie tylko przez tych, którzy Ją wprost znieważają (a są takie dusze przewrotne, zwłaszcza wśród graczy, którzy często w roznamiętnieniu bluźnią albo nawet złorzeczą tej dobrej Matce), lecz także przez tych,

---

[1]) Stim. am. p. 3, c. 19. [2]) Ibid. c. 16. [3]) Leg. div. piet. l. 4, c. 51. [4]) In Ass. s. 4, M. L. 183. 429.

którzy Jej nie proszą o łaski. A tak, o Marjo — woła św. Hildebert [1]) — uczysz nas Sama spodziewać się łask większych, niż na to zasługujemy; ani na chwilę bowiem nie przestajesz obsypywać nas łaskami, które bez porównania przewyższają nasze zasługi.

3. *Marja jest dla wszystkich tronem miłosierdzia.* Już prorok Izajasz przepowiedział, że przez wielkie dzieło odkupienia, wzniesiony będzie dla nas tron Boskiego miłosierdzia: „*Zgotowana będzie w miłosierdziu stolica*“ (Iz. 16, 5). Któż jest tym tronem? Jest nim Marja, bo u Niej wszyscy i sprawiedliwi i grzesznicy znajdują pociechę zmiłowania — odpowiada Konrad saksoński [2]). Podobnie jak Pan pełen jest miłosierdzia, tak równie i Pani nasza; a jak Syn nie odmawia miłosierdzia żebrzącym o nie, tak nie odmawia go i Matka. Dlatego opat Guerryk [3]) wyobraża sobie, że P. Jezus tak przemawia do Matki: Matko moja, w Tobie założę tron Swego królestwa, bo przez Twe pośrednictwo, chcę użyczać łaski o jakie Mię ludzie prosić będą. Tyś mi dała naturę ludzką, a Ja Cię przypuszczę do uczestnictwa we wszechmocności Bożej; będziesz mogła w ten sposób pomagać do zbawienia tym, którym zechcesz.

Gdy pewnego razu św. Gertruda [4]) wymawiała z przejęciem wspomniane słowa: „*One Twoje miłosierne oczy obróć do nas*“, ujrzała Matkę Najśw. trzymającą na

---

[1]) Epist. l. 3 epist. 2, M. L. 171. 284. Święty zwraca się do hr. Adeli z Blois, która mu obiecała płaszcz. In sensu accommodatitio odniesione do Marji. [2]) Spec. lect. 9. (VI. 443, col. b.). [3]) De Ass. s. 2, M. L. 185. 193. [4]) L. c.

rękach Dziecię Jezus i wskazującą na Jego oczy. „Oto oczy najlitościwsze — rzekła do świętej — które skierować mogę na wzywających Mię, aby byli zbawieni". Kiedy raz jakiś grzesznik płakał przed wizerunkiem Marji i błagał, aby mu wyjednała u Boga przebaczenie, usłyszał, jak Przenajśw. Panna zwróciła się do Syna spoczywającego na Jej rękach i rzekła: Synu, czyżby te łzy miały iść na marne? I grzesznik poznał, że Jezus mu przebaczył [1]).

I jakżeż mógłby zginąć ten, co się poleca Przenajśw. Pannie, gdy Syn Jej Boski z miłości ku Niej przyrzekł okazać miłosierdzie według Jej upodobania wszystkim tym, którzy się do Niej będą uciekali? Objawił to Pan św. Gertrudzie [2]). Toteż opat Adam z Perseigne [3]) rozważając i wielką potęgę, jaką się Marja cieszy przed Bogiem i ogrom miłosierdzia, jakie nam okazuje, woła pełen ufności: O Matko miłosierdzia, Twe miłosierdzie jest tak wielkie, jak Twa potęga; potężna jesteś w wyjednywaniu łask i równie litościwa jesteś w przebaczaniu. I czy się kiedy zdarzyło — dodaje — żebyś nie ulitowała się nad biednym, o Matko miłosierdzia? A czy kiedy zaszedł wypadek, żebyś nie mogła kogoś poratować, o Matko wszechmocna? Tak z taką łatwością wypraszasz nam łaski, z jaką poznajesz nasze niedostatki. Zażywaj zatem z rozkoszą — pisze opat Rupert [4]) — chwały Swego Syna i racz

[1]) Siniscalchi, Il Mart. di M. ott. [2]) L. c. l. 4. c. 51. [3]) Mariale, M. L. 211. 703; Summ. aur. VI. 1323. [4]) De Ass. s. 4. — Migne nie zna żadnych jego kazań.

nam biednym Twym sługom i dzieciom rzucić nieco okruszyn z tej uczty niebieskiej. Nie zasługujemy wprawdzie na to, ale uczyń to z litości ku nam.

A jeśli grzechy nasze nas przerażają, wołajmy z Wilhelmem paryskim [1]): Pani, nie przedkładaj mi grzechów moich, bo ja przeciwstawię im Twe miłosierdzie. O nie dopuść, żeby przed sędzią me grzechy miały się mierzyć z Twem miłosierdziem, bo ono o wiele łatwiej może mi wyjednać przebaczenie, niż grzechy moje przyprawić mię o utratę zbawienia.

PRZYKŁAD [2]).

Pewien zrozpaczony grzesznik w królestwie Walencji, aby ujść rąk sprawiedliwości, postanowił zostać mahometaninem. Mając wsiąść na okręt przechodził przypadkiem obok kościoła, w którym właśnie głosił kazanie o miłosierdziu Bożem O. Hieronim Lopez, jezuita. Grzesznik poruszony tem kazaniem wyspowiadał się przed owym ojcem. Zapytany, czy nie odprawia przypadkiem jakich praktyk pobożnych, za które mu Bóg może udzielił łaski nawrócenia, odpowiedział, że modlił się codziennie do Marji, aby go nie opuszczała.

Ten sam Ojciec znalazł w jednym szpitalu grzesznika, który się nie spowiadał już od 55 lat, spełniał jednak wiernie jedno ćwiczenie pobożne ku czci Matki Najśw. Mianowicie, ilekroć ujrzał obraz Marji, pozdra-

---

[1]) Rhet. div. c. 18. (358, col. b. G.). [2]) Patrigniani, Menologio di alcuni Religiosi S. J. Venet. 1730. 2. Febr.

wiał Ją i prosił, żeby nie dopuściła, by umarł w grzechu. Opowiedział również, że raz wśród pojedynku pękł mu pałasz; zwrócił się wówczas do Marji i zawołał: O biada mi! zostanę teraz zabity i będę potępiony. Matko grzeszników, ratuj mię! Zaledwie to wyrzekł, ujrzał się, sam nie wiedząc jak, w zupełnie bezpiecznem miejscu. Człowiek ten wyspowiadał się przed Ojcem Lopezem i umarł wkrótce potem pełen ufności.

MODLITWA.

O Przenajśw. Panno, największa i najwznioślejsza z pośród wszystkich stworzeń, ja biedny i nieszczęsny pozdrawiam Cię z tego ziemskiego padołu. Zbuntowałem się przeciw Bogu, i zasłużyłem na karę, a nie na łaskę, na chłostę, a nie na litość. O Pani moja, nie mówię tego z braku ufności w Twe miłosierdzie. Wiem, że szczycisz się tem, iż tem łaskawsza jesteś, im do wyższej podniesiona godności. Wiem, że cieszysz się z tego, iż jesteś tak bogata, bo możesz w ten sposób i nam nieco z tych skarbów użyczać. Wiem wreszcie i to, że im biedniejsi są ci, którzy się do Ciebie uciekają, ty tem więcej opiekujesz się nimi i starasz się o ich zbawienie. O Matko moja, ty kiedyś płakałaś nad śmiercią Syna ukrzyżowanego za mnie. Ofiaruj, proszę, Bogu Swe łzy i uproś mi przez nie szczery żal za grzechy. Taką Ci przykrość sprawiały wówczas grzechy moje i tak Cię jeszcze zasmucam zbrodniami swemi. Uproś mi, Marjo, bym już przynajmniej od dnia dzisiejszego, nie zasmucał Ciebie i Syna Twego

swą niewdzięcznością. Bo cóżby mi pomogły Twe łzy, gdybym nadal okazywał się niewdzięcznym? Na cóżby mi się przydało Twe miłosierdzie, jeżelibym nadal był niewierny i potępił się? Nie, Królowo moja, nie dopuść do tego. Ty naprawisz me błędy; Bóg spełnia wszystkie Twe życzenia, a Ty wysłuchujesz wszystkich, którzy Cię proszą. O te dwie łaski Cię proszę i spodziewam się ich i pragnę: wyjednaj mi, bym był Bogu wierny i nie obrażał Go, i bym Go na przyszłość tak miłował, jak Go dotychczas obrażałem.

ROZDZIAŁ VIII.

„A JEZUSA, BŁOGOSŁAWIONY OWOC ŻYWOTA TWEGO, PO TEM WYGNANIU RACZ NAM POKAZAĆ".

§ I.

MARJA CHRONI OD PIEKŁA SWYCH CZCICIELI.

1. *Prawdziwy czciciel Marji nie potępi się.* Niemożliwą jest rzeczą, żeby się potępił czciciel Marji, który Jej służy wiernie i poleca się Jej opiece. Zdanie to na pierwszy rzut oka wyda się może niejednemu zbyt śmiałe; zanim je atoli kto odrzuci, niech przeczyta — proszę — uwagi poniższe.

Gdy mówię, że niemożliwem jest, aby się potępił czciciel Marji, nie mam wcale na myśli tych czcicieli, którzy nabożeństwa do Matki Najśw. nadużywają, aby tem śmielej grzeszyć! Stąd mojem zdaniem całkiem niesłusznie ganią niektórzy, że taki się kładzie nacisk na miłosierdzie Marji względem grzeszników, pod pozorem, że ci potem nadużywają tego, aby tem więcej grzeszyć; tacy zuchwalcy bowiem już przez tę swoją lekkomyślność zasługują na karę a nie na zmiłowanie. Zatem powyższe zdanie mówi tylko o tych czcicielach, którzy wiernie służą i polecają się Matce Najśw. a za-

razem pragną szczerze poprawić się. Otóż powtarzam, że moralnie niemożliwą jest rzeczą, aby się tacy potępili. Twierdzi to i O. Crasset T. J. [1]). A jeszcze przed nim nauczali tak Vega [2]), Mendoza [3]), i wielu innych teologów. Dla przekonania się zaś, że nie mówią tego bez dowodów i podstawy, zobaczmy, co w tym względzie myśleli Nauczyciele Kościoła i święci. A niech się nikt nie dziwi, jeżeli tu przytoczę wiele zdań prawie równobrzmiących; chciałem je bowiem podać wszystkie, aby pokazać, jak zgodni są pisarze w tym względzie.

2. *Nabożeństwo do Marji zadatkiem wiecznej szczęśliwości.* Św. Anzelm [4]) mówi, że jak niemożliwem jest, aby się zbawił kto nie czci Marji i kim się Ona nie opiekuje, tak równie niemożliwem jest, aby się potępił ten, kto się Marji poleca i na kogo Ona z miłością spogląda. Potwierdza to i św. Antonin [5]) prawie temi samemi słowami: Nie mogą być zbawieni, pisze, od których Marja odwraca Swe oczy; zato ci, na których spogląda i za którymi oręduje bezwarunkowo zbawią się i dostąpią chwały. Zatem święty ten podkreśla, że czciciele Marji koniecznie się zbawią.

Proszę zwrócić uwagę na pierwszą część zdania wspomnianych świętych, i niechaj drżą ci, którzy sobie lekceważą, albo z oziębłości zaniedbują nabożeństwo ku

---

[1]) Vérit. dév. p. 1. tr. 1. qu. 7. [2]) Thed. Mar. II. palaestra 11, certamen 5. u. 1732. [3]) Viridarium sacrae et profanae emditionis. L. 2 problema 9. [4]) Or. 51, M. L. 158. 956. [5]) P. IV. tit. 15, c. 14, § 7.

Matce Boskiej, mówią mianowicie, że niemożliwem jest zbawić się tym, których Marja nie otacza Swą opieką. Twierdzą to jeszcze i inni, jak n. p. bł. Albert W.[1]). Wszyscy którzy Ci nie służą, o Marjo, potępią się. A św. Bonawentura[2]) woła: Kto zaniedbuje służbę Marji, umrze w grzechu. Na innem znowu miejscu[3]): Pani, kto się do Ciebie nie ucieka, nie dostanie się do nieba. A w psalmie 99. święty nie waha się powiedzieć, że od kogo Marja odwróci swe oblicze, ten nietylko, nie zbawi się, ale że nawet niema dla niego nadziei zbawienia. Jeszcze dawniej powiedział to święty Ignacy męczennik[4]) twierdząc, że żaden grzesznik nie może się zbawić inaczej, jak za pośrednictwem Marji; Przenajśw. Panna zaś zbawia Swem miłosiernem wstawiennictwem nawet takich, którzy według Boskiej sprawiedliwości powinni być potępieni. Niektórzy powątpiewają, czy przytoczone zdanie pochodzi rzeczywiście od św. Ignacego; przynajmniej, jak mówi O. Crasset. cytuje je św. Jan Chryzostom i powtarza je opat cellejski.[5]). W podobnem znaczeniu stosuje Kościół św. do Marji te słowa Pisma św.: „*Wszyscy którzy mnie nienawidzą, kochają się w śmierci*“ (Przyp. 8, 36). Bo jak mówi Ryszard od św. Wawrzyńca[6]) objaśniając te słowa:

---

[1]) Bibl. Mar. Isaias n. 20. [2]) Psalt. Mar. Ps. 116. [3]) Ps. 86. [4]) Ap. Lyraeum Trisag. Mar. l. 2 m. 43. [5]) Zauważyć tu należy, że O. Crasset — na którego św. Alfons się powołuje jest w błędzie, bo homilje marjańskie przypisywane św. Chryzostomowi są nieautentyczne i w nowych wydaniach dzieł Złotoustnego już je wszyscy opuszczają. [6]) Laud. l. 11.

„*Stała się jako okręt kupiecki*“ (Przyp. 31, 14), — wszyscy ci, którzy się znajdują poza tym okrętem, zalani zostaną przez morze tego świata. Nawet heretyk Ekolampadjusz[1]) uważał brak nabożeństwa do Matki Najśw. za pewny znak odrzucenia.

Z drugiej znowu strony Marja Sama woła: „*Kto mnię słucha, nie będzie zawstydzon*“ (Sir. 24, 30). Kto się do Mnie ucieka i słucha Mych słów nie potępi się. Dlatego św. Bonawentura[2]) mówi: Królowo moja, kto stara się służyć Ci, nie potępi się. A według św. Hilarego[3]); stanie się to z pewnością, mimo liczne nawet dawne grzechy.

Stąd szatan stara się tak usilnie, ażeby grzesznicy postradawszy łaskę Bożą, zaniechali również nabożeństwa ku Marji. Gdy Sara zauważyła, że Izaak bawiąc się z Izmaelem nabywa od niego złych nawyków, zażądała od Abrahama, ażeby oddalił Izmaela razem z matką: „*Wyrzuć niewolnicę i syna jej*“ (Rozdz. 21, 10). Nie zadowoliła się wydaleniem syna; i matka musiała odejść. Wiedziała bowiem, że w przeciwnym razie syn będzie odwiedzał matkę i w ten sposób i nadal dom będzie stał dla niego otworem. Równie i szatan nie zadawala się tem, że grzesznik wygnał od siebie P. Jezusa; pragnie, żeby się wyrzekł i Marji. „*Wyrzuć niewolnicę tę i syna jej*“. Lęka się bowiem, by Matka Swem potężnem wstawiennictwem nie wprowadziła znowu Sy-

---

[1]) De laudando in Maria Deo sermo. [2]) Psalt. B. V. Ps. 118. [3]) Paciuchelli, in Ps. 86. excit. 3.

na. I słusznie się lęka — mówi uczony Paciuchelli [1]), bo kto wiernie służy Matce Boga, ten wkrótce Go odzyska za jej pośrednictwem.

Trafnie przeto św. Efrem [2]) nabożeństwo do Marji zowie „Listem żelaznym“ chroniącym nas przed potępieniem. A według św. Germana [3]) Marja jest „Opiekunką skazanych na potępienie“. I rzeczywiście prawdą jest i pewną rzeczą, że Marja — jak mówi św. Bernard [4]) ma moc i wolę zbawienia nas. Ma moc, bo jak zapewnia św. Antonin [5]), niemożliwem jest, by Jej prośby nie znalazły wysłuchania, a tenże sam św. Bernard [6]) pisze, że prośby Jej nigdy nie są próżne, lecz zawsze otrzymuje to, czego pragnie. Nie zbywa Jej i na woli zbawienia nas, bo Marja jest przecież naszą Matką, bardziej nawet pragnie naszego zbawienia, niż my; jeżeli zatem to jest prawdą, to jakżeby się mogło stać, żeby się miał potępić sługa Marji? Chociażby nawet był grzesznikiem, jeżeli z wytrwałością i wolą poprawy będzie się polecał tej dobrej Matce, Ona już wyjedna mu światło do wydostania się z tego nieszczęsnego stanu, żal za grzechy, wytrwałość w dobrem i wreszcie śmierć szczęśliwą. A któraż matka mogąc prośbami swemi wybawić syna od śmierci, nie uczyni tego? I czy można przypuścić, żeby Marja, ta matka najlepsza dla swych

---

[1]) In Salve Reg. excit. 5. [2]) Sermo de laud. Virg. (III. 575, cal. a, 576 col. b). Słowa „Charta libertatis“ są zestawione z dwóch tekstów: Charta divinissima i Ave jucunda libertas. [3]) In Dorm. s. 2. M. G. 98. 354. [4]) In Ass. s. 1, M. L. 183, 415. [5]) Pars. IV. tit. 15, c. 17, § 4. [6]) De aquaed., M. L. 184. 442.

czcicieli, mogąc wybawić syna od śmierci wiecznej, i to tak łatwym sposobem, nie uczyniła tego?

O pobożny czytelniku! dziękujmy Bogu, jeżeli nam dał miłość i ufność do Królowej niebios, bo Bóg jak twierdzi św. Jan Damasceński [1]) Bóg daje tę łaskę tylko tym których chce zbawić! Oto przepiękne słowa tego świętego, mogące ożywić naszą nadzieję: O Matko Boża, jeżeli w Tobie nadzieję położę, będę zbawiony. Jeżeli mię Ty weźmiesz w opiekę, niczego się nie potrzebuję obawiać, bo nabożeństwo ku Tobie jest bezpieczną bronią do otrzymania zbawienia; Bóg użycza jej tylko tym, których chce zbawić. Dlatego Erazm [2]) tak pozdrawia Przenajśw. Pannę: Bądź pozdrowiona Marjo, postrachu piekła, nadziejo chrześcijan; ufność pokładana w Tobie zapewnia zbawienie.

3. *Nabożeństwo do Marji osłoną przeciw mocy szatańskiej.* O jaką to przykrość sprawia szatanowi, gdy widzi duszę wytrwałą w nabożeństwie do Matki Bożej! Alfons Alwarez, wielki czciciel Marji doznawał raz podczas modlitwy ciężkich pokus nieczystych. Wkońcu szatan rzekł mu bez ogródek: Porzuć nabożeństwo do Marji, a zaprzestanę cię kusić!

Pan objawił św. Katarzynie ze Sieny — opowiada Blozjusz [3]) — że z dobroci Swej obdarzył Marję tym przywilejem, iż przez wzgląd na Jezusa, którego jest

---

[1]) Ap. Crasset: La vérit. dév. 1. part. 1., tr. 6. qu. p. 47. s.
[2]) Paean Virg. Matri dicendus. 1704, V. col. 1229 C i 1232 C.
[3]) Monile spirit. c. 1.

matką, żaden człowiek, choćby był grzesznikiem, jeśli się Jej tylko nabożnie poleca, nie stanie się łupem piekła. Również prorok Dawid prosił Boga, aby go wybawił od piekła, ze względu na miłość, jaką otaczał cześć dla Marji: *„Panie, umiłowałem ochędóstwo domu twego . . . nie zatracaj z niebożnymi duszy mojej“* (Ps. 25, 8). Mówi *„domu twego“*, gdyż Marja była owym przybytkiem, który sobie Bóg wybrał na mieszkanie i w którym zamieszkał stając się człowiekiem. Mówi bowiem Pismo św.: *„Mądrość zbudowała sobie dom“* (Przysł. 9, 1). Nie, nigdy nie zginie, kto gorliwy jest w nabożeństwie do Matki Najśw., pisze święty Ignacy, męczennik [1]). Potwierdza to św. Bonawentura [2]) mówiąc: Pani, miłośnicy Twoi cieszą się na tej ziemi wielkim pokojem i w przyszłem życiu nie będą oglądać śmierci na wieki. Nie zdarzyło się to nigdy i nie zdarzy się zapewnia nas pobożny Blozjusz [3]), ażeby pokorny i wierny czciciel Marji miał zginąć na wieki.

O ilużby to było zginęło marnie na wieki lub pozostało w zatwardziałości, gdyby się Marja nie była wstawiła u Syna, aby się nad nimi zlitował! — pisze Tomasz à Kempis [4]). Zdaniem wielu teologów a w szczególności św. Tomasza [5]) Matka Najśw. wyjednała wielu osobom zmarłym w grzechu ciężkim, zawieszenie wyroku i powrót do życia dla czynienia pokuty; a wielu

---

[1]) Lohner, Bibl. mar. concionat. tit. 70 § 4, n. 72. [2]) Psalt. B. V. Ps. 67. [3]) Paradis. animae fid. seu Canon vitae spir. p. 1. c. 18. [4]) Ad. Nov. s. 23. [5]) III. Suppl. qu. 71 a. 5 ad 5.

poważnych autorów przytacza na dowód tego twierdzenia niemało przykładów. Tak n. p. Flodoard [1]), pisarz z wieku IX. opowiada o pewnym diakonie Adelmarze z Verdun, którego wszyscy uważali za umarłego, że kiedy się zabierano do pochowania go, wrócił do życia i oświadczył iż widział w piekle miejsce wyznaczone sobie przez sprawiedliwość Bożą; jedynie za przyczyną Przenajś. Panny zesłał go Bóg ponownie na ziemię dla czynienia pokuty. Surjusz [2]), także pisze że pewien obywatel rzymski umarł w niepokucie i jedynie za pośrednictwem Marji otrzymał łaskę powrotu do życia, aby móc uzyskać przebaczenie grzechów.

Te i tym podobne przykłady nie powinny upoważniać zuchwalców, do trwania nadal w grzechach, w tej myśli, że Marja wyratuje ich od piekła, chociażby nawet pomarli w grzechach. Głupotą byłoby rzucić się do studni z nadzieją, że Marja uchroni od śmierci, gdyż już niejednego w podobnych wypadkach wyratowała; o wiele większem szaleństwem byłoby chcieć umrzeć w grzechu z tą zarozumiałą ufnością, że Przenajśw. Panna uchroni od piekła. Te przykłady mają służyć jeno do ożywienia naszej ufności. Jeśli się bowiem zważy, że pośrednictwo Matki Najśw. mogło uchronić od piekła nawet tych, co w grzechach pomarli, to ileż więcej będzie mogło zachować od potępienia tych,

---

[1]) Annales anni 934, M. L. 135. 446. [2]) De probatis Sanct. historiis II. Colon. 1578, in vita S. Cathar. Sen. 30 Apr. p. 1049 s.

którzy się za życia do niej uciekają pragnieniem poprawy i służenia Jej wiernie.

Pozwól Panno Najśw. byśmy się do Ciebie odezwali ze św. Germanem [1]): Cóż się stanie z nami grzesznymi? Chcemy się jednak poprawić i uciekamy się do Ciebie, życie chrześcijan. Miłościwa Pani, św. Anzelm zapewnia nas że się nie potępi ten człowiek, za którego się Ty choć raz pomodlisz. Módl się tedy za nami a uniknie-my piekła. Któż ośmieli się twierdzić — pisze Ryszard od św. Wiktora [2]) — że Bóg mi nie będzie łaskawy w dniu sądu, jeżeli mię Ty będziesz bronić, o Matko miłosierdzia? Bł. Henryk Suzo [3]) oświadczał, że złożył swą duszę w ręce Marji i mawiał, że gdyby go Sędzia chciał potępić, zażąda, aby Marja potwierdziła wyrok. Spodziewał się bowiem, że gdy ów wyrok dostanie się do litościwych rąk Przenajśw. Panny, z pewnością wykonanie jego zostanie zawieszone. To samo i ja oświadczam i spodziewam się dla siebie, Królowo moja najmiłościwsza, dlatego chcę ciągle powtarzać ze św. Bonawenturą [4]): W Tobiem, Pani, całkowicie zaufał; spospodziewam się przeto i jestem przekonany, że się nie potępię, lecz że się dostanę do nieba, aby Cię tam chwalić i miłować na wieki.

PRZYKŁAD.

W pewnem mieście flandryjskim żyło w r. 1604 dwóch studentów, którzy zamiast przykładać się do

---

[1]) In Zonam B. V., M. G. 98. 378. [2]) In Cant. c. 39, M. L. 196. 518. [3]) Horologium sapientiae l. 1 c. 16. [4]) Psalt. B. V. Ps. 30.

nauki, oddawali się pijaństwu i rozpuście. Jednej nocy poszli znowu do domu rozpusty, jeden z nich, Ryszard, wrócił po pewnym czasie do domu, a drugi się zatrzymał. Kiedy Ryszard udawał się na spoczynek, przypomniał sobie, że jeszcze nie odmówił kilku „Zdrowaś", jak to miał codziennie w zwyczaju. Zmorzony snem i wcale do modlitwy nie usposobiony, przezwyciężył się przecież i odmówił wspomnianą modlitwę, bez nabożeństwa jednak i napół śpiący. Położył się następnie w łóżku i zasnął; wkrótce usłyszał gwałtowne dobijanie się do drzwi i zaraz potem ujrzał przed sobą jakąś obrzydliwą osobę która weszła do pokoju, drzwi wcale nie otwierając. Był to jego kolega. „Ktoś ty jest"? — zapytał. „Nie poznajesz mię"? — odparł kolega. „Lecz czemuś taki zmieniony? Wyglądasz jak szatan!" „O ja nieszczęsny! — zawołał tamten — jestem potępiony". „Jakto"? Kiedym wychodził z owego domu, napadł na mnie szatan i udusił mię. Ciało me leży na ulicy a dusza pogrążona w piekle. To samo, ciebie czekało, lecz Najśw. Panna wybawiła cię za to małe nabożeństwo, jakieś praktykował na Jej cześć. Szczęśliwyś, jeżeli skorzystasz z tej przestrogi, jaką ci przysyła przeze mnie Matka Najśw. Po tych słowach, potępieniec roztworzył płaszcz, pokazał dręczące go płomienie i węże i znikł. Wówczas młodzieniec wybuchnął płaczem, rzucił się twarzą na ziemię, aby podziękować swej wybawczyni; a kiedy rozmyślał nad poprawą usłyszał dzwonienie na jutrznię w klasztorze Franciszkanów. Bóg mię woła, abym tam czynił pokutę — rzekł do siebie.

Poszedł natychmiast do klasztoru i prosił o przyjęcie. Zakonnicy wzbraniali się z początku, bo go dobrze znali, lecz on im opowiedział z płaczem całe owo zdarzenie; wówczas dwóch Ojców wybrało się na wskazaną ulicę i rzeczywiście znaleźli tam trupa czarnego jak węgiel; był to przyjaciel Ryszarda. Ryszard po przyjęciu do zakonu rozpoczął życie cnotliwe a niebawem udał się na misje do Indyj, następnie do Japonji, gdzie miał szczęście i łaskę być spalonym jako męczennik za wiarę [1]).

MODLITWA.

O Marjo, Matko moja najmilsza, w jakiejże przepaści zła znajdowałbym się dzisiaj, gdybyś mię nie była od niej uchroniła Swą ręką litościwą! Od jak wielu lat gorzałbym już w piekle, gdybyś mię nie była wyratowała Swemi potężnemi prośbami! Grzechy moje ciężkie gnały mię tam, sprawiedliwość Boża również mię potępiła, szatani rozwściekleni chcieli wyrok wykonać, lecz, o Matko moja, Tyś przybyła na pomoc i wyratowałaś mię, chociaż Cię nie prosiłem, ani nie wzywałem. O droga moja wybawczyni, cóż Ci dam za tak wielką łaskę i za tę ogromną miłość? Zwyciężyłaś zatwardziałość mego serca i pociągnęłaś mię do miłości i ufności ku Sobie. O w jakąż przepaść zła byłbym upadł, gdybyś mię była nie wspomogła Swą

[1]) O. Ryszard od św. Anny poniósł śmierć męczeńską 10. września 1622, w Nagasaki w Japonji. W r. 1867 Pius IX policzył go w poczet błogosławionych.

litościwą ręką w grożących mi niebezpieczeństwach. Wspomagaj mię, nadziejo moja, wspomagaj i nadal i strzeż od piekła a zwłaszcza od grzechów, w którebym znowu mógł popaść. Nie dozwól, bym Cię miał przeklinać w piekle. Pani moja ukochana, miłuję Cię. Jakby Twa dobroć mogła znieść, że jeden z Twych miłośników potępił się? Ach, wyjednaj mi, bym już nie był nadal niewdzięczny względem Ciebie i Boga mojego, który mi tyle łask wyświadczył z miłości ku Tobie. O Marjo, cóż Ty na to? Czy będę potępiony? Potępię się, jeżeli Cię opuszczę. Lecz któżby Cię mógł opuścić i zapomnieć o miłości, jakąś mu okazała. Tyś jest po Bogu miłością mej duszy; nie mogę już więcej żyć bez miłowania Ciebie. Kocham Cię serdecznie, miłuję i spodziewam się, że Cię zawsze będę miłował w czasie i wieczności, o najpiękniejsza z pośród stworzeń, najświętsza, najsłodsza, najmiłościwsza. Amen.

§ II.

MARJA WSPOMAGA SWYCH CZCICIELI W CZYŚCU.

1. *Marja pociesza biedne dusze.* Niewypowiedzianie szczęśliwi są słudzy tej najmiłosierniejszej Matki, bo Ona ich wspomaga nietylko za życia, lecz także w czyścu opiekuje się nimi, wspiera i pociesza ich. Ponieważ te dusze bardziej potrzebują ochłody, gdyż doznają różnych mąk i nie mogą sobie same pomóc, ta Matka miłosierdzia tem więcej stara się spieszyć im z po-

ciechą. Św. Bernardyn ze Sieny [1]) powiada, że w tem więzieniu oblubienic Jezusa, Marja, sprawuje niejako władzę najwyższą, aby im mogła przynosić ulgę i wybawienie.

Przynosi im tedy najprzód ochłodę. Dlatego tenże sam święty stosuje do Niej te słowa Ekklezjastyka: „*Chodziłam po falach morskich*“ (24, 8) co znaczy: Odwiedzam Swych czcicieli i dzieci i wspieram ich w cierpieniach i mękach. Męki czyścowe — mówi on — nazwane są „*falami*“, bo są przejściowe w przeciwieństwie do mąk piekielnych, które trwają wiecznie. Nazywają się zaś „*falami morskiemi*“, bo są bardzo gorzkie. Słudzy Marji cierpiący te męki cieszą się częstemi Jej odwiedzinami i wsparciem. Otóż z tego widać — pisze Nowaryn [2]) — jakie korzyści przynosi służenie Marji; nie umie Ona bowiem zapomnieć o Swych czcicielach w ogniu czyścowym zatrzymanych. A chociaż Przenajśw. Panna wspomaga wszystkie dusze czyścowe, to przecież więcej ulgi i ochłody wyjednywa Swym czcicielom.

Raz objawiła się Matka Najśw. św. Brygidzie [3]) i rzekła: Jestem matką wszystkich dusz czyściowych, bo wszystkie ich cierpienia, na jakie przez grzechy swe zasłużyły, zmniejsza Bóg poniekąd na Me prośby. Ta litościwa Matka nie uważa sobie za ujmę zstąpić od czasu do czasu do tego świętego więzienia, aby

---

[1]) De glorioso Nomine B. V. s. 3, art. 2, c. 3. [2]) Umbra Virg., excurs. 86 n. 784. [3]) Rev. l. 4. c. 138.

odwiedzić i pocieszyć Swe strapione dzieci. *„Zwiedziłam głębie przepaści"* (24, 8) mówi Sama, a św. Bonawentura tłumacząc te słowa, dodaje: Zstąpiłam na dno przepaści, to jest czyśca, aby obecnością Swą przynieść ochłodę tym duszom świętym. O jak dobra i łaskawa jest Przenajśw. Panna — woła św. Wincenty Ferrerjusz [1]) — dla dusz czyścowych, ponieważ pośrednictwem Swem wyjednywa im ciągle ulgę i ochłodę.

I czy mogłyby w swych cierpieniach znaleść inną pocieszycielkę, jak nie Marję i inną pomoc, jak nie tę Matkę miłosierdzia? Św. Brygida [2]) słyszała raz, jak P. Jezus mówił do Swej Matki: Ty jesteś Matką Moją, Matką miłosierdzia, Tyś pocieszeniem dusz czyściowych. A Sama Przenajśw. Panna powiedziała św. Brygidzie, że jak biedny chory opuszczony na swem łożu boleści doznaje ulgi, słysząc choć kilka słów pociechy, tak te dusze doznają pociechy na sam odgłos Jej imienia. Samo imię Marji (imię nadziei i zbawienia), które często te ukochane Jej dzieci wymawiają w swem więzieniu, jest dla nich wielkiem wzmocnieniem. Zaledwie tylko — pisze Nowaryn [3]) — miłościwa Matka usłyszy ich błagania, łączy natychmiast Swe prośby. Bóg wtedy zsyła im Swą pomoc i przynosi im ulgę w cierpieniach spuszczając na nich niebieską rosę.

2. *Marja wyswabadza dusze czyścowe.* Marja nietylko pociesza i wspomaga dusze w czyścu cierpiące, ale je także Swem orędownictwem wyswabadza i uwal-

---

[1]) In Nat. B. V. s. 2 n. VII. [2]) Rev. l. 1. c. 16. [3]) L. c. n. 785.

nia. W dniu chwalebnego Wniebowzięcia Marji, cały czyściec — jak pisze Gerson [1]) — został wypróżniony. Utrzymuje to i Nowaryn [2]) opierając się na wielu poważnych pisarzach. Mówi on, że Marja przed wejściem do Nieba poprosiła Syna, aby mogła z sobą zabrać wszystkie dusze, które wówczas znajdowały sie w czyścu. Od tego czasu, według Gersona, Marja ma przywilej wyzwalania Swych czcicieli z mąk czyścowych. Potwierdza to bez zastrzeżeń i św. Bernardyn ze Sieny [3]), który mówi, że Marja ma moc, modlitwami Swemi i zasługami wyzwalać dusze czyścowe, a zwłaszcza Swych czcicieli. Zgadza się na to i Nowaryn [4]), który mniema, że modlitwy Przenajśw. Panny nietylko osładzają cierpienia tych dusz, ale je także skracają i przyspieszają czas ich wyzwolenia. Wystarczy, by Marja raczyła się za nie pomodlić.

Opowiada św. Piotr Damiani [5]), że pewna niewiasta nazwiskiem Marozia objawiła się po swej śmierci jednej swojej przyjaciółce i powiedziała, że została uwolniona z czyśca w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Panny i że z nią razem wyswobodzonych zostało o wiele więcej dusz, niż Rzym liczy mieszkańców. Dionizy Kartuz [6]) rozciąga ten przywilej także na inne święta, mianowicie na uroczystość Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego i mówi, że w te dnie Marja zstępuje do czyśca w orszaku aniołów i uwalnia dusze z mąk czyścowych.

---

[1]) Sup. Magnif. tract. 4. R. [2]) L. c. [3]) L. c. [4]) L. c. n. 784. [5]) Opuscul. 34 c. 3, M. L. 145. 586 s. [6]) In Ass. s. 2.

Nowaryn [1]) zaś skłania się do twierdzenia, że to się dzieje w każde święto Matki Boskiej.

Znane jest powszechnie przyrzeczenie, jakie Sama Marja dała pap. Janowi XXII. [2]). Ukazała się mu raz i rozkazała ogłosić, że ci wszyscy, którzy noszą szkaplesz karmelitański, wybawieni zostaną z czyśca w pierwszą sobotę po swej śmierci. Uczynił to papież bullą „Sacratissimo", którą później potwierdzili Aleksander V., Klemens VII., Pius V., Grzegorz XIII. i Paweł V. Ten ostatni w bulli swej z r. 1613 mówi, że chrześcijanie mogą pobożnie wierzyć, iż Najśw. Panna spieszy ze szczególną pomocą zmarłym członkom bractwa Matki Boskiej karmelitańskiej. Mianowicie Marja ustawicznem Swem orędownictwem, Swemi zasługami i szczególną opieką przychodzi im z pomocą zwłaszcza w dzień sobotni, o ile zeszli z tego świata bez grzechu ciężkiego, nosili za życia Jej szkaplerz, zachowywali czystość odpowiednią swemu stanowi i odmawiali małe oficjum o Przenajśw. Pannie — a w razie niemożności zachowywali posty przez Kościół św. nakazane i wstrzymywali się od mięsa we środy z wyjątkiem Bożego Narodzenia. A w oficjum Najśw. Panny karmelitańskiej [3]), czytamy co następuje: Według powszechnego mniemania Marja pociesza członków szkaplerznego bractwa Matki Boskiej karmelitańskiej w czyścu zostających i wprowadza ich niezwłocznie do niebieskiej ojczyzny.

---

[1]) L. c. 228, col. b. [2]) Bulla „Sacratissimo uti culmine" — Bulla ta jednak jest nieautentyczna. [3]) 16. Julii, lect. 6 a.

Czemubyśmy się nie mieli także dla siebie spodziewać tych łask i dobrodziejstw, jeżeli jesteśmy czcicielami tej dobrej Matki? A jeżeli Jej będziemy służyli ze szczególną pilnością, to czemubyśmy się nie mieli spodziewać, że zaraz po śmierci pójdziemy do nieba nie przechodząc nawet przez płomienie czyścowe? Łaskę tę przyrzekła Matka Boska bł. Gotfrydowi; posłała mianowicie do niego brata Abundusa z takiem poleceniem: Powiedz bratu Gotfrydowi, że jeżeli nadal będzie postępował na drodze doskonałości, będzie należał do Mnie i do Mego Syna; a gdy dusza jego opuści ciało, nie dopuszczę aby poszła do czyśca, ale ją wezmę i przedstawię Swemu Synowi. Jeżeli tedy chcemy wspomóc dusze w czyścu cierpiące, módlmy się za nie ciągle do Matki Najśw. odmawiajmy zwłaszcza różaniec, który im wiele przynosi ochłody w cierpieniach.

PRZYKŁAD[1]).

Pewnej znakomitej pani doniesiono raz, że jej jedynak został zamordowany i że morderca przypadkowo ukrył się w jej własnym pałacu. Pani ta przypomniawszy sobie, jak to Marja przebaczyła katom Swego Syna, postanowiła z miłości ku Przen. Pannie przebaczyć mordercy swego dziecka. A nietylko mu przebaczyła, ale mu nawet dała konia, pieniędzy i ubranie, aby się tem łatwiej mógł ukryć przed ręką sprawiedliwości. Niebawem ukazał się jej syn i powiedział, że jest zbawiony

[1]) Tausch, de Matre dol. l. 2, c. 8.

i że za ten uczynek szlachetny względem zabójcy, Najśw. Panna wyzwoliła go zaraz z czyśca; w przeciwnym bowiem razie musiałby tam długi jeszcze czas cierpieć a teraz właśnie idzie już do nieba.

MODLITWA.

O Królowo nieba i ziemi, o Matko Pana wszechświata, o Marjo, istoto największa, najwznioślejsza, najmiłościwsza, prawdą jest, że wielu ludzi Cię nie zna i nie miłuje; lecz przecież jest tyle miljonów aniołów i wybranych w niebie, którzy Cię miłują i wiecznie wysławiają. A nawet na tej ziemi tyle dusz szczęśliwych pała miłością ku Tobie i rozkoszuje się Twą dobrocią! Obym Cię i ja miłował, Pani moja najukochańsza! Obym się starał zawsze służyć Ci i chwalić Cię, czcić Cię i rozszerzać nabożeństwo ku Tobie. Tyś sprawiła, że Bóg się w Tobie rozmiłował — i że się tak wyrażę — pięknością swą zwabiłaś go z łona Ojca Przedwiecznego i sprowadziłaś na ziemię, aby się stał człowiekiem i Twoim Synem; czyżbym zatem ja nędzny nie miał się rozmiłować w Tobie? Nie, Matko moja najsłodsza, i ja Cię chcę kochać, a kochać bardzo i chcę czynić, co tylko jest w mojej mocy, ażeby Cię inni także miłowali. Przyjmij więc, o Marjo, to moje pragnienie kochania Cię i dopomóż mi je w czyn wprowadzić. Wiem, że Bóg bardzo miłościwem okiem spogląda na Twych czcicieli, gdyż poza swą chwałą niczego tak gorąco nie pragnie, jak tego, by Cię wszyscy czcili, sławili i miłowali. Od Ciebie, Pani, spodziewam się wszelkich

łask; Ty mi wyprosisz przebaczenie wszystkich grzechów i wytrwałość! Ty mi towarzyszyć będziesz przy śmierci; Ty mię wyzwolisz z czyśca; Ty mię wreszcie wprowadzisz do nieba. Tego się spodziewali od Ciebie Twoi czciciele i nie zawiedli się, tego się też spodziewam i ja, który Cię kocham całem sercem i nadewszystko po Bogu.

§ III.

MARJA WPROWADZA SWE SŁUGI DO NIEBA.

1. *Nabożeństwo do Marji było dla świętych drabiną do nieba.* Słudzy Marji noszą na sobie wspaniałe znamię wybrania. Na pociechę ich Kościół św. stosuje do Matki Najśw. następujące słowa księgi Ekklezjastyka: *„We wszystkiem szukałem odpoczynku i w dziedzictwie Pańskiem mieszkać będę“* (24, 11). Kardynał Hugo [1]), tak objaśnia ów ustęp: Szczęśliwy, w czyim domu Przenajśw. Panna znalazła odpoczynek. Marja z miłości, jaką pała ku wszystkim, stara się we wszystkich ludziach rozniecić nabożeństwo ku Sobie: wielu je odrzuca, inni go nie pielęgnują; szczęśliwy kto je przyjmuje i rozwija w sobie. *„I w dziedzictwie Pańskiem mieszkać będę“* t. j. — jak wykłada Paciuchelli — nabożeństwo do Marji można znaleźć we wszystkich, którzy stanowią dziedzictwo Pańskie, mianowicie w tych, którzy się dostaną do nieba, aby Boga chwalić na wieki. W przytoczonym ustępie Marja tak jeszcze mówi: *„Który mię stworzył odpoczął w przybytku moim i rzekł mi: mieszkaj*

[1]) Op. III. fol. 216, col. d.

w Jakóbie a w Izraelu weźmij dziedzictwo a między wybranymi memi zapuść korzenie" (24, 12, 13). Znaczenie tych słów jest następujące: Stwórca Mój raczył odpocząć w Mem łonie i chce, żebym mieszkała w sercach wszystkich wybranych, wyobrażonych w Jakóbie; oni są Mem dziedzictwem. Postanowił bowiem Pan, aby nabożeństwo i ufność ku Mnie zakorzeniły się w sercach wszystkich przeznaczonych do nieba.

O iluż to z pomiędzy błogosławionych nie byłoby teraz w niebie, gdyby ich tam nie była zaprowadziła Marja swem potężnem wstawiennictwem. „*Jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca*" (24, 6). I te słowa stosuje kard. Hugo [1]), do Marji i tak je objaśnia: Jam rozniecila na niebie tyle świateł wiecznych, ilu jest Moich czcicieli. I dlatego w związku z tym tekstem ów autor mówi: Wielu świętych dostało się do nieba za pośrednictwem Marji; bez Jej wstawienia się nie byliby zbawieni.

Św. Bonawentura [2]) zapewnia, że dla tych wszystkich, którzy pokładają ufność w Marji, roztworzą się bramy niebieskie. Dlatego św. Efrem [3]) nabożeństwo do Matki Najśw. zowie „*wejściem do raju*". A pobożny Blozjusz [4]) tak mówi do Marji: Pani, Tobie zwierzono klucze i skarby królestwa szczęśliwości. Musimy przeto ustawicznie wołać do Przenajśw. Panny razem ze św. Ambrożym: Otwórz nam, Marjo, bramy niebieskie,

---

[1]) Op. III. fol. 215, col. a. [2]) Psalt. B. V. Ps. 90. [3]) De laud. Dei Gen. [4]) Parad. anim fid. sen Canon vitae spirit. p. 2, c. 4.

bo masz od nich klucze, a nawet Ty sama jesteś *„bramą niebieską“*, gdyż Kościół św. takim Cię zaszczyca tytułem. Z tych samych powodów Kościół św. zowie jeszcze Marję *„gwiazdą morza“*: *„Witaj gwiazdo morska“*. Jak żeglarze — pisze św. Tomasz [1]), kierują się do portu przy pomocy gwiazdy, tak chrześcijanie zdążają do nieba za pośrednictwem Marji. Stąd wreszcie święty Fulgenty [2]) zowie Ją *„schodami do nieba“*, bo za pośrednictwem Marji Bóg zstąpił z niebios na ziemię, ażeby sobie ludzie przez Nią zasłużyli wstąpić z ziemi do nieba. Dlatego to, Pani, — woła św. Anastazy Synaita [3]), zostałaś obdarzona pełnością łask, abyś mogła być dla nas drogą zbawienia i ścieżką do niebieskiej ojczyzny. A św. Bernard [4]) nazywa Przenajśw. Pannę *„Wozem do nieba“*, Jan Geometra [5]) zaś pozdrawia Ją jako „wspaniały wóz“, który przewozi swe sługi do raju. Dlatego św. Bonawentura [6]) mówi: Błogosławieni, którzy Cię znają, Matko Najśw.! Znać bowiem Ciebie, to tyle co poznać drogę do życia nieśmiertelnego, a głosić Twe cnoty jest to samo, co wstąpić na ścieżkę zbawienia.

Bł. Dionizy Kartuz [7]) pyta: Kto się zbawi? Kto będzie w niebie królował? I tak sobie odpowiada: Zbawiają się i królują niechybnie ci, za którymi się wsta-

---

[1]) Exp. in Sal. Aug. (Op. 17, fol. 76, col. a). [2]) Ps. Fulg. De laud. B. M. ex partu Salvatoris. M. L. 65.899. [3]) In Annunt. s. 1, M. G. 89. 1378. [4]) De Aquaed. seu in Nat. B. V. in fine M. L. 183. 448. Po słowie „vehiculum“ św. Alfons dodał „ad coelum“. [5]) M. L. 106. 855. [6]) L. c. Ps. 85. [7]) De dignit. et laud. B. V. l. 5a 20.

wia Królowa miłosierdzia. Potwierdza to Sama Marja: „*Przez mię królowie królują*“ (Przysł. 8, 15). Przez Moje pośrednictwo dusze królują najpierw podczas życia ziemskiego panując nad swemi namiętnościami, a potem królują wiecznie w niebie, gdzie — jak mówi św. Augustyn — wszyscy są królami. Słowem, Marja według Ryszarda od św. Wawrzyńca [1]), jest panią raju, bo wydaje tam według Swej woli różne rozporządzenia i wprowadza, kogo chce. Dlatego stosuje on do Marji te słowa Pisma św.: „*W Jeruzalem władza moja*“. (Ekkl. 24, 15). Ponieważ Marja jest Matką Króla niebios — mówi Rupert [2]) — musi być również Królową raju.

2. *Nabożeństwo do Marji jest rękojmą zbawienia.* Ta dobra Matka wyprosiłaby nam niebo swemi potężnemi modłami i pomocą, gdybyśmy nie stawiali sami przeszkód [3]). Dlatego kto służy Marji i za kim Ona się wstawia jest tak pewny zbawienia, jakby już był w niebie. Służyć Królowej niebios i należeć do Jej dworzan, jest według Ryszarda od św. Wawrzyńca [4]) — największym zaszczytem; gdyż służyć Królowej niebios, jest tyle, co już królować w niebie, a słuchać Jej rozkazów, jest coś więcej nawet, niż królować. Przeciwnie, kto Marji nie służy, nie zbawi się, bo kogo nie wspomaga ta Matka, ten także nie dozna pomocy Jej Syna i całego dworu niebieskiego.

Dzięki niech będą nieskończonej łaskawości Boga,

---

[1]) Laud. B. V. l. 4. c. 30. [2]) In Cant. l. 3, M. L. 168. 891. [3]) Paciuchelli. Excit. 1. n. 5. [4]) Laud. l. 2, c. 1.

że postanowił w niebie Marję orędowniczką naszą, aby jako Matka Sędziego i matka miłosierdzia Swem potężnem wstawiennictwem pomyślnie załatwiała sprawy naszego zbawienia. Tak mówi św. Bernard [1]). A grecki teolog Jakób, mnich [2]), pisze, że P. Bóg uczynił Marję jakby *„mostem zbawienia"*, przez który możemy przejść nad falami tego świata do portu wiecznej szczęśliwości. Stąd owa zachęta św. Bonawentury [3]): Słuchajcie wszyscy, którzy się chcecie dostać do nieba: Służcie, czcijcie Marję a znajdziecie niezawodnie życie wieczne.

Chociażby nawet kto i na piekło zasłużył, nie powinien tracić nadziei zbawienia, jeżeli wiernie służy tej Królowej. Ileż to grzeszników, o Marjo — woła św. German [4]) — szukało Boga za Twem pośrednictwem i znalazło Go i zbawiło się! Ryszard od św. Wawrzyńca [5]) zwraca uwagę na ten ustęp księgi Objawienia (12, 1) w którym powiedziano, że Marję otacza wieniec z gwiazd, podczas gdy w Pieśni nad pieśniami (4, 8) czytamy, że otoczenie Przenajśw. Panny stanowią dzikie zwierzęta, lwy i leopardy. Jak to pogodzić? Odpowiada Ryszard, że temi zwierzętami są grzesznicy, którzy za łaską i orędownictwem Marji stają się gwiazdami raju i wówczas tworzą dla Królowej miłosierdzia piękniejszą koronę, niż wszystkie gwiazdy firmamentu. W żywocie sługi Bożej siostry Serafiny z Capri czy-

---

[1]) In Ass. s. 1. M. L. 183. 415. [2]) In Nat. Dei Gen., M. G. 127. 598. [3]) Psalt. B. V. Ps. 48. [4]) In Dorm. s. 2. M. G. 98. 347. [5]) Laud. l. 3.

tamy, że raz wśród nowenny do Wniebowzięcia Matki Najśw. modliła się do Marji o nawrócenie tysiąca grzeszników; później jednak bała się, czy prośba nie jest może zbyt śmiała. Wówczas ukazała się jej Matka Najśw., zganiła te płonne obawy i rzekła: Czemu się boisz? Czy może nie mam dość mocy, aby otrzymać od Syna nawrócenie tysiąca grzeszników? Patrz, już wyjednałam tę łaskę. I zaprowadziła ją następnie w duchu do nieba i tam pokazała jej nieprzeliczony tłum dusz grzesznych, które zasłużyły na piekło, lecz za przyczyną Jej otrzymały zbawienie i już zażywały wiecznej szczęśliwości.

Prawda, że w tem życiu nikt nie może być pewny swego zbawienia: *„Nie wie człowiek, czy jest miłości, czyli nienawiści godzien; ale wszystkie rzeczy na przyszły czas zachowane są niepewne“*. (Eklesiastes 9, 1). Atoli na pytanie Dawida: *„Panie, kto mieszkać będzie w przybytku twoim?“* (Ps. 14, 1), tak odpowiada św. Bonawentura [1]): Grzesznicy, wstępujmy w ślady Marji, rzućmy się do Jej stóp błogosławionych i nie puszczajmy Jej dopóki nam nie pobłogosławi; albowiem błogosławieństwo Jej zapewni nam niebo. Wystarczy, Pani — mówi Eadmer [2]) — byś chciała nas zbawić, a będziemy zbawieni. Św. Antonin [3]) zaś dodaje, że dusze, któremi się Marja opiekuje, muszą się koniecznie zbawić.

Z zupełną zatem słusznością — jak zauważa św. Ildefons [4]) — przepowiedziała Przenajśw. Panna, że Ją

---

[1]) Psalt. Ps. 14. [2]) De excell. c. 12, M. L. 159. 579. [3]) P. IV: tit. 15, c. 14, § 7. [4]) In Ass. s. 3.

będą błogosławić wszystkie pokolenia (Łuk. 1, 48), gdyż wszyscy wybrani dostępują wiecznej szczęśliwości za pośrednictwem Marji. Ty, przezacna Matko, jesteś początkiem, środkiem i końcem naszej szczęśliwości — woła św. Metody [1]). *Początkiem*, bo Marja wyjednywa nam odpuszczenie grzechów; *środkiem*, bo nam wyprasza wytrwałość w łasce Bożej; *końcem*, bo nam wkońcu uzyskuje niebo. Przez Ciebie — dodaje św. Bernard [2]) — otworzyło się niebo, zamknęło się piekło, przez Ciebie wypełniły się miejsca aniołów, słowem, dane zostało życie tylu nieszczęsnym zasługującym na śmierć wieczną.

Ale przedewszystkiem obietnica Samej Matki Najśw. powinna nas pobudzać do nadziei osiągnięcia nieba. Oto, co przyrzeka tym, którzy Ją czczą w szczególniejszy sposób i którzy słowem i przykładem szerzą Jej znajomość i nabożeństwo wśród innych.: „*Którzy przez mię sprawują, nie zgrzeszą. Którzy mię objaśniają, będą mieć żywot wieczny*“ (Sir. 24, 30). O jakże szczęśliwi — woła św. Bonawentura [3]) — którzy pozyskają względy Marji! Błogosławieni w niebie uważają ich za swych towarzyszów, a kto nosi odznaki sługi Marji, ten zapisany jest w księdze żywota. Cóż to zatem pomoże niepokoić się zdaniami szkół teologicznych o przeznaczeniu do chwały przed czy po przewidzeniu zasług? Czy jesteśmy zapisani lub nie w księdze żywota? Jeżeli będziemy prawdziwymi sługami Marji i dostaniemy się

---

[1]) Pseudo-Methodius. De Sim. et Anna. M. G. 18. 381. [2]) In Ass. s. 4., M. L. 183. 429. [3]) Psalt. Ps. 91.

pod Jej opiekę, napewno będziemy wpisani, bo — jak mówi św. Jan Damasceński [1]) — Bóg użycza nabożeństwa do Swej Matki tylko tym, których chce zbawić. Zdaje się, że Bóg to Sam objawił dostatecznie przez św. Jana: „*Kto zwycięży... napiszę na nim imię Boga mego i imię miasta Boga mego*“ (Obj. 3, 12). Kto ma zwyciężyć i zbawić się, będzie nosił na sercu wyrytą nazwę miasta Bożego; a któż jest tem miastem Bożem, jeżeli nie Marja? Do Niej bowiem odnosi św. Grzegorz słowa psalmu: „*Sławne rzeczy powiedziano o tobie, miasto Boże*“. (86, 3).

Słusznie przeto możemy powiedzieć ze św. Pawłem: „*Mając tę pieczęć, zna Pan, którzy są jego*“ (2 Tym. 2, 19). Kto nosi na sobie znamię nabożeństwa do Marji, tego Bóg uważa za swego. Dlatego Pelbartus [2]) uważa, że nabożeństwo do Matki Najśw. jest najpewniejszym znakiem zbawienia. A bł. Alan a Rupe [3]) zapewnia, że kto często pozdrawia Najśw. Pannę odmawianiem „Zdrowaś Marja“, ten ma wielki znak przeznaczenia. To samo mówi [4]) także o codziennem odmawianiu różańca. O. Nieremberg [5]) zaś twierdzi, że słudzy Marji już nietylko na tej ziemi są szczególniej uprzywilejowani, i łaskami obsypani, lecz także i w niebie szczególniejszych dostąpią zaszczytów. Będą nosili odrębne, wspaniałe szaty, po których zaraz można będzie poznać, że są

---

[1]) Crasset. La vérit. dév. 1. partie, 1. traité, 6. quest., p. 47 s. [2]) Stellar. B. V. l. 12. p. 2 a 1. [3]) De Psalt. p. 2, c. 11. [4]) L. c. p. 4, c. 24. [5]) Dell'affezione a Maria c. 10.

sługami Królowej nieba i że należą do Jej orszaku, stosownie do słów Pisma św.: *„Wszyscy domownicy jej mają po dwie suknie“*. (Przysł. 31, 21).

Św. Magdalena de Pazzi widziała raz w objawieniu [1]) okręt na pełnem morzu. Na okręcie tym znajdowali się wszyscy czciciele Marji; Przenajśw. Panna Sama stała przy sterze i wiozła wszystkich spokojnie do portu. Święta zrozumiała wtedy, że ci, którymi się Marja opiekuje, nie rozbiją się wśród niebezpieczeństw tego życia, nie wpadną w grzechy i nie potępią się; Ona ich bowiem doprowadzi bezpiecznie do portu zbawienia. Starajmy się zatem dostać się na ów okręt i należeć do Marji; wtedy będziemy mieli zapewnione szczęście wieczne, jak to Kościół św. śpiewa w oficjum o Matce Najśw. [2]): Najśw. Matko Boga, wszyscy ci, którzy się staną uczestnikami wiecznej chwały, w Tobie mieszkają, t. j. doznają Twej opieki.

PRZYKŁAD [3]).

Kroniki franciszkańskie opowiadają, że niejaki brat Leon widział raz w objawieniu dwie drabiny; jedna była czerwona, druga biała. Na szczycie drabiny czerwonej stał P. Jezus, a na szczycie drabiny białej Jego Matka Najśw. Widział, jak niektórzy ludzie próbowali wspinać się po drabinie czerwonej, ale zaledwie przestąpili kilka szczebli, spadali; nie zrażali się tem i pró-

---

[1]) Bollandyści nie wiedzą o tem objawieniu. [2]) II Noct. Antiph. [3]) Wadding, Annales 1232 n. 28.

bowali na nowo wspinać się, ale napróżno. Wtedy poradzono im, aby wstępowali po białej drabinie; tu wysiłki ich nie poszły na marne, gdyż Przenajśw. Panna wyciągnęła ku nim rękę i tak dostali się bezpiecznie do nieba.

MODLITWA.

O Królowo niebieska, Matko świętej miłości, Tyś jest istotą najgodniejszą miłości, najbardziej przez Boga umiłowaną i nawzajem najgoręcej Go miłującą. Pozwól, żebym i ja Cię miłował, ja ze wszystkich grzeszników na ziemi najniewdzięczniejszy i najnędzniejszy. Ponieważ jednak widzę, żeś mię uchroniła od piekła i bez żadnych mych zasług tylu obsypała łaskami, rozmiłowałem się w Tobie. Chciałbym, jeżeliby to było możliwe, wszystkim ludziom, którzy Cię nie znają głosić, jak wielce zasługujesz na miłość, aby Cię wszyscy kochali i czcili. Chciałbym nawet umrzeć z miłości ku Tobie w obronie Twego dziewictwa, Twej godności Matki Boga, Twego niepokalanego poczęcia, jeżeliby kiedy trzeba było dać życie w obronie tych przywilejów. Ach, Matko ma najukochńsza, przyjmij te moje uczucia i nie dopuść, aby sługa Twój, który Cię tak kocha, miał się kiedyś stać wrogiem Boga tak przez Ciebie umiłowanego. O ja nieszczęsny! Przez ten czas, w którym żyłem w grzechu byłem nieprzyjacielem Stwórcy! Lecz wtedy, o Marjo, i Ciebie również nie miłowałem i o miłość Twą wiele nie dbałem. Teraz jednak niczego tak po Bożej łasce nie pragnę jak tego, bym Cię miłował i abyś Ty mię także kochała.

Dlatego nie rozpaczam mimo mych dawnych grzechów, bo wiem, najłaskawsza i najmiłościwsza Pani, że Ty nie wzbraniasz się miłować i najnędzniejszych grzeszników, jeżeli Cię i oni kochają; nie dopuszczasz również, aby Cię ktoś miał w miłości przewyższyć. O Królowo najmilsza, chcę się dostać do nieba, aby Cię tam kochać. Tam u stóp Twych lepiej poznam, jak jesteś godna miłości i coś uczyniła, aby mię zbawić. Dlatego tam więcej Cię będę miłował i to wiecznie i bez bojaźni, że mógłbym Cię kiedyś nie kochać. O Marjo, spodziewam się silnie, że się zbawię za Twem pośrednictwem. Módl się za mnie do Jezusa. Niczego innego nie pragnę; Ty musisz mię zbawić, Tyś jest nadzieją moją. Dlatego ciągle chcę wołać:

O Marjo, nadziejo moja,
Tyś powinna mię zbawić!

ROZDZIAŁ IX.

„O ŁASKAWA, O LITOŚCIWA".

JAK WIELKA JEST DOBROĆ I MIŁOSIERDZIE MARJI.

1. *Marja jest samą łaskawością i dobrocią.* Ażeby dobitnie wyrazić niezmierzoną dobroć Marji dla nas biednych, autor [1]) kazań o antyfonie „Salve Regina" mówi, że Ona jest właśnie ową ziemią obiecaną mlekiem i miodem płynącą. A św. Leon mówi, iż Marja jest tak miłosierna, że zasługuje w zupełności, abyśmy Ją zwali nietylko miłosierną, lecz samem miłosierdziem. Św. Bonawentura [2]) zaś uczy, że Marja została Matką Boga jedynie ze względu na nas nieszczęsnych i że zlecony ma obowiązek szafowania miłosierdziem, i rozważając następnie tę ogromną troskliwość, z jaką zajmuje się wszystkimi nieszczęśliwymi a zarazem i tę niezmierzoną dobroć, która nie ma innego pragnienia, jak tylko by potrzebującym przyjść z pomocą, powiada: Gdy popatrzę na Ciebie, Marjo, to zdaje mi się, że już nie widzę sprawiedliwości Bożej, lecz tylko Jego miłosierdzie, którem jesteś przepełniona. Słowem, do-

---

[1]) Anonymus: In Salve Reg. s. 3, M. L. 184. 1069 [2]) Stim. am. p. 3. c. 19.

broć Marji jest tak wielka że — jak się wyraża opat Gueryk [1]) Jej litościwe serce ani na chwilę nie może przestać wyświadczać nam obfitych łask.

Cóż bowiem innego — woła św. Bernard [2]), może tryskać ze źródła miłosierdzia, jeżeli nie miłosierdzie? Dlatego też powiedziano o Marji, że jest: *„Jako drzewo oliwne piękne na polach“* (Syr. 24, 19). Bo jak z oliwki nic innego nie płynie jak tylko oliwa (symbol miłosierdzia), tak ręce Marji niczego innego nie dają, jak tylko łaski i miłosierdzie. Stąd słusznie — jak zauważa O. Ludwik de Ponte [3]), mogła być Marja nazwana *„matką oliwy miłosierdzia“*. Gdy się zatem zwracamy do Marji z prośbą, aby nam użyczyła oliwy miłosierdzia, nie potrzebujemy się obawiać, że nam jej odmówi, jak to uczyniły panny mądre głupim, mówiąc: *„By snać nam i wam nie brakło“* (Mat. 25, 9). Marja bowiem ma poddostatkiem oliwy miłosierdzia — zauważa Konrad saksoński [4]). Dlatego Kościół św. zowie Ją nietylko mądrą, lecz najmędrszą. Z tego możemy się przekonać — mówi Hugo od św. Wiktora [5]) że Marja tak obfituje w łaski i miłosierdzie, że może wszystkim rozdzielać, bez obawy, aby się zapasy miały kiedy wyczerpać.

Pytam się jednak, dlaczego powiedziano o tej oliwce, że stoi na polach, a nie raczej, że rośnie w ogrodzie otoczonym murem albo płotem? Kard. Hu-

---

[1]) In Ass. s. 1, M. L. 185. 188. [2]) Dom. 1 post Epiph. s. 1, M. L. 185. 188. [3]) In Cant. exhort. l. 1 exhort. 21. [4]) Spec. lect. 7. [5]) De Verbo incarn. collatio 3, M. L. 177. 322.

go[1]). odpowiada: Ażeby Ją wszyscy łatwo mogli zobaczyć i uciec się po pomoc w swych potrzebach. Tę piękną myśl wypowiada także św. Antonin[2]): Do oliwki rosnącej na polu każdy łatwo może przystąpić i zrywać owoce; otóż do Marji także mogą się wszyscy uciekać i sprawiedliwi i grzesznicy i otrzymać od Niej miłosierdzie. Ileż to kar — dodaje święty — odwróciła Swemi litościwemi modłami Przenajśw. Panna od tych grzeszników, którzy się do Niej uciekli! A czybyśmy mogli znaleźć jakie inne bezpieczniejsze schronienie, niż w litościwem sercu Marji? — pyta Tomasz a Kempis[3]). Tam biedny znajdzie przytułek, chory lekarstwo, smutny pociechę, wątpiący radę, opuszczony pomoc.

Biedni bylibyśmy zaiste, gdybyśmy nie mieli tej Matki miłosierdzia, której myśl i troska zwrócona jest do wspierania nędz naszych! *„Gdzie niemasz niewiasty, wzdycha potrzebujący“* (Syr. 36, 27), mówi Duch św. Tą niewiastą jest według wykładu św. Jana Damasceńskiego — Marja i gdy Jej zabraknie, cierpi chory. W istocie, ponieważ Bóg chce, wszystkich łask udzielać na prośby Marji, nie można spodziewać się miłosierdzia, gdy ich brakuje; tak objawił Bóg św. Brygidzie[4]).

A może boimy się, że Marja nie widzi naszych potrzeb i nie współczuje z nami? Porzućmy te obawy. Widzi ona wszystko lepiej od nas i współczuje z nami.

---

[1]) De Ass. s. 2, M. L. 177, 1028. [2]) III. tit. 31. c. 4, § 3. [3]) Ad Nov. s. 24. [4]) Rev. l. 6, c. 26. — W objawieniu tem jednak jest mowa tylko o jednym, szczególnym wypadku.

A któryż ze świętych — pyta św. Antonin [1]) — tak się lituje nad naszą nędzą, jak Marja? Gdzie tylko zobaczy jaką potrzebę, natychmiast spieszy i przynosi Swą pomoc. Tak twierdzi Ryszard od św. Wiktora [2]). Potwierdza to i Mendoza [3]): „Tak, Przenajśw. Panno, — pisze — szczodrą ręką szafujesz Swe dobrodziejstwa, gdzie tylko ujrzysz potrzebę. I nigdy się Marja nie znuży w wypełnianiu urzędu miłosierdzia, jak to Sama wyznaje: „*I aż do przyszłego wieku nie ustanę, a w mieszkaniu świętem służyłam przed nim* (Syr. 24, 14). Kard. Hugo [4]) tak tłumaczy ten ustęp: Aż do końca świata nie przestanę ratować ludzi w ich potrzebach i modlić się za grzeszników, aby się zbawili i zostali uwolnieni od wiecznego zatracenia.

Cesarz Tytus — jak opowiada Swetonjusz [5]) — bardzo chętnie udzielał łask tym, którzy go o nie prosili; a kiedy raz nie miał do tego sposobności, rzekł ze smutkiem: „Dzień zmarnowałem". Tytus mówił to więcej z próżności i żądzy poklasków, niż z miłości bliźniego. Ale gdyby naszej Królowej niebieskiej upłynął jaki dzień, w którymby nie mogła udzielić żadnej łaski, powiedziałaby to samo, bo pełna jest miłości i gorąco pragnie świadczyć nam dobrodziejstwa; a tak żywe jest to pragnienie — mówi Bernardyn z Busti [6]) — że Ona więcej myśli o tem, aby nam łask udzielać, aniżeli my

---

[1]) IV. tit. 15, c. 2. [2]) In Cant. c. 23, M. L. 196, 475. [3]) In 1 Reg. 4, innotatio 12, num. marg. 19. [4]) Op. III, 216 col. d. litt. u; 217 col. b. [5]) Swetonii Tranquilli opera, quae exstant. Titus VIII. [6]) Mariale p. 2, s. 5.

o tem, żeby je otrzymać. I dlatego — mówi dalej — kiedy się do Niej uciekniemy, zawsze Ją zastaniemy z rękami pełnemi miłosierdzia i szczodrobliwości.

Rebeka była figurą Marji. Kiedy ją sługa Abrahama poprosił o wodę do picia, odpowiedziała, że nietylko jemu jej użyczy, ale że także napoi jego wielbłądy. (Rodz. 24, 19). Toteż św. Bernard [1]) tak mówi do Matki Najśw.: Pani, nietylko słudze Abrahamowemu, lecz także i wielbłądom użycz z przebogatej pełni Swego naczynia. Innemi słowy: Pani, Tyś litościwsza i hojniejsza od Rebeki i dlatego nie zadawalasz się udzielaniem łask Swego niezmierzonego miłosierdzia tylko sługom Abrahamowym, t. j. wiernym sługom Boga, ale użyczasz ich także wielbłądom, t. j. grzesznikom. A jak Rebeka dała więcej, niż ją o to proszono, tak i Marja daje więcej, aniżeli to o co my się modlimy. Szczodrobliwość Marji — mówi Ryszard od św. Wawrzyńca [2]) — podobna jest do hojności Syna, który zawsze daje, o co Go prosimy; z tego powodu św. Paweł nazywa Go: *„Bogatym dla wszystkich, którzy go wzywają“* (Rzym. 10, 12). Stąd Wilhelm paryski [3]) tak przemawia do Przenajś. Panny: Pani, módl się za mnie, bo Ty będziesz prosić dla mnie o łaski o wiele lepiej, niż jabym to umiał uczynić; Ty mi wyprosisz u Boga większe łaski, niż jabym śmiał pragnąć.

2. *Szczególniejsza łaskawość Marji względem grzesz-*

---

[1]) In Sign. magn., M. L. 183, 438. [2]) Laud. l. 4 c. 23, n. 5. [3]) Rhet. div. c. 18.

ników. Kiedy Samarytanie wzbraniali się przyjąć P. Jezusa i Jego nauki, św. Jakób i św. Jan rzekli do Mistrza: *„Panie, chcesz rzeczemy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił je?* (Łuk. 9, 54). Ale Zbawiciel odparł: *„Nie wiecie czyjego ducha jesteście"*. Jakby mówił: Jestem tak litościwego serca i łagodnego, bo przyszedłem z nieba zbawiać a nie karać grzeszników, a wy chcielibyście, żeby się potępili? Co? ogień? kara? Milczcie, nie mówcie mi nic o karze, bo to niezgodne z duchem Moim. Marja zaś posiada w zupełności ducha Swego Syna i dlatego nie możemy wątpić, że skłonna jest okazywać nam litość; albowiem — jak mówi św. Brygida [1]) — nazwana jest Matką miłosierdzia i samo miłosierdzie Boże uczyniło Ją tak litościwą i uprzejmą dla wszystkich. Dlatego św. Jan widział Marję przyobleczoną w słońce: *„I ukazał się znak wielki na niebie: niewiasta obleczona w słońce"*. (Obj. 12, 1). Św. Bernard [2]) objaśniając ten ustęp, tak pisze: „Pani, Tyś przyoblekła słońce, t. j. Słowo Boże w ciało ludzkie; a Ono przyoblekło Cię w Swą potęgę i miłosierdzie.

Ta nasza Królowa — mówi dalej święty — jest tak litościwa i łaskawa, że kiedy się jaki grzesznik poleci Jej miłosierdziu, nie bada jego zasług, czy godzien jest wysłuchania, czy nie, ale go wysłuchuje i wspomaga. Z tego powodu — według uwagi św. Hildeberta — Marja nazwana jest *„piękna jak księżyc"*. (Pieśń 6, 9). Jak bowiem księżyc oświeca najniższe nawet przed-

[1]) Rev. l. 2, c. 23. [2]) L. c. 432 n. 6 et 3.

mioty na ziemi i wywiera na nie wpływ dobroczynny [1]), tak i Marja oświeca i wspomaga najniegodniejszych grzeszników. A chociaż księżyc wszystko swe światło czerpie od słońca, to przecież działa prędzej niż słońce — mówi wspomniany autor. Co słońce robi w roku, księżyc dokonuje tego w miesiącu. Stąd Eadner [2]) nie waha się powiedzieć, że niekiedy prędzej doznajemy wysłuchania, gdy wezwiemy imienia Marji, niż gdybyśmy wzywali imienia Jezusa. Jeżeli zatem z powodu grzechów naszych boimy się przystąpić do Boga z uwagi, że to Majestat nieskończony przez nas obrażony — to idźmy za radą Hugona od św. Wiktora [3]) i uciekajmy się do Marji, bo w Niej nie znajdziemy nic takiego, coby nas przerażało. Prawda, że jest święta, niepokalana, Królową świata, Matką Boga; ale jest równocześnie stworzeniem, dzieckiem Adama, jak i my.

Słowem — jak powiada św. Bernard [4]) — Marja jest pełna łaskawości i miłosierdzia. Jako Matka litości stała się wszystkiem dla wszystkich a w swej niezmiernej miłości stała się dłużniczką sprawiedliwych i grzeszników i wszystkim otwiera Swe serce, aby wszyscy mieli przystęp do Jej miłosierdzia. Jak według słów św. Piotra (I, Piotr. 5, 8) szatan ciągle krąży i szuka kogoby pożarł, tak znowu — pisze Bernardyn z Bu-

---

[1]) Według dzisiejszej nauki, wpływ księżyca na ziemskie przedmioty — pominąwszy przypływ i odpływ morza — jest znikomy, albo nawet wątpliwy. [2]) De exell. V. c. 6, M. L. 159, 570. [3]) Ap. Spinelli, Maria Deip. c. 30, n. 12. [4]) In Sign. magn. 2, M. L. 183, 430.

sti [1]) — Marja ciągle szuka, komuby dać życie i kogoby zbawić.

Poza tem trzeba nam wiedzieć — jak zauważa św. German [2]) że opieka Marji jest większa i potężniejsza niż my to pojąć możemy. A skąd to n. p. pochodzi, że Bóg w Starym Testamencie był taki surowy w karaniu, a teraz okazuje miłosierdzie o wiele większym grzesznikom? Tak pyta się Pelbartus [3]). I odpowiada sam, że Bóg to czyni z miłości ku Marji i z powodu Jej zasług. O! jak dawno świat byłby już zginął — woła Fabjusz Fulgenty [4]), gdyby go Marja nie podtrzymywała Swem orędownictwem. My jednak, pisze Arnold z Chartres, możemy się śmiało zbliżyć do Boga i spodziewać się wszelkich łask, bo Syn jest pośrednikiem u Boskiego Ojca a Marja jest orędowniczką u Syna. Jakżeżby Ojciec mógł nie wysłuchać Syna, gdy Mu okaże rany, jakie wycierpiał za grzeszników? A jakżeby Syn nie miał wysłuchać Matki, gdy Mu pokaże piersi, któremi Go karmiła? Pięknie i dobitnie wyraża się św. Piotr Chryzolog [5]). Mówi manowicie, że Przenajśw. Panna wynająwszy Bogu mieszkanie w Swem łonie, jako czynszu domaga się pokoju dla świata, zbawienia dla zbłąkanych, życia dla umarłych.

O iluż to jest takich — pisze opat cellejski [6]) któ-

---

[1]) Mariale p. III, s. 1, 2a pars serm., ad vocem margin. „Medici". [2]) In Zonam M. L. 98, 382 b. [3]) Stell. l. 11, p. 2, c. 2. [4]) Mythologiarum l. 3. [5]) S. 140, M. L. 52, 577. [6]) Contempl. prol. (Summ. aur. IV. 851).

rzy zasłużyli, aby ich sprawiedliwość Boża skazała na potępienie, ale zbawili się jednak dzięki miłosierdziu Marji. Ona jest bowiem skarbem Boga i skarbniczką wszelkich łask. Dlatego zbawienie nasze leży w Jej rękach. Uciekajmy się zatem ciągle do tej dostojnej Matki miłosierdzia i ufajmy silnie, że się zbawimy za Jej pośrednictwem, gdyż Ona — tak nam dodaje otuchy Bernardyn z Busti [7]), jest naszem zbawieniem, życiem, nadzieją, radą, ucieczką, wspomożeniem naszem. Marja, pisze św. Antonin [1]), jest w istocie owym tronem łaski, do którego według upomnień Apostoła mamy się uciekać z ufnością, aby otrzymać zmiłowanie Boże i wszystkie środki potrzebne nam do osiągnięcia zbawienia. Dlatego św. Katarzyna ze Sieny [2]), nazwała Marję *„Szafarką Boskiego miłosierdzia“*.

Zakończmy pięknem i miłem pozdrowieniem św. Bonawentury [3]): O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Marjo. O Marjo, Ty jesteś łaskawa dla biednych, litościwa dla uciekających się do Ciebie, słodka dla kochających Cię; łaskawa dla pokutujących, litościwa dla postępujących na drodze cnoty, słodka dla doskonałych. Okazujesz Swą łaskawość chroniąc nas od kar, Swą litościwość, gdy nam łask udzielasz, Swą słodycz wreszcie oddaniem się tym, którzy Cię szukają.

---

[1]) Sum. p. IV. tit. 15, c. 14, § 7. [2]) Oratio 11. Summa aurea Migniana IX. 869. [3]) Med. in Salve Reg. in fine. Int. op. S. Bernardi. M. L. 184. 1080.

PRZYKŁAD [1]).

W żywocie O. Antoniego de Colleli czytamy o następującem wydarzniu. Pewna kobieta utrzymywała grzeszne stosunki z dwoma młodzieńcami. Kiedy wreszcie jeden z nich zamordował drugiego z zadrości, grzesznica przerażona pobiegła do spowiedzi do O. Onufrego, pijara. Opowiedziała spowiednikowi, że wkrótce po zamordowaniu ukazał się jej ów nieszczęsny kochanek, cały czarny, skuty łańcuchami, otoczony płomieniami. W rękach trzymał miecz. Podniósłszy go w górę, chciał ją nim zabić. Ona wtedy drżąc z przerażenia zawołała: Czemu mię chcesz zamordować? Co ci zrobiłam? Wówczas potępieniec krzyknął z wściekłością: O nierządnico, pytasz się, coś mi zrobiła? Tyś winna temu, żem Boga stracił. Biedna grzesznica wezwała wtedy Matki Najśw. a na imię Marji młodzieniec ów znikł.

MODLITWA.

O Matko miłosierdzia, ponieważ jesteś tak litościwa i tak pragniesz świadczyć dobrodziejstwa nam biednym i spełniać nasze prośby, oto ja najnędzniejszy ze wszystkich ludzi uciekam się dzisiaj do Twej łaskawości, abyś mi użyczyła tego, czego pragnę. Inni proszą Cię o zdrowie, dobra doczesne i majątek; ja, Pani moja, przychodzę Cię prosić o to, czego Ty sama pragniesz ode mnie i co bardziej odpowiada i podoba się Twemu sercu. Ty jesteś tak pokorna, uproś mi

[1]) Vita P. Ant. de Colleli c. 32, § 5.

przeto pokorę i miłość wzgardy. Tyś była tak cierpliwa w dolegliwościach tego życia, wyjednaj mi cierpliwość w przeciwnościach. Tyś gorzała miłością ku Bogu, uproś mi dar świętej i czystej miłości. Ty tak mimiłowałaś bliźniego, wyjednaj mi miłość ku wszystkim, zwłaszcza ku tym, którzy mi są niechętni. Ty byłaś całkowicie zjednoczona z wolą Bożą, wyproś mi zupełne zgodzenie się z wyrokami Opatrzności. Słowem, Ty jesteś najświętsza z pośród wszystkich stworzeń; o Marjo, uczyń mię świętym. Nie brak Ci miłości; wszystko możesz, i wszystko chcesz mi wyjednać. Jedynie moje własne niedbalstwo we wzywaniu Ciebie albo brak ufności w Twe orędownictwo może udaremnić otrzymanie Twych łask. Ale tę ufność i tę gorliwość w modlitwie do Ciebie Ty Sama musisz mi wyjednać. O te dwie największe łaski proszę Cię, od Ciebie się ich niezachwianie spodziewam, o Marjo, Matko moja, nadziejo moja, miłości, życie, ucieczko, wspomożenie, i pociecho moja. Amen.

ROZDZIAŁ X.

„O SŁODKA PANNO MARJO!“

SŁODYCZ IMIENIA MARJI W ŻYCIU I PRZY SMIERCI.

1. *Imię Marji pochodzi z nieba.* Wzniosłe imię Marji nie pochodzi z tej ziemi, ani też nie było wynalezione przez umysł ludzki, jak to się dzieje ze wszystkiemi innemi imionami; imię Marji pochodzi z nieba i nadane zostało z Bożego rozkazu, jąk to poświadczają św. Hieronim [1]), św. Epifanjusz [2]), św. Antonin [3]) i wielu innych. Ze skarbca Boskiego, Marjo, wydobyte zostało Twe wzniosłe i przedziwne imię — woła św. Piotr Damiani [4]); albowiem cała Trójca św. — mówi Ryszard. od św. Wawrzyńca [5]) dała Ci to imię, po imieniu Twego Syna wyższe ponad wszelkie inne imię; uposarzyła Ona to imię w taki majestat i w taką potęgę, aby na odgłos jego klękało wszelkie kolano w niebie, na ziemi i w piekle. Bóg nadał temu imieniu wiele drogocennych przywilejów; tu zastanowimy się nad jednym tylko, mianowicie jak słodkie uczynił je dla czcicieli Przenajśw. Panny w życiu i przy śmierci.

---

[1]) Ps. Hieronimus, M. L. 30. 300. [2]) Vita SS. Deip., M. G. 120. 606. [3]) Chronicon p. 1. tit. 4. capitul. 6, § 10 versus finem. [4]) S. de Annunt., M. L. 144. 558. [5]) Laud. l. 1, partic. 2.

2. *Imię Marji jest słodkie w życiu.* Św. Honorjusz [1]) pustelnik powiada, że imię Marji pełne jest wszelakiej Boskiej słodyczy, a św. Antoni padewski [2]) przyznawał imieniu Marji takie same słodycze, jakie św. Bernard znajdował w imieniu Jezusa. Imię tej dziewiczej Matki — mawiał — jest radością dla serca, miodem dla ust, dźwięczną melodją dla ucha. Czytamy w żywocie bł. Juwenalisa Anciny, biskupa z Saluzzo [3]) we Włoszech, że przy wymawianiu imienia Marji czuł taką słodycz, iż sobie wargi oblizywał. Czytamy podobnież, że jedna pani w Kolonji wyznała biskupowi Marsyljuszowi [4]), iż przy wymawianiu imienia Marji czuła słodycz przyjemniejszą niż miód. Kiedy i Marsyljusz począł to św. imię pobożnie i często wymawiać, doznał tego samego. Kiedy Marja wstępowała do nieba, aniołowie spytali się trzykrotnie słowami Pieśni nad pieśniami o Jej imię: *„Któraż to jest, która wstępuje przez puszczę jako promień dymu“?* (3. 6). I znowu: *„Któraż to jest, która idzie jako zorza powstająca“?* (6, 9). Wreszcie: *„Któraż to jest, która wstępuje z puszczy, opływająca rozkoszami“?* Dlaczegóż aniołowie tak pilnie dowiadywali się o imię Marji? — pyta Ryszard od św. Wawrzyńca [5]). I tak odpowiada: Nawet aniołowie odczuwali przyjemność na odgłos imienia Marji i dlatego się o nie dopytywali.

Lecz nie zamierzam tu mówić o tej słodyczy, którą

---

[1]) Ap. Lyraeum, Trisagion Mar. l. 2, modus 13. [2]) Dom. 3. Quadrag. s. 2. [3]) Leben von Richard, Mainz 1891, 2. Bch., 5. kp., S. 311. [4]) Caesarius v. Heisterbach, Dialog. dist. 7, c. 49. [5]) Laud. l. 1, partic. 2.

zmysłami można odczuć, bo tej nie wszyscy doznają, ale o owej zbawiennej słodyczy pocieszenia, miłości, radości, ufności, męstwa, jakie wlewa zazwyczaj imię Marji w tych, którzy je pobożnie wymawiają. Według opata Frankonjusza [1]) imię to tak obfituje w łaski, że po imieniu P. Jezusa niema ani w niebie ani na ziemi innego imienia, któreby duszom pobożnym przynosiło tyle łask, ufności i słodyczy. To imię — mówi dalej — ma w sobie coś przedziwnego, słodkiego i boskiego i wzbudza we wszystkich duszach pobożnych znak świętej słodyczy. Najdziwniejsze zaś jest to, że miłośnicy Marji, chociażby to imię słyszeli tysiąc razy, wciąż doznają na jego odgłos tej samej słodyczy.

Bł. Henryk Suzo także mówi o tej słodyczy. Przy wymawianiu imienia Marji uczuwał wielką ufność a serce jego przepełniało się radosną miłością; wymawiał je następnie wśród obfitych łez. Wyrażał nawet życzenie, ażeby mu serce wyskoczyło z piersi na usta, gdyż taką słodycz odczuwał z tego imienia, jakby mu się w głębi duszy rozpuścił plastr miodu. Wołał potem: O najsłodsze imię! O Marjo, jakaż Ty musisz być Sama, jeśli już imię Twoje tak jest miłe i urocze.

Św. Bernard [2]) gorejący miłością woła dlatego z uniesieniem do swej dobrej Matki: O wielka, o litościwa, wszelkich pochwał godna, Matko Najśw., Twe

---

[1]) De grat. Dei l. 6, M. L. 166. 749 s. [2]) Vulg. Bernardus et Paulus Diac. Deprec. seu s. panegyr. ad B. V. M. L. 184. 1013, n. 6.

imię jest tak słodkie i urocze, że nie można go wymówić, żeby zaraz serce tego, który je wymawia nie zapłonęło miłością ku Bogu; wystarczy nawet że się nasunie na myśl Twych czcicieli, a już doznają pociechy i serce ich przepełnia się miłością. Suta jałmużna pociesza biednego, bo zmniejsza jego nędzę — mówi Ryszard od św. Wawrzyńca [1]) — ale bez porównania czemś większem jest Twe imię, o Marjo! Uśmierza ono cierpienia tego życia daleko lepiej, niż wszelkie bogactwa świata.

Słowem, imię Twoje, o Matko Boga pełne jest łask i błogosławieństwa Bożego, jak to mówi św. Metody [2]), a według świadectwa Konrada saksońskiego [3]) pobożne wymówienie imienia Twego zawsze jest połączone z jakąś łaską. Chociażby kto miał nie wiedzieć jak twarde serce i zrozpaczone — mówi Rajmund Jordanis, opat cellejski [4]) — jeżeli tylko wymówi Twe imię, o Panno najłaskawsza, znika zaraz wszelka zatwardziałość. Taka jest potęga Twego imienia. Ty pobudzasz grzeszników do nadziei otrzymania przebaczenia i łaski. Twe imię — według świadectwa św. Ambrożego [5]) — jest wonnym olejkiem, który rozlewa wokoło zapach łaski Bożej. Święty ten taką prośbę śle do Matki Najśw.: Niechaj zstąpi do dusz naszych ów olejek zbawienny. To znaczy: Spraw, Pani, byśmy często wzywali Twego

---

[1]) Laud. l. 1. partic. 2. [2]) Ps. Methodius. De Sim. et Anna. M. G. 18. 371. [3]) Spec. lect. 9. [4]) Cont. de B. V. c. 5., Sum. aur. 4. 889. [5]) Inst. virg. c. 13, M. L. 16. 325.

imienia z miłością i ufnością; gdy się bowiem w ten sposób Twe imię wymawia, ma się niechybny znak, że się albo już jest w stanie łaski, albo że się posiada zadatek rychłego jej odzyskania.

Tak, myśl o Twem imieniu — poświadcza Ludolf saksoński [1]) — pociesza zasmuconych, wprowadza zbłąkanych na drogę zbawienia, chroni grzeszników od rozpaczy. Jak P. Jezus — mówi Pelbart [2]) — zgotował światu w pięciu Swych ranach środek zaradczy na wszelkie zło, tak Marja imieniem Swem z pięciu liter złożonem wyjednywa codziennie grzesznikom przebaczenie grzechów.

Z tego powodu Najśw. imię Marji przyrównane jest w Pieśni nad pieśniami do balsamu: „*Jako olej wylane imię twoje*“ (1, 2). Alanus z Lille [3]) tak ten ustęp tłumaczy: Balsam leczy chorych, wydaje woń przyjemną i podsyca płomień; tak i imię Marji leczy grzeszników, orzeźwia serca i zapala je Boską miłością. Stąd Ryszard od św. Wawrzyńca [4]) upomina grzeszników, żeby się często uciekali do tego imienia, bo ono samo może ich uleczyć z ich chorób; niema bowiem tak ciężkiej słabości, któraby nie musiała ustąpić mocy tego imienia.

Szatani natomiast — pisze Tomasz a Kempis [5]) — boją się królowej nieba i zaledwie usłyszą Jej imię uciekają, jakby ich ogniem palił. Sama Matka Najśw. ob-

---

[1]) Vita Christi p. 2. c. 86. [2]) Stell. l. 6, p. 1 a. 2. [3]) Elucidatio in Cant. 1., M. L. 210. 55. [4]) Laud. l. 1, partic. 2. [5]) Ad. Nov. s. 23.

jawiła św. Brygidzie [1]), że niema na ziemi grzesznika tak oziębłego, od któregoby szatani nie uciekli natychmiast, gdy tylko wezwie Jej świętego imienia z postanowieniem nawrócenia się. Potwierdziła to Jej innym jeszcze razem mówiąc, że wszyscy szatani tak się boją i lękają Jej świętego imienia, że słysząc je, natychmiast wypuszczają duszę ze swych szponów. A jak szatani oddalają się od grzeszników wzywających imienia Marji, tak przeciwnie, aniołowie tem bardziej zbliżają się do dusz sprawiedliwych pobożnie je wymawiających.

Oddychanie jest oznaką życia; podobnie według św. Germana [2]) częste wzywanie imienia Marji jest znakiem życia w łasce Bożej, albo że wkrótce życie wróci, bo to potężne imię ma moc otrzymać życie i pomoc dla tych, którzy go wzywają. Słowem, to przedziwne imię — dodaje Ryszard od św. Wawrzyńca [3]) — jest jakby wieżą mocną, dającą grzesznikom schronienie przed śmiercią wieczną; nawet najwięksi grzesznicy znajdują w tej niebieskiej twierdzy schronienie i zbawienie wieczne.

Ale ta twierdza nietylko grzeszników chroni od kar; broni także sprawiedliwych przed napaściami piekła. Tak twierdzi wspomniany Ryszard [4]). Mówi on, że prócz imienia Jezus niema innego, w któremby było tyle pomocy, któreby tyle błogosławieństwa przynosiło ludziom, co imię Marji. Zwłaszcza — jak powszechnie

---

[1]) Rev. l. 1, c. 9. [2]) In Zonam. M. G. 98. 378 s. [3]) Laud. l. 11. c. 1, n. 23. [4]) L. c. l. 1. partic. 2.

wiadomo — daje ono szczególniejszą siłę do zwyciężenia pokus nieczystych. Wiedzą o tem czciciele Marji z codziennego doświadczenia. Podobną myśl wyraża wspomniany autor tłumacząc te słowa ewangelji: „*A imię Panny: Marja*“ (Łuk 1, 27). Imię Marji łączy ewangelista ze słowem Dziewica. Duch św. daje nam przez to do zrozumienia, że imię tej przeczystej Panienki nigdy nie może być odłączone od czystości. Stąd św. Piotr Chryzolog [1]) twierdzi, że imię Marji jest znamieniem czystości. To znaczy, że gdy kto wątpi, czy popełnił grzech wśród pokus nieczystych, jeśli sobie przypomni, że wzywał imienia Marji, ma pewny znak, że nie naruszył czystości.

Idźmy zatem zawsze za tą piękną radą św. Bernarda [2]), mianowicie: We wszelakich niebezpieczeństwach utraty łaski Bożej myślmy o Marji, wzywajmy Marji razem z imieniem Jezusa, bo te imiona są zawsze ze sobą złączone. Niechaj te dwa najsłodsze i najpotężniejsze imiona nigdy nie schodzą z naszych warg ani ze serc, bo te oba wielkie imiona dodadzą nam sił i w ten sposób nie ulegniemy, lecz zwyciężymy zawsze wszystkie pokusy. Przeliczne łaski przyrzekł P. Jezus czcicielom imienia Marji. Jak opowiada św. Brygida [3]), P. Jezus tak raz rzekł do Swej Matki: Ktokolwiek wezwie Twego imienia z ufnością i postanowieniem poprawy, otrzyma trzy szczególne łaski, mianowicie: 1) doskonały żal za

---

[1]) S. 146, M. L. 53, 593. [2]) Laud. B. v. hom. 2, M. L. 183, 70. [3]) Rev. I, 50.

swe grzechy, i zadośćuczynienie za nie, 2) siłę do postępu na drodze doskonałości, 3) wreszcie chwałę niebieską. Albowiem — dodał Boski Zbawiciel — tak mi drogie i miłe są słowa Twe, o Matko Moja, że nie mogę odmówić żadnej Twej prośbie.

Św. Efrem [1]) wreszcie nazywa imię Marji *„Kluczem do bramy niebieskiej“* dla tych, którzy je nabożnie wymawiają. Całkiem słusznie mógł przeto św. Bonawentura [2]) nazwać Marję *„zbawieniem wzywających Ją“*. Tak wzywać imienia Marji i osiągnąć zbawienie to jedno i to samo. Według Ryszarda od św. Wawrzyńca [3]) wzywanie tego świętego i słodkiego imienia jest połączone z obfitością łask w tem życiu i wielką szczęśliwością w przyszłem.

Jeżeli tedy — mówi wreszcie Tomasz a Kempis [4]) — pragniecie pociechy w swych cierpieniach, uciekajcie się do Marji, wzywajcie Marji, służcie Marji, polecajcie się Marji; z Marją się radujcie, z Marją płaczcie, z Marją się módlcie, z Marją chodźcie, z Marją Jezusa szukajcie, z Jezusem wreszcie i Marją pragnijcie żyć i umierać. Jeśli tak czynić będziecie, postąpicie na drodze Pańskiej; albowiem Marja chętnie się za was będzie modliła a Syn z pewnością Matkę wysłucha.

3. *Imię Marji jest słodkie przedewszystkiem przy śmierci.* Najśw. Imię Marji przynosi zatem swym czcicielom już tu za życia dużo słodyczy w postaci łask,

---

[1]) Laud. Dei Gen. (III. 576, col. b.). [2]) Psalt. B. V. Cantic. ad instar illud Ambros. [3]) L. c. [4]) Ad Nov. s. 21.

które na nich zlewa, jak to widzieliśmy wyżej. Ale nieporównanie więcej słodyczy udziela im przy skonaniu, dając im łaskę spokojnej i świętej śmierci.

O. Sertorjusz Caputo, jezuita, zachęcał tych, co pielęgnują chorych, aby im często poddawali imię Marji. Mawiał, że wystarczy w godzinę śmierci wezwać tylko to imię życia i nadziei a nieprzyjaciele natychmiast pierzchają, umierający zaś doznają pociechy w swych cierpieniach.

Wzywanie najświętszych imion Jezusa i Marji jest krótką modlitwą — mówi Tomasz a Kempis [1]) — łatwo ją zapamiętać, słodko jest ją rozważać, a silna jest i zasłania przed wrogami zbawienia tego, który ją odmawia. Szczęśliwy — woła św. Bonawentura [2]) — kto kocha Twe imię, Matko Najśw.! Jest ono bowiem tak wspaniałe i przedziwne, że ci, którzy sobie na nie wspomną w godzinę śmierci, nie boją się żadnych napaści wrogów piekielnych.

Obyśmy mieli szczęście umierać tak, jak O. Fulgenty z Ascoli, kapucyn. Przed śmiercią zanucił:

„O najdroższa Marjo! Tyś nadzieją moją!
Niech wyjdę z tego świata wiedzion ręką Twoją".

Albo tak przynajmniej, jak umierał bł. Henryk, cysters, który według kronik swego zakonu, skonał wymawiając imię Matki Najśw.

Módlmy się przeto, pobożny czytelniku, aby nam

---

[1]) Vall. lil. c. 13. [2]) Psalt. B. V. ps. 110.

Bóg udzielił łaski, żeby ostatniem naszem słowem przy śmierci było imię Marji, tak, jak tego pragnął i o to się modlił św. German [1]): O słodka i bezpieczna jest śmierć, której towarzyszy i którą osłania to imię zbawienia. Bóg udziela łaski wzywania tego imienia w godzinę śmierci tylko tym, których chce zbawić.

O moja najsłodsza Królowo i Matko; kocham Cię bardzo a ponieważ kocham Ciebie, miłuję także Twe święte imię. Postanawiam sobie i spodziewam się z pomocą Twoją wzywać go w życiu i przy śmierci. Zakończmy ten rozdział następującą serdeczną modlitwą św. Bonawentury [2]): Na chwałę imienia Twego świętego, Przenajśw. Matko, wyjdź na spotkanie mej duszy, kiedy będzie opuszczać tę ziemię. Weź ją w Swe objęcia. Nie wzbraniaj się, Marjo, przyjść pocieszyć ją Swą słodką obecnością. Bądź dla niej schodami i drogą do nieba; wyproś jej łaskę przebaczenia i wieczny odpoczynek. O Marjo, orędowniczko nasza, Twoim obowiązkiem jest bronić Swych czcicieli i wziąć w Swe ręce ich sprawę przed trybunałem Jezusa Chrystusa.

PRZYKŁAD.

Św. Kamil z Lellis polecał swym zakonnikom, ażeby zachęcali umierających do częstego wzywania imion Jezusa i Marji. On sam to czynił bardzo pilnie za życia, ale ze szczególniejszą żarliwością wymawiał

---

[1]) In Annunt. Deip. s. 6. U Migne niema. Ballerini: Sylloge monumentorum... Romae 1854, II, 371. [2]) Psalt. B. V. ps. 113.

te święte imiona przy swej śmierci, tak, że wszyscy obecni przytem uczuli się pobudzeni do wielkiej miłości ku Bogu. Z oczami utkwionemi w krzyż, z rękami złożonemi na piersiach, oddał spokojnie ducha swego Bogu. Ostatniemi jego słowami były imiona Jezusa i Marji.

MODLITWA.

O chwalebna Matko Boga i Matko moja Marjo, prawdą jest, żem niegodzien wymawiać Twego imienia; lecz Ty, która mię miłujesz i pragniesz mego zbawienia, pozwoliłaś, abym mógł wzywać na pomoc Twego najświętszego i najpotężniejszego imienia, jakkolwiek język mój nieczysty; albowiem imię Twoje jest wspomożeniem żyjących i zbawieniem umierających. O Matko najczystsza, Matko najsłodsza, spraw, by imię Twoje było odtąd oddechem mego życia. Pani, nie zwlekaj nigdy z pomocą, gdy Cię przyzywam; już w żadnej pokusie nacierającej na mnie, w żadnej potrzebie swej nie chcę zaniedbywać wzywania imienia Twego, lecz zawsze będę powtarzał: Marjo, Marjo! Tak spodziewam się czynić, zwłaszcza przy śmierci, aby móc potem w niebie wychwalać na wieki Twe święte imię, *o łaskawa*, o litościwa, o słodka Panno Marjo. O Marjo, najukochańsza Marjo, jakie wzmocnienie, jaką słodycz, jaką ufność, jaką przyjemność odczuwa dusza moja przy wymawianiu imienia Twego, na samą myśl o Tobie. Dziękuję Bogu memu i Panu, że dał Ci na moje szczęście imię tak słodkie, tak miłe, tak potężne.

Ale, Pani, mnie nie wystarcza wzywać tylko Twego imienia; ja pragnę wzywać go z miłością, chcę aby mi miłość przypominała, że go powinienem wzywać ciągle, abym i ja mógł zawołać za św. Anzelmem: O imię Matki Bożej, tyś miłością moją.

O kochana Matko moja, Marjo, o mój ukochany Jezu, niechaj Wasze najświętsze imiona żyją w mojem i we wszystkich sercach. Niechaj pamięć moja zapomni wszystkich innych imion, aby sobie mogła przypominać i wzywać zawsze Waszych, uwielbienia godnych, imion. Ach! Jezu mój Odkupicielu i Matko moja Marjo, kiedy nadejdzie chwila śmierci, w której dusza moja będzie miała opuścić ten świat, użyczcie mi wówczas dla zasług Swoich tej łaski, abym ciągle powtarzał: Jezus, Marja, kocham Was, Jezu, Marjo — Wam oddaję serce i duszę moją.

CELNIEJSZE MODLITWY

NIEKTÓRYCH ŚWIĘTYCH DO MATKI BOSKIEJ.

Dodaję tu wkońcu kilka modlitw nietylko do użytku dusz pobożnych, lecz także, aby pokazać, jak wysokie mieli święci wyobrażenie o potędze i miłosierdziu Przenajśw. Panny i jak wielką ufność pokładali w Jej pośrednictwie.

MOLITWA ŚW. EFREMA [1]).

O niepokalana, przeczysta Panno Marjo, Matko Boga, Królowo wszechświata, najlepsza nasza Pani, wyniesiona ponad świętych, Tyś była jedyną nadzieją patrjarchów, radością dusz świętych. Przez Ciebie pojednani zostaliśmy z Bogiem. Tyś jedyną orędowniczką grzeszników, bezpiecznym portem rozbitków. Tyś pociechą świata, okupem więźniów, wspomożeniem chorych, pokrzepieniem smutnych, ucieczką, zbawieniem

[1]) Depr. ad gloris. Vir. Op. III. 575 s. Modlitwa składa się z różnych zdań św. Efrema i jest częściowo dość swobodnie przetłumaczona.

całego świata. O najdostojniejsza Królowo, Matko Boga, okryj nas skrzydłami miłosierdzia, zlituj się nad nami. Nie mamy innej nadziei prócz Ciebie, Panienko przeczysta. Oddaliśmy się Tobie i poświęcili na Twą służbę i zwiemy się Twymi niewolnikami; nie dozwól zatem, aby nas szatan miał zabrać do piekła. O Panno niepokalana, pod Twoją jesteśmy opieką i dlatego tylko do Ciebie się uciekamy i błagamy Cię, nie dopuść, aby Syn Twój zagniewany z powodu grzechów naszych, miał nas zostawić na pastwę szatanowi.

O łaski pełna! oświeć mój umysł, rozwiąż mój język, aby wyśpiewywał Twą chwałę a zwłaszcza pozdrowienie anielskie tak godne Ciebie. Pozdrawiam Cię, pokoju, radości i pociecho całego świata. Pozdrawiam Cię, o największy cudzie, jaki świat widział, raju rozkoszny, porcie bezpieczny dla znajdujących się w niebezpieczeństwie, źródło łaski, pośredniczko między Bogiem i ludźmi.

MODLITWA ŚW. BERNARDA [1]).

O Królowo świata, do Ciebie wznosimy swe oczy. Tylu grzechami obciążeni mamy wkońcu stanąć przed Sędzią naszym; któż Go ułagodzi? Niema nikogo,

---

[1]) Vulg. Bernardus et Paulus Winfridus Diac. M. L. 184. 1009 ss. i 95. 1514 ss. Z różnych miejsc tej homilji złożona. Inter op. S. Bernardi l. c. homilja te nosi tytuł: Ad B. v. Deip. sermo panegyr.

ktoby to mógł lepiej uczynić od Ciebie, o Panno Najśw., któraś Go tak kochała i nawzajem tak czule była kochana od Niego. Nakłoń zatem, o Matko miłosierdzia, ucho serca Swego na wysłuchanie westchnień i próśb naszych. Uciekamy się pod Twą opiekę; ułagodź gniew Swego Syna i przywróć nas do Jego łaski. Ty nie brzydzisz się żadnym grzesznikiem, chociażby był nie wiedzieć jak wstrętny. Ty nim nie gardzisz, jeżeli się do Ciebie modli i skruszony błaga Cię o pośrednictwo. Swą litościwą ręką ratujesz go od rozpaczy; dodajesz mu otuchy i nadziei, krzepisz go i nie opuszczasz, dopóki się nie pojedna ze swym sędzią.

Ty jesteś ową błogosławioną niewiastą, w której Zbawiciel znalazł odpoczynek i w której złożył wszystkie Swe niezmierne skarby łask. Dlatego cały świat, moja najśw. Pani, czci Twe przeczyste łono, jako świątynię Boga, w której rozpoczęło się zbawienie świata. Tam dokonało się pojednanie Boga z człowiekiem. Tyś jest ogrodem zamkniętym, o Matko Boga, do którego nie wśliznęła się nigdy ręka grzesznika, aby zrywać w nim kwiaty. Tyś jest ogrodem rozkoszy, w krórym Bóg hoduje wszystkie kwiaty zdobiące Kościół, między innemi fiołki Twej pokory, lilję Twej czystości, róże Twej miłości. Z kimże Cię porównamy, o Matko łaski i piękności? Tyś rajem Bożym. Z ciebie wyszedł zdrój wody żywej zraszający całą ziemię. O ileż dobrodziejstw przyniosłaś światu, bo godną się stałaś sprowadzić nam wody łaski Bożej.

O Tobie to mówi Duch św.: *„Któraż to jest która idzie jako zorza powstająca, piękna jako księżyc, wybrana jako słońce?* (Pieśń, 6, 9). Przyszłaś tedy na świat, o Marjo, jako zorza promieniejąca, wyprzedzając światłem świętości Swej zejście słońca sprawiedliwości. Dzień, w którym zjawiłaś się na świecie może się zwać dniem zbawienia, dniem łaski. Piękna jesteś jak księżyc; jak bowiem niema innej planety bardziej podobnej do słońca, tak niema również innego stworzenia bardziej podobnego do Boga od Ciebie. Księżyc oświeca noc światłem otrzymanem od słońca, a Ty rozpraszasz nasze ciemności blaskiem cnót Swoich, ale Ty piękniejsza jesteś od księżyca, bo na Tobie niema skazy, ani cienia. Tyś wybrana jako słońce, jako to słońce Boskie, które stworzyło nasze słońce. Ono wybrane zostało z pośród wszystkich ludzi, a Tyś wybrana z pośród wszystkich niewiast. O słodka, o wielka, o najukochańsza Marjo, nie można wymówić imienia Twego sercem, aby nie zapłonąć zaraz ogniem Twej miłości a czciciele Twoi nie mogą nawet pomyśleć o Tobie, żeby się nie rozradować i Ciebie więcej nie ukochać.

O Panno Przenajśw., wspieraj naszą słabość. Któż może lepiej od Ciebie wstawić się za nami do Jezusa? Ty przecież tak blisko z Nim obcujesz. Mów, Pani, mów, bo Syn Twój słucha Cię i otrzymasz od Niego wszystko o co poprosisz.

MODLITWA ŚW. GERMANA KONSTANTYNOPOLITAŃSKIEGO [1]).

O Pani moja, Tyś jedyną pociechą, jakiej mi Bóg użycza, Tyś jedynie tą rosą niebieską przynoszącą ulgę w mych cierpieniach. Tyś światem duszy mojej, gdy ją ogarniają ciemności, Tyś przewodniczką w wędrówce tego życia, mocą moją w słabości, skarbem w mem ubóstwie, lekarstwem na me rany, pociechą moją w płaczu, ucieczką w utrapieniach, nadzieją mego zbawienia. Wysłuchaj próśb moich, zmiłuj się nade mną, bo to tak przystoi Matce Boga, tak bardzo ludzi miłującego. Użycz mi tego, o co Cię proszę, obrono nasza i radości. Spraw bym się stał godnym tej wielkiej szczęśliwości, jaką Ty się cieszysz w niebie. Tak, Pani moja, ucieczko moja, życie moje, wspomożenie moje, obrono moja, dzielności moja, moja radości, moja nadziejo. Spraw, bym razem cieszył się z Tobą w niebie. Wiem, że możesz mi to wyprosić, bo jesteś Matką Boga. O Marjo, Tyś wszechmocna w zbawianiu grzeszników, i nie potrzebujesz, by ktoś Twe prośby popierał, gdyż jesteś Matką prawdziwego życia.

MODLITWA RAJMUNDA JORDANISA, OPATA Z CELLES [2]).

O Przenajśw. Panno Marjo, pociągnij mię, abym bieżał za wonnością olejków Twoich. Pociągnij mię, bo

---

[1]) In Dorm. s. 2, M. G. 98. 318 et 350. [2]) Contempl. de B. V., prol. et c. 6.

mię wstrzymuje ciężar grzechów moich i złość moich wrogów. Jak nikt nie przychodzi do Syna Twego, jeśli go nie pociągnie Bóg Ojciec, tak podobnie ośmielam się mówić, że nikt do Ciebie nie przychodzi, jeżeli go nie pociągniesz Swemi modłami. Ty uczysz prawdziwej mądrości, wypraszasz łaski grzesznikom, bo jesteś ich orędowniczką. Ty przyrzekasz Swym czcicielom chwałę niebieską, bo jesteś skarbniczką łask.

Tyś znalazła łaskę u Boga, o najsłodsza Dziewico, boś uchowana była od zmazy pierworodnej, napełniona Duchem św. i poczęłaś Syna Bożego. Wszystkie te łaski, najpokorniejsza Marjo, nietylko dla Siebie otrzymałaś, lecz także i dla nas, abyś nas mogła wspomagać w naszych potrzebach. I czynisz to w istocie; wspomagasz dobrych, utrzymując ich w łasce i złych przywracając im Boskie miłosierdzie. Wspierasz umierających, zasłaniając ich przed zasadzkami szatańskiemi, wspierasz ich nawet po śmierci, przyjmując ich dusze i odprowadzając je do królestwa niebieskiego.

MODLITWA ŚW. METODEGO [1]).

Imię Twoje, o Matko Boża, pełne jest łask i błogosławieństwa Bożego. Ogarnęłaś nieogarnionego, karmiłaś tego, który wszystko żywi. Ten, który napełnia niebo i ziemię i jest Panem wszechświata, raczył potrzebować Ciebie, bo dałaś Mu ciało, którego przedtem nie miał. Raduj się, o Matko i służebnico Boża. Ciesz

[1]) Ps. Methodius. — Sim. et Anna. M. G. 18. 371 et 374.

się i raduj, bo masz dłużnikiem tego, który daje byt wszystkim stworzeniom; my wszyscy jesteśmy dłużnikami Boga, a Bóg jest dłużnikiem Twoim. Stąd, o Najśw. Matko Boża, posiadasz większą dobroć i miłość, niż wszyscy inni święci i więcej niż wszyscy inni masz przystęp do Boga, boś Ty Jego Matką. Sławimy Twą chwałę i wyznajemy wielkość Twej dobroci; błagamy Cię, byś pamiętała o nas i o naszej nędzy.

MODLITWA ŚW. JANA DAMASCEŃSKIEGO [1]).

Pozdrawiam Cię, o Marjo, Tyś nadzieją chrześcijan; przyjmij prośbę grzesznika, który Cię szczerze kocha, czci w sposób szczególniejszy, i w Tobie pokłada całą nadzieję swego zbawienia. Od Ciebie mam życie. Tyś mi przywróciła łaskę Swego Syna. Tyś pewnym zadatkiem mego zbawienia. Błagam Cię przeto, byś mię uwolniła od ciężaru mych grzechów; rozprósz ciemności mego umysłu, wyrzuć uczucia ziemskie z mego serca, powstrzymaj pokusy moich nieprzyjaciół i tak pokieruj mem życiem, bym z pomocą Twoją i pod Twem przewodnictwem mógł dostąpić wiecznej szczęśliwości w raju.

MODLITWA ŚW. ANDRZEJA KRETEŃSKIEGO [2]).

Pozdrawiam Cię, o pełna łaski, Pan z Tobą. Pozdrawiam Cię przyczyno naszej radości; za Twą sprawą

---

[1]) Koniec 1 Hom. in Nat. B. V., M. G. 96. 679. — Homilja ta prawdopodobnie nie jest autentyczna. [2]) In Annunt., M. G. 97 895 et 898.

odwołany został wyrok naszego potępienia i zmieniony na wyrok błogosławieństwa. Pozdrawiam Cię, świątynio chwały Bożej, święty przybytku Króla niebieskiego. Tyś pojednaniem Boga z ludźmi. Pozdrawiam Cię, Matko naszej radości. Prawdziwie jesteś błogosławiona, boś Ty jedynie z pomiędzy wszystkich niewiast uznaną została godną, być Matką Swego Stwórcy. Wszystkie narody zwą Cię błogosławioną.

O Marjo, jeżeli w Tobie położę nadzieję, będę zbawiony, jeżeli Ty się mną zaopiekujesz, niczego się obawiać nie potrzebuję, bo być Twoim czcicielem, to tyle, co mieć pewną broń zbawienia. Bóg daje ją jedynie tym, których chce zbawić.

O Matko miłosierdzia, przebłagaj Swego Syna. Gdy żyłaś na ziemi, zajmowałaś drobną tylko jej cząstkę, lecz teraz, kiedy jesteś wywyższona w niebie, cały świat uważa Cię za tron łaski dla wszystkich narodów. Błagamy Cię przeto, Dziewico Najśw., wspomóż nas modłami Swemi, modłami, które bardziej cenimy i miłujemy, niż wszelkie skarby ziemskie. One sprawiają, że Bóg łaskawie na nas spogląda mimo naszych grzechów; one nam wyjednywają ogromną obfitość łask, przebaczenie win i siłę do ćwiczenia się w cnotach. Modlitwy Twe powstrzymują nieprzyjaciół, udaremniają ich zamysły i odnoszą zwycięstwo nad ich potęgą.

MODLITWA ŚW. ILDEFONSA [1]).

Przychodzę do Ciebie, Matko Boża, i proszę Cię, abyś mi wyjednała przebaczenie grzechów i oczyszczenie ze wszelkich zmaz całego mego życia. Proszę Cię o łaskę miłosnego zjednoczenia z Twym Synem i z Tobą; z Twym Synem, jako moim Bogiem, i z Tobą, jako Matką mego Boga.

MODLITWA ŚW. ATANAZEGO [2]).

Wysłuchaj, Panno Najśw., próśb naszych i wejrzyj na nas. Użycz nam darów ze swej skarbnicy i z obfitości łask, jaką posiadasz. Archanioł pozdrawia Cię i nazywa pełną łaski; wszystkie narody zwą Cię błogosławioną; wszystkie chóry niebieskie błogosławią Cię; a my, pielgrzymi ziemscy wołamy do Ciebie: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą; módl się za nami, o Matko Boża, nasza Pani i nasza Królowo.

MODLITWA EADMERA [3]).

O Panno Przenajśw., Bóg tak Cię wywyższył i sprawił, że z Nim razem wszystko możesz. Przez tę wielką łaskę, prosimy Cię, o pełna łaski, spraw, abyśmy się stali uczestnikami Twej chwały. O najmiłosierniejsza Królowo, niechaj Ci leży na sercu sprawa naszego zbawienia, dla którego Bóg raczył zstąpić do Twego łona.

---

[1]) De virginit. perp. S. Mariae c. 12, M. L. 96. 105 in principio. [2]) M. G. 28. 933 ss. [3]) Excell. Virg. c. 12, M. L. 159, 578 s

Jeżeli Ty się wstawisz za nami do Syna Swego, natychmiast Cię wysłucha. Wystarczy byś chciała, abyśmy byli zbawieni, a zbawimy się. A któż ośmieli się stawiać granice Twemu miłosierdziu? Jeżeli się Ty nie ulitujesz nad nami, Matko miłosierdzia, to cóż się z nami stanie, gdy Syn Twój zstąpi na sąd?

Wspomóż nas zatem, o najlitościwsza Pani, a nie patrz na mnóstwo grzechów naszych. Rozważ to i zważ, że Syn Twój przybrał ciało ludzkie nie na to, żeby grzeszników potępić, lecz aby ich zbawić. Jeżelibyś była została Matką Boga wyłącznie dla Swej korzyści, możnaby było powiedzieć, że ci niewiele na tem zależy, czy będziemy zbawieni, albo potępieni; ale Bóg przybrał ciało ludzkie dla Twego i naszego zbawienia. Na cóż Ci się przyda, żeś tak potężna i taką chwałą otoczona, jeżeli nas nie dopuścisz do uczestnictwa w Swej szczęśliwości? Wspomóż nas i opiekuj się nami; wiedz, że bardzo potrzebujemy Twej pomocy. Polecamy się Tobie; spraw, byśmy się nie potępili, lecz byśmy czcili i kochali wiecznie Twego Syna, Jezusa Chrystusa.

MODLITWA MIKOŁAJA MNICHA[1]).

Panno Najśw. i Matko Boga, wspomóż tych, którzy Cię błagają o opiekę. Zwróć się ku nam. Cóż? Czy może zapomniałaś o ludziach z tego powodu, żeś z Bogiem tak ściśle zjednoczona? Z pewnością nie!

---

[1]) M. L. 144. 740. De Nat. B. V. s. 1.

Znasz dobrze niebezpieczeństwa, w jakich nas pozostawiłaś i stan nasz nieszczęsny; nie, nie przystoi, ażeby tak wielkie miłosierdzie, jak Twoje miało zapomnieć o takiej nędzy, jak nasza. Zwróć się ku nam ze Swą potęgą, bo Ten, który jest wszechmocny, uczynił Cię wszechmocną na niebie i na ziemi. Dla Ciebie nic nie jest niemożliwe, bo Ty możesz sprawić, że nawet zrozpaczeni będą mieli nadzieję zbawienia. Im bardziej zaś jesteś potężna, tem więcej musisz być miłosierna.

Zwróć się ku nam także z miłości. Wiem, Pani, żeś łaskawa i że nas kochasz miłością, której nic dorównać nie może. Ileż to razy łagodzisz gniew naszego sędziego, kiedy zabiera się do karania nas! Wszystkie skarby miłosierdzia Bożego są w Twem ręku. O nie przestawaj świadczyć nam dobrodziejstw! Ty szukasz tylko sposobności ratowania wszystkich nieszczęsnych i zlewania na nich Twego miłosierdzia; zwiększa to bowiem Twą chwałę, gdy pokutnicy otrzymują za Twem pośrednictwem przebaczenie a pojednani z Bogiem — niebo. Zwróć się zatem ku nam, abyśmy mogli pójść oglądać Cię w niebie. Wyjąwszy bowiem oglądanie Boga, nie możemy już mieć większej chwały nad tę, by Ciebie widzieć, kochać Cię i być pod Twą opieką. O wysłuchaj nas, gdyż Twój Syn chce Cię uczcić w ten sposób, iż Ci nigdy niczego nie odmawia.

MODLITWA WILHELMA, BISKUPA PARYSKIEGO [1]).

O Matko Boża, uciekam się do Ciebie i proszę Cię, abyś mię nie odrzucała, bo cały Kościół św. zowie Cię i ogłasza Matką miłosierdzia. Tyś Bogu tak droga, że Cię zawsze wysłuchuje i nikomu nie brakło Twego miłosierdzia; Twa najłaskawsza dobroć nie pogardziła jeszcze żadnym największym nawet grzesznikiem, jeżeli tylko do Ciebie się zwrócił. Cóż? Czy może błędnie albo napróżno nazywa Cię Kościół św. swą orędowniczką i ucieczką nieszczęśliwych? Nie dopuść, żeby grzechy moje miały Cię kiedy powstrzymać od spełnienia wzniosłego obowiązku litości, który Cię czyni orędowniczką i pośredniczką pokoju, jedyną nadzieją i najpewniejszą ucieczką biednych. Niechaj to się nie zdarzy nigdy, żeby Matka Boga, która zrodziła światu źródło miłosierdzia, miała kiedy odmówić Swej litości nieszczęsnemu do Niej się uciekającemu. Obowiązkiem Twoim jest czynić pokój między Bogiem i ludźmi; niech zatem Twe miłosierdzie, tak bardzo przewyższające me grzechy, nakłoni Cię do przyjścia mi z pomocą.

---

[1]) Rhet. div. c. 18. Złożona z różnych zdań podanej tamże modlitwy.

ODPOWIEDZ

NA ZARZUTY PEWNEGO ANONIMA PRZECIW WYWODOM AUTORA W V. ROZDIALE, § I.

(MARJA POŚREDNICZKĄ WSZYSTKICH ŁASK).

Niedawno temu wpadła mi w ręce książka wydana zeszłego roku (1755) pod tytułem: „Lamindi Pritanii redivivi epistola paraenetica ad p. Bened. Plazza S. J.“. (Pouczający list zmartwychwstałego Laminda Pritaniusa [1]) do O. Benedykta Plazza T. J.). W drugim dodatku do wspomnianego dziełka gani autor ukrywający swe imię, moje wspomniane twierdzenia. Mianowicie razem z O. Plazzą podtrzymuję to pobożne zdanie, że wszystkie łaski dostają się nam przez ręce Matki Boskiej. W ten sposób stanąłem w sprzeczności z poglądami sławnego Ludwika Muratoriego wyrażonemi w dziele „Della regolata divozione“ (Umiarkowane nabożeństwo) wydanem pod ukrytem nazwiskiem Laminda Pritaniusa.

Zarzuca mi tedy najpierw wspomniany anonim, żem zbłądził pisząc, iż Pritanius utrzymuje jakoby takowe zdanie było hiperbolą albo przesadą, która się w zapale wyrwała niektórym świętym. Bojąc się, czym rzeczywiście czego nie przeoczył, przeczytałem jeszcze

---

[1]) Ludwik Muratori, głośny historyk włoski.

raz wspomnianą książkę. Stwierdzam tedy niezbicie, że Pritanius nie wypowiada wprawdzie powyższych słów tam, gdzie jest mowa o owem zapatrywaniu, ale z całego związku widać, iż je odnosi także do tych świętych, którzy o tym przedmiocie pisali. Najpierw omawia on inne zdanie, mianowice, że Marja w niebie rozkazuje i tak się o tem wyraża: „Te i tym podobne zdania trzeba wstrzemięźliwie brać. Wyrwały się w chwili zapału niektórym świętym, a jeżeli się je weźmie ze stanowiska teologicznego, są niedopuszczalne". Potem tak mówi: „Jego (t. j. Kościoła) mamy słuchać a nie przesadnych wyrażeń jakiegoś prywatnego pisarza, chociażby on nawet był świętym". I bezpośrednio dodaje: „*Podobnie* spotykamy u niektórych autorów zdanie, że Bóg nam nie udziela żadnej łaski, żadnego dobrodziejstwa inaczej, jak przez ręce Marji". Proszę zwrócić uwagę na słowo: „*podobnie*", jakoteż na zdanie wyrażone bezpośrednio: „Byłoby to pobożną przesadą twierdzić, że wszystkie łaski Boże przychodzą nam przez ręce Marji".

Ale chociażby tego nie powiedział, albo nie chciał powiedzieć zmarły Pritanius, to mówi to przeciesz Pritanius zmartwychwstały pod Nr. 545. swej książki. Zauważa tam między innemi, że święci w wysławianiu Marji posługiwali się często wyrażeniami przesadnemi i obrazowemi. Odpowiadam mu przeto teraz i mówię iż nie ulega wątpliwości, że nie należy o nieprawdę posądzać tych wyrażeń obrazowych, co do których ze związku można spostrzec, iż są przesadne. Tego ro-

dzaju n. p. są słowa Mikołaja [1]) mnicha: „Marja przystępuje do tronu Syna *rozkazując* a *nie prosząc*"; podobnież i słowa św. Anzelma, że Marja w niebie *płacze* nad tymi, którzy Boga obrażają. Takie wyrażenia obrazowe, o ile nie wprowadzają w błąd, są dopuszczalne. Nie można jednak tego powiedzieć o tych twierdzeniach, w których hiperbola jest rzeczywistym, dla czytelnika niedostrzegalnym błędem. Lecz przejdźmy do głównego punktu zaczepionego zdania; nie będę tu się rozwodził nad wewnętrznemi powodami podtrzymującemi moje twierdzenie; wystarczy, jeżeli wskażę jedynie na te, które przedstawiłem w swej książce. Bóg mianowicie chciał w ten sposób uczcić swą Matkę za to, że Go tak czciła na ziemi. Według św. Tomasza [2]), mogą święci w stosunku do zasług, jakiemi sobie sami łaski zdobyli, także i *wielu innym* do zbawienia dopomóc; Zbawiciel zaś i Marja tyle sobie łask wysłużyli, że mogą zbawić wszystkich ludzi. Ponieważ prócz tego Marja jest powszechną orędowniczką wszystkich ludzi, przystoi aby ci, którzy się zbawiają, zbawiali się za Jej pośrednictwem. Ponadto, (i to powód najsilniejszy mem zdaniem) jak Marja miłością Swoją (jest to zdanie św. Augustyna) współdziałała w zrodzeniu duchowem wiernych, tak wolą Bożą jest, aby Swem pośrednictwem dopomogła im osiągnąć życie

---

[1]) S. 44., de Nat. B. V. s. 1. M. L. 144. 740. Int. opera S. Petri Dam. [2]) Opuscula. Operum S. Thomae ed. Rom. 1570, s. 17, fol. 75.

łaski na tej ziemi i życie chwały w wieczności. Stąd Kościół św. każe nam Ją zupełnie ogólnie nazywać *życiem* i *nadzieją naszą*. Ale co przedewszystkiem w moich oczach dodaje siły temu zdaniu, to że utrzymuje je tylu pisarzy nietylko uczonych, ale także i świętych. Wspomniany anonim sądzi, że wykazał, iż św. Bernardowi zwłaszcza nigdy nie przyszło do głowy twierdzić czegoś podobnego, św. Bernard według niego nie twierdzi wcale, że wszystkie łaski otrzymujemy przez ręce Marji, lecz chciał tylko powiedzieć, żeśmy przez Marję otrzymali Jezusa Chrystusa — źródło i pełnię łask wszelkich. Ja jednak spodziewam się jasno wykazać, że rzecz ma się przeciwnie.

Według św. Bernarda [1]), Marja otrzymała od Boga „pełność". Tłumaczy potem, co to jest ta pełność. Mówi tedy najpierw, że Marja otrzymała „pełność", bo otrzymała w sobie Jezusa Chrystusa — źródło łask wszelkich; powtóre mówi, że Najśw Panna otrzymała wskutek tego inną „pełność", mianowicie pełność łask, aby je rozdzielać ręką Swą pomiędzy wszystkich ludzi jako pośredniczka ich u Boga. Oto jego słowa: „Czemu słabość ludzka lęka się przystąpić do Marji? Nic w Niej odrażającego, nic przerażającego; wszystka łagodna, wszystkim ofiaruje mleko i wełnę; dziękuj Temu, który ci dał taką pośredniczkę. Dla wszystkich stała się wszystkiem, uczonym i prostaczkom w rozrzutnej miłości chciała być dłużniczką. Wszystkim (proszę zwrócić uwagę na

[1]) In Signum magn. 2. M. L. 183. 430.

te słowa) otwiera łono miłosierdzia, aby z pełności Jej wszyscy mogli otrzymać, niewolnik odkupienie, chory uzdrowienie, grzesznik przebaczenie, sprawiedliwy łaskę, aniołowie radość, Syn ciało, aby nie było nikogo, ktoby się ukrył przed żarem Jej". Proszę zwrócić uwagę na to zdanie „aby z pełności Jej wszyscy mogli otrzymać". Widać bowiem z niego, że św. Bernard nie mówi tu o pierwszej pełności, t. j. o P. Jezusie, bo przecież nie mógłby w takim razie pisać, że z pełności Jej także Syn otrzymał naturę ludzką; mowa tu o drugiej pełności, która, jako się rzekło, jest następstwem pierwszej, i którą Bóg dał Marji, aby dla każdego z nas była szafarką łask. Inne jeszcze wyrażenie zasługuje na uwagę: „Nikt się nie może ukryć przed żarem Jej". Jeżeliby kto otrzymał łaskę nie za pośrednictwem Marji, tego nie dosięgnąłby żar owego słońca; tymczasem św. Bernard twierdzi, że nikt się nie może ukryć przed żarem Marji. A na tem samem miejscu mówi jeszcze: „Przez Ciebie mamy dostęp do Syna, o znalazczyni łaski, matko zbawienia, aby nas przyjął przez Ciebie ten, który nam dany jest przez Ciebie". Myśl świętego jest jasna: Do Ojca mamy dostęp jedynie przez Syna, pośrednika z prawa; on wyjedna nam wszystkie łaski mocą Swych zasług; do Syna zaś mamy dostęp tylko przez Marję, pośredniczkę z łaski, która Swemi modłami otrzymuje dla nas wszystkie łaski wysłużone przez Chrystusa.

Jeszcze lepiej wykazuje myśl Świętego jego mowa

o „Wodociągu“ [1]). Na początku jej mówi, że Marja otrzymała od Boga pierwszą pełność, t. j. P. Jezusa, aby Go także i nam udzielić. Następnie mówi jasno o drugiej pełności, którą otrzymała w następstwie pierwszej — o pełności łask, jakie otrzymujemy wskutek Jej modlitw. Prawda, mówi św. Bernard, — że Marja otrzymała od Boga P. Jezusa, źródło łask; ale to może nie zaspakaja naszych pragnień, bo może chcielibyście, aby wam Swem pośrednictwem wyjednywała te łaski, które Jezus wysłużył. Potem Święty upomina nas, abyśmy nie przestawali czcić i uciekać się z wielką ufnością do tej Matki Bożej, mówiąc że Bóg spełnił nasze pragnienia wyposażając Marję w pełność wszelakiego dobra. Z tego możemy poznać, iż wszystkie łaski dostają się nam za pośrednictwem Marji. *Zapamiętajcie tedy sobie* — woła święty — *że wolą Bożą jest, abyśmy Marję, w której złożona jest pełność wszelkiej łaski, gorąco i serdecznie czcili. To także nam wiedzieć trzeba, że wszelka nadzieja, wszelka łaska, całe zbawienie przychodzi nam od Najśw. Panny, o której w Pieśni nad pieśniami powiedziano: „wstępuje z puszczy opływająca rozkoszami“*. Święty porównuje następnie Marję — proszę na to zwrócić uwagę — z ogrodem rozkoszy, i mówi w dalszym ciągu o łaskach, jakich nam rzeczywiście ręka Marji udziela. Ona jest — pisze — owym ogrodem rozkoszy, w którym nietylko powiewa, lecz który całkowicie napełnia ów Boski wietrzyk po-

[1]) De Aquaeductu. M. L. 183. 440.

łudniowy. Wydaje on na wszystkie strony swe drogocenne wonie, t. j. dary łaski Bożej. A przypominając ustęp wyżej przezemnie przytoczony: „Nikt się nie może ukryć od żaru Jej", dodaje: „Usuń to słońce oświecające świat, a co się wtedy stanie z dniem? Usuń Marję, tę gwiazdę morską, a nastaną mgły i ciemności".

I zachęca nas w dalszym ciągu, abyśmy się polecali Marji i wybrali Ją sobie za orędowniczkę u P. Jezusa i dodaje nam ufności mówiąc, że jeśli Ona się modli za nami, Syn wysłucha Jej napewno: „Śpiesz do Marji, a mówię Ci bez wahania, że będzie wysłuchana dla swej uczciwości. (Żyd. 5, 7). Syn napewno wysłucha Matkę, a Ojciec Syna". I zaraz dodaje: „Synaczkowie, oto drabina niebieska dla grzeszników, to największa moja ufność, to cała podstawa nadziei mojej". Patrz, oto święty mówi tu o Marji jako o orędowniczce i szafarce wszystkich łask, nazywa ją drabiną grzeszników i całą podstawą nadziei swojej. Nazywa ją *drabiną niebieską*, bo na drabinie nie można wspiąć się na trzeci szczebel, jeśli się pierwej nie stało na drugim, a nie wchodzi się również i na drugi, jeśli się na pierwszym jeszcze nie było. Podobnie i do Boga nie można się dostać, jak tylko przez P. Jezusa a do Jezusa nie dochodzi się inaczej, jak przez Marję. Zowie Ją następnie *„największą swą otuchą i całą podstawą nadziei swojej"*, bo ponieważ wolą Bożą jest, żeby wszystkie łaski przechodziły przez ręce Marji, on uważa się za pozbawionego łask i nadziei bez wstawiennictwa Marji. I stąd zachęca nas, abyśmy czynili to samo, t. j. abyśmy całą

swą nadzieję złożyli w Marji; daje nam też do zrozumienia, że zbawienie nasze jest zapewnione, jeśli się Marja za nas modli. Jak bowiem Ojciec musi wysłuchać Syna, tak Syn musi wysłuchać Matkę. I przeciwnie — mówi — jeżeli się Marja nie modli za nas, nie otrzymamy zbawienia, bo Marja nie znajdzie dla nas łaski, której koniecznie potrzebujemy i bez której nie możemy się zbawić. Oto słowa samego świętego, które nie mogą już chyba być jaśniejsze: „Cóż? Czy Syn może odmówić, albo sam odmowę otrzymać? Czy może Syn nie wysłuchać, albo nie być wysłuchanym? Zawsze Ona znajdzie łaskę, a łaski tylko potrzebujemy... Albowiem jedynie przez łaskę dostępujemy zbawienia". I kończy: „Czegóż jeszcze pragniemy? Szukajmy łaski a szukajmy jej przez Marję, bo czego Ona szuka, to znajdzie i zawieść się nie może.

Oprócz tego podałem w tem dziele wiele innych ustępów z odnośnikami do źródeł, a czerpałem je tak u świętych, jak i u innych starych pisarzy pierwszorzędnych. I nie wiem, jakby te ustępy można tłumaczyć inaczej. Podaję tu cały ich szereg jeszcze raz bez objaśnień, sąd zostawiając czytelnikowi.

Pseudo-Hieronim [1]), autor kazania na Zwiastowanie mówi: W Chrystusie była pełność łask, jako w głowie, z której wypływają, w Marji zaś jako w szyi przesyłającej życie z głowy do członków.

---

[1]) Inter op. S. Hier. M. L. 30. 127.

Św. Bernardyn ze Sieny [1]). Przez Najśw. Pannę spływa życie z głowy t. j. Chrystusa na Jego ciało mistyczne. Od chwili, gdy Dziewica-Matka poczęła w łonie Swem Słowo Boże, otrzymała, że się tak wyrażę, zarząd (iurisdictionem) nad wszelkiem udzielaniem się Ducha św. w czasie. Dlatego żadne stworzenie nie otrzymuje łaski Bożej, jeżeli Mu jej ta dobra Matka nie użyczy. Stąd wszystkie łaski, cnoty i dary przez Jej ręce są rozdzielane i to tym, którym Ona chce udzielić, wtedy i tak jak się Jej podoba.

Tenże: Ponieważ w łonie Przenajśw. Panny przemieszkiwało Bóstwo, mówię to bez obawy, że Marja zarządza wszystkiemi łaskami spływającemi od Boga. Łono Jej było jakby oceanem Bóstwa, z którego wylały się strumienie łask Bożych.

Św. Bonawentura [2]): Jak księżyc krąży między ziemią i innemi ciałami niebieskiemi i co z nich otrzymuje, zaraz zsyła na ziemię, tak królewska Dziewica stoi między nami i Bogiem i zlewa na nas łaski.

Tenże: On (Bóg) nie zbawi cię bez Niej. Jak dziecko nie może żyć bez mamki, tak bez naszej Królowej nie będziesz mógł osiągnąć zbawienia.

Św. Efrem [3]): Nie znamy żadnej innej nadziei, prócz Ciebie, Panno przeczysta.

---

[1]) Quadragesimalis s. 41. de superadmirab. gratia et gloria... art. 1, c. 8 et de glorioso nomine Mariae s. 3, a. 3, c. 2. [2]) Cantic. ad instar. Moysis. (VI. 480, col. a. [3]) De laud. Dei Gen. sermo. (3. 576, col. a.).

Św. German [1]): Cóż się stanie z nami, jeśli nas opuścisz Ty, życie chrześcijan?

Pseudo-Ildefons [2]): Najwyższy Boski Majestat postanowił Twym rękom zwierzyć wszystkie dobra, jakich ludziom zamierzył użyczyć; Tobie są bowiem oddane skarby i ozdoby łask.

Św. Antonin [3]): Kto prosi bez Niej, usiłuje latać bez skrzydeł.

Mikołaj mnich [4]): W rękach Twych są wszystkie skarby zmiłowań Bożych.

Gerson [5]): Ona jest naszą pośredniczką; Bóg postanowił przez Jej ręce dawać to, czego chce ludziom użyczyć.

Rajmund Jordanis [6]): Ona jest szafarką łask Bożych; wszystko czego nam Syn Jej użycza, musi przejść przez Jej ręce.

Tenże: Zbawienie nasze w Jej rękach.

Pseudo-Kasjan [7]): Całe zbawienie świata polega na tej ogromnej dobroci Marji.

Podobnie mówi św. *Bernardyn ze Sieny* [8]): Tyś szafarką łask wszelkich, w Twych rękach zbawienie nasze.

Ryszard od św. Wawrzyńca [9]) wspominając słowa księgi Przypowieści (31, 14). „Stała się (mężna niewiasta) jako okręt kupiecki, zdaleka przywożący żyw-

---

[1]) In Zonam B. V., M. G. 98. 378. [2]) De coron. Virg. c. 15, M. L. 96. 304. [3]) Sum. P. II. tit. 15, c. 22, § 9. [4]) In Nat. B. V. s. 1, M. L. 144. 740. [5]) Super Magnif. tr. 4, 83. [6]) Bibl. magn. P. P. V. 478. [7]) Ap. Pelbartum, Stellarium l. 12, p. 1 a. 3. [8]) Op. I 526 A et E. [9]) Laud. l. 11.

ność swoją", mówi: Na morzu świata topią się wszyscy, których ten okręt nie zabierze. Dlatego ilekroć na nas uderzają fale wzburzone tego morza, powinniśmy wołać do Marji: Pani, ratuj nas, giniemy.

Tenże [1]): Jak kamień upada w przepaść, gdy się usunie podporę, tak samo człowiek upada w grzech a potem w piekło, gdy się usunie pomoc Marji.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz, która na mnie wielkie robi wrażenie. Doświadczenie uczy mianowicie, że wierni w ogólności uciekają się do pośrednictwa tej niebieskiej Orędowniczki, ilekroć pragną jakich łask. To zdaje się wskazywać na to, że powyższe pobożne zdanie jest niejako zdaniem ogólnie przyjętem w Kościele. A właśnie tego dowodu zaczerpniętego z ogólnego przekonania wiernych używa Petawjusz [2]) na uzasadnienie Niepokalanego Poczęcia (które ja uważam za pewne. O zdaniu, o którem mowa w tej rozprawce, sądzą podobnie jak ja i inni pisarze, jak Segneri, Paciuchelli, Crasset, Mendoza, Nieremberg, Poire i w. i. Uważają je za bardzo prawdopodobne i budujące. Czują się szczęśliwi, że się tego zdania trzymam i że je głoszę zawsze w kazaniach, jeśli już nie dla czego innego, to przynajmiej dla tego, iż ono rozpala moją gorliwość w nabożeństwie do Marji; przeciwne zaś zdanie osłabia ją, co mi się wydaje niemałą szkodą.

---

[1]) L. c. l. 8 c. 1. [2]) Wtedy jeszcze nie był ogłoszony dogmat Niepok. Poczęcia.

Koniec części pierwszej.

PIEŚNI KU CZCI MARJI.

MARJA NASZĄ NADZIEJĄ.

O Marjo, ma nadziejo,
Me szczęście, życie moje,
Twe oczy miłość sieją,
W Tobie pokoju zdroje.

Gdy na Cię tylko wspomnę,
Gdy serce Ciebie wzywa,
Wnet szczęście przeogromne
W zachwyty mię porywa.

Gdy jakaś podła, licha
Myśl duszy toń zamąci,
Wnet pierzchnie i ucicha
Gdy głos Twój fale trąci.

Na morzu życia tego
Wśród wichrów, burz, powo-
Ty bronisz mię od złego, [dzi,
Tyś gwiazdą mojej łodzi.

Pod płaszcza Twego cieniem
Wieść pragnę życie wiecznie
I z słodkiem Twem imieniem
Umierać chcę bezpiecznie.

Gdy skończę życie swoje
W miłości Twej, o Pani,
— Niczego się nie boję —
Zawinę do przystani.

Twe więzy niech oplotą
Me serce słodko, silnie,
Bym chwalił Cię z ochotą,
Bym Tobie służył pilnie.

Do Ciebie już należę,
Weź serce moje całe
I Bogu złóż w ofierze
Na Jego cześć i chwałę.

MARJA MATKĄ MIŁOSIERDZIA.

Z wysokiego tronu Twego
Obróć na nas Swoje oczy
Zwróć ich ku nam blask uroczy,
O Matuchno, chociaż raz.

A gdy widok naszej nędzy
Serca Twego nie poruszy,
Odwróć wzrok od naszej duszy,
Odwróć wzrok i porzuć nas.

Wprawdzie my grzesznicy Boga
Obraziliśmy bez miary;
Już nam grożą Jego kary
Już nad nami Jego miecz.

Lecz Ty możesz Go przebłagać;
Jedno Marjo Twe westchnienie
Zjedna grzesznym przebaczenie:
Słowo tylko jedno rzecz!

Powiedz tylko, Matko nasza,
Iżeśmy synowie Twoi,
A to słowo gniew rozbroi;
Rózgę chłosty, Matko, złam!

O Dziewico, czysta, święta,
Dziećmiśmy Ci być niegodni
Dla tak wielu win i zbrodni,
Lecz Tyś zawsze Matką nam.

Roztwórz płaszcza Swego poły,
Byśmy w jego błogim cieniu
Szli bezpiecznie ku zbawieniu
I przetrwali złego dni.

Matko droga, Matko słodka,
Patrz-że kto ku Tobie szlocha;
Ten Co Ciebie czci i kocha
I tak szczerze ufa Ci.

MARJA NASZĄ MATKĄ.

Piękniejsza niż zorza,
O Matko Ty Boża,
O Matko Ty ma!
Nikt nad Cię piękniejszej
Nie widział, ni zna.

O Matko kochana,
Od Boga nam dana:
Twa dobroć, wdzięk Twój
Radości wciąż wlewa
Do duszy mej zdrój.

O Matko — Królowo,
Słyszaneż to słowo
Po wszech wieków wiek,
By do Cię napróżno
Nieszczęsny szedł człek?

O Matko ma droga,
Ach! proś-że Ty Boga
Bym kochał Cię wciąż,
I swoją miłością
Na wieki mię zwiąż!

O Matko jedyna
Co wszystko u Syna
Uprosisz, gdy chcesz;
I czego nam trzeba,
Najlepiej Ty wiesz.

O Matko miłości,
W Swej wielkiej litości
O dajże nam już
Ukochać Jezusa
Z serc całych i dusz!

POBOŻNE WESTCHNIENIA DO NAJŚW. PANNY.

Czy wiesz o Marjo,
Czego ja wiecznie
Pragnę serdecznie?
— Kochać Cię chcę.

Kochać Cię pragnę
I stać przy Tobie
W dobrej, w złej dobie:
O usłysz mię!

A teraz powiedz,
Czego wzajemnie
Pragniesz ode mnie,
Co Ci dać mam?

Mam duszę jeno
Nędzną i biedną,
Mam serce jedno,
Więc Ci je dam.

Które Ty zresztą,
O Matko miła,
Dawnoś zdobyła
Miłością Swą.

Weź je i sprawże,
By już zostało
Przez wieczność całą
Zdobyczą Twą.

HYMN KU CHWALE MARJI.

Matko Boża,
Jako zorza
Jaśniejąca, piękna, cna!
Któraż, która
Ziemi córa
Więcej nad Cię wdzięków ma?

Twoje lico,
O Dziewico,
Tak się słodkim blaskiem skrzy,

Że prócz Syna
O Jedyna
Najpiękniejsza jesteś Ty.

Oczy Twoje
— Gwiazdek dwoje
Czar miłości wszędy ślą:
Twe wejrzenie
W zachwycenie
Słodkie wprawia duszę mą.

Z rąk Twych świętych
Niepojętych
Darów spływa na nas zdrój,
I każdemu
Proszącemu
Wciąż otwarty skarbiec Twój.

O Królowo,
Na Twe słowo
Niebo, ziemia, piekło drży;
Jako księżna
Przepotężna
I łaskawa jesteś Ty.

Kiedyż Boże
Dla mnie zorze
Błysną onych wiecznych dni?
Kiedy wreszcie
W wiecznem mieście,
Marjo, dzięki złożę Ci!

Tyś wężowę
Starła głowę
Tyleś mu wyrwała dusz!
Matko droga,
Spraw, bym Boga
Nigdy nie utracił już!

Kornem czołem
Czcijmy społem
Tego, co nam raczył dać
Tę istotę
Zdobną w cnotę
I pozwolił Matką zwać.

Wznośmy głosy
Pod niebiosy
Marji w cześć na każdy czas;
Wszystkie dziatki
Bożej Matki
Czcijmy Ją i Syna wraz!

PIĘKNOŚĆ MARJI.

Chwalcie łąki, chwalcie gaje,
Źródła, rzeki i ruczaje,
Tę, co jest Niepokalana
A z Nią chwalcie Stwórcę Pana

I strumyki swem mruczeniem,
I ptaszęta słodkiem pieniem
Swej Królowej, swojej Pani
Korne hołdy nieście w dani.

Mówcie do Niej: „O Dziewico,
Jakże słodkie Twoje lico;
Mocą Swej potężnej ręki
Bóg Cię w takie przybrał wdzięki.

Tyś jak słońce, co w południe
Światłą wokół sieje cudnie;
Jak łagodny blask księżyca,
Tak nas czystość Twa zachwyca.

Tyś jak róża, lilja biała
Czysta, piękna, święta cała:
Żadna Ciebie nie tknie plama,
Najśliczniejsza z cór Adama.

O Dziewico piękna, wzniosła,
Gdyś z latami w cnoty rosła,
W Swej czystości i pokorze
Zachwyciłaś oko Boże".

O Najświętsza Matko Boga
Wszystkim miła, wszystkim droga,
Prosim Ciebie Twoje dziatki:
Miej nad nami litość matki.

HYMN NA ZAŚNIĘCIE NAJŚW. PANNY.

Niech pienia popłyną,
By uczcić Dziewicę
I Córkę Jedyną
I Boga-Rodzicę.
Niech Marji cześć, chwała
Po wszelki brzmi czas,
Cześć Marji i chwała,
I Stwórcy Jej wraz!

Gdy Syn Jej z tej ziemi
Do niebios wszedł progów
Jak lilja wśród głogów
Została z grzesznemi.
Niech Marji...

Jej dusza gorąca
Do Boga się rwała,
Pragnęła więc końca
I śmierci czekała.
Niech Marji...

Więc Syn, co Jej tyle
Zgotował tam w niebie,
Przyspiesza już chwilę,
By wziąć Ją do Siebie.
Niech Marji...

Gotowe śmierć miała
Zabójcze swe razy,
Lecz jakżeby śmiała
Tknąć liljȩ bez skazy?
Niech Marji...

Więc Miłość przychodzi
I strzałą swą złotą
Śmiertelnie już oto
W Jej Serce ugodzi.
Niech Marji...

A Ona miłośnie
Tę strzałę przyjęła
I słodko, radośnie
W pokoju zasnęła.
Niech Marji...

Tak piękna Gołąbka
Odchodzi ze świata
I nakształt mgieł rąbka
Ku niebu ulata.
Niech Marji...

Zasiada na tronie
W niebieskiej stolicy,
W złocistej koronie
Po Syna prawicy.
Niech Marji...

O Marjo, w Twej chwale
Proś za mną tam w niebie,
Bym kochał Was stale:
Jezusa i Ciebie.
Niech Marji...

NA WNIEBOWZIĘCIE.

Ma duszo! do góry
Nad ziemię, nad chmury
Do nieba leć hen,
Bo Matka Twa Święta
Do nieba dziś wzięta
Opuszcza świat ten.
Ma duszo...

O Marjo, na świecie
Bez Ciebie Twe dziecię
Czyż może żyć tu?
Ach smutna rozłąka:
Gdzie moja Patronka?
Gdzie pomoc w złym dniu?
Ma duszo...

Lecz niema obawy
Z nieb wzrok Jej łaskawy
Uśmiecha się k'nam;
Wciąż Ona za nami
Swojemi modłami
Zastawia się tam.
Ma duszo...

Czyż może Swe syny
Nieszczęsnej godziny
Opuścić? — O nie!
Za każdym wszak prosi
Kto do Niej głos wznosi,
Kto do Niej jęk śle.
Ma duszo...

Szczęśliwy, kto w Ciebie,
O Marjo, tam w niebie
Wpatruje już się!
Ma duszo...

NA WNIEBOWZIĘCIE.

Marjo, w Twem Sercu taka miłość pała,
Że Ci śmierć wkońcu zadała;

Lecz czyliż słusznie śmiercią się nazywa
Chwila tak błoga, szczęśliwa?

W której Ty, Marjo, zasnęłaś w pokoju
Słodko po trudach, po znoju?

Idź już szczęśliwa, idź Matuchno nasza,
Gdzie Cię Twój Jezus zaprasza;

I ja też z tęskną wyglądam żałobą,
By iść do nieba za Tobą.

O chwilo słodka i pełna uroku:
Być w niebie przy Marji boku

I widzieć, jako tron Marji wzniesiony
Nad wszystkie anielski trony.

O Marjo słodka, proszę Ciebie ninie:
Bądź przy mnie w śmierci godzinie,

I w Twoje ręce niechaj oddam duszę.
Tak niech się stanie, tak tuszę.

MATKA BOLESNA NA KALWARJI.

O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie a przypatrzcie się, jeśli jest boleść, jako boleść moja.

(Jer. Treny I, 12).

O wy, co tą drogą idziecie weseli,
Powiedzcie zaliście ból większy widzieli:
Ten oto co tutaj — bez win

Na strasznem tem drzewie rozpiąwszy ramiona,
Wśród męki krzyżowej w mych oczach już kona
To Bóg mój . . . jedyny mój syn.

On, który od Ojca zrodzony przed wiekiem,
Dla ludzi zbawienia, by stać się człowiekiem,
Za matkę Swą obrać mię chciał.

On Bóg mój, którego gdym pierwszy raz w życiu
Widziała w ubogich pieluszek spowiciu,
Mem szczęściem jedynem się stał.

On, który zostając wciąż ze mną lat tyle,
Ku Sobie z dniem każdym tak słodko, tak mile
Pięknością pociągał mię Swą;

A teraz, a teraz, o straszna godzina!
Wśród bólów, wśród męki już konać zaczyna
Pokryty ranami i krwią.

I kędy się zwróci i kędy popatrzy
Nie widzi nikogo, jak srogich siepaczy
A znikąd pomocy, ni łzy.

O Ojcze najlepszy, o Boże mój, Boże!
Czyż czułe Twe serce ten widok znieść może
Ach zlituj się nad Nim choć Ty!

Niestety, niestety, ten Ojciec jedyny
Gdy widzi, że ludzkie On na się wziął winy,
Wzbrania się z pomocą przyjść Mu;

O Synu mój drogi, już śmierci tak bliski,
Ach obym ja mogła Twe zmniejszyć uciski
— Byś umarł na sercu mem tu.

Nieszczęsna ja matka, ach czemu, ach czemu
Nic ulżyć nie mogę Synowi drogiemu
Bo mąk Mu dodają łzy me:

O dusze! za Jego te męki i bóle
Kochajcie płomiennie, kochajcie Go czule,
Bo tylko miłości On chce.

DUSZA ROZMIŁOWANA W NAJŚW. PANNIE.

Żyję szczęśliwy w miłości tej Pani,
Która ma serce tak pełne słodyczy,
Że niewierności i grzechów nie liczy,
Lecz kocha wszystkich, co są Jej oddani.

Choć już zasiada na niebieskim tronie,
Pełna dobroci dla tych, co na ziemi
I duszę, która Jej miłością płonie
Mile zachwyca powabami swemi.

Ta piękna, słodka, przeczysta Dziewica,
W której Najwyższy upodobał Sobie
Nad wszystkie inne na tym ziemskim globie,
Ta moje serce i duszę zachwyca

O kiedyż wreszcie błyśnie dzień ów wielki,
O kiedyż wreszcie błyśnie dzień ów błogi,
Że wszyscy w służbie Bożej Rodzicielki
Korne swe hołdy rzucą Jej pod nogi.

Ach, oby wreszcie już ta ziemia cała
Szeroko Marji chwałą robrzmiewała!
Oby już wreszcie każdy błogosławił
I Ją i Boga, który Ją tak wsławił.

Niechaj kochają inni, niechaj płoną
Miłością inną, ziemską i zwodniczą,
Ja kocham Oną Bogu ulubioną
Ową przeczystą, przesłodką, dziewiczą.

Wyciągnij rękę, o Matuchno słodka,
Wszak serc łowczynią ktoś Ciebie nazywa,
I serce moje weź z piersi zpośrodka
Które do Ciebie z siłą się wyrywa.

Weź je, o Marjo, i w ognisku onym
Rozpal, co w sercu Twem przeczystem gorze,
Bym nadal ogniem już nieugaszonym
Ukochał Ciebie i Dzieciątko Boże.

MARJA PRZY ŻŁÓBKU DZIECIĄTKA JEZUS.

Umilkli Anieli
Spuścili skrzydełka:
I wokół weseli
Otoczą jasełka;

A Ta, co Aniołów
Swym blaskiem olśniewa,
Wśród ziemskich padołów
Dziecinie tak śpiewa:

„Ty śpisz, mój Maleńki,
Mój skarbie, me życie,
A ja przez Twe wdzięki
Umieram w zachwycie.

Blask świętych Swych oczek
Zakryłeś na chwilę:
Lecz tchnień Twych obłoczek
Owiewa mię mile.

Te oczka zamknione
Ranią mie ogromnie:
Cóż będzie, gdy one
Uśmiechną się do mnie.

W Twem liczku dziewiczem
Czar taki się kryje:
Że róże są niczem,
Że niczem lilije.

Dziecino ma mała,
Dziś w świętym zapale
Całowaćbym chciała
Ust Twoich korale".

Tak mówi, i przytem
Na ręce porywa:
Z niebiańskim zachwytem
Całuje szczęśliwa.

Wtem Dziecię zbudzone
Z anielską słodyczą
Spogląda zdziwione
Na Matkę dziewiczą.

A z Bożej źrenicy
Wejrzenie się zdało
Dla Matki-Dziewicy
Ognistą być strzałą.

O duszo ma z głazu!
Gdy widzisz te żary,
Nie płoniesz od razu
Miłością bez miary?

I na cóż wahanie?...
Cóż czekam w rozterce?
Czyż ziemskie kochanie
Zapełni me serce?

Już teraz w mem łonie
Wyłączna, jedyna
Niech miłość zapłonie
Dla Matki i Syna.

Zbyt późno poznałem
Piękności te Boże,
Lecz teraz z zapałem
Niech dla Nich już gorzę.

I Matkę i Dziecię
W serdecznym zapale
Chcę kochać już przecie
Gorąco i stale.

I Różdżkę i Kwiecie
Ukochać tak błogo;
A prócz nich na świecie
Znać nie chcę nikogo.

Chcę kochać a za to
Nie pragnę nic więcej,
Bo moją zapłatą:
Wciąż kochać goręcej.

PARAFRAZA ANTYFONY „SALVE REGINA".

Witaj nieba Królowo,
O Matko litościwa,
Niech nas zawsze okrywa
Marjo, opieka Twa.

O życie naszej duszy,
Słodyczy kochających,
Nadziejo błagających,
O miła Matko ma!

Do Ciebie głos wznosimy
Nieszczęsne Ewy syny
W ucisku złej godziny
Biegniem do Ciebie wraz.

Na strasznej tej dolinie
Utrapień, łez i męki,
Do Ciebie wznosim jęki:
O Matko ratuj nas!

Orędowniczko nasza,
Zwróć na nas wzrok łaskawie,
Ach, przemów w naszej sprawie,
Wszakeśmy dzieci Twe!

Wejrzenie Twe litosne
Grzeszników niech oświeci
A w serca wiernych dzieci
Żar większy jeszcze śle.

Z smutnego nas wygnania
W niebieskie zawiedź bramy:
Którego tak kochamy
Jezusa ukaż tam.

O Marjo litościwa,
O słodka, o łaskawa,
Czego nam nie dostawa
To Ty wyprosisz nam!

MODLITWA DO MARJI W POKUSACH.

Matko, Matko, przybądź w porę,
Oto straszny, podły gad
Swą piekielną rzucił norę,
Czyha na mnie pełen zdrad.

Wzrok mój błędny, twarz ma blada
Serce me od strachu drży;
Patrz, jak pełza, jak się skrada
W węża kształtach ten duch zły.

Darmo mi się przed nim bronić,
Trudno przed nim ukryć się:
Ty mię, Matko, racz zasłonić,
Prędko, prędko, błagam Cię.

Patrz, jak syczy wąż przeklęty,
Chce mię zatruć jadem swym
Choć ich wzywam, żaden Święty
Nie przychodzi walczyć z nim.

Rozwarł paszczę już, już oto
Cielska skręty prężą się
Wnet mię one wkrąg oplotą...
Marjo, Marjo, ratuj mię!

Ha! Co widzę? Ledwo imię
Rozebrzmiało, Marjo, Twe
Znikło cielsko to olbrzymie,
Pierzchły wszystkie mary złe.

Uciekł już! — O Marjo, dzięki!
— Lecz czy wróci jeszcze tu?...
Uciekł podły w piekła męki,
O nie dozwól wrócić mu!

KU CZCI WNIEBOWZIĘTEJ — KRÓLOWEJ NIEBA.

Ten, który z Twego narodził się łona
Król nad królami dziś Tobie oddaje
Wszystkie obszary i ludy i kraje
Tobie, o Panno Przebłogosławiona.

Drży w swych posadach straszna piekła brona,
Zawyły złością czartów podłe zgraje:
Ale i piekło władzę Twą uznaje
Choć ryczy gniewem i z wściekłości kona.

Gdyś już w niebiesiech, miej litość nademną,
Chociaż niegodnym, o Panno łaskawa,
Racz mię prowadzić przez noc życia ciemną.

O dobra Matko, wspólna nasza sprawa:
Ty mi dasz pomoc, ja miłość wzajemną,
— Taki dziś układ między nami stawa.

KU CZCI NIEPOKALANEJ [1]).

O nasza Ty słodyczy,
O Pani nasza święta:
Twój dziwny czar dziewiczy
Tak słodko serca pęta.
O nasza Ty...

Nad srebrny blask miesiąca
Nad ranny świt jutrzenki,
Tyś Marjo, jaśniejąca
Niepojętemi wdzięki.

O dusze wy niewinne,
Z miłości ku tej Pannie
Czystość nad wszystko inne
Kochajcie nieustannie.

I lilja w Twojej dłoni
Swą czystą jasność zmniejsza
Nie tak się jasno płoni,
Bo stokroć Tyś jaśniejsza.
O dusze wy...

Twe serce nieskalane
Spowite w strój liljowy
Nad wszystkiem co zbrukane
Dziś święci triumf nowy.
O dusze wy...

---

[1]) Tłumaczenie tej i następnych pieśni dokonane zostało z przekładu niemieckiego.

O Marjo, wszak Duch Święty
Na skronie Twoje białe
Łask kładzie diamenty
A Ojciec władzy chwałę.
O nasza...

Syn Boży — Ojca Słowo,
Jak Matkę Swą kochaną
Ozdabia Cię, Królowo,
Czystością niezrównaną.
O dusze...

I żadna zmaza-wina
Piękności Twej nie zmąca,
Tyś sama, o jedyna,
Nad wszystkie jaśniejąca.
O nasza...

U stóp Twych wąż się wije
I miota się złowrogo:
Lecz Ty tę podłą żmiję
Dziewiczą depcesz nogą.
O nasza...

O Marjo, żyj nam w niebie
Przez wieczność żyj nam długą:
Czyż znajdziem oprócz Ciebie
Gdzieś Matkę taką drugą?
O dusze...

Przy boku Syna Swego
Królujesz już na zawsze:
Niech wstawia się do Niego
Twe serce najłaskawsze.
O dusze...

POZDROWIENIE NAJŚW. PANNY.

Jaśniej błyszczysz od jutrzenki,
O Maryjo Matko łaski,
Nad czar lilij, nad róż wdzięki,
Nad księżyca srebrne blaski.
Piękność Twoja niepojęta
Serce Boże Ci zjednała;
Sprawże jeszcze Panno święta
By Cię czciła ziemia cała!

WESTCHNIENIE DO NAJŚW. PANNY.

O Matko Pana
Niepokalana,
Liljo bez skaz,
W słodkiej harmonji
Niech pieśń Ci dzwoni
Na każdy czas.

SPIS RZECZY.

str.

Przedmowa tłumacza 5
Modlitwa autora do Jezusa i Marji 10
Uwaga autora 13
Przedmowa 16
Modlitwa do Przenajśw. Panny o dobrą śmierć . 21
Część I: Wykład antyfony „Salve Regina“ . . 23

Rozdział I. „Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia!“
§ 1. Jak wielką ufność powinniśmy pokładać w Marji jako Królowej Miłosierdzia 25
§ 2. Powinniśmy jeszcze większą ufność pokładać w Marji, bo Ona jest Matką naszą 37
§ 3. Wielkość miłości Marji ku ludziom 47
§ 4. Marja jest Matką także dla grzeszników skruszonych 64

Rozdział II. „Życie, słodyczy!“
§ 1. Marja jest życiem naszem, bo nam wyjednywa przebaczenie grzechów 75
§ 2. Marja i dlatego jest naszem życiem, że nam wyjednywa łaskę wytrwałości 84
§ 3. „Słodyczy“. Marja osładza śmierć swoim czcicielom 94

Rozdział III. „Nadziejo nasza witaj“.
§ 1. Marja jest nadzieją wszystkich ludzi 106
§ 2. Marja jest nadzieją grzeszników 115

Rozdział IV. „Do Ciebie wołamy wygnańcy synowie Ewy“.
§ 1. Skwapliwość Marji w niesieniu pomocy swym czcicielom 127
§ 2. Potęga Marji w bronieniu swych czcicieli przed napaściami szatana. 138

Rozdział V. „Do Ciebie wzdychamy jęcząc i łzy wylewając na tym padole płaczu".
§ 1. Pośrednictwo Marji jest konieczne do naszego zbawienia 149
§ 2. Ciąg dalszy. (O konieczności pośrednictwa Marji) . 163
Rozdział VI. „Przeto więc, Orędowniczko nasza!"
§ 1. Marja Swem orędownictwem może wyjednać zbawienie wszystkim ludziom 177
§ 2. Marja jako pośredniczka Miłosierna podejmuje się obrony najbardziej nawet nieszczęśliwych . . . 189
§ 3. Marja jedna grzeszników z Bogiem 198
Rozdział VII. „One miłosierne oczy Twoje, zwróć ku nam".
Marja spogląda na nas z litością, aby nam ulżyć w naszych cierpieniach 210
Rozdział VIII. „A Jezusa błogosławiony owoc żywota Twego, po tem wygnaniu racz nam pokazać".
§ 1. Marja chroni od piekła Swych czcicieli . . . 220
§ 2. Marja wspomaga Swych czcicieli w czyścu . . 231
§. 3. Marja wprowadza Swe sługi do nieba . . . 238
Rozdział IX. „O łaskawa, o litościwa".
Jak wielka jest dobroć i miłosierdzie Marji . . . 249
Rozdział X. „O słodka Panno Marjo!"
Słodycz imienia Marji w życiu i przy śmierci . . . 260
Celniejsze modlitwy niektórych świętych do Matki Boskiej 273
Odpowiedź na zarzuty pewnego anonima przeciw wywodom autora w V Rozdziale, § 1 285
Pieśni ku czci Marji 297